

**Instytut Pamięci Narodowej**  
Komisja Ścigania Zbrodni  
przeciwko Narodowi Polskiemu

Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni  
przeciwko Narodowi Polskiemu  
w Katowicach

S 12/06/Zk

Katowice, dnia 4 maja 2014 roku

**POSTANOWIENIE**  
**o umorzeniu śledztwa**

Michał Skwara - prokurator Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Katowicach,

w sprawie udziału w okresie od października 1978 roku do 13 maja 1981 roku na terenie Włoch, Bułgarii i w innych miejscach funkcjonariuszy państw komunistycznych w związku o charakterze zbrojnym, mającym na celu popełnianie przestępstw polegających na podrabianiu i używaniu podrobionych dokumentów, narażeniu na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu ludzi znajdujących się w bezpośrednim otoczeniu Papieża Jana Pawła II, a także pozbawieniu życia z użyciem broni palnej Karola Wojtyły, kierowania w dniu 13 maja 1981 roku w Rzymie przez funkcjonariuszy państw komunistycznych wykonaniem przez Mehmeta Ali Agcę przestępstwa usiłowania zabójstwa, przy użyciu broni palnej Karola Wojtyły, na skutek czego pokrzywdzony doznał trzech ran postrzałowych, które spowodowały u niego ciężki uszczerbek na zdrowiu pod postacią choroby realnie zagrażającej życiu, udziału w okresie od 13 maja 1981 roku do 29 kwietnia 1986 roku na terenie Polski i w innych miejscach funkcjonariuszy państw komunistycznych w związku mającym na celu popełnianie przestępstw polegających na używaniu gróźb bezprawnych dla wywarcia wpływu w postępowaniu karnym na Mehmeta Ali Agcę oraz na czynności urzędowe włoskich organów sądowych prowadzących śledztwo,

to jest o przestępstwa z art. 258 § 2 k.k. w zw. z art. 2 ust. 1 ustawy z dnia 18 grudnia 1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej - Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (Dz. U. z 2007 r. Nr 63, poz. 424 z późn. zm.), z

art. 18 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. i art. 156 § 1 pkt 2 k.k. przy zastosowaniu art. 11 § 2 k.k. w zw. z art. 2 ust. 1 ustawy z dnia 18 grudnia 1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej - Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (Dz. U. z 2007 r. Nr 63, poz. 424 z późn. zm.), z art. 258 § 1 k.k. w zw. z art. 2 ust. 1 ustawy z dnia 18.12.1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej - Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (Dz. U. z 2007 r. Nr 63, poz. 424 z późn. zm.),

**postanowił:**

umorzyć śledztwo w sprawie:

1. udziału w okresie od listopada 1979 roku do 13 maja 1981 roku na terenie Turcji, Bułgarii, Włoch i w innych miejscach, funkcjonariuszy państwa komunistycznego w związku o charakterze zbrojnym, mającym na celu popełnianie przestępstw polegających na podrabianiu i używaniu podrobionych dokumentów, narażeniu na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu ludzi znajdujących się w bezpośrednim otoczeniu Papieża Jana Pawła II, a także pozbawieniu życia z użyciem broni palnej Karola Wojtyły, to jest o przestępstwo z art. 258 § 2 k.k. w zw. z art. 2 ust. 1 ustawy z dnia 18 grudnia 1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej - Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (Dz. U. z 2007 r. Nr 63, poz. 424 z późn. zm.),
  - na podstawie art. 17 § 1 pkt 7 k.p.k. wobec stwierdzenia, iż postępowanie karne, co do tego samego czynu Todora Ajwazowa i Jelio Wasiliewa zostało prawomocnie zakończone,
  - na podstawie art. 322 § 1 k.p.k. wobec nie wykrycia sprawców,
  
2. kierowania w dniu 13 maja 1981 roku w Rzymie i w innych miejscach, przez funkcjonariuszy państw komunistycznych wykonaniem przez Mehmeta Ali Agcę, Orala Celika i Siergieja Antonowa przestępstwa usiłowania dokonania zabójstwa, przy użyciu broni palnej Karola Wojtyły, na skutek czego pokrzywdzony doznał trzech ran postrzałowych, które spowodowały u niego ciężki uszczerbek na zdrowiu pod postacią choroby realnie zagrażającej życiu, to jest o przestępstwo z art. 18 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. i art. 156 § 1 pkt 2 k.k. przy zastosowaniu art. 11 § 2 k.k. w zw. z art. 2 ust. 1 ustawy z dnia 18

grudnia 1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej - Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (Dz. U. z 2007 r. Nr 63, poz. 424 z późn. zm.),  
- na podstawie art. 322 § 1 k.p.k. wobec nie wykrycia sprawców,

3. udziału w okresie od 13 maja 1981 roku do 29 marca 1986 roku na terenie Bułgarii, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Republiki Federalnej Niemiec, Włoch, Turcji i w innych miejscach funkcjonariuszy państw komunistycznych w związku mającym na celu popełnianie przestępstw, polegających na używaniu gróźb bezprawnych dla wywarcia wpływu w postępowaniu karnym na czynności urzędowe włoskich organów sądowych i Mehmeta Ali Agcę oraz na podrabianiu i używaniu podrobionych dokumentów,  
to jest o przestępstwo z art. 258 § 1 k.k. w zw. z art. 2 ust. 1 ustawy z dnia 18 grudnia 1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej - Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu,  
- na podstawie art. 17 § 1 pkt 8 k.p.k. wobec stwierdzenia, że sprawcy nie podlegają orzecznictwu sądów polskich.

#### Uzasadnienie.

W dniu 3 kwietnia 2006 roku Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Katowicach wszczęła śledztwo o sygn. S 12/06/Zk w sprawie zbrodni komunistycznych polegających na udziale funkcjonariuszy państw komunistycznych w związku przestępczym o charakterze zbrojnym, między innymi w celu pozbawienia życia Karola Wojtyły, a także kierowania przez tychże funkcjonariuszy wykonaniem zamachu na życie Karola Wojtyły oraz udziału funkcjonariuszy państw komunistycznych w związku przestępczym mającym na celu bezprawne wpływanie na Mehmeta Ali Agcę i włoskie organy sądowe.

Śledztwo objęło swym zakresem czyny przestępcze funkcjonariuszy komunistycznych bez względu na ich przynależność państwową, które zostały popełnione w okresie od dnia intronizacji Karola Wojtyły na Papieża do dnia wydania wyroku uniewinniającego obywateli tureckich i bułgarskich oskarżanych o współudział w spisku na jego życie. W szczególności dotyczyło to wszystkich tych czynów funkcjonariuszy państw komunistycznych, które popełnione w ramach związku przestępczego o charakterze zbrojnym prowadziły do dokonania zamachu, a także tych czynów, które w ramach innego już związku przestępczego

zmierzały do utrudnienia, czy też uniemożliwienia prawidłowego i wolnego od nacisków osądzenia sprawców.

W toku postępowania na podstawie zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego poczyniono następujące ustalenia.

W środę w dniu 13 maja 1981 roku około godz. 17.20<sup>1</sup> na Placu Świętego Piotra podczas cotygodniowej audiencji papieskiej obywatel turecki Mehmet Ali Agca dokonał zamachu na życie Papieża Jana Pawła II – Karola Wojtyły (k. 9098).

Z raportów Kwestury w Rzymie i Karabinierów w Rzymie dla Prokuratury Republiki z dnia 14 i 15 maja 1981 roku, cytowanych w skazującym zamachowca wyroku Sądu Przysięgłych w Rzymie z dnia 22 lipca 1981 roku, Nr Wyroku 39/81, Nr Rejestru Wyroków 46/81 (k. 9043-9096, 9097-9119) wynika, iż w momencie, gdy Papież przejeżdżał odkrytym samochodem przez korytarz odgrodzony barierkami, aby dostać się na dziedziniec na wysokości prawej strony kolumnady Berniniego, patrząc w kierunku Bazyliki Świętego Piotra, został trafiony pociskami z broni palnej w okolice jamy brzusznej, prawe przedramię i palec wskazujący lewej dłoni (k. 9098).

Zgodnie z treścią uzasadnienia cytowanego wyroku z dnia 22 lipca 1981 roku, zamachowiec podjął próbę ucieczki, jednak został złapany za rękę przez zakonnicę Lucię Giudici, a następnie przez Domenico Straniero, któremu udało się chwycić za prawą rękę zamachowca trzymającą jeszcze broń. Mimo to sprawca kontynuował ucieczkę. Po kilkudziesięciu metrach zagroził mu drogę uzbrojony w broń palną karabinier Pier Maria Nati. W związku z tym Mehmet Ali Agca zmienił kierunek biegu i upuścił pistolet na ziemię niedaleko punktu Poczty Watykańskiej znajdującego się na Placu Świętego Piotra. Następnie został unieruchomiony przez starszego kaprała policji państwowej Augusto Ceccarelliego i innych funkcjonariuszy policji pełniących tam służbę (k. 9099).

W tym samym czasie Papież został przewieziony do Polikliniki Gemelli<sup>2</sup> i poddany operacji chirurgicznej, jak to przedstawiono w uzasadnieniu wyroku z dnia 22 lipca 1981 roku, „...w celu zredukowania skutków rany wylotowej kości krzyżowej i ściany brzusznej...”, która spowodowała „...silny wylew krwi do jamy otrzewnej, obrażenia jelita cienkiego z wielokrotnymi cięciami w świetle jelit, rozdarciami i przemieszczeniem urazowym krezki jelitowej, śródjelicia i rozdarciami okrężnicy esowatej.” Niezależnie od tego

---

<sup>1</sup> Obecnie podawana jest godz. 17.17 jako godzina zamachu, zob.: L. Accatoli, *Jan Paweł II Wielki*, Wrocław 2006, s. 126.

<sup>2</sup> Poliklinika Gemelli - nosi swoją nazwę od nazwiska Agostina Gemelli, który w 1921 r. założył Uniwersytet Katolicki w Mediolanie, poliklinika została założona zgodnie z życzeniem Piusa IX w dzielnicy Monte Mario na północy Rzymu, jej działalność zainaugurował Jan XXIII w 1961 r., zob.: B. Lecomte, *Papież*, Kraków 2006, s. 394.

dwie obywatelki amerykańskie Anne Odre i Rose Hall, które zostały zranione, jak to określano w uzasadnieniu wyroku „rykoszetem”,<sup>3</sup> trafiły do szpitala Santo Spirito. Anne Odre doznała „...rany sutka lewego z zatrzymaniem pocisku i urazami trzustki, śledziony i przepony brzusznej...”, Rose Hall doznała „...rany przelotowej łokcia lewego ze złamaniem wieloodpryskowym spowodowanym wybuchem oraz niedowładu łokcia...”(k. 9099).

Czynności podjęte bezpośrednio po ujęciu sprawcy doprowadziły do ustalenia, iż zatrzymany mężczyzna, Mehmet Ali Agca (ur. 9 stycznia 1958 roku) pochodzi z tureckiej prowincji Malatya. Był uprzednio w dniu 28 kwietnia 1980 roku skazany przez turecki Sąd Wojskowy na karę śmierci za zabójstwo Abdi İpekciego redaktora naczelnego tureckiego dziennika „Millyet”, po czym zbiegł z więzienia. Ustalono, iż Agca od dnia 11 maja 1981 roku mieszkał w Rzymie w pensjonacie „Isa” przy ul. Cicerone nr 35, gdzie podał się za Faruka Ozguna. W czasie rewizji osobistej policjanci znaleźli cztery pisma w języku tureckim, trzy banknoty o wartości 100 000 lirów i jeden banknot o wartości 100 franków szwajcarskich. Podczas przeszukania w pokoju hotelowym zabezpieczono, między innymi paszport turecki wydany w dniu 11 sierpnia 1980 roku na nazwisko Faruka Ozguna nr TR-F 136635, legitymację Uniwersytetu dla Obcokrajowców w Perugii na rok akademicki 1981 z fotografią, również na nazwisko Faruka Ozguna, nadto zezwolenie na pobyt we Włoszech wydane w dniu 9 kwietnia 1981 roku przez Kwesturę w Perugii dla Faruka Ozguna, ur. w 1953 roku w miejscowości Nevsehir (Turcja). Nadto ujawniono magazynek zawierający 12 sztuk naboju z oznaczeniem „HP 9 mm”<sup>4</sup>. Według właściciela pensjonatu Maurizio Paganelliego rezerwacji pokoju dla Ozguna dokonała dzień przed jego przyjazdem osoba mówiąca poprawnym włoskim (k. 9099-9100).

Przy Agcy znaleziony został także list skierowany do światowej opinii publicznej o treści: „jestem zmuszony zabić Papieża, żeby zaprotestować przeciwko milczeniu wobec zbrodni świata i śmierci tysięcy niewinnych ludzi zabijanych przez imperialistycznych morderców z Ameryki i Związku Radzieckiego w wielu krajach świata, od Afganistanu po Salvador lub przez totalitarne państwa morderców, które im służą. Nie ma w tym żadnego mojego pragnienia lub celu osobistego. Po prostu w ten sposób akceptuję zadanie poinformowania światowej opinii publicznej o pewnych pragnieniach, które nie mogą przyciągnąć uwagi organów prasy zachodniej, a które stanowią podstawowe żądania tysięcy

---

<sup>3</sup> Opinia balistyczno-sądowolekarska została pozyskana już po wydaniu wyroku z dnia 22 VII 1981 r. w ramach śledztwa o sygn. 2793/81A, zob.: Akta główne śledztwa o sygn. S 12/06/Zk Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Katowicach (dalej OKŚZpNP w Katowicach), Postanowienie o skierowaniu aktu oskarżenia do Sądu, wyrok uniewinniający wydany przez Sąd Śledczy sygn. 2793/81A z dnia 26 X 1984 r. (przekład z języka włoskiego), k. 13751-13754.

<sup>4</sup> HP (High Power) – w tym przypadku oznaczenie kategorii amunicji o dużej mocy.

ludzi (...)"'. W dalszej części cytowanego tekstu Agca formułował postulaty kierowane do ONZ i światowej społeczności w celu rozwiązywania problemów związanych z głodem, prawami człowieka, czy też zagrożeniem nuklearnym (k. 9107-9108, k. 11955).

Włoskie organy ścigania i wymiaru sprawiedliwości prowadząc czynności stanęły na stanowisku, iż państwo włoskie ma prawo przeprowadzić zgodnie z własnym prawodawstwem proces osoby, która zadała rany Papieżowi, albowiem zgodnie z przepisami art. 8 Traktatu Laterańskiego wprowadzonego do włoskiego porządku prawnego ustawą z dnia 27 maja 1929 roku (ustawa nr 810) „...Włochy, uważając osobę Papieża za świętą i nietykalną, oświadczają, iż zamach przeciwko Niemu, jak też wzywanie do jego popełnienia karany będzie w ten sam sposób, co zamach i wzywanie do jego popełnienia wobec osoby Króla (obecnie Prezydenta Republiki)...” (k. 9106-9107). Niezależnie od tego w dniu 17 czerwca 1981 roku Sekretariat Państwa Watykańskiego przekazał włoskim organom wymiaru sprawiedliwości, drogą dyplomatyczną, notę następującej treści: „Sekretariat Państwa (...) w oparciu o artykuły 3 i 22 Traktatu Laterańskiego z dnia 11 lutego 1929 roku zwraca się do właściwych władz włoskich z wnioskiem i jednocześnie upoważnia je, w myśl cytowanego artykułu 22 ustęp 2 Traktatu laterańskiego, do prowadzenia postępowania na terytorium Państwa Włoskiego wobec pana Mehmeta Ali Agcy (...)” (k.9105). Właśnie ten wniosek po myśli art. 22 Traktatu<sup>5</sup> stanowił niezależną, odrębną przesłankę do przyjęcia, iż właściwym do prowadzenia sprawy w tamtym czasie jest sąd włoski.

Prokurator Republiki w Rzymie objął kierownictwo śledztwa i późnym wieczorem 13 maja 1981 roku przesłuchał Mehmeta Ali Agcę w ramach procedury doraźnej. Mehmet Ali Agca przyznał, iż posiadał pistolet z dwunastoma nabojami. Stwierdził między innymi, że wystrzelił dwa razy, precyzując, że pierwszy strzał oddał po wycelowaniu, drugi strzał oddał „bo spanikował”. Mehmet Ali Agca stwierdził, że broń kupił w lipcu-sierpniu 1980 roku w Bułgarii. Nadto dodał, że był poszukiwany przez rząd turecki i kupił broń, żeby się bronić (k. 9100). W tym miejscu należy zauważyć, iż w upuszczonej przez Agcę broni znajdowało się dziesięć naboji (k. 11956). Agca wyjaśnił, iż był aresztowany w Turcji w dniu 25 czerwca 1979 roku za zabójstwo redaktora naczelnego dziennika „Millet”. W dalszej części wyjaśnień Agca stwierdził, że w dniu 25 listopada 1979 roku udało mu się uciec z tureckiego więzienia wojskowego Kartal-Maltepe w Istambule. Następnie posługując się podrobionym paszportem

---

<sup>5</sup> „...na wniosek Stolicy Apostolskiej i na postawie upoważnienia, którego ta będzie mogła udzielić albo w poszczególnych wypadkach, albo na stałe, Włochy zajmą się na swoim terenie ukaraniem przestępstw popełnionych w Państwie Watykańskim, chyba że sprawca schroni się na terytorium włoskim, w którym to przypadku postępowanie przeciwko niemu toczyć się będzie bezwzględnie zgodnie z prawem włoskim...”, zob.: Akta główne śledztwa o sygn. S 12/06/Zk OKŚZpNP w Katowicach, Wyrok Sądu Przysięgłych w Rzymie sygn. 39/81 z dnia 22 VII 1981 r. (przekład z języka włoskiego), k. 9105-9107.

indyjskim przedostał się do Iranu, gdzie przebywał przez trzy miesiące. Stamtąd powrócił do Turcji, a następnie udał się do Bułgarii, gdzie spędził 50 dni w okresie od połowy lipca do końca sierpnia 1980 roku. Z relacji zamachowca wynikało, iż po opuszczeniu Bułgarii podróżował po Europie przemieszczając się bez przerwy z Jugosławii do Paryża, następnie do Lucerny, Zurychu, Lozanny, Genewy, Danii, znowu do Szwajcarii, Włoch i miejscowości Hammamet w Tunezji. Stamtąd miał wypłynąć statkiem w dniu 12 grudnia 1980 roku do Palermo, kontynuował podróż do Rzymu, Neapolu, znowu do Rzymu, następnie udał się ponownie do Szwajcarii, Budapesztu, Wiednia, Zurychu, ponownie do Rzymu, dalej do Perugii, Mediolanu i na koniec wyczarterowanym samolotem agencji „Alpitour” do Palma de Maiorca. Z Hiszpanii miał dotrzeć pociągiem do Rzymu, w niedzielę poprzedzającą zdarzenie, gdzie zatrzymał się w hotelu „Imca” na Placu Indepdenza, po czym w pensjonacie „Isa” przy ul. Cicerone<sup>6</sup> (k. 9100).

Na uwagę zasługuje fakt, iż dzień po ucieczce z więzienia wojskowego Kartal-Maltepe, Agca napisał do dziennika „Milliyet”, z okazji zbliżającej się w Turcji wizyty Papieża w dniach 28-30 listopada 1980 roku, list opublikowany następnie przez prasę turecką, w którym stwierdzał, iż: „Zachodni imperialiści, bojący się, że Turcja, razem z siostrzanymi narodami islamskimi, stanie się potęgą polityczną, militarną i ekonomiczną Bliskiego Wschodu, wysyłają do Turcji w tak delikatnym momencie Głównodowodzącego Wypraw Krzyżowych Jana Pawła, przebranego za Wodza religijnego. Jeżeli ta wizyta, której ani czas, ani znaczenie nie ma sensu, nie zostanie anulowana, zabiję na pewno Papieża Dowódcę. To jest jedynym powodem mojej ucieczki z więzienia. Ponadto odpowiedzialność za zamach w Mekce, pochodzenia amerykańskiego i izraelskiego, nie pozostanie bezkarna. Proszę was o nie wyolbrzymianie mojej ucieczki, która odbyła się bez rozlewu krwi, w ciszy i prosty sposób.” (k.9102, 11957).

Już na tym, wstępnym etapie postępowania w relacji zamachowca pojawiły się informacje, iż po opuszczeniu Turcji dysponował pokaźną sumą pieniędzy (40 000 marek niemieckich), które, jak sam stwierdził otrzymał od osób, których nie ma zamiaru wskazywać. Agca stwierdził ponadto, że w celu zabicia Karola Wojtyły ustalił wcześniej trzy „możliwe daty” to jest 13, 17 i 20 maja 1981 roku. Przyznał, że od 1976 do 1980 roku był członkiem wielu organizacji militarnych oraz że pozostawał od czasu do czasu w tajnych relacjach z ekstremistami zarówno prawicowymi jak i lewicowymi. W tym kontekście Agca

---

<sup>6</sup> Precyzyjniej trasa, jaką przemieszczał się zamachowiec od czasu opuszczenia tureckiego więzienia do czasu zamachu, została odtworzona w toku śledztwa o sygn. 2793/81A, zob.: *Ibidem*, Postanowienie o skierowaniu aktu oskarżenia do Sądu ..., k. 13740-14213.

przekazał informację, iż wiosną 1977 roku, korzystając z pomocy Sedata Sirri Kadema<sup>7</sup> wyjechał do Palestyny, skąd przez Syrię przedostał się do Libanu, gdzie w południowym sektorze Bejrutu uczestniczył przez około 40 dni w szkoleniu wojskowym. W podróży do Libanu towarzyszył mu Teslim Tore<sup>8</sup> (k.9101).

Niezależnie od twierdzeń Mahmeta Ali Agcy w toku prowadzonego bezpośrednio po zdarzeniu śledztwa ustalono, iż przebywał on w Rzymie w okresie od 15 do 19 grudnia 1980 roku w pensjonacie „Hiberia” przy ul. XXIX Maggio, a następnie w okresie od 26 grudnia do 11 stycznia 1981 roku w pensjonacie „Isa”, a także w okresie od 13 do 15 kwietnia 1981 roku w hotelu „Torino”. Podczas pobytów w Rzymie Agca posługiwał się tureckim paszportem wystawionym na nazwisko Faruka Ozguna. Kwestura w Perugii ustaliła, iż zamachowiec pod fałszywym nazwiskiem mieszkał także w okresie od 8 do 10 kwietnia 1981 roku w Perugii w Hotelu „Posta” oraz w okresie od 11 do 12 kwietnia 1981 roku w Hotelu Młodzieżowym. Nadto ustaliła, iż Agca zapisał się na Uniwersytet dla Obcokrajowców płacąc chesne za dwa miesiące. Potwierdzono także, że przybył do Tunezji w dniu 13 grudnia 1980 roku na pokładzie statku „Boccacio”, po czym po nocy spędzonej w hotelu „Liguria” wyjechał następnego dnia rano. Dowody przejazdu Agcy przez Mediolan i Genuę odpowiednio w dniach 18 i 19 kwietnia 1981 roku zostały odnalezione w wyniku kontroli rejestrów niektórych hoteli obu tych miast. Potwierdzony został również fakt, iż Agca przebywał w okresie od 15 kwietnia do 9 maja 1981 roku w Palma de Maiorca w ramach wyjazdu turystycznego zorganizowanego przez agencję „Alpi Tour” z Cuneo, za który zapłacił kwotę 500 600 lirów (k.9101-9102).

Podczas przesłuchania w dniu 18 maja 1981 roku Agca wyjaśnił między innymi, iż na początku lata 1980 roku przebywał w Belgii w celu dokonania zabójstwa Przewodniczącej Parlamentu Europejskiego Simone Weil, natomiast jesienią tamtego roku udał się z paszportem szwajcarskim do Londynu, aby dokonać zamachu na Królową Elżbietę. Do zamachów nie doszło, albowiem w obu przypadkach ofiarami miały być kobiety, co Agca uznał za sprzeczne z zasadami, którymi się kierował. W czasie przesłuchania w dniu 20 maja 1981 roku Agca wyjaśnił także, że do Tunezji przyjechał po przeprowadzeniu rozmowy

---

<sup>7</sup> Sedat Sirri Kadem – ur. w 1955 r. kolega Agcy z liceum Kemala Mustafy w Malatyji związany z lewackimi bojówkami Dev-Sol (Młodzież Rewolucyjna), zob.: A. Grajewski, *Wyjaśnienia Mehmeta Ali Agcy, kluczowy dokument dla badania genezy oraz przebiegu zamachu na życie Ojca Świętego Jana Pawła II 13 maja 1981 r. na Placu Świętego Piotra w Watykanie* [w:] A. Grajewski, M. Skwara, *Papież musiał zginąć. Wyjaśnienia Ali Agcy*, Katowice 2011, s. 37.

<sup>8</sup> Teslim Tore – terrorysta związany z lewacką organizacją Dev-Sol, jeden z liderów Ruchu Tureckiego Wyzwolenia Narodowego THKO, zob.: A. Grajewski, *Wyjaśnienia ...*, s. 43.



telefonicznej z Omerem Mersanem<sup>9</sup> z Monachium, którego wcześniej poznał w Sofii, a który pomógł mu w nabyciu pistoletu wykorzystanego podczas zamachu. Dodał, że w Tunezji spotkał się z niejakim Mustafaeofem, który zaproponował mu zabicie premiera Malty Dom Mintoffa i Prezydenta Republiki Tunezyjskiej Bugriby przy okazji spotkania, jakie wymienieni mieli odbyć. W tym przypadku do zamachu nie doszło, albowiem, zdaniem Agcy, obaj politycy byli za dobrze pilnowani (k. 9103).

Policja szwajcarska potwierdziła, iż Agca alias Faruk Ozgun przebywał w dniach od 9 do 12 września 1980 roku w Zurychu, w dniach od 24 do 27 października 1980 roku w Lucernie, w dniu 6 lutego 1981 roku w miejscowości Aaran, w dniu 27 lutego 1981 roku ponownie w Lucernie i w dniu 3 kwietnia 1981 roku ponownie w Zurychu (k. 9103).

Władze tunezyjskie poinformowały, że Agca przyjechał z Rzymu do Tunisu w dniu 28 listopada 1980 roku i następnego dnia kontynuował podróż do miejscowości Hammamet, gdzie zatrzymał się w hotelu „Continental” do dnia 12 grudnia 1980 roku, kiedy to wsiadł na statek wiozący go na Sycylię (k. 9104).

Włoska Policja Śledcza ustaliła także, iż użyta podczas zamachu na Papieża broń, w postaci pistoletu „Browning” kal. 9 mm nr 76 C 23953, została skonstruowana w Belgii przez „Fabrique Nationale” z Herstal i zakupiona w dniu 9 listopada 1979 roku przez firmę „Schroeder” z Liege, która sprzedała ją w dniu 30 stycznia 1980 roku firmie „Grisel Petit Pierre” z Neuchatel. Dalej broń kupiła w dniu 9 kwietnia 1980 roku firma „Glaser” z Zurychu i na koniec w dniu 9 lipca 1980 roku nabył ją Otto Tintner działający w imieniu austriackiej firmy „Grillmayer Hortst” w Scharnstein. Oprócz opisanego egzemplarza broni Tintner zaimportował do Austrii dalsze 21 zdemontowanych pistoletów. Cała partia nie została zarejestrowana w dokumentach spółki, co austriacka Policja ustaliła w czasie przeszukania. Otto Tintner przesłuchany w tej sprawie, po uprzednim zaprzeczeniu, aby miał coś wspólnego z kwestionowaną jednostką broni, wyjaśnił, że pistolet „Browning” kal. 9 mm sprzedał obywatelowi szwajcarskiemu, którego danych nie potrafił podać, ponieważ zniszczył odnośną dokumentację. Horst Grillmayer, który zaprzeczył, aby cokolwiek miał wspólnego z kwestionowanym egzemplarzem broni stał się następnie dla organów ścigania nieosiągalny i

---

<sup>9</sup> Omer Mersan – pracownik tureckiej firmy importowo-eksportowej „Vardar” w Monachium, zob.: A. Grajewski, *Wyjaśnienia ...*, s. 41. Początkowo Omer Mersan potwierdził, że spotkał Agcę w Sofii w hotelu „Park Hotel Moskwa” między końcem lipca, a połową sierpnia 1980 r., wykluczył jednak, aby doszło do spotkania w hotelu „Witosha” i aby dostarczył mu pomocy jakiegokolwiek rodzaju. Po ekstradycji do Włoch przyznał, odwołując poprzednie wyjaśnienia, że po raz pierwszy spotkał się z Metinem (Agcą) w hotelu „Witosha” i dał mu sumę około 2000 marek niemieckich po uzyskaniu telefonicznej zgody [Abuzera] Ugurlu. Potwierdził, że odebrał tę kwotę od Ugurlu i że poznał Bekira Celenka. Akta główne śledztwa sygn. S 12/06/Zk OKŚZpNP w Katowicach, Wyrok Apelacyjnego Sądu Przysięgłych w Rzymie sygn. 124/87 z dnia 19 XII 1987 r. (przekład z języka włoskiego), k. 11968.

według informacji uzyskanych od SISMI<sup>10</sup> schronił się w jednym z krajów Europy Wschodniej (k. 9105, 9114).

Ustalono także, iż Omer Mersan, o którym wspominał w swoich wyjaśnieniach Agca, jako o osobie, z którą spotkał się w Bułgarii, był pracownikiem firmy „Vardar” w Monachium z branży artykułów gospodarstwa domowego. Omer Mersan przyznał, że miał przez krótki czas kontakt z Agcą w Bułgarii. Agca wówczas przedstawiał mu się imieniem Metin (k. 9104).

Weryfikacja twierdzeń Agcy na tym etapie postępowania prowadziła do konkluzji, że przynajmniej w części jego wyjaśnienia pokrywają się z rzeczywistością.

Co do samego przebiegu zdarzenia na Placu Świętego Piotra czynności procesowe prowadzone przed wydaniem wyroku z dnia 22 lipca 1981 roku doprowadziły nadto do ustalenia, iż około godz. 16.40 Mehmet Ali Agca zbliżył się do księdza Martino Siciliani i zapytał go po angielsku, zdaniem świadka z wymową twardą i błędną, z której strony nadjedzie Papież. Zagadnięty ksiądz odpowiedział, że orszak nadjedzie od strony bramy spizowej. Wówczas Agca oddalił się i zajął miejsce za barierkami ustawionymi na wysokości prawej kolumnady (k. 9108).

Obecna tego dnia na Placu Świętego Piotra siostra Lucia Giudici zauważyła w pewnej chwili jakiegoś mężczyznę, wysokiego i chudego, który wcześniej nie wzbudzał żadnych podejrzeń, jak w odległości około dwóch metrów od barierek wyciągnął dużych rozmiarów pistolet, z którego po oburęcznym wycelowaniu oddał dwa strzały w kierunku Papieża (k. 9108). Nadto Carlo Cristofori widział, że Papież jechał wzdłuż barierki, błogosławiąc i ściskając ręce, które ludzie do niego wyciągali. Nagle pojawił się młody człowiek, pochylił się w kierunku Papieża, który w tym momencie znajdował się w odległości półtora, dwóch metrów od niego, wyciągnął prawą dłoń, w której trzymał pistolet automatyczny i oddał dwa strzały w kierunku Jego Świątobliwości. Papież upadł w prawą stronę. Chwilę później zamachowiec wysunął się z tłumu i zaczął uciekać (k. 9109).

Sąd Przysięgłych w Rzymie pod przewodnictwem Severino Santipaciego po przeanalizowaniu wskazanych wyżej faktów, dowodów i okoliczności, wyrokując w dniu 22 lipca 1981 roku w sprawie przeciwko Mehmetowi Ali Agcy podkreślił, iż Turek „... nie był samotnym i oszalałym rycerzem...”. Zdaniem Sądu „...Agca nie był niczym innym niż wystającym wierzchołkiem spisku...” (k. 9113). Dalej Sąd zwrócił uwagę, iż w przygotowaniu i wykonaniu zamachu Agca był w pełni poczytalny. W tym zakresie Sąd

---

<sup>10</sup> SISMI (Servizio per l'Informazione e la Sicurezza Militare) - Włoska Służba Informacji i Bezpieczeństwa Wojskowego.

odwołał się do badania przeprowadzonego przez lekarza dr Giancarlo Cupperi w kilka godzin po zamachu. Lekarz wówczas stwierdził, że sprawca panuje nad sobą i reaguje. Sąd ocenił również sposób zachowania się Agcy podczas przesłuchań, uznając że wykazywał się jasnością umysłu i przezornością, gorliwością w udzielaniu odpowiedzi i zręcznością w udzielaniu odpowiedzi za każdym razem, gdy pytania odnosiły się do drażliwych tematów (k. 9115-9116).

W tych okolicznościach Sąd Przysięgłych w Rzymie w dniu 22 lipca 1981 roku orzekł w sprawie przeciwko Mehmetowi Ali Agcy oskarżanemu o to że:

„... A) (...) dnia 13 maja 1981 roku w Rzymie, dla celów terrorystycznych, dokonał zamachu na życie Papieża Jana Pawła II, oddając do niego kilka strzałów z pistoletu marki „Browning”, kaliber 9 mm, powodując u tegoż obrażenia ciała, jak też, na skutek błędu w użyciu broni, u obywaterek amerykańskich Odre Anna i Hall Rose;

B) (...) dnia 13 maja 1981 roku w Rzymie, w celu dokonania przestępstwa wskazanego w punkcie a) posiadał nielegalnie pistolet marki „Browning”, kaliber 9 mm, numer 76 C 23953 – broń palną przeznaczoną do użycia, z odpowiednią amunicją, w celu zagrożenia życiu osób i bezpieczeństwu wspólnoty poprzez dokonywanie zamachów, przy czym nosił ją z sobą nielegalnie, dla celów terroryzmu, w miejscach publicznych i otwartych dla publiczności, popełniając czyn także w miejscu, gdzie odbywało się zgromadzenie osób;

C) (...) w większej ilości działań w wykonaniu tego samego zamysłu przestępczego do dnia 13 maja 1981 roku, także w celu dokonania przestępstwa wskazanego w punkcie a) korzystał z fałszywego paszportu tureckiego wystawionego na nazwisko Ozgun Faruk :

D) (...) w większej ilości działań w wykonaniu tego samego zamysłu przestępczego, w celu uzyskania korzyści oraz dokonania przestępstwa wskazanego w punkcie a) do dnia 13 maja 1981 roku wprowadzał w błąd różne osoby (w szczególności pracowników hoteli i pensjonatów, w których mieszkał), podając się fałszywie za Faruka Ozguna;

E) (...) w większej ilości działań w wykonaniu tego samego zamysłu przestępczego, także w celu dokonania przestępstwa wskazanego w punkcie a) zaświadczył fałszywie w Perugii w roku 1981, przed urzędnikami publicznymi (funkcjonariusz Kwestury i sekretarz Uniwersytetu dla Obcokrajowców w Perugii), także w oświadczeniu przeznaczonym do powielenia w akcie prawnym (zgoda na pobyt), iż nazywa się Ozgun Faruk.” (k. 9097-9098).

Sąd uznał oskarżonego winnym zarzucanych mu czynów i skazał go za zamach (usiłowanie zabójstwa) na karę dożywotniego pozbawienia wolności, za pozostałe czyny na karę dziesięciu lat pozbawienia wolności. Sąd wymierzył mu karę łączną w wymiarze dożywotniego pozbawienia wolności z umieszczeniem w celi izolacyjnej przez okres jednego

roku, obciążył skazanego kosztami procesu, a także orzekł wobec Mehmeta Ali Agcy pozbawienie prawa sprawowania urzędów publicznych na zawsze (k. 9118).

Wyrok powyższy stał się prawomocny, albowiem skazany odstąpił od jego zaskarżenia, co poprzedził złożeniem stosownego oświadczenia w dniu 24 lipca 1981 roku. Pomimo wydania wyroku skazującego Mehmeta Ali Agcę, śledztwo w sprawie zamachu na Papieża w dniu 13 maja 1981 roku prowadzone było nadal, w celu ustalenia ewentualnych i prawdopodobnych współników Agcy przy obmyśleniu, przygotowaniu i dokonaniu zamachu (k. 13745). Postępowanie to zakończone zostało w dniu 30 października 1984 roku postanowieniem o skierowaniu sprawy do Sądu, wydanym przez Sędziego Śledczego Sądu Okręgowego w Rzymie Ilario Martellę o sygn. postępowania 2793/81A i sygn. oskarżyciela publicznego 29/81 P.M. (k. 12492-134739, k. 13739-14213).

W toku śledztwa zasięgnięto opinii zespołu biegłych, składającego się z lekarza sądowego prof. Silvio Merli – ordynatora oddziału medycyny sądowej Uniwersytetu Rzymskiego i biegłego z zakresu balistyki pułkownika Karabinierów Roberto Cangialosi – oficera pełniącego służbę w podległym Karabinierom Ośrodku Badań Naukowych (k. 13751).

W odpowiedzi na postawione przez sędziego śledczego pytania, z punktu widzenia balistyki stwierdzono, iż zabezpieczone naboje broni użytej przez Agcę, kal. 9 mm Parabellum zostały wyprodukowane przez austriacką firmę „Hirtemberg Patronenfabrik”. Pociski były powleczone bardzo twardym stopem („stal tombakowa”). Wniosek ten biegły oparł na ustaleniu, iż chociaż jeden z pocisków po wystrzeleniu napotkał na swojej trajektorii płytę kostną znacznej grubości (kość krzyżowa Ojca Świętego), to zdeformował się w punkcie łuku sklepienia u swojego szczytu jedynie nieznacznie. Dalej ustalono, iż stanowiące materiał dowodowy pocisk i łuska zostały wystrzelone z zabezpieczonego dla potrzeb dowodowych pistoletu F.N. HP 35. Pomimo okoliczności, iż po zdarzeniu odnaleziono jedną łuskę i jeden pocisk, a ranione zostały trzy osoby, w opinii odtworzono trajektorie lotu pocisków także w oparciu o zdjęcia i zeznania świadków. W tym kontekście stwierdzono, iż nie ma wątpliwości, iż zostały oddane co najmniej dwa strzały. Obie trajektorie miały ten sam punkt początkowy, znajdujący się po lewej stronie pojazdu, którym jechał Ojciec Święty, nieco bardziej z przodu w odległości około 3 do 3,5 m. Trajektorie lotu pocisków były nieco rozbieżne, ponieważ cel, patrząc z pozycji strzelającego, poruszył się w prawą stronę z prędkością odpowiadającą mniej więcej prędkości marszu człowieka. Według treści opinii rozbieżność ta była mniej oczywista niż to, co można by przypuszczać zważywszy na odległość przebytą przez pojazd w czasie zawartym pomiędzy dwoma strzałami, to jest około jednej sekundy odpowiadającej odległości około 60/70 cm, ponieważ po otrzymaniu

pierwszego postrzału w jamę brzuszną Ojciec Święty wykonał coś w rodzaju ruchu obrotowego w odniesieniu do osi ciała i przesunął górną część ciała do tyłu, zmniejszając tym faktycznie przebytą odległość. Po przejściu na wylot przez ciało Ojca Świętego pierwsza kula trafiła obywatelkę amerykańską Ann Odre, osobę wzrostu niższego niż przeciętna, stojącą na krześle poza wewnętrzną barierką wyznaczającą szpaler. Kolejna kula podążała trajektorią o linii znajdującej się wyżej, bowiem trafiła w palec wskazujący lewej dłoni Papieża, opartej w tym momencie o pojazd, a którą ranny właśnie przeniósł w stronę punktu, gdzie doszło do zranienia. Następnie kula dotarła do lewej ręki amerykańskiej turystki Rose Hall, która znajdowała się obok Ann Odre, przeszywając ją na wylot. Kula ta nie została odnaleziona. Biegli w tym miejscu podkreślili, iż wątpliwym elementem jest „dziwna” trajektoria, którą przebyła wewnątrz ciała kula, która zraniła Ann Odre oraz fakt, „że nadlatując z jej lewej strony zachowała się tak, jakby nadleciała z jej prawej strony” (k. 13751-13754).

Biegły lekarz medycyny sądowej nawiązując do ustaleń poczynionych z punktu widzenia balistyki, po zapoznaniu się między innymi ze zdjęciami rentgenowskimi dotyczącymi urazów odniesionych przez trójkę rannych, stwierdził, że pierwsza kula, która dosięgła Ojca Świętego, musiała ulec deformacji przechodząc przez kość krzyżową, ale najprawdopodobniej nie utraciła ona mimo to swej siły wywoływania uszkodzeń ciała, która to siła była wystarczająca do spowodowania kolejnych urazów u osób, które znajdowały się w zasięgu jej trajektorii. Druga kula, ta która raniła w palec wskazujący lewej dłoni Ojca Świętego, z pewnością utrzymała prawie całą swoją siłę rażenia w zakresie jej parametrów balistycznych i jej szybkości, tak że zdołała spowodować zarówno ranę otarciową w obrębie górnej kończyny prawej u Papieża, jak i też kolejne uszkodzenia ciała u ewentualnie znajdujących się na trasie jej trajektorii osób. Uraz łokcia, którego doznała Rose Hall, wskazuje na działanie kuli, przechodzącej przez okolice łokcia lewego od zewnątrz do wewnątrz, przy czym kula ta posiadała bardzo znaczną siłę rażenia, powodującą uszkodzenia odwybuchowe, widoczne na zdjęciach rentgenowskich. Kula natomiast, która dosięgła Ann Odre, była lekko zdeformowana w punkcie łuku sklepieniowego, jednak deformacja ta nie miała, zdaniem biegłego, uzasadnienia w zakresie drogi, jaką przebyła wewnątrz organizmu (Ann Odre), która to droga obejmowała wyłącznie tkanki miękkie. Biegły dodał, iż na początkowym odcinku droga kuli wewnątrz organizmu biegła od góry do dołu „zataczając przy tym w sumie pewną parabolę”, co skłania do stwierdzenia, że znacznie straciła ona swoją prędkość, a zatem jej bieg wewnątrz organizmu był uwarunkowany także inną gęstością napotkanych tkanek miękkich. Konkludując, biegły stwierdził, że pierwsza kula, która przeszła przez jamę brzuszną Ojca Świętego i która z pewnością uległa deformacji w

okolicy jego kości krzyżowej, mogła też dosięgnąć lewego „półpiersia” Ann Odre. Odnosząc się do trajektorii lotu pocisku wewnątrz organizmu Ann Odre biegły stwierdził, iż ten szczególnie tor lotu pocisku można wytłumaczyć przesunięciem osi kuli oraz znaczną utratą przez nią prędkości, a następnie także siły rażenia właśnie ze względu na napotkane przez nią na swojej trajektorii przeszkody. Natomiast kula, która dosięgła palec wskazujący prawej dłoni i prawą kończynę górną Ojca Świętego, mogła spowodować najpoważniejsze uszkodzenia ciała polegające na złamaniach w obrębie łokcia Rose Hall. Według biegłego naruszenie czynności ciała Ojca Świętego trwało co najmniej trzy miesiące. Biegły zaznaczył, iż należy domniemywać, chociaż domniemanie to czynione było w sytuacji braku możliwości przeprowadzenia w tamtym czasie badania Papieża, że doznał on uszczerbku na zdrowiu o charakterze trwałym, a to chociażby w wyniku urazu polegającego na złamaniu kości w obrębie lewego palca wskazującego, a przede wszystkim ze względu na poważne skutki urazów w obrębie jelit z koniecznością nałożenia szwów i tymczasowego wytworzenia przetoki zewnętrznej okrężnicy. Co do obrażeń Ann Odre biegły stwierdził, iż pacjentka została wypisana do domu ze szpitala ze zwolnieniem lekarskim na okres 90 dni, ale z założonymi drenami oraz z wytworzoną po lewej stronie przetoką zewnętrzną okrężnicy. Biegły ocenił, iż zaistniała w trakcie operacji konieczność usunięcia pacjentce śledziony sama w sobie spowodowała, iż uraz zakwalifikować należało jako poważny. Opiniujący przypomniał także o fakcie uszkodzenia ogona trzustki pacjentki, co najprawdopodobniej było przyczyną powikłań zaistniałych w okresie pomiędzy jej pierwszą, a drugą operacją oraz o urazie w obrębie jelit, oraz nacieku w obrębie lewego „półpiersia”. Podsumowując obrażenia Ann Odre biegły lekarz stwierdził, iż w tym przypadku chodzi o zespół urazów, z których z pewnością wynikać będzie trwały uszczerbek na zdrowiu, a konkretnie dający się opisać jako trwałe osłabienie organizmu, który to zespół, zdaniem biegłego, miał znaczenie dla kwalifikacji prawnej czynu. W zakresie obrażeń, jakich doznała Rose Hall biegły stwierdził, że okres trwania naruszenia funkcjonowania czynności (narządów) ciała, aż do chwili zadawalającego odbudowania wieloczęłonowego złamania może zostać określony na 60 dni, przy czym nie uwzględnia to oczywiście konieczności późniejszego usunięcia metalowego materiału zespalającego kości. Biegły zaznaczył, iż w tym przypadku nie doszło do sytuacji powstania zagrożenia dla życia. Co do uszczerbku na zdrowiu biegły wyraził pogląd, że w świetle poddanych analizie wyników badań radiologicznych uraz będzie skutkować sztywnością lewego łokcia, obejmującą strefę łokciową z ograniczeniem ruchów piątego palca. W tym przypadku biegły wyraził pogląd, iż charakter obrażeń spowodował osłabienie narządów mające wpływ na kwalifikację prawną czynu (k. 13751-13754).

W dniu 12 października 1981 roku Mehmet Ali Agca przebywający w Zakładzie Karnym Ascoli Piceno zadeklarował, iż będzie składał wyjaśnienia w niniejszej sprawie (k.29106-29107, 29312-29313). W związku z tym w dniach 1, 2, 12, 13 grudnia 1981 roku (k. 29108-29136, 29314-29334), 11 stycznia 1982 roku (k. 29137-29148, 29335-29342), 2, 3 i 16 lutego 1982 roku (k. 29149-29213, 29342-29354, 29380-29382 ), a także 23 marca 1982 roku (k. 29314-29216, 29384-29385) został przesłuchany przez sędziego śledczego Ilario Martellę.

Aczkolwiek Mehmet Ali Agca w swych wyjaśnieniach podał szereg faktów, w tym wcześniej organom śledczym nieznanym, to chaotyczne wyjaśnienia złożone podczas tych przesłuchań nie wносиły do sprawy nowych interesujących procesowo elementów.

Przełom w postawie zamachowca nastąpił podczas szeregu jego przesłuchań prowadzonych przez sędziego śledczego Ilario Martellę z udziałem Zastępcy Prokuratora Generalnego Republiki Franco Scorzy, jakie nastąpiły w dniach 1, 2, 4, 6, 17 maja 1982 roku na terenie Zakładu Karnego Rebibbia w Rzymie (k. 29206-29301, 29386-29431), wówczas to pojawiły się okoliczności wymagające dalszego procesowego zweryfikowania.

Podczas tych przesłuchań Mehmet Ali Agca przedstawił w sposób bardziej uporządkowany przebieg zdarzeń. Zgodnie z nim wyjaśnił, iż do Włoch przybył po raz pierwszy w październiku 1980 roku, przekraczając granicę w Como. Wcześniej był w Zurychu skąd wyjechał do Włoch, albowiem miał podejrzenia, iż był poszukiwany przez policję szwajcarską. W podróży tej towarzyszyli mu Mahmut<sup>11</sup> i niejaki Eyup<sup>12</sup>, należący do organizacji terrorystycznej „Szare Wilki”. Po przekroczeniu granicy rozstał się z w/w osobami i udał się do Mediolanu, gdzie zamieszkał w hotelu „Argentina”. Następnie wrócił do Como, gdzie mieszkał w hotelu „Posta”. Agca wyjaśnił, że kiedyś także należał do organizacji „Szare Wilki”<sup>13</sup> mimo, że jak twierdził nie podzielał jej ideologii. Do organizacji „Szarych Wilków” został wcielony w 1976 roku, wtedy gdy zaczął uczęszczać na uniwersytet w Ankarze. Przed wylotem do Tunezji, który nastąpił w dniu 28 listopada 1980 roku, często jeździł do Mediolanu, gdzie około połowy listopada spotkał się z Mahmutem Inanem,

---

<sup>11</sup> Mahmut Inan – początkowo podczas przesłuchania zeznał, że nigdy nie poznał Mehmeta Ali Agcy, Abdullaha Catli i Mehmeta Senera. Później zmienił swoje stanowisko i przyznał, że oddał do dyspozycji Agcy mieszkanie w Zurychu. Nie wykluczył, że jego numer telefonu w Zurychu został przekazany Agcy przez Musę Serdara Celebiego, podobnie nie wykluczył, że razem z Erdemem Eyupem towarzyszył Agcy w Como podczas jego pierwszej wizyty we Włoszech. Potwierdził, że towarzyszył Agcy razem z Erdalem Uenalem w Dulliken w domu Omera Bagci, zob.: Akta główne śledztwa o sygn. S 12/06/Zk OKŚZpNP w Katowicach, Wyrok Apelacyjnego Sądu Przesięgłych w Rzymie sygn. 124/87 z dnia 19 XII 1987 r., k. 11967.

<sup>12</sup> [Erdem] Eyup - podczas zamachu miał przebywać wraz z Mahmutem Inanem w miejscowości Olten w Szwajcarii, zob.: A. Grajewski, *Wyjaśnienia ...*, s. 150.

<sup>13</sup> „Szare Wilki” – młodzieżowe skrzydło nacjonalistycznej tureckiej Partii Ruchu Narodowego założone przez płk Alparslana Turkesa; zob.: *Ibidem*, s. 44.

Eyupem i mężczyzną o imieniu Erdal<sup>14</sup>, którego określił pomocnikiem „Szarych Wilków”, a także Włochem o imieniu Sergio<sup>15</sup>, szefem barmanów w klubie nocnym w Lucernie, który był „skłonny załatwić broń”. Sergio obiecał załatwić miejsce, w którym można się zatrzymać bez okazywania paszportu, co jednak nie nastąpiło. Wyjaśnił dalej, iż w Tunezji przebywał w hotelu „Du Lac” w Tunisie, skąd pojechał do miejscowości Hammamet, gdzie mieszkał w hotelu „Continental” lub „Intercontinental”. Właśnie z tego hotelu dzwonił do Mahmuta Inana na jego szwajcarski numer telefonu w Zurychu, którego użytkownikiem był obywatel turecki Ahmet Ugurlu<sup>16</sup>. Podczas rozmowy pytał, czy ma on informacje na temat działań rządu tureckiego wobec niego. Gdy otrzymał informację, iż nic specjalnego się nie wydarzyło, wrócił do Tunisu i tego samego dnia wsiadł na statek do Palermo. Agca wykluczył, aby spotkał w Tunezji Mustafę Eofa<sup>17</sup>. Twierdził, że we Włoszech przebywał w Palermo – jeden dzień, następnie w Neapolu – kilka dni w hotelu „Bristol”, w Rzymie – kilka dni w hotelu „Archimede”, skąd ponownie zadzwonił do Szwajcarii do Mahmuta Inana z informacją, iż skończyły mu się pieniądze, które były do jego dyspozycji. Na marginesie należy zauważyć, iż Agca w dalszej części wyjaśnień stwierdził, iż otrzymał wcześniej 1500 franków szwajcarskich od Mahmuta Inana za pośrednictwem Omera Gulera<sup>18</sup>, tego samego, który w dniu 9 maja 1981 roku przekazał mu w Mediolanie pistolet użyty podczas zamachu. W czasie

---

<sup>14</sup> Erdal [Uenal] – początkowo podczas przesłuchania twierdził, że nigdy nie poznał Mehmeta Ali Agcy, Abdullaha Catli i Mehmeta Senera oraz że nigdy nie był we Włoszech, po czym odwołał swoje wcześniejsze twierdzenia i wyjaśnił, że poznał Agcę w Szwajcarii pod fałszywym nazwiskiem „Giovanni”, nadto że udał się do Mediolanu w dniu 16 XI 1980 r. razem z Mahmutem Inanem, Erdemem Eyupem i Sergio Paparellim, gdzie spotkał się z Agcą. Przyznał, że towarzyszył wraz z Mahmutem Inanem Agcy w Dulliken wiosną 1981 r., zob.: Akta główne śledztwa o sygn. S 12/06/Zk OKŚZpNP w Katowicach, Wyrok Apelacyjnego Sądu Przysięgłych w Rzymie sygn. 124/87 z dnia 19 XII 1987 r., k. 11967.

<sup>15</sup> Sergio [Paparelli] – podczas przesłuchania stwierdził, że udał się do Mediolanu 16 XI 1980 r., towarzysząc znajomemu o imieniu Erd, narodowości tureckiej i innym dwóm Turkom. Jednego z nich rozpoznał na fotografii bez wątpliwości jako Mahmuta Inana, a następnie zidentyfikował także na fotografii Erdema Eyupa. Spotkanie w Mediolanie w dniu 16 XI 1980 r., w którym uczestniczyli Paparelli, Inan, Uenal, Eyup i Agca, zostało potwierdzone w trakcie konfrontacji Paparelli-Agca i Uenal-Paparelli, natomiast nie udało się przesłuchać Erdema Eyupa, który był nieosiągalny dla włoskich władz sądowych zarówno w Szwajcarii, jak i w Turcji, zob.: *Ibidem*.

<sup>16</sup> Ahmed Ugurlu – członek rodziny Ugurlu, kontrolujący wraz z braćmi Abuzerem, Mustafą i Sabri Ugurlu przemyt broni w Turcji, zob.: C. Sterling, *Anatomia strachu. Dociekania na temat prawdy-niezależnej od prawd oficjalnie uznanych*, Roma-Milano 1985, s. 129.

<sup>17</sup> Mustafa Eof (Mustafaeff) – Bułgar pochodzenia tureckiego, dyrektor fabryki papierosów Marlboro w Warnie, członek zarządu spółki „Kintex-Bulgar Tabac”, zob.: A. Grajewski, *Wyjaśnienia ...*, s. 106.

<sup>18</sup> Omer Guler wł. Omer Bagci – ur. 2 II 1946 r. Cal-Bahadinlar (Turcja), skazany w dniu 29 III 1986 r. przez Sąd Przysięgłych w Rzymie na karę łączną 3 lat i 2 miesięcy pozbawienia wolności za to, że działając wspólnie i w porozumieniu z Mehmetem Ali Agcą i innymi niezidentyfikowanymi osobami wwiózł na terytorium Włoch, przekraczając granicę państwa samochodem osobowym, pistolet marki „Browning” kaliber 9 mm nr rej. 76 C23953 wraz z odnośną amunicją celem dokonania zamachu na Papieża, a także za to, że przechowywał dla Mehmeta Ali Agcy broń, którą osobiście mu dostarczył w Mediolanie w dniu 9 V 1981 r., przez co współdziałał z Mehmetem Ali Agcą w dokonaniu zamachu w dniu 13 V 1981 r., zob.: Akta główne śledztwa o sygn. S 12/06/Zk OKŚZpNP w Katowicach, Wyrok Sądu Przysięgłych w Rzymie sygn. 20/86 z dnia 29 III 1986 r. (przekład z języka włoskiego), k. 11074-11078, 11613-11614.



rozmowy telefonicznej otrzymał wiadomość, iż za kilka dni będzie możliwe spotkanie z Musą Serdarem Celebim<sup>19</sup> – Przewodniczącym Federacji Tureckiej w RFN z siedzibą we Frankfurcie nad Menem. Do takiego spotkania doszło pod koniec grudnia 1980 roku w restauracji na terenie Mediolanu. W spotkaniu brali udział Eyup i Musa Serdar Celebi. Obaj przyjechali ze Szwajcarii samochodem. Musa Serdar Celebi miał być pośrednikiem w kontaktach z pravicowymi organizacjami terrorystycznymi, jednocześnie przekazał Agcy 1000 marek niemieckich. Po zakończeniu spotkania Agca przenocował w Mediolanie w pensjonacie „Italia”, następnego dnia wrócił do Rzymu, gdzie zatrzymał się do końca stycznia 1981 roku w hotelu „Archimede”. Stamtąd przeprowadził rozmowy telefoniczne z Oralem Celikiem<sup>20</sup>, podczas których dowiedział się, że wraz z nim w Austrii przebywali także inni terroryści Abdullah Catli<sup>21</sup> i Mehmet Sener<sup>22</sup>. W dniu 2 lutego 1981 roku doszło do spotkania w Mediolanie w kawiarni „Biffi” Agcy z kurierem wysłanym przez Senera i Catli. Kurier przedstawił się jako Ramazan Sengul<sup>23</sup>. Rozmowa dotyczyła sposobu pozyskiwania środków finansowych. Po spotkaniu Ramazan Sengul wrócił do Wiednia, a Agca udał się do Mediolanu, następnie wrócił do Szwajcarii, gdzie przebywał w Lozannie, po czym w Genewie, następnie w miejscowości Aarau. Z Aarau Agca przeniósł się do Zurychu, gdzie mieszkał w hotelu „Ruethli”. Stamtąd poprzez nielegalne przejście w Vaduz wjechał do Austrii i dostał się do Wiednia. Tam spotkał się z Celikiem, Senerem i Sengulem w mieszkaniu Celika na Jheringgasse. Na miejscu omawiano sposób zdobywania pieniędzy, w tym także rozważano pozyskiwanie ich w drodze rabunków. W tym czasie Agca przypomniał

---

<sup>19</sup> Musa Serdar Celebi – ur. 2 I 1952 r. w Dortyol (Turcja), uniewinniony wobec braku dostatecznych dowodów winy w dniu 29 III 1986 r. od zarzutu działania w zamiarze popełnienia aktów terrorystycznych, poprzez uzgodnienie z Mehmetem Ali Agcą i innymi niezidentyfikowanymi osobami w liczbie nie mniejszej niż pięć, przeprowadzenia zamachu na życie papieża Jana Pawła II, zob.: *Ibidem*, k. 11615.

<sup>20</sup> Oral Celik – ur. w 1959 r. w Hekimhah (Turcja), uniewinniony wobec braku dostatecznych dowodów winy w dniu 29 III 1986 r. od zarzutu działania w zamiarze popełnienia aktów terrorystycznych, poprzez współudział wraz z Mehmetem Ali Agcą w dokonaniu zamachu na życie (usiłowanie dokonania zabójstwa) Papieża Jana Pawła II, zob.: *Ibidem*.

<sup>21</sup> Abdullah Catli – jeden z przywódców mafii tureckiej, powiązanej z „Szarymi Wilkami”, zginął w wypadku samochodowym w Turcji w 1986 r. zob.: A. Grajewski, *Wyjaśnienia ...*, s. 60.

<sup>22</sup> Mehmet Sener - jako oskarżony w Turcji o zabójstwo Abdi Ipekciego wyjaśnił, że utrzymywał stosunki z Agcą w Istambule w latach 1976-77, gdy obaj byli studentami na Uniwersytecie, ale że nie widział go więcej po czerwcu 1978 r. Stwierdził, że od grudnia 1980 r. uczęszczał na Uniwersytet w Wiedniu z Abdullahem Catli, z którym mieszkał we wspólnym mieszkaniu i z Ramazanem Sengunem, który mieszkał osobno. W Wiedniu odwiedził go dwu lub trzykrotnie Celik. Podczas pobytu w Austrii korzystał z fałszywego paszportu na nazwisko Durmasa Unutmaza, podobnie jak podczas pobytu w Szwajcarii i czterodniowego pobytu w Mediolanie, rozpoczętego 21 IV 1981 r. Z Mediolanu wrócił do Zurychu, gdzie poznał Mahmuta Inana, Erdala Uenala i Erdema Eyupa, zob.: Akta główne śledztwa o sygn. S 12/06/Zk OKŚZpNP w Katowicach, Wyrok Apelacyjnego Sądu Przysięgłych w Rzymie sygn. 124/87 z dnia 19 XII 1987 r., k. 11967.

<sup>23</sup> Ramazan [Sengun] – zaprzeczył, aby znał Agcę, nawet pod fałszywym nazwiskiem Faruka Ozguna, zob.: *Ibidem*, k. 11968.

sobie o mieszkającym w Sofii Syryjczyku Hammoud Karimie<sup>24</sup>, który namawiał go uprzednio w lipcu bądź sierpniu 1980 roku, do zorganizowania w Europie „kadry ekstremizmu faszystowskiego”. W związku z tym skontaktował się z nim telefonicznie i umówił spotkanie. Kilka dni później Karim przyjechał do Wiednia. Doszło do spotkania w restauracji McDonald's. Karim przyprowadził bułgarskiego dyplomatę niejakiego Peterova i przekazał Agcy 100 000 szylingów. W czasie spotkania stwierdził, że jeśliby Agca zorganizował zamach terrorystyczny na Parlament Europejski, NATO lub Rynek Wspólnotowy, mógłby w zamian otrzymać azyl w Syrii, Bułgarii lub w Niemczech Wschodnich. Wkrótce po spotkaniu Agca, Catli i Ramazan dokonali zakupu przy współpracy niejakiego Bekira - obywatela tureckiego, czterech pistoletów produkcji belgijskiej za kwotę około 60 000 szylingów u austriackiego zbrojmistrza Horsta Grilmayera. Jeden z tych pistoletów posłużył do zamachu na Jana Pawła II. Agca wyjaśnił, że doszło również do spotkania z Musą Serdarem Celebim, który przekazał mu informację pochodzącą od przedstawicieli władz tureckich, że jeżeli Agca zdecydowałby się wyeliminować zagrożenie armeńskie<sup>25</sup>, to rząd turecki nie będzie go dalej ścigał. Po spotkaniu z Musą Serdarem Celebim Agca udał się do szwajcarskiej miejscowości Dulliken, gdzie odwiedził przyjaciela o nazwisku Omer Guler, któremu powierzył pistolet, który również posłużył do próby zabójstwa Papieża. Poprosił go, aby przechował broń do jego dyspozycji i przywiózł ją gdziekolwiek by o to poprosił.

Następnie w kwietniu 1981 roku z Zurychu udał się do Rzymu. Do Włoch przyjechał wówczas pociągiem, aby zapisać się na Uniwersytet dla Obcokrajowców w Perugii i otrzymać pozwolenia na pobyt. Takie pozwolenie na nazwisko Faruk Ozgun otrzymał w Kwesturze w Perugii. Dysponując tym pozwoleniem miał zamiar przenieść się do Bułgarii i Niemiec Federalnych, z których byłoby łatwo wrócić do Włoch.

W tym czasie, posługujący się fałszywym paszportem przyjaciel Agcy - Oral Celik udał się do Republiki Federalnej Niemiec, konkretnie do Monachium, Hanoweru i do Kolonii, aby skontaktować się z osobami pomocnymi przy przygotowaniu akcji terrorystycznych, wśród których znajdowały się adresy Omera Mersana i Friedhelma Busse.

Chronologicznie Agca przebywał kolejno w Rzymie, Perugii, ponownie w Rzymie, Mediolanie, Genui, znowu w Mediolanie, z którego to miasta wyjechał do Hiszpanii dnia 25 kwietnia 1981 roku. Jeżeli chodzi o hotele, w których mieszkał, to w Rzymie były to „Torino”, „YMCA”, w Perugii w Dom Studenta, w Genui hotel „Galaxy”, w Mediolanie

---

<sup>24</sup> Hammoud Karim – Syryjczyk, prowadzący interesy w Bułgarii, zob.: A. Grajewski, *Wyjaśnienia ...*, s. 156.

<sup>25</sup> Chodzi o zagrożenie terrorystyczne ze strony organizacji ormiańskich skierowane przeciwko tureckim instytucjom i urzędnikom.

hotel „Aosta”. Agca wyjaśnił, iż spał również w innych hotelach, których nazw nie pamięta. Posługiwał się nazwiskiem Ozgun Faruk. Wykonywał liczne telefony, w tym do Hasana Taskina<sup>26</sup> przebywającego w Szwajcarii i do Mehmeta Senera przebywającego w Austrii. Wysłał list z banknotem 1000 franków szwajcarskich do Hanoweru do Celika. Wskazówki, gdzie list wysłać, otrzymał od Mehmeda Senera telefonicznie. Do Hasana Taskina znanego jako przedstawiciela „Szarych Wilków” zadzwonił, żeby zapytać o sytuację w Turcji. W czasie rozmów nie uzyskał żadnych szczegółowych informacji. Dzwonił również do Bułgarii do Hammouda Karima. Rozmowa z nim miała charakter ogólny, dotyczyła możliwości przyjazdu do Bułgarii, pieniędzy, jakie Agca mógł otrzymać do dyspozycji. Agca informował Karima, że w tym momencie potrzebuje pieniędzy.

W czasie pobytu w Hiszpanii z nikim się nie spotkał. W tym czasie odbył jedynie rozmowy telefoniczne z Omerem Mersanem przebywającym w Monachium, Musą Serdarem Celebim przebywającym we Frankfurcie i z Hammoudem Karimem przebywającym w Sofii. Znacząca była rozmowa z Musą Serdarem Celebim. W owym czasie, na podstawie listu, który Agca wysłał po ucieczce z więzienia w Turcji, wiadomo było, iż byłby on skłonny dokonać zamachu na Papieża. Musa Serdar Celebi powiedział mu, ewidentnie odnosząc się do zamiaru zabójstwa Papieża, iż spotkał się w RFN z Bekirem Celenkiem<sup>27</sup>, armatorem, handlarzem bronią i narkotykami przebywającym na stałe w Londynie, mającym powiązania z bułgarskimi tajnymi służbami, właśnie w sprawie Agcy, najbardziej znanego terrorysty tureckiego i ewentualnego dokonania zamachu na Papieża. W czasie tego spotkania Celenk poinformował Celebiego w imieniu bułgarskich tajnych służb, że jeśli udałoby się Agcy zabić Papieża, rząd bułgarski wpłaciłby na rzecz organizacji terrorystycznej „Szarych Wilków” 3 000 000 marek niemieckich, jak to ujął „w broni” i ponadto udzieliłby schronienia w Warnie niektórym poszukiwanym Turkom. Niezbędnym warunkiem do wypełnienia umowy było to, aby z wykonania planu nie wyniknął żaden element odpowiedzialności w stosunku do kogokolwiek poza Agcą. W związku z tym Agca zaczął rozważać propozycję, po pierwsze

---

<sup>26</sup> Hasan Taskin – brat Pehlnela Taskina, jeden z dziesięciu najważniejszych członków organizacji „Szare Wilki” w Republice Federalnej Niemiec, zob.: C. Sterling, *Anatomia strachu...*, s. 85.

<sup>27</sup> Bekir Celenk – ur. 5 XII 1934 r. w Kilis (Turcja), zm. 14 X 1985 r., został oskarżony o to, że działając z zamiarem popełnienia aktów terroryzmu, uzgodził z Mehmetem Ali Agcą i innymi niezidentyfikowanymi osobami w liczbie nie mniejszej niż pięć przeprowadzenie zamachu na życie Papieża Jana Pawła II, przekazał zgodnie z ostatecznie zawartymi uzgodnieniami w imieniu niezidentyfikowanych mocodawców organizacji, której przewodniczył Celebi, a do której przynależeli Celik i Agca kwotę trzech milionów marek niemieckich, obiecując tejże organizacji pomoc w postaci broni i schronienia dla zbiegów poszukiwanych z powodów politycznych. Sąd Prziśięgłych w Rzymie umorzył sprawę przeciwko niemu wobec śmierci sprawcy, zob.: Akta główne śledztwa o sygn. S 12/06/Zk OKŚZpNP w Katowicach, Wyrok Sądu Prziśięgłych w Rzymie sygn. 20/86 z dnia 29 III 1986 r., k. 11074-11078, 11614.

dlatego, że miał wcześniej zamiar zabić Papieża, po drugie mogły wynikać z tego korzyści dla jego przyjaciół, a po trzecie ideologicznie komunizm był mu bliski. W następstwie porozumienia, jakie osiągnął z Musą Serdarem Celebim, skontaktował się telefonicznie z Hamoudem Karimem przebywającym w Sofii, aby poinformować, że byłby skłonny do przeprowadzenia zamachu na Papieża. Syryjczyk nie był zaskoczony i zwrócił uwagę na to, że jeśli po zamachu udałoby się mu uniknąć złapania, Agca mógłby uzyskać schronienie w ambasadzie bułgarskiej, syryjskiej lub kubańskiej. W następstwie poczynionych ustaleń Agca mógł zwrócić się w każdym czasie w Rzymie w imieniu Hammouda Karima do ambasad Syrii, Kuby i Bułgarii przedstawiając się danymi personalnymi obywatela indyjskiego Yogindera Singh. Poza tym mógł zawsze znaleźć azyl lub schronienie w NRD, Bułgarii i Syrii. Według Agcy Musa Serdar Celebi był zainteresowany zamachem jako przedstawiciel „Szarych Wilków”, którzy byli beneficjentami porozumienia. Chodziło także o to, że organizacja ta potrzebowała broni w Turcji. Agca nie miał bezpośredniego kontaktu z Bekirem Celenkiem. Widział go w hotelu „Witoscha” w Sofii w sali gier, tam wskazał mu go Omer Mersan. Na dodatkowe pytania odpowiedział, iż nie wyklucza, aby ustalenia pomiędzy Musą, a Bekirem na temat zamachu na Papieża czynione były wcześniej lub były to ustalenia „odgórne”. Z Palma de Maiorca Agca powrócił do Włoch w dniu 9 maja 1981 roku wraz z grupą turystów z biura „Alpi Tour”. Dnia 9 maja 1981 roku około godz. 21.00 w Mediolanie, w barze położonym w okolicach dworca głównego spotkał się z Omerem Gulerem, któremu towarzyszył niejaki Vahdet<sup>28</sup>. Guler przyjechał do Mediolanu na specjalną prośbę Agcy ze Szwajcarii, aby przywieźć broń. Agca umówił się na spotkanie dzwoniąc z Palma de Maiorca. Telefon do Gulera wykonał po uzgodnieniach zawartych z Musą w kwestii przeprowadzenia zamachu. Guler był świadomy, że wiezie broń w celach terrorystycznych. Do Rzymu dotarł pociągiem w dniu 10 maja 1981 roku około 7 lub 8 rano. Wyjaśnił nadto, że tego dnia, kiedy przyjechał do Rzymu z Mediolanu miał przy sobie dwie torby, w jednej z nich była schowana broń. Na stacji Termini zostawił walizkę z bronią w przechowalni bagażu. W Rzymie na jedną noc zakwaterował się w hotelu „YMCA” na Placu Indipendenza, później zadzwonił do pensjonatu „Isa” rezerwując pokój na nazwisko Ozgun Faruk. W dniu 10 maja 1981 roku udał się do Watykanu około godziny 16 lub 17. Oglądał tam uważnie różne miejsca na Placu Świętego Piotra. Około godziny 17 zauważył, iż z jednych „drzwi wejściowych do

---

<sup>28</sup> Oezdemir Vahdettin – przesłuchany w charakterze świadka zeznał, że był we Włoszech jeden raz, na wiosnę 1981 r., kiedy towarzyszył swojemu rodakowi Omerowi Bagci. Przy tej okazji spotkał w Mediolanie innego rodaka, którego tożsamości nie był w stanie określić, zob.: *Ibidem*, Wyrok Apelacyjnego Sądu Przysięgłych w Rzymie sygn. 124/87 z dnia 19 XII 1987 r., k. 11967.

Watykanu” wyjechał Papież w Mercedesie bez dachu eskortowany przez motocyklistów. W dniu 11 maja 1981 roku zakwaterował się w hotelu „Isa” pod nazwiskiem Faruk Ozgun. W tym dniu zadzwonił do Abdullaha Catli, zamiast niego odezwał się Ramazan Sengun. Drugi telefon wykonał do Musy Serdara Celebiego. Za trzecim razem chciał się połączyć z Mehmetem Senerem w schronisku młodzieżowym w Zurychu, gdzie był zakwaterowany pod fałszywym nazwiskiem Durmus Unutmaz. W dniu 12 maja 1981 roku przespacerował się po Rzymie, a w szczególności po Placu Świętego Piotra. Wieczorem po dokonaniu zakupów wrócił do hotelu z zamiarem napisania listu, w którym chciał poinformować opinię publiczną o powodach zamachu na Papieża. Wyjaśnił także, iż nie podjął decyzji co do momentu dokonania zamachu. Planował udać się dnia następnego w środę 13 maja uzbrojony do Watykanu, w celu poszukiwania, jak to określił, okazji do zamachu. Wieczorem 12 maja odebrał wspomniany bagaż i zaniósł go do hotelu „Isa”, w którym był zakwaterowany. W dniu 13 maja 1981 roku rankiem Agca przeszedł się po Rzymie, zatrzymując się w jednym lub dwóch barach. Popołudniu udał się do Watykanu, gdzie wszedł wraz z tłumem. Wybrał najodpowiedniejsze miejsce i moment do dokonania zamachu. Doszło do niego podczas, gdy Papież kończył drugie okrążenie. Wyjaśnił, że tym celu przemieszczał się oraz że wcześniej nie ustalił konkretnego miejsca, z którego będzie strzelał na Placu Świętego Piotra. Strzelał z odległości pomiędzy trzy, a pięć metrów, od przejeżdżającego Papieża, którego widział od pasa w górę. Oddał dwa lub trzy strzały, ale z pewnością nie mniej niż dwa i nie więcej niż trzy. Zakładał, że po zamachu zostanie zlinchowany przez tłum lub zatrzymany. W obu przypadkach swój czyn uważał za zakończenie działalności terrorystycznej. Pistolet trzymał lekko ponad głową i celował, aby zranić Papieża w okolicy klatki piersiowej. Składając w maju 1982 roku wyjaśnienia przed włoskim sędzią śledczym, Agca nie zachowywał chronologii zdarzeń, stąd po przedstawieniu przebiegu zamachu, wracał do zdarzeń 1979 roku, kiedy to uciekł z tureckiego więzienia i późniejszych z roku 1980, kiedy to przebywał między innymi w Iranie i w Bułgarii. Co do wcześniejszego pobytu w Turcji Agca wyjaśnił, iż z więzienia wojskowego Kartal Maltepe uciekł w dniu 25 listopada 1979 roku po przekupieniu za pośrednictwem Orala Celika wicekomendanta więzienia i strażnika Bunyamina Yilmaza<sup>29</sup>. Okazją do napisania wspólnie z Oralem Celikiem listu w sprawie zamachu na życie Papieża i wysłania go do gazety „Milyiet” była wizyta Jana Pawła II w Turcji od 28 do 30 listopada 1979 roku. W tamtym czasie nie miał jednak żadnego poważnego zamiaru, aby tego dokonać. Po ucieczce z więzienia, pomocy w przekroczeniu

---

<sup>29</sup> Bunyamin Yilmaz – brak bliższych danych o osobie.

granicy z Iranem udzielił mu Timurf Selkuk<sup>30</sup>, który załatwił Agcy przewodnika perskiego o nazwisku Ali Kasim<sup>31</sup>. W tym czasie Agca dysponował dwoma fałszywymi dowodami tożsamości: afgańskim paszportem oraz tureckim dowodem osobistym, który kupił w Stambule od przemytników. Nie był w stanie przypomnieć sobie, na jakie nazwiska były wystawione te dokumenty. W dalszym toku przesłuchania wyjaśnił, iż paszport afgański uzyskany w Stambule wydany był na nazwisko Seyid Hikmet, a paszport turecki, który ukradł w Teheranie wydany był na nazwisko Demir Mehmet. Do Iranu pojechał w lutym 1980 roku, aby znaleźć schronienie i przebywał tam do maja 1980 roku. Na miejscu utrzymywał się ze środków przekazanych mu przez organizację „Szare Wilki”. W Teheranie spotkał się z antykomunistą Vahdetem Hoca, którego telefon otrzymał od kurdyjskich przyjaciół. Do kraju wrócił w maju 1980 roku, ponieważ po próbie odbicia zakładników przetrzymywanych w ambasadzie amerykańskiej w Teheranie<sup>32</sup>, doszło w Iranie do „polowania” na obcokrajowców. Turcję opuścił z uwagi na fakt, iż rząd turecki wydał nakaz strzelania bez ostrzeżenia do około 300 terrorystów tureckich. W związku z tym zwrócił się o pomoc do niejakiego Abuzera Ugurlu<sup>33</sup>, który był międzynarodowym przemytnikiem broni i handlarzem narkotykami, a przede wszystkim był blisko związany z tajnymi służbami bułgarskimi. Jednocześnie był on zarządca firmy „Intex”<sup>34</sup> działającej w Sofii, pozornie zajmującej się importem i eksportem różnych produktów. W rzeczywistości firma ta zajmowała się handlem bronią i narkotykami na poziomie międzynarodowym szczególnie pomiędzy Europą, a Środkowym Wschodem z cichym przyzwoleniem rządu bułgarskiego. W ramach tej działalności w Warnie stworzono fabrykę podrabianych papierosów Marlboro, których Abuzer Ugurlu był głównym eksporterem. Abuzer dostarczył mu fałszywy dokument na wjazd do Bułgarii i zapewnił go, iż w czasie pobytu w Bułgarii dostarczy mu fałszywy paszport na nazwisko Yoginder Singh. Jednocześnie uzyskał zapewnienia od Mustafy Eofa, którego opisał jako Turka pochodzenia bułgarskiego i dyrektora fabryki Marlboro w Burgas lub Warnie, że nikt nie będzie Agcy niepokoił podczas jego pobytu w Bułgarii. Otrzymał także zapewnienie, że otrzyma w Bułgarii pomoc finansową. W Sofii Agca zakwaterował się

---

<sup>30</sup> Timurf Selkuk wł. Timur Selcuk – turecki działacz lewicowy, student z Erzerum, zob.: A. Grajewski, *Wyjaśnienia ...*, s. 172, P. Henze, *Spisek na życie Papieża*, Warszawa 1991 r. s. 154.

<sup>31</sup> Ali Kasim lub Ali Kasimi - brak bliższych danych o osobie.

<sup>32</sup> Chodzi o nieudaną akcję sił specjalnych Stanów Zjednoczonych przeprowadzoną w dniu 24 kwietnia 1979 r. (według czasu amerykańskiego), mającą na celu uwolnienie przetrzymywanych w charakterze zakładników, przez irańskich Strażników Rewolucji pracowników ambasady USA w Teheranie, zob.: P. Vaughan, *Zbigniew Brzeziński*, Warszawa 2010, s. 476-478.

<sup>33</sup> Abuzer Ugurlu – jeden z najważniejszych przywódców mafii tureckiej, zob.: C. Sterling, *Anatomia strachu...*, s. 93.

<sup>34</sup> „Intex” wł. „Kintex” - bułgarskie przedsiębiorstwo handlu zagranicznego.

w hotelu „Moskwa Park” lub „Witoscha”. W sprawie pomocy finansowej Abuzer wskazał mu Omera Mersana, z którym Agca miał się kontaktować przedstawiając się jako Metin. Wyjaśnił, iż z Mersanem skontaktował się w hotelu „Witoscha” i otrzymał od niego 2500 marek niemieckich. W tym czasie zawarł przypadkowe znajomości z Bułgarami i Syryjczykami. Zauważył także obecność w hotelu Bekira Celenka, którego wskazał mu Omer Mesan, jako osobę, która wykonywała „wspólną pracę” z rządem bułgarskim. Wówczas poznał również Hammouda Karima. Znajomość ta stała się bardziej zażyła, gdy Agca przyznał mu, iż jest tureckim terrorystą, natomiast Hammoud Karim zwierzył się, że był związany z palestyńską grupą Abu Nidala i że posiada wiele możliwości o charakterze terrorystycznym w Europie. Hammoud Karim dał mu 2000 dolarów i załatwił pozwolenie na pobyt w Bułgarii w sierpniu 1980 roku z „Balcan Turist”. Według Agcy Abuzer Ugurlu i Hammoud Karim dobrze się znali. Karim miał zapewnić Agcę o ochronie w razie zatrzymania. Jednocześnie w czasie pobytu w Sofii trzy osoby pozornie przypadkowo zaoferowały mu pomoc. Był to Ahmad – student szkoły dziennikarskiej, Refik – Bułgar oferujący się jako przewodnik po Sofii i niejaki Abdul Aziz – Arab zajmujący się wymianą waluty dla przemytników. Wszyscy oni zapewnili, że ułatwią mu pobyt w Bułgarii i zapewnili, że nie będzie miał nieprzyjemności z niczyjej strony. Agca wyjaśnił, że z rozmów tych wywnioskował, że wskazane wyżej osoby miały powiązania z policją bułgarską. W dniu 20 sierpnia 1980 roku poinformował Hammouda Karima, że chce opuścić Bułgarię i wyjechać do Europy Zachodniej, aby zająć się działalnością terrorystyczną. Chodziło na przykład o zamach na Przewodniczącą Parlamentu Europejskiego panią Weil, Sekretarza Generalnego NATO Josepha Lunsa lub Papieża Jana Pawła II. Karim pozytywnie ocenił te plany, ze szczególnym odniesieniem do zamachu na Papieża. Przekazał mu 3000 dolarów wraz z fałszywym paszportem na nazwisko Libańczyka Husseina Kahf. Wcześniej Agca powiedział mu, że nie byłoby dobrze, aby dysponował libańskim dokumentem, co wiązało się z okolicznością, iż nie posługiwał się tym językiem arabskim. W tej sprawie zadzwonił do Stambułu do Abdullaha Catli z prośbą, aby ten załatwił mu fałszywy paszport turecki pozwalający na przedostanie się do Europy Zachodniej. W związku z tym ustalono termin i miejsce spotkania w Turcji tuż przy granicy bułgarskiej w miejscowości Kapikule w nocy z 29 na 30 sierpnia 1980 roku. Granicę bułgarsko-turecką Agca zamierzał przekroczyć pieszo. W czasie przekraczania granicy został zatrzymany i przeszukany przez policję bułgarską. W czasie przeszukania znaleziono przy nim dwa fałszywe paszporty na nazwisko Yoginder Singh i Hussein Kahf oraz dolary przekazane mu przez Hammouda Karima. Po zatrzymaniu Agca poprosił o możliwość skontaktowania się telefonicznie z Hammoudem Karimem w

hotelu „Witoscha”. Podczas rozmowy Hammond Karim zapewnił Agcę, że w ciągu godziny rozwiąże jego problemy. Po kolejnym telefonie Karima na Policję Agca został zwolniony, zwrócono mu paszporty i pieniądze. Po przekroczeniu granicy spotkał się w pasie ziemi niczyjej z Abdullahem Catli, który był w towarzystwie kierownika tureckiego urzędu celnego niejakiego Ahmeta. Po około godzinnej rozmowie i otrzymaniu fałszywego paszportu tureckiego na nazwisko Ozgun Faruk podarł na kawałki paszport indyjski na nazwisko Yoginder Singh. Niedługo potem przejeżdżał autobus liniowy, do którego wsiadł. Około godz. 10.00 przed południem w dniu 30 sierpnia 1980 roku dotarł do Belgradu. Przy okazji spotkania z Catli pofatygował się on do policjantów celnych po pieczętkę wyjazdu z terytorium tureckiego w Edirne, w celu nadania wiarygodności paszportowi, w którym pojawiła się informacja o jego wyjeździe z Turcji. Z treści wyjaśnień Agcy wynikało, iż Catli zaangażował się w zdobycie czterech paszportów, dla Agcy na nazwisko Faruk Ozgun, dla Orala Celika na nazwisko Harun Celik, dla Mehmeta Senera na nazwisko Durmus Unutmaz i dla siebie na nazwisko Hasan Dadaslan. Fałszywe paszporty uzyskane zostały od władz administracyjnych w Nevhir<sup>35</sup>. Agca nie był w stanie powiedzieć jak dokładnie to się odbyło, chociaż wiedział, że pomocy Catliemu za wynagrodzeniem pieniężnym udzielił szef miejscowej policji. Agca wyjaśnił, że w lipcu 1980 roku Omer Mersan przyznał się mu, iż zajmował się szpiegostwem na rzecz Bułgarów. W tym czasie nie doszło do spotkania z Mustafą Eofem. Następnego dnia po przyjeździe do Belgradu bezpośrednim pociągiem udał się do Paryża, gdzie zatrzymał się na około tydzień. Jego zamiarem było spotkanie się z lekarzem pochodzenia tureckiego niejakim Atillą Gurbuzem<sup>36</sup>. Z Paryża udał się do Zurychu, gdzie spotkał się z Mahumutem Inanem, któremu przekazał 1500 franków szwajcarskich po to, aby wynajął w jego imieniu mieszkanie, w którym Agca mieszkał aż do 27 października 1980 roku, kiedy to wyjechał do Como.

Na marginesie zauważyć należy, iż to ostatnie stwierdzenie znajdowało się w wyraźnej sprzeczności z wcześniejszymi wyjaśnieniami, co do tego, kto od kogo otrzymał pieniądze.

Dalej do Como udał się w towarzystwie Mahumuta Inana i Erdema Eyupa. Agca wyjaśnił, że nie wydaje mu się, aby pomiędzy Musą, a Hammoudem istniał bezpośredni kontakt, ale byli oni obaj powiązani przez Bekira Celenka. Agca będąc w Turcji posiadał już numer telefonu Musy Serdara Celebiego we Frankfurcie, po raz pierwszy jednak skontaktował się z nim telefonicznie przy okazji swojego pobytu w Zurychu. Wówczas

---

<sup>35</sup> Nevhir wł. Nevsehir miejscowość w Turcji.

<sup>36</sup> Atilla Girbuz – brak bliższych danych o osobie.



przedstawił się mu swoim prawdziwym imieniem i nazwiskiem, które było Musie dobrze znane. Poza osobami wskazanymi wcześniej w toku przesłuchań, Agca w kwietniu 1981 roku spotkał się w Mediolanie w hotelu „Aosta” z Mehmetem Senerem posługującym się fałszywym paszportem na nazwisko Durmus Unutmaz. Agca przekazał mu wówczas 100 000 szylingów, jak stwierdził, wątpliwego pochodzenia. Sener wyjechał do Szwajcarii, aby wymienić te pieniądze na franki szwajcarskie, po czy wrócił po 2 lub 3 dniach. W tym czasie Sener zakwaterowany był w schronisku młodzieżowym w Zurychu, prawdopodobnie tym samym, w którym mieszkał podczas zamachu. Agca wykluczył, aby w tym czasie utrzymywał przyjacielskie stosunki z Włochami, które miałyby jakiegokolwiek znaczenie dla sprawy. Według Agcy w dniu 13 maja 1981 roku Oral Celik znajdował się w Kolonii, Catli w Wiedniu, poza tym w Wiedniu znajdowali się także Kasim i Ramazan, podczas gdy Sener i Mahmunt Inan w Szwajcarii, przy czym Sener konkretnie w Zurychu. Agca wyjaśnił, że paszport libański przekazał we wrześniu 1980 roku poprzez Mahumuta Inana niejakiemu Huseyinowi Demirelowi – „Szaremu Wilkowi” znajdującemu się we Frankfurcie<sup>37</sup> (k. 29217-29301, 29386-29432).

Na terenie Zakładu Karnego Rebbibia w Rzymie Mehmet Ali Agca przesłuchiwany był następnie w dniu 28 maja 1982 roku. Podczas tej czynności złożył dodatkowe wyjaśnienia, które miały przyczynić się do identyfikacji osoby znanej mu jako „Omer Guler”. Do tej pory włoskim organom ścigania nie udało się ustalić jego prawdziwych danych osobowych (k. 29301-29311, 29432-29439).

W dniu 3 czerwca 1982 roku przeprowadzone zostało kolejne przesłuchanie, które rozpoczęto od przypomnienia Agcy jego dotychczasowych wyjaśnień. Po dokonaniu tego podsumowania, między innymi przedstawiono mu treść zeznań złożonych przez zatrzymanego w maju 1981 roku przez szwajcarską policję Mehmeta Senera. W czasie przesłuchania przeprowadzonego w dniu 1 czerwca 1982 roku w Szwajcarii, w ramach zleconej pomocy prawnej, Mehmet Sener stwierdził, iż poznał Agcę w 1976 lub 1977 roku w domu studenta w Istambule i że mieszkali razem do czerwca 1978 roku. Sener twierdził, że po tej dacie nie spotykał się z Agcą, jednocześnie przyznał, że korzystał z fałszywego paszportu na nazwisko Durmus Unutmaz. Po zapoznaniu się z treścią zeznań Senera Agca podtrzymał swoją wcześniejszą wersję i zakwestionował jego zeznania. Podważył ich wiarygodność wskazując na to, iż gdyby istotnie nie miał kontaktu z Senerem po 1978 roku nie mógłby znać fałszywych danych personalnych z paszportu używanego przez niego, to jest Durmus

---

<sup>37</sup> Huseyin Demirel – brak bliższych danych o osobie.

Unutmaz. Po za tym Agca podniósł, iż gdyby rzeczywiście nie miał z nim kontaktu nie mógłby także wiedzieć o jego mieszkaniu w Wiedniu przy Yeringhasse, wynajmowanym wraz z Abdullachem Catli. Agca zadeklarował zgodę na konfrontację z Senerem, która jednak nie doszła do skutku z uwagi na negatywne stanowisko władz szwajcarskich, co do czasowego przekazania Senera do dyspozycji władz włoskich (k. 13767). Podczas przesłuchania okazano Agcy także zdjęcia z prośbą o identyfikację znajdujących się na nich osób. Agca na fotografiach zidentyfikował wizerunki Abdullacha Catli, Orala Celika, Erdala Uenala, Mahmuta Inana, Mehmeta Senera i Omera znanego mu jako „Guler”, który przechowywał broń użytą w zamachu w szwajcarskiej miejscowości Dulliken (k. 29439-29445, 29673- 29679).

Przesłuchany w dniu 9 czerwca 1982 roku wyjaśnił między innymi, iż został zapewniony przez Hammouda Karima i Musę Serdara Celebiego, iż w przypadku ujęcia go po dokonaniu zamachu na Papieża, co wydawało się niemal pewne, będzie istniała możliwość przeprowadzenia akcji terrorystycznej, takiej jak porwanie samolotu, czy też ambasadora Republiki Włoskiej w celu uzyskania jego uwolnienia (k. 29446-29458, 29680-29692).

Przesłuchanie z dnia 13 czerwca 1982 roku zawierało głównie relacje dotyczące licznych kontaktów telefonicznych, jakie Agca utrzymywał w okresie od stycznia 1981 roku do dnia 11 maja 1981 roku z Musą Serdarem Celebim, Mehmetem Senerem, Abdullhem Catli, Oralem Celikiem i Hammoudem Karimem. Podawał w nich szczegółowe informacje, co do rodzaju wykonywanych połączeń (bezpośrednie, czy przez operatora), numerów telefonów, na które dzwonił oraz miejsc, z których dzwonił i w których znajdowali się rozmówcy (k. 29459-29463, 29693-29697).

Prowadzący postępowanie włoski sędzia śledczy podjął szereg czynności, które miały na celu weryfikację treści wyjaśnień Agcy. Między innymi, w ramach pomocy prawnej w Zurychu przesłuchany został w charakterze świadka Erdal Uenal, który w swych zeznaniach wyparł się jakichkolwiek związków z Agcą, Senerem i Catlim. Zaprzeczył także, iż kiedykolwiek przebywał we Włoszech. Ponieważ czynności przeprowadzone przez policję pozwoliły na ustalenie, iż wbrew temu co powiedział, przebywał w Mediolanie w dniach 16 i 17 listopada 1980 roku, został przez władze szwajcarskie aresztowany pod zarzutem składania fałszywych zeznań i poddany ekstradycji do Włoch. Podczas przesłuchania we Włoszech zmienił swoje dotychczasowe stanowisko i potwierdził, iż miał okazję poznać Agcę w Szwajcarii, gdzie przedstawił mu go Mahmut Inan imieniem „Giovanni”. Nadto stwierdził, iż dnia 16 października 1980 roku wraz z Inanem, Eyupem i Paparellim pojechali do Mediolanu, gdzie wszyscy spotkali się z Agcą, a także, że wraz z Agcą i Inanem wiosną 1981

roku pojechali do mieszkania Omera Bagciego. Potwierdził także, iż był obecny wraz z Mahmutem Inanem przy spotkaniu, jakie odbyło się w Zurychu pomiędzy Agcą, a Musą Serdarem Celebim pod koniec marca 1981 roku (k. 13768-13769).

Podobnie w ramach pomocy prawnej w Zurychu przesłuchany został Mahmut Inan, który zeznał, między innymi, iż nigdy nie poznał Mehmeta Ali Agcy, Mehmeta Senera, Omera Bagci i Sergio Paparellego oraz że nigdy nie był we Włoszech. Ponieważ podobnie jak w przypadku Uenala Erdala ustalenia policji sądowej prowadziły do wniosku, iż przebywał on w Mediolanie w nocy z 16 na 17 listopada 1980 roku, gdzie oprócz niego zakwaterowani byli Erdem Eyup, Erdal Uenal i Sergio Paparelli został tymczasowo aresztowany i poddany ekstradycji do Włoch. Już we Włoszech Mahmut Inan wycofał się ze swoich wcześniejszych zeznań i wyjaśnił, iż oddał do dyspozycji Agcy mieszkanie w Zurychu przy Muhlengasse 29, za co Agca przekazał mu kwotę w wysokości 150-200 franków. Dalej wyjaśnił, że wraz z Erdemem Eyupem towarzyszył Agcy w przejeździe do Como w trakcie jego pierwszej podróży do Włoch, kiedy to wszyscy trzej zatrzymali się w hotelu „Metropole”. Fakt ten w niezależny sposób potwierdzony został przez włoską policyjną jednostkę do zadań specjalnych DIGOS, która w raporcie z dnia 28 września 1982 roku wskazała, iż Faruk Ozgun, Mahmut Inan i Erdem Eyup wieczorem dnia 25 października 1980 roku zameldowali się w hotelu „Metropole Suisse” w Como. Dalej wyjaśnił, iż wraz z Erdalem Uenalem wiosną 1981 roku towarzyszył Agcy w podróży do mieszkania Omera Bagciego w szwajcarskiej miejscowości Dulliken. Potwierdził fakt obecności swojej i Erdala Uenala w Zurychu podczas spotkania Agcy z Celebim, dodał jednak, iż nie zna treści rozmowy Agcy i Celebiego, albowiem wraz z Erdalem pozostawali wówczas na uboczu (k. 13768-13769).

Przesłuchany w ramach pomocy prawnej przez szwajcarskiego sędziego śledczego z miejscowości Olten Vahdettin Oezdemir zeznał, iż był we Włoszech, konkretnie w Mediolanie jeden raz i że było to wiosną 1981 roku, kiedy to towarzyszył swojemu koledze z pracy i rodakowi Omerowi Bagci. Bagci miał tam spotkać się z innym Turkiem, którego danych w czasie przesłuchania Vahdettin nie był w stanie sobie przypomnieć. Według Vahdettina wyjechali z Olten przed południem około godziny 10.00 i wrócili do Szwajcarii tego samego dnia, przy czym świadek nie był w stanie sobie przypomnieć, czy osoba, z którą spotkał się Bagci została z nimi na kolacji. Vahdettin przyznał, że dobrze zna Erdala Uenala i Mehmeta Senera oraz iż jest przewodniczącym organizacji „Szare Wilki” w Olten, natomiast Omer Bagci jest jej skarbnikiem. Właśnie zeznania Oezdemira Vahdettina w ostateczny sposób rozstrzygnęły kwestię tożsamości osoby, która dostarczyła broń Agcy, a którą on sam w swych wyjaśnieniach określał jako „Omer Guler”. Na tej podstawie włoski sędzia śledczy

wystąpił o ekstradycję ze Szwajcarii Omera Bagci, któremu zarzucił wwiezienie na terytorium Włoch broni palnej w celach terrorystycznych (k. 13770-13371).

Przesłuchany został także w Lucernie Sergio Paparelli, który zeznał między innymi, iż przyjechał do Mediolanu dnia 16 listopada 1980 roku w towarzystwie znajomego Turka o imieniu „Erd”<sup>38</sup>, który poprosił go, aby pełnił funkcję tłumacza i przez to pomógł pewnemu jego przyjacielowi znaleźć pracę. Z zeznań Paparellego wynikało, iż podróżował wówczas z trzema osobami narodowości tureckiej samochodem marki „Ford Taunus”. Podczas przesłuchania okazano mu fotografie Mahmuta Inanan i Erdala Uenala. Paparelli bez wahania zidentyfikował pierwszego z nich, gdyż kilkakrotnie się z nim wcześniej spotkał. Co do drugiej osoby Paparelli miał pewne wątpliwości, które wynikały z okoliczności, iż jak sam to ujął, widział tą osobę tylko raz. W toku postępowania przeprowadzono w lipcu 1982 roku konfrontację pomiędzy Paparellim i Agcą, w czasie której obaj potwierdzili, że się znają. Potwierdzili również fakt spotkania w listopadzie 1980 roku w Mediolanie, w którym uczestniczyli Mahmut Inan, Erdal Uenal i Erdem Eyup. Podobny przebieg miała konfrontacja Uenala z Paparellim (k. 13771-13772).

Kontynuując składanie wyjaśnień w dniu 10 września 1982 roku Agca odniósł się do treści przeprowadzonego w lipcu 1982 roku w Turcji przesłuchania Abuzera Ugurlu, który stwierdził, że Agcy nie zna. Agca zarzucił Abuzerowi Ugurlu kłamstwo i wyjaśnił, że właśnie od niego otrzymał w Istambule fałszywy paszport na nazwisko Yoginder Singh. Agcy okazano także fotografię, na której rozpoznał Musę Serdara Celebiego (k. 29464-29472, 29698-29706).

W dniu 14 października 1982 roku Omer Bagci został wydany przez Szwajcarię w ramach ekstradycji do Włoch. Przesłuchany w dniu 20 października 1982 roku wyjaśnił, iż jest członkiem stowarzyszenia o nazwie „Ognisko Kultury Tureckiej” w Olten w Szwajcarii. Nigdy nie utrzymywał osobistych kontaktów z Musą Serdarem Celebim, ale przyznał, że wie, iż osoba ta mieszka na stałe w Niemczech i że jest prezesem „Wielkiej Konfederacji Turków”. Bagci wyjaśnił, iż poznał Agcę pod fałszywym imieniem „Haci” i że miało to miejsce w styczniu bądź lutym 1981 roku, gdy został mu przedstawiony przez Erdema Eyupa. Do ponownego spotkania doszło w kwietniu 1981 roku, kiedy to późnym wieczorem Agca, będąc w towarzystwie Mahmuta Inana, Erdala Uenala i jeszcze jednego młodego mężczyzny w wieku około 30 lat, którego nie znał, zjawił się w jego mieszkaniu w Dulliken. Agca przekazał mu jakieś zawiniątko z prośbą o jego przechowanie i zadeklarował wówczas, że

---

<sup>38</sup> Chodzi o Erdema Eyupa.

przyjedzie je odebrać za miesiąc. Bagci wyjaśnił, iż w czasie przekazywania tego przedmiotu pozostałe osoby znajdowały się w pewnym oddaleniu, a także podkreślił, iż w owej chwili nie zdawał sobie sprawy, jaka była zawartość „zawiniątka”. Później dotykając „zawiniątka” zdał sobie sprawę, iż wewnątrz mogła znajdować się broń. Bagci wyjaśnił, że osobiście zwrócił Agcy „zawiniątka” w dniu 9 maja 1981 roku w Mediolanie, po tym, jak ten zażądał tego dzwoniąc do Vahdeta mieszkającego tak jak on w Dulliken. Bagci opisał zachowanie Erdema Eyupa nazajutrz po zamachu, kiedy to ten przyszedł do jego mieszkania i powiedział, że Agca dokonał zamachu na Papieża być może tym co Bagci mu zawiózł. Podczas konfrontacji z Agcą Bagci przyznał, że już w chwili przekazania mu przedmiotu w Dulliken wiedział, że w paczce znajduje się pistolet, a także że w trakcie podróży powrotnej z Mediolanu do Olten wieczorem 9 maja 1981 roku powiedział w tajemnicy Vahdetowi, że w paczce, którą zwrócił Agcy, znajdował się pistolet (k. 13776-13778).

W dniach 28, 29, 30 października i 1 listopada 1982 roku przeprowadzono kolejne przesłuchania Agcy, które wniosły nowe ważne elementy do śledztwa. Agca wyjaśnił w nich, że na Placu Świętego Piotra w momencie dokonania zamachu był w towarzystwie obywatela bułgarskiego Sotira Kolewa<sup>39</sup>.

Według Agcy miała być to osoba, która widniała na zabezpieczonej w toku śledztwa fotografii, mężczyzny uciekającego z miejsca zamachu. Fotografia ta przedstawiała wizerunek sylwetki biegnącego i oddalającego się od osoby fotografującej<sup>40</sup>.

Agca wyjaśnił, iż Sotir Kolew został mu przedstawiony w lipcu 1980 roku w Sofii przez Bekira Celenka, jako osoba mająca bardzo dobre rozeznanie w tematyce terroryzmu w Europie. Agca spotykał się później z Sotirem Kolewem sam, jak i wraz HammouDEM Karimem. W Sofii doszło także do spotkania Agcy, Kolewa i Celika, który przyjechał specjalnie, żeby się z Kolewem zobaczyć. To ostatnie spotkanie związane było z koniecznością zaplanowania akcji terrorystycznych w Europie z udziałem „Szarych Wilków”, dokonywanych na rzecz „krajów sowieckich”, takich jak na przykład Bułgaria. Celik zatrzymał się w Sofii na dwa, trzy dni, kiedy to mieli okazję spotkać się także z Bekirem Celenkiem. Pomiędzy Agcą, Celikiem, Kolewem i Karimem został uzgodniony „program terrorystyczny” do zrealizowania w Europie. W ramach tego planu wymieniono różne akty

---

<sup>39</sup> Sotir Kolew wł. Todor Stojanow Ajwazow – ur. 22 XII 1943 r. w Sofii, oficjalnie kasjer ambasady bułgarskiej w Rzymie, zob.: Akta główne śledztwa o sygn. S 12/06/Zk OKŚZpNP w Katowicach, Wyrok Sądu Prziśięgłych w Rzymie sygn. 20/86 z dnia 29 III 1986 r., k.11955, A. Grajewski, *Wyjaśnienia ...*, s. 25.

<sup>40</sup> Mehmet Ali Agca w późniejszych wyjaśnieniach wskazał Orala Celika jako osobę utrwaloną na opisaney fotografii, swoje pierwotne wyjaśnienia na ten temat uzasadnił tym, iż chciał chronić przyjaciela jakim był Oral Celik, zob.: Akta główne śledztwa o sygn. S 12/06/Zk OKŚZpNP w Katowicach, Protokół przesłuchania Mehmeta Ali Agcy z dnia 20 i 22 XII 1982 r. (przekład z języka włoskiego), k. 29562-29591, 29796-29825.

kryminalne, przy czym od samego początku za najważniejszy uznawano zamach na Papieża. Stosunki z Celenkiem utrzymywał głównie Celik, który w kwietniu 1981 roku podał Agcy numer telefonu Celenka w Londynie w hotelu „Kervansaray”. Agca wówczas dzwonił do Celenka i uzgodnił spotkanie w Zurychu, w klubie nocnym znajdującym się po drugiej stronie recepcji hotelu „Sheraton”. Na tym spotkaniu obecni byli Agca, Celik i Celenk. Na spotkaniu uzgodniono, że Celenk dokona płatności trzech milionów marek niemieckich, które pobierze z „Union Bank of Bavaria” w Londynie i przekaże „Bayerische Veriensbank” w Düsseldorfie. Celem dokonania tego przelewu było zapewnienie Agcy pomocy ekonomicznej w przypadku jego aresztowania po dokonaniu zamachu. Agca wyjaśnił, że jest prawie pewny, że zapłata trzech milionów marek niemieckich na konto bankowe Orala Celika dokonana została przez Bekira Celenka w kwietniu 1981 roku. Oral Celik z powodu tego, iż był poszukiwany przez policję, otworzył konto bankowe w Düsseldorfie, wykorzystując fałszywy paszport prawdopodobnie na nazwisko Harun Celik. Przypuszczalnie w kwietniu 1981 roku Agca zadzwonił z Palma de Maiorca do Musy Serdara Celebiego do Frankfurtu. Podczas rozmowy Celebi poinformował Agcę, że doszło do przekazania pieniędzy pomiędzy Celenkiem, a Celikiem. Końcowym odbiorcą pieniędzy była organizacja, której Agca, Celik, Catli i Sener byli członkami. W ramach ustaleń wszyscy uchodźcy, tacy jak Agca, Catli, czy Sener mogli liczyć na schronienie w Warnie. Celenk obiecał, że organizacji będzie dostarczona broń. Pomędzy Agcą a Celenkiem zostało uzgodnione, iż po dokonaniu przelewu, Agca skontaktuje się z Karimem, który wysłał do niego z Bułgarii Sotira Kolewa, bardzo dobrze znającego Rzym i wystarczająco dobrze mówiącego po włosku i angielsku. Podczas rozmowy telefonicznej pomiędzy Agcą a Karimem, Karim podkreślił, że Sotir Kolew powinien przyjechać do Rzymu 1 maja 1981 roku i że Agca mógłby się z nim spotkać w pobliżu dworca „Termini” w „Cafe Indipendenza”, która znajduje się na Placu Indipendenza. To spotkanie odbyło się w dniu 10 maja 1981 roku w południe. Potem razem dostali się do hotelu „YMCA”, aby zarezerwować pokój dla Agcy. Sotir Kolew zakwaterował się w innym miejscu w pobliżu dworca „Termini”. Po dokonaniu rezerwacji obaj udali się do pokoju hotelowego Agcy, gdzie Kolew pokazał Agcy liczne zdjęcia Placu Świętego Piotra, w tym różne wejścia i wyjścia, a także fotografie samego Papieża w samochodzie pośród wiernych. Późnym popołudniem tego samego dnia, czyli 10 maja w niedzielę, razem udali się na Plac Świętego Piotra i zauważyli Papieża, wyjeżdżającego z Watykanu odkrytym mercedesem. Wówczas ustalili, że gdyby nie można było przeprowadzić zamachu na Placu Świętego Piotra, mogliby tego dokonać właśnie w pobliżu jednego z wyjść z bazyliki. W szczególności chodziło o wyjście, znajdujące się pod balkonem, z którego Papież zwykle wychodził, kiedy

w niedzielę przemawiał do wiernych. Następnie rozstali się i umówili się na dzień następny w hotelu „YMCA”. W dniu 11 maja rano doszło do spotkania przy hotelu „YMCA”. Wówczas Sotir Kolew zadzwonił do pensjonatu „Isa” i zamówił pokój dla Agcy. Rezerwacja została dokonana na nazwisko Faruk Ozgun. Następnie razem udali się do tego pensjonatu i Agca zajął pokój, gdzie zostawił swoje rzeczy. Sotir Kolew czekał na zewnątrz. Obaj udali się do Watykanu, aby razem szczegółowo analizować sposób dokonania zamachu. Agca wyjaśnił, że Sotir Kolew w dniach 10 i 11 maja nie spotykał się z innymi osobami, jednak w dniu 12 maja w pobliżu siedziby węgierskich linii lotniczych koło Placu Republiki spotkał się z jakimś Bułgarem. Agca miał wrażenie, że spotkanie było umówione, rozmowa toczyła się w języku bułgarskim. Według Agcy Sotir powiedział, iż osoba ta miała za zadanie umożliwienie im opuszczenie Włoch po dokonaniu zamachu w ciężarówce. Sotir Kolew i jego rozmówca ustalili poza tym, że po dokonaniu zamachu mogliby się spotkać przy pensjonacie „Isa” lub w pobliżu siedziby węgierskich linii lotniczych albo na Placu Indipendenza. Sotir powiedział, że alternatywnie w szczególnie poważnym przypadku Agca mógł znaleźć schronienie w ambasadzie bułgarskiej, kubańskiej lub syryjskiej przedstawiając się nazwiskiem Yoginder Singh. Plan samego zamachu zakładał, że po oddaniu przez Agcę strzałów z pistoletu, Sotir miał spowodować eksplozję bomby hukowej na Placu Świętego Piotra, która nie spowodowałaby strat w ludziach, ale miała na celu zdezorientowanie i sterroryzowanie obecnych tam osób, umożliwiając przez to ucieczkę z Placu. W dniu 13 maja Agca wraz z Sotirem Kolewem udali się razem na Plac Świętego Piotra, podczas gdy Papież objeżdżał samochodem Plac wśród tłumu. Agca wraz z Sotirem przemieszczali się szukając dogodnego miejsca. Sotir ustawiał się za plecami Agcy. Uzgodnienia były takie, że Papież miał umrzeć. Miał być zastrzelony przez Agcę lub jeśli to konieczne przez Sotira. W tym miejscu Agca podkreślił, że jest pewny, że dokonując zamachu strzelił dwa razy. Wyjaśnił także, w odniesieniu do wykonanych przez niego i zabezpieczonych w toku śledztwa odręcznych zapisków, że te odnoszące się do dat 17 i 20 maja dotyczyły kolejnych alternatywnych terminów do dokonania zamachu. Zapis o treści „muszą być zniszczone” dotyczył zdjęć Papieża i Watykanu, natomiast zapis o treści „bardzo duża uwaga na jedzenie” oznaczał, że po dokonaniu zamachu Agca liczył się z próbą otrucia go przez Sotira Kolewa (k. 29524, 29361). Po okazaniu mu dwóch fotografii uciekającego mężczyzny, Agca zidentyfikował na nich Sotira Kolewa. W tym miejscu swojego wywodu Agca odwołał się do wypowiedzi Hammonda Karima, który przedstawił mu powody zabicia Papieża. Chodziło przede wszystkim o zniszczenie opozycji w Polsce, która identyfikowała się z Papieżem. Nadto poprzez narodowość zamachowca, chodziło o zniszczenie stosunków Turcji z Watykanem i

Zachodem. Zamach miał być dokonany w dniu 13 maja 1981 roku w okresie poprzedzającym odbywające się w dniu 17 maja 1981 roku we Włoszech referendum<sup>41</sup> w celu zdestabilizowania Włoch. Wracając do kwestii związanych z bezpośrednimi przygotowaniem do zamachu Agca podał, że Kolew mieszkał w okolicach dworca „Termini” w Rzymie, jednak dokładny adres nie był mu znany. Kolew zostawił Agcy numer telefonu, którego Agca jednak nie zapamiętał. Kolew oświadczył, że w przypadku, gdyby nie znajdował się w hotelu, będzie w mieszkaniu osoby zajmującej się w ambasadzie bułgarskiej sprawami kulturalnymi przy Villa Borghese. Agca wraz z Kolewem kupili w poniedziałek 11 maja 1981 roku dwie walizki w sklepie znajdującym się koło bazyliki Santa Maria Maggiore w Rzymie. W dniu zamachu po południu Agca zostawił swoją walizkę w hotelu, gdzie mieszkał i zabrał ze sobą tylko broń, natomiast Kolew zabrał ze sobą walizkę, w której miał nie tylko broń, ale także bombę i aparat fotograficzny. Kiedy dotarli na Plac Świętego Piotra na około godzinę przed dokonaniem zamachu walizka została wyrzucona do śmietnika, po wyjęciu z niej zawartości. Kolew posiadał przy sobie pistolet „Walter” kal. 9. W przypadku ujęcia Kolew miał posłużyć się nazwiskiem Dimitriov i twierdzić, że jest uchodźcą z Bułgarii wynajętym przez Yogindera Singha. Agca i Kolew ustalili, że w chwili zamachu na Placu Świętego Piotra miał być obecny także mężczyzna, z którym spotkali się w przeddzień zamachu. Mężczyzna ten, w wieku około lat 30 mówił w czasie spotkania po bułgarsku i angielsku. W czasie zamachu miał znajdować się przy barierach 40 do 50 metrów od nich i miał udzielić im pomocy, polegającej na zapewnieniu im drogi ucieczki, samochodem zaparkowanym w pobliżu ambasady kanadyjskiej przy Watykanie przy ul. Conciliazione. Agca i Kolew zaobserwowali jego obecność już godzinę przed dokonaniem zamachu, właśnie przed wejściem do ambasady. Ustalili we troje, że mężczyzna będzie śledzić ich poczynania podczas zamachu, tak, ażeby nie stracić ich z oczu. Zaraz po dokonaniu zamachu Agca i Kolew mieli dostać się do miejsca, gdzie był zaparkowany samochód marki „Alfa 2000” w kolorze błękitnym na rzymskich tablicach rejestracyjnych. Na wypadek aresztowania Agcy i Kolewa rozważano umożliwienie im ucieczki z więzienia poprzez przekupienie personelu lub poprzez porwanie ważnej osoby na wymianę spośród włoskiego personelu dyplomatycznego (k. 29473-29524, 29707-29757).

Zważywszy na uzyskany materiał dowodowy sędzia śledczy, działając na wniosek oskarżyciela publicznego, wydał w dniu 3 listopada 1982 roku nakazy aresztowania Musy

---

<sup>41</sup> W dniu 17 maja 1981 r. w referendum Włosi wypowiedali się między innymi na temat kary dożywotniego więzienia i ustawy o przerywaniu ciąży, zob.: I. Mroczkowski, *Świadek cierpienia*, „Niedziela”. Dodatek „Niedziela Płocka” 2003, nr 42, <http://www.niedziela.pl/artukul/20785/nd/Swiadek-cierpienia> (dostęp 29 X 2012 r.).



Serdara Celebiego, Bekira Celenka i Orala Celika. W tym celu do władz niemieckich zwrócono się z wnioskiem o ekstradycję Musy Serdara Celebiego na co dzień zamieszkałego we Frankfurcie. Czynności poszukiwacze Orala Celika i Bekira Celenka nie dały wówczas rezultatu, albowiem wymienieni ukrywali się przed wymiarem sprawiedliwości (k. 13776).

Podczas przesłuchania w dniach 8 i 9 listopada 1982 roku Agcy okazano album zawierający 56 zdjęć. Zadano mu pytanie, czy miał okazję kiedykolwiek poznać osoby, których zdjęcia się z w nim znajdują. Agca oświadczył, że na zdjęciu oznaczonym nr 1 na pewno znajduje się Sotir Kolew, na zdjęciu nr 2 znajduje się osoba, która w dniu zamachu czekała przy ambasadzie kanadyjskiej w Watykanie. Wówczas osoba ta miała czarną brodę, która wydawała się Agcy sztuczna. Sotir Kolew zwracał się do tego mężczyzny Bayramic<sup>42</sup>, natomiast mężczyzna ten zwracał się do Kolewa imieniem Todor. Mężczyzna z brodą miał okulary, które niekiedy trzymał w kieszeni kurtki. Agca wyjaśnił nadto, iż miał możliwość poznania osoby widniejącej na zdjęciu nr 20, która została mu przedstawiona jako Petrow<sup>43</sup>. Według Agcy był to pracownik ambasady bułgarskiej, względnie żołnierz. Oświadczył, że nie wspominał o tej osobie wcześniej, aby nie pogarszać swojej sytuacji procesowej. Wyjaśnił, że miał okazję spotykać go od listopada 1980 roku w Rzymie. Jego numer telefonu, odpowiadający numerowi ambasady bułgarskiej, otrzymał od Bekira Celenka w lipcu 1980 roku. Bekir Celenk wyjaśnił, że osoba ta nazywa się Sotir Petrow i jest żołnierzem zatrudnionym w ambasadzie bułgarskiej. Agca dzwonił do niego do ambasady bułgarskiej. Z Sotirem Petrowem Agca rozmawiał również o hipotezie dokonania zamachu na przebywającego w Rzymie Lecha Wałęsę<sup>44</sup>. Agca wyjaśnił, że wydaje mu się, że był to miesiąc grudzień 1980 roku. Plan miał być zrealizowany, gdy Wałęsa znajdował się w siedzibie dziennikarzy zagranicznych przy ul. Veneto, gdzie miała się odbywać konferencja prasowa. Sposobami dokonania zamachu miałyby być strzelanie do Wałęsy lub zdalne spowodowanie eksplozji materiału wybuchowego, podczas opuszczania przez Wałęsę sali dziennikarzy zagranicznych. Rozważana była także możliwość zabicia równocześnie Papieża i Wałęsy przy okazji ich wspólnej wizyty w pewnym miejscu w okolicach Rzymu. Takie plany nie zostały zrealizowane, dlatego że z powodów nieznanych Agcy Petrow przestał się tym interesować. W grudniu 1980 roku spotkania pomiędzy Petrowem, a Agcą odbywały się w hotelu „Archimede” w Rzymie, gdzie Agca wówczas mieszkał.

---

<sup>42</sup> Bayramic wł. Siergiej Iwanow Antonow – ur. 11 VII 1948 r. w Sofii, pracownik bułgarskich linii lotniczych „Balcan Air” w Rzymie, zob.: Akta główne śledztwa o sygn. S 12/06/Zk OKŚZpNP w Katowicach, Wyrok Sądu Przysięgłych w Rzymie sygn. 20/86 z dnia 29 III 1986 r., k.11955, A. Grajewski, *Wyjaśnienia ...*, s. 13.

<sup>43</sup> Sotir Petrow wł. Jelio Kolew Wasiliew – ur. 29 III 1942 r. w Kazanlak (Bułgaria), pracownik bułgarskiego attachatu wojskowego w Rzymie, zob.: *Ibidem*, A. Grajewski, *Wyjaśnienia ...*, s. 25.

<sup>44</sup> Lech Wałęsa przebywał z wizytą w Rzymie wraz z delegacją „Solidarności” w dniach od 13 do 19 I 1981 r.

Opisując swoje relacje z Sotirem Petrowem Agca cofnął się do zleconego mu przez Petrowa wyjazdu do Tunezji. Wówczas to Agca miał przeprowadzić czynności, stanowiące przygotowanie do ataku terrorystycznego. W dniu 30 listopada 1980 roku Sotir Petrow zawiózł Agcę na lotnisko „Fiumicino” w Rzymie. Stamtąd Agca poleciał do Tunisu. Na miejscu spotkał się z osobą przedstawiającą się jako John, prawdopodobnie narodowości bułgarskiej. Wspólnie dokonali rozpoznania miejsc dogodnych do dokonania zamachów terrorystycznych, w tym letniej rezydencji prezydenta Bourghiby w Cartagenie. Z Tunezji Agca wrócił drogą morską i zdał sprawozdanie z przebiegu wyjazdu Sotirowi Petrowowi, z którym spotkał się po wcześniejszym telefonie do ambasady bułgarskiej. Agca i Petrow rozmawiali na temat zamachu na Papieża w styczniu 1981 roku. Wówczas Petrow poinformował Agcę, iż szuka sposobu, aby bezpiecznie zrealizować plan zamachu. Spotkania w tej sprawie odbywały się w hotelu „Archimede” dwa lub trzy razy. W kwietniu 1981 roku doszło do ponownego spotkania z Sotirem Petrowem przed albo po powrocie Agcy z Perugii. Agca przekazał mu dokumenty dotyczące spraw obronności Austrii i Szwajcarii, dostarczone mu przez Mehmeda Senera, z którym Agca spotkał się wcześniej w Szwajcarii. Agca wyjaśnił, iż nie wie, w jaki sposób Sener wszedł w posiadanie tej dokumentacji. W czasie spotkania z Sotirem Petrowem w kwietniu 1981 roku Agca poinformował go o ustaleniach, jakie zapadły podczas spotkania w Zurychu z udziałem Bekira Celenka i Orala Celika, które dotyczyły zamachu na Papieża. Co charakterystyczne Agcy wydawało się, że Petrow był o tym dokładnie poinformowany. Petrow podkreślił, że nie ma już żadnej przeszkody, aby dokonać zamachu na Papieża. Zapewnił Agcę, że aby plan się powiódł przygotował wszystko w najdrobniejszych detalach. Agca wyjaśnił, że spotkał się z Petrowem w dniu 10 maja 1981 roku na Placu Indipendenza, zgodnie z telefonicznym uzgodnieniem z Hammondem Karimem. Dnia 11 maja 1981 roku Agca spotkał się w restauracji samoobsługowej przy ul. Barberini w okolicy siedziby izraelskich linii lotniczych z Sotirem Kolewem i Sotirem Petrowem oraz osobą widniejącą w albumie na fotografii nr 2, którego Agca znał pod nazwiskiem Bayramic. Zdecydowali, iż udadzą się wszyscy do Watykanu w celu sprawdzenia miejsca i ustalenia punktów, gdzie każdy musiałby się znaleźć, aby dokonać zamachu. Na miejscu nie była planowana obecność Sotira Petrowa. W tym czasie plan zamachu analizowany był w najdrobniejszych szczegółach łącznie z czasem, w jakim mogli się przemieścić z miejsca zamachu do samochodu przy ul. Conciliazione, za którego kierownicą znajdował się Bayramic. W szczególności Sotir Petrow zapewnił, iż ucieczka z Włoch będzie możliwa w przygotowanym do tego celu samochodzie ciężarowym. Samochód ten miał mieć status dyplomatyczny lub miał mieć pilota dyplomatycznego. Petrow nadto zapewnił o

możliwości znalezienia schronienia po wykonaniu zadania w ambasadzie bułgarskiej, syryjskiej lub kubańskiej w Rzymie. Agca dodał, że w dniu 11 maja 1981 roku wszyscy czterej byli na Placu Świętego Piotra. W dniu następnym doszło ponownie do spotkania, jednak Petrow rozstał się z pozostałymi w pobliżu Koloseum. Agca, Kolew i Bayramic dostali się do Watykanu, aby dokonać ostatniego sprawdzenia terenu. Doszło do uzgodnień, że strzelać będzie na pewno Agca i ewentualnie Kolew znajdując się w rogu pomiędzy ul. Conciliazione i Placem Świętego Piotra. Tam mieli oczekiwać na najbardziej dogodny moment w czasie przejazdu Papieża. Petrow sugerował w jaki sposób spowodować panikę w tłumie, miało to nastąpić poprzez rzucenie bomby hukowej i oddanie strzałów w powietrze, a jeśli byłoby to absolutnie konieczne również oddanie strzałów w tłum w celu odwrócenia uwagi. Popołudniu w dniu 13 maja 1981 roku Agca, Sotir Kolew i Bayramic ruszyli z Placu Republiki samochodem „Alfa 2000” koloru niebieskiego na rzymskich tablicach rejestracyjnych wynajętym w firmie „Hertz”. Na zakończenie przesłuchania sędzia poprosił o zaprotokołowanie, iż wskazane w albumie zdjęcia przedstawiają: nr 1 Ajwazowa Tadora Stojanowa – pracownika umysłowego, nr 2 Antonowa Siergieja Iwanowa – reprezentującego „Balcan”, nr 20 Wasiliewa Jelio Kolewa – sekretarza wojskowego (k. 29525-29540, 29759-29774).

W tym stanie rzeczy za pośrednictwem MSZ Włoch, do którego zwrócono się ze stosownym wnioskiem w dniu 12 listopada 1982 roku, ustalono, iż obywatel bułgarski określany przez Agcę jako Sotir Kolew - Ajwazow Todor Stojanow urodzony w Sofii dnia 22 grudnia 1943 roku zamieszkały w Rzymie przy ul. Galiani 36, od dnia 25 lipca 1979 roku był zatrudniony w Ambasadzie Ludowej Republiki Bułgarii w Rzymie na stanowisku pracownika techniczno-administracyjnego. Nadto ustalono, iż obywatel bułgarski określany przez Agcę jako Sotir Petrow - Wasiliew Jelio Kolew urodzony w Kazanlak w dniu 29 marca 1942 roku, poprzednio zamieszkały w Rzymie przy ul. Largo di Villa Bianca 9 przybył do Rzymu w listopadzie 1979 roku i uzyskał akredytację jako pracownik techniczno-administracyjny ambasady. Wasiliew opuścił Włochy dnia 6 czerwca 1982 roku. Z włoskiego MSZ uzyskano także informację, iż obywatel bułgarski nazywany przez Agcę Bayramicem - Antonow Siergiej Iwanow urodzony w Sofii dnia 11 lipca 1948 roku, pracuje jako kierownik stanowiska odpraw bułgarskich linii lotniczych. Dalsza korespondencja pozwoliła na ustalenie, iż Todor Ajwazow i Jelio Wasiliew korzystali w czasie pobytu we Włoszech z immunitetu dyplomatycznego, natomiast Siergiej Antonow jako pracownik linii lotniczych nie był objęty ochroną związaną ze statusem dyplomaty. W dniu 24 listopada 1982 roku sędzia śledczy wydał nakaz aresztowania odpowiednio Agcy, Antonowa i Wasiliewa, informując

jednocześnie MSZ o toczącym się śledztwie przeciwko wymienionym osobom jak i przeciwko Todorowi Ajwazowowi, który jak wynikało z wcześniejszych ustaleń korzystał nadal z immunitetu dyplomatycznego. Sędzia polecił ponadto, aby zgodnie z panującymi obyczajami o toczącym się postępowaniu została poinformowana Ambasada Ludowej Republiki Bułgarii w Rzymie. Pismem z dnia 1 grudnia 1982 roku włoskie MSZ poinformowało sędziego śledczego, że zgodnie z treścią pisma przekazanego przez ambasadę bułgarską Ajwazow wrócił do Bułgarii około miesiąca wcześniej z powodu zakończenia jego misji. W związku z tym w dniu 1 grudnia 1982 roku został wydany nakaz aresztowania także Todora Ajwazowa (k. 13790-13791).

W tym miejscu należałoby zauważyć, iż w następstwie wystawionego w dniu 3 listopada 1982 roku przez włoskiego sędziego śledczego nakazu aresztowania, w dniu 16 listopada 1982 roku na terenie Republiki Federalnej Niemiec aresztowano Musę Serdara Celebiego. Wymieniony został przesłuchany w dniach 16-17 listopada 1982 roku na terenie Aresztu Śledczego we Frankfurcie przez właściwe organy niemieckie, po czym w dniach 17, 18 i 29 stycznia, 8 lutego, 18 i 21 marca, 14 maja oraz 15 czerwca 1983 roku przez włoskiego sędziego śledczego (k. 33612-33656, 33788-33807, 33657-33667, 33807-33812, 33668-33686, 33812-33824, 33687-33714, 33715-33728, 33838-33844, 33729-33750, 33751-33754, 33856-33858, 33755-33787, 33859-33873).

Podczas przesłuchania rozpoczętego w dniu 16 listopada 1982 roku Celebi wyjaśnił, między innymi, iż w 1974 roku ukończył Wyższą Szkołę Techniczną w Istambule, na Wydziale Przemysłu Górniczego. W czasie studiów sympatyzował ze Stowarzyszeniem Tureckich Idealistów, które sprzeciwiało się komunizmowi, chociaż nigdy do niego formalnie nie należał. Przyjaciele z Niemiec wprowadzili go do „Tureckiego Stowarzyszenia Demokratycznych Idealistów Tureckich w Europie”. Od 1979 roku został przewodniczącym Federacji Tureckiej w Europie z siedzibą we Frankfurcie. W marcu 1981 roku Celebi dowiedział się z gazety, że został wezwany do kraju, ponieważ był podejrzewany o potajmną współpracę z Partią Tureckiego Ruchu Narodowego<sup>45</sup> i miał status osoby wyjętej spod prawa. Wpłynęło to na jego stosunek do państwa tureckiego. Zaprzeczył, by istniała organizacja „Szare Wilki”. Jego zdaniem był to mitologiczny symbol współczesnych Turków. W roku 1968/69 symbol ten był wykorzystywany przez członków stowarzyszenia jako nagłówek na papierze listowym. Federacja utrzymywała się ze składek członkowskich w wysokości od 50

---

<sup>45</sup> Partia Tureckiego Ruchu Narodowego (MHP) – tureckie, faszystowskie ugrupowanie powstałe 1965 r., na czele którego stał płk Alpaslan Türkeş. MHP miała za granicą ponad 100 filii, które koordynowano z Frankfurtu nad Menem. Po puczu generałów w Turcji w 1980 r. została zdelegalizowana, zob.: E. Guz, *Zamach na Papieża. Mroczne siły nienawiści*, Warszawa 2006, s. 402.

do 200 marek niemieckich, sprzedaży kaset z muzyką i książek. Wyjaśnił, że posiada osobisty rachunek bankowy w „Deutsche Bank” oraz drugi rachunek w tym samym banku z przeznaczeniem na darowizny, który prowadzony jest na nazwisko Serdar Celebi z adresem Federacji we Frankfurcie nad Menem. Celebi w czasie pobytu w Niemczech nie prowadził żadnej zawodowej działalności zarobkowej. Zaprzeczył, by od lutego 1980 roku wynagradzała go Federacja. Od czerwca 1980 roku posiadał 25% udziałów w firmie „Donautal” z siedzibą we Frankfurcie nad Menem. Celebi wyjaśnił, że Federacja we Frankfurcie posiada dwa numery telefonów. Każdy mógł odebrać telefon dzwoniący w centralce i przełączyć. Nie było konkretnej osoby, która by się tym zajmowała. W pokojach znajdowały się telefony, które umożliwiały odbiór połączenia bez pośrednictwa centralki. Zaprzeczył, by kiedykolwiek poznał zamachowca na Papieża – Mehmeta Ali Agcę. Nie wykluczył jednak, że mógł go poznać pod fałszywym nazwiskiem. Widział zdjęcie Agcy w gazecie, ale nie był w stanie sobie przypomnieć, czy osobiście poznał tę osobę. Potwierdził, że Mahmuta Inana poznał trzy lata wcześniej w Zurychu i był on kimś w rodzaju doradcy Celebiego w czasie jego pobytu w Szwajcarii. Ostatni raz mógł widzieć go w marcu 1981 r. w Zurychu. Wyjaśnił, że w czerwcu 1981 roku niemiecki Urząd do spraw Obcokrajowców zatrzymał jego paszport. W okresie od lutego-marca 1981 roku aż do czerwca 1981 roku był jednak jeszcze jeden raz za granicą prawdopodobnie w Hiszpanii. Nie zapamiętał, kiedy był w Zurychu ostatni raz, choć wyjaśnił, że prawdopodobnie w okresie od początku lutego do początku marca 1981 roku. Do Szwajcarii poleciał samolotem. Erdala Uenela poznał w trakcie jego pobytów w Zurychu, było to gdzieś pół roku po spotkaniu z Inanem, w 1979 roku.

Po odczytaniu przez przesłuchującego wcześniejszych zeznań Mahmuta Inana i Erdala Uenela, z których wynikało, iż Celebi był przez nich widziany pod koniec marca 1981 roku w Zurychu, podczas gdy rozmawiał z Mehmetem Ali Agcą, Celebi zaprzeczył, aby takie zdarzenie miało miejsce i wskazał, że być może rozmawiał z jakimś swoim rodakiem. Celebi zaprzeczył, aby podał numer telefonu do Mahmuta Inana osobie, która przedstawiała się jako Murat. Zaprzeczył także wyjaśnieniom Agcy, że znał go pod tym imieniem.

W tym miejscu przesłuchania prowadzący je wskazał na połączenia telefoniczne z publicznych aparatów w Rzymie, podczas których Agca dzwonił do siedziby Federacji we Frankfurcie nad Menem w dniach 8, 20 i 21 stycznia 1981 roku i według wyjaśnień Agcy miał rozmawiać z Celebim. Celebi nie zakwestionował dokumentów potwierdzających połączenia telefoniczne, ale zaprzeczył, by z Agcą rozmawiał. Zaprzeczył także twierdzeniom Agcy, że podczas spotkania w Zurychu pod koniec marca 1981 roku rozmawiał z nim o

dokonaniu zamachu na Papieża oraz że podczas rozmowy telefonicznej na początku kwietnia 1981 roku miał powiedzieć Agcy, że zamachu można już dokonać, a pieniądze zostały już wypłacone.

Na pytanie przesłuchującego, czy wiedział o planie zamachu i miał coś wspólnego z przekazaniem pieniędzy Celebi wyjaśnił, iż nie miał z tym nic wspólnego oraz że jako przedstawiciel Federacji Tureckiej rozmawiał z wieloma rodakami. Celebi zaprzeczył, aby spotkał się z Agcą pod koniec września 1980 roku w Mediolanie i stwierdził, że nigdy nie był we Włoszech oraz nie dawał Agcy żadnych pieniędzy. Wyjaśnił, że słyszał gdzieś nazwisko Bekir Celenk, ale nie poznał tej osoby. Na pytanie prowadzącego odpowiedział, że w prasie czytał to nazwisko. Zaprzeczył, aby znał osobę o nazwisku Oral Celik, chociażby pod fałszywym nazwiskiem Harun Celik. Wyjaśnił, że Omera Bagciego poznał wiosną 1980 roku w trakcie wieczorku kulturalnego w Olten w Szwajcarii. O tym, że Bagci przekazał Agcy pistolet, dowiedział się z prasy i był tym zaskoczony. Potwierdził, że zna Erdema Eyupa, który był przewodniczącym Tureckiego Stowarzyszenia Kulturalnego w Olten. Poznał go w połowie 1979 roku w Szwajcarii. Ostatni raz widział go w dniach 18-19 kwietnia 1981 roku na zgromadzeniu członków w miejscowości Letmathe w RFN. Dzwonił też do niego, gdy dowiedział się, że Omer Bagci jest zamieszany w zamach, ale dowiedział się, że Bagci wraz z rodziną wrócił już do kraju. Celebi wyjaśnił, że nazwisko Omera Mersena jest mu znane z gazety. Według dziennika „Milliyet” miał on rzekomo rozmawiać z Agcą w Bułgarii. Nazwisko Abuzera Ugurlu było znane Celebiemu z prasy, w kontekście jego związku z zamachem na Papieża. Celebi potwierdził, że Atalay Saral w programie telewizyjnym został przedstawiony jako współlnik Bekiera Celenka. Program ten był wyemitowany cztery tygodnie przed aresztowaniem Celebiego. Wyjaśnił, że nazwisko Mehmeta Senera przeczytał w gazecie, prawdopodobnie w związku z zabójstwem Abdiego Ipekciego. Wyjaśnił, że nazwisko Abdullaha Catliego jest mu znane z informacji prasowych, w związku z jego poszukiwaniem w Turcji. Wyjaśnił, że nazwisko Vedat Sakir Sozen nie jest mu obce, ale nie jest w stanie go konkretnie dopasować. Stwierdził, że nie przypomina sobie, by miał znajomych we Włoszech.

W toku czynności przypomniał sobie jednak, że dr Sozen jest malarzem obrazów oraz że odwiedził w Mediolanie Sozena.

Przyznał, że skłamał w sprawie swojego pobytu w Mediolanie i w sprawie Sozena, ponieważ bał się osób stojących za Agcą, poznanym przez niego jako Murat.

W tym miejscu przesłuchania Celebi zrelacjonował okoliczności, w których miał nawiązać kontakt z Muratem.

Będąc w Zurychu zadzwonił do siedziby Federacji we Frankfurcie i dowiedział się, że pewna osoba o imieniu Murat chce się z nim spotkać. Celebi odpowiedział, że jest to niemożliwe, ponieważ jedzie do Mediolanu i żeby przekazano to Muratowi. Gdy ponownie zadzwonił do Frankfurtu, dowiedział się, że Murat spotka się z nim w Mediolanie. W drodze ponownie zatelefonował i uzyskał informację, że Murat będzie czekał na niego na tamtejszym dworcu. Zadzwonił też do państwa Sozen i rozmawiając z żoną Sozena dowiedział się, że męża nie ma w tej chwili w domu. Z Muratem spotkał się na dworcu w Mediolanie, Erdem Eyup czekał w samochodzie, a oni poszli do jakiegoś baru. Murat mówił, że chce podjąć pracę, Celebi powiedział mu o Stowarzyszeniach w Olten i Zurychu. Celebi miał wówczas przy sobie kwotę około 700-800 marek niemieckich i na prośbę Murata o kwotę 1000 marek dał mu tyle ile posiadał. Pamięta, że Murat został przedstawiony Eredmowi Eyupowi, ale nie zapamiętał okoliczności. Do Sozena udali się już bez Murata około godziny 23:00 i przebywali tam przez 1,5 godziny, natomiast do Olten wrócili rankiem. Celebi nie zapamiętał adresu Sozena. Podczas dalszego przesłuchania kontynuowanego w dniu 17 listopada 1982 roku Celebi przyznał, że rozmawiał z Muratem w Zurychu w marcu 1981 roku. Wówczas Murat opowiadał, że wyjechał z Włoch, ponieważ nie znalazł tam pracy. W trakcie pobytu w Zurychu Murat miał poznać Mahmuta Inana. Celebi dowiedział się od Inana, że Murat przebywał w Zurychu przez okres około 10-15 dni. Przyznał, że z Muratem rozmawiał na osobności, ale nie było to nic nadzwyczajnego, ponieważ wiele osób chciało z nim tak rozmawiać, gdyż uważali, że to ich wyróżnia, gdy z przewodniczącym Federacji rozmawiają na osobności. Celebi zaprzeczył, aby rozmawiali o zamachu na Papieża. Do Frankfurtu wrócił następnego dnia po rozmowie z Muratem. Nie pamiętał, gdzie nocował, być może u Bagciego lub też w mieszkaniu Mahmuta Inana. (k. 33612-33656, 33788-33807).

Przesłuchany w dniu 19 listopada 1982 roku Agca uściślił, że Bayramic nosił sztuczną brodę, co dla Agcy nie było trudne do wychwycenia, albowiem on sam wielokrotnie używał takich bród i peruk. Agca poznał Bayramica jeszcze w grudniu 1980 roku w hotelu „Archimede”, gdy został mu przedstawiony przez Petrowa. Wówczas Bayramic nie miał ani wąsów, ani brody. W tym czasie takie spotkania z Bayramicem i Petrowem odbył prawdopodobnie dwukrotnie. Spotkania odbywały się w związku z sugerowanym przez Petrowa zamachem na Wałęsę. W czasie przewidywanego zamachu Bayramic miał kierować poczynaniami Agcy i miał spełniać rolę kierowcy, aby zawieźć Agcę na miejsce zamachu. Agca zorientował się, że Bayramic nie był dyplomatą tylko pracownikiem „Balca Tourist”. Petrow dostarczył Agcy numery telefonów kontaktowych i rzeczywiście Agca dzwoniąc na jeden z tych numerów połączył się z Bayramicem. Agca spotkał się z Petrowem w grudniu

1980 roku w mieszkaniu przy ul. Galiani w Rzymie pod numerem „36” lub innym, którego drugą część stanowiła cyfra „6”. Przy tej okazji widział tam Bayramica. W kwietniu 1981 roku odwiedził Petrowa pod tym adresem, w celu przekazania mu dokumentacji pozyskanej od Mehmeta Senera, dotyczącej działalności szpiegowskiej w Szwajcarii. Wówczas Bayramica nie spotkał, ale znajdował się tam Sotir Kolew. Mieszkanie, o którym mowa, znajdowało się w blokach i na pewno nie znajdowało się na parterze. Na domofonie lub na drzwiach napisane było „Ayvazov”. Na pytanie przesłuchującego, dlaczego broń użyta przez Agcę podczas zamachu została mu dostarczona ze Szwajcarii, gdy tymczasem prościej byłoby ją otrzymać od Kolewa, Petrowa lub Bayramica, Agca odpowiedział, że chodziło o ukrycie prawdziwych zleceniodawców zamachu. Chodziło także o zmylenie śledztwa i skierowanie odpowiedzialności na organizację „Szare Wilki”. W takiej sytuacji w cieniu pozostawałyby takie osoby jak Petrow, Bayramic, Kolew i wszyscy, którzy stali za ich plecami. Agca doprecyzował, że Bayramic nosił okulary z powodu wady wzroku, jego zdaniem mogło chodzić o krótkowzroczność lub zezę. Według Agcy, gdy Bayramic prowadził samochód, używał soczewek kontaktowych. Bayramic pracował na co dzień w biurze „Balcan Air” w Rzymie przy ul. Gorizia, Agca otrzymał od niego kontaktowy numer telefonu linii lotniczych (k. 29541-29555, 29775-29789).

Wydając nakaz aresztowania Siergieja Antonowa i Jelio Wasiliewa sędzia śledczy przyjął, iż współdziałali oni podobnie jak Todor Ajwazow w dokonaniu zamachu na Jego Świątobliwość Jana Pawła II. Wydanie nakazu aresztowania wobec Antonowa i Wasiliewa było wówczas formalnie możliwe, albowiem pierwszy z nich nie był chroniony immunitetem dyplomatycznym, drugi natomiast zakończył już swoją misję we Włoszech. Ponieważ w dniu wydania opisanych nakazów aresztowania sędzia śledczy był przekonany, iż Ajwazow w dalszym ciągu kontynuuje misję dyplomatyczną w Rzymie, nakazu aresztowania wobec niego wówczas nie wydano. W tym samym dniu wydany został także nakaz aresztowania wobec osadzonego już uprzednio Agcy, w którym przyjęto, iż dopuścił się wraz z Omerem Bağci przestępstwa nielegalnego wwiezienia na terytorium Włoch broni palnej wraz z amunicją. MSZ Włoch zostało poinformowane o toczącym się przeciwko Antonowowi, Wasiliewowi i Ajwazowowi postępowaniu karnym. Pismem z dnia 1 grudnia 1982 roku włoskie MSZ poinformowało, iż zgodnie z treścią pisma przekazanego przez Ambasadę Bułgarską w Rzymie Ajwazow wrócił do Bułgarii miesiąc wcześniej z powodu zakończenia swojej misji. W tym stanie rzeczy również wobec niego sędzia śledczy wydał nakaz aresztowania w dniu 1 grudnia 1982 roku (k. 13790-13792).



Przesłuchania Agcy z dnia 22 listopada i 1 grudnia 1982 roku nie wniosły niczego nowego do sprawy, przy czym podczas przesłuchania z dnia 1 grudnia ogłoszono Agcy zarzut o treści opisanej w nakazie aresztowania z dnia 24 listopada 1982 roku, a doręczono mu 30 listopada 1982 roku, iż w uzgodnieniu z Omerem Bageci przywiózł do Włoch pistolet „Browning” kalibru 9 mm, aby dokonać zamachu na Papieża Jana Pawła II (k. 29556-29561, 29790-29795).

Siergiej Antonow został aresztowany w dniu 25 listopada 1982 roku i dzień później 26 listopada 1982 roku przesłuchany w charakterze podejrzanego. Nie przyznał się do popełnienia zarzucanych mu czynów<sup>46</sup> i między innymi wyjaśnił, że od pięciu lat przebywał w Rzymie, gdzie mieszkał w mieszkaniu położonym przy ul. Pola 29. Był zatrudniony jako kierownik odpraw bułgarskich linii lotniczych „Balcan” w ich rzymskiej siedzibie przy ul. Gorizia 14. Potwierdził, iż dobrze zna swoich rodaków Jelio Wasiliewa i Todora Ajwazowa, do którego czasami zwracał się po imieniu „Todor”. Antonow wyjaśnił, iż Wasiliew był sekretarzem attache wojskowego Ambasady Bułgarskiej i wyjechał z Rzymu około siedmiu miesięcy wcześniej, natomiast Ajwazow nadal pracuje w ambasadzie na stanowisku administracyjnym. Wyjaśnił, iż jest krótkowidzem i w związku z tym musi stale nosić okulary ze szklami na 3.5 dioptrii. Na pytanie o znajomość języków obcych odpowiedział, iż zna język włoski, francuski i trochę rosyjski, a także trochę angielski, po czym natychmiast doprecyzował, iż nie zna angielskiego. Na zarzut przesłuchującego, iż podaje sprzeczne informacje Antonow stwierdził, że po angielsku zna kilka słów i kilka zwrotów. Następnie zaprzeczył, aby osobiście poznał sprawcę zamachu (k. 13740, 34387-34394, 34634-34639). Przy okazji aresztowania Antonowa zostało przeprowadzone przeszukanie jego mieszkania, w trakcie którego znaleziono i zabezpieczono dla celów dowodowych „przewodnik po Watykanie” (k. 13792). W dniu 27 listopada 1982 roku przeprowadzono konfrontację

---

<sup>46</sup> Wobec Siergieja Antonowa, Jelio Wasiliewa, Todora Ajwazowa, Musy Celebiego, Bekira Celenka i Orala Celika sformułowano zarzuty, iż: uzgodnili z Mehmetem Ali Agcą i innymi niezidentyfikowanymi osobami w liczbie nie mniejszej niż pięć, przeprowadzenie zamachu na życie Papieża Jana Pawła II, skontaktowali się z wyżej wymienionym Agcą, utwierdzili go w jego zamiarze, zapewnili mu pomoc i wsparcie także w formie pieniężnej w przygotowaniu i w popełnieniu przestępstwa, przy czym Celenk przekazał, zgodnie z ostatecznymi uzgodnieniami, w imieniu niezidentyfikowanych mocodawców, na rzecz organizacji, której przewodził Celebi, a do której przynależeli Celik i Agca, kwotę trzech milionów marek niemieckich, obiecując tejże organizacji pomoc w postaci broni i schronienia dla zbiegów poszukiwanych z powodów politycznych, a pośród nich Agcy, a ponadto Antonow i Ajwazow, Wasiliew, Celik wraz z Agcą dokonali wizji lokalnych na Placu Świętego Piotra, przeanalizowali fotografie przedstawiające tę okolicę oraz samego Papieża w samochodzie pośród wiernych, wspólnie ustalili punkt, w którym miało dojść do zamachu, wybrali porę oraz sposób dokonania zamachu, przy czym Ajwazow Antonow i Celik (z których ci dwaj ostatni wymienieni byli uzbrojeni) towarzyszyli Agcy w miejscu przestępstwa w chwili jego popełnienia, mieli przy sobie oprócz broni palnej także dwie bomby, aby je zdetonować w celu wywołania paniki, natomiast Antonow czekał w samochodzie osobowym zarówno na Agcę jak i na Celika, aby zapewnić im możliwość ucieczki, zob.: Akta główne śledztwa o sygn. S 12/06/Zk OKŚZpNP w Katowicach, Postanowienie o skierowaniu aktu oskarżenia do Sądu, wyrok uniewinniający wydany przez Sąd Śledczy z dnia sygn. 2793/81A z dnia 26 X 1984 r., k. 13743.

między Antonowem a Agcą, podczas której obaj wymienieni pozostali przy swoich stanowiskach. Agca nadto wyjaśnił, że dokładnie wie czym Antonow oficjalnie zajmował się w Rzymie oraz że zna numer telefonu biura „Balcan” przy ul. Gorizia 14 i jest to numer 8573371. Dodał, że mieszkanie Antonowa znajduje się w pobliżu tego biura. Potwierdził, że znał Antonowa pod fałszywym nazwiskiem Bayramic, uściślając, że po raz pierwszy spotkał go w mieszkaniu Sotira Kolewa przy ul. Galiani 36 w Rzymie, potem widzieli się ponownie w hotelu „Archimede”, gdzie obecny był także Sotir Petrow. Agca potwierdził także, że od dnia 10 maja do 13 maja 1981 roku odbywały się spotkania, których celem była realizacja zamachu na Ojca Świętego. Agca podczas konfrontacji wyjaśnił, że w dniu 13 maja 1981 roku wraz z Kolewem i Antonowem (Bayramicem) udali się samochodem marki „Fiat 124” kierowanym przez Antonowa, a wedle słów Kolewa wynajętym w firmie „Hertz”, na Plac Świętego Piotra. Antonow zakwestionował wszystkie twierdzenia Agcy, w szczególności podkreślając, iż nie posiada samochodu marki „Fiat 124” oraz że w dniu 13 maja 1981 roku nie był na Placu Świętego Piotra, ponieważ w tym dniu przebywał w swoim biurze przy ul. Gorizia, gdzie wykonywał czynności w ramach obowiązków służbowych (k. 13793-13794).

W dniu 30 listopada 1982 roku obrońcy Antonowa złożyli zażalenie na postanowienie o zastosowaniu tymczasowego aresztowania wobec ich klienta. Sąd Odwoławczy w Rzymie, orzekający w sprawach odwołań na postanowienia ograniczające wolność osób, utrzymał w mocy wydane orzeczenie, które uznał za formalnie prawidłowe i zasadniczo oparte na wystarczających przesłankach świadczących przeciwko podsądnemu (k. 13797).

W dniu 1 grudnia 1982 roku ponownie przesłuchano w charakterze podejrzanego Siergieja Antonowa, który wyjaśnił, iż jest żonaty z Rosicą Antonową i posiada córkę. Pod koniec grudnia 1980 roku wraz z żoną wyjechał na krótko do Sofii na ferie zimowe, a potem oboje wrócili do Rzymu, gdzie pod koniec roku szkolnego w maju 1981 roku przyjechała do nich córka. Razem pozostali aż do września tego roku, kiedy to jego żona i córka wróciły do Sofii z powodu rozpoczynającego się nowego roku szkolnego. Antonow dodał, że chociaż jego żona jest naukowcem w Instytucie Filozofii Estetyki w Bułgarskiej Akademii Nauk, to w Rzymie w lipcu i sierpniu 1981 roku pracowała w biurze „Balcan” przy ul. Gorizia 14 w zastępstwie, w związku z chorobą Radi Parliczewa. Co do dnia zamachu Antonow wyjaśnił, że znajdował się wówczas w biurze linii lotniczych „Balcan”. Zgodnie z jego relacją w biurze tym znajdowali się także przedstawiciel biura „Balcan” Radi Parliczew i pracownica Swetana Blagojewa, a także personel biura podróży „Balcan Tourist” złożony z Michaiła Weselinowa i Swety Wasiliewej. Antonow dodał, że nie pamięta, czy była tam obecna jeszcze jedna pracownica Poprekstewa Petrowa. Antonow wyjaśnił, że dowiedział się o zamachu właśnie w

biurze i że zamach był tam przedmiotem dyskusji (k. 13794-13795, 34395-34421, 34640-34649).

Siergiej Antonow przesłuchiwany był także w dniach 9 grudnia 1982 roku (k.34422 – 34431, 34650 – 34654) i 17 grudnia 1982 roku (k. 13797-13800, 34432-34443, 34655-34659).

W toku przesłuchania z dnia 17 grudnia 1982 roku wyjaśnił, iż popołudniem 13 maja 1981 roku nie był na Placu Świętego Piotra, gdyż nie miał ku temu żadnego powodu. Powtórzył, iż był w miejscu pracy w siedzibie linii lotniczych „Balkan”. Według Antonowa fakt, że był w biurze mogły potwierdzić Swetana Blagojewa, Radi Parliczew, Silwa Petrowa Popkrestewa, które w tym czasie również przebywały w biurze. Wówczas było więcej pracy niż zwykle w związku z 1300 rocznicą założenia państwa bułgarskiego i w związku z tym zwiększonym ruchem turystycznym. Jego zdaniem w tym czasie obecni byli również pracownicy „Balkan Turist” Michaił Weselinow i Sweta Wasiliewa oraz prawdopodobnie obywatelka Bułgarii zamężna z Włochem Dell’Osso, która choć była zatrudniona w biurze handlowym w Ambasadzie Bułgarii, pracowała w biurze „Balkan Turist”. Z jego relacji wynikało, iż będąc w biurze odebrał telefon od Anodiny, matki Petrowej, która chciała rozmawiać z córką, ponieważ oglądała wiadomości TV i ze słów komentatora wynikało, że wydarzyło się coś istotnego związanego z Papieżem. Wychwyciła wyrażenie takie jak „zamach” i wywnioskowała, że Papieżowi przytrafiło się coś złego. Antonow przekazał telefon Petrowej, a sam poinformował swoich pracowników o tym, o czym usłyszał od Anodiny. W związku z tym próbował połączyć się ze stacją TV RAI, ale bezskutecznie, gdyż numer był ustawicznie zajęty. Nie pamiętał, czy ktoś z jego pracowników, a w szczególności Parliczew zrobili, czy powiedzieli coś istotnego po tym co usłyszeli. W związku z tym, że w swoim samochodzie marki „Łada” miał radio tranzystorowe, udał się po nie i z radiowego serwisu informacyjnego dowiedzieli się o zamachu na Papieża. Niebawem tę samą wiadomość usłyszeli dzwoniąc do stacji radiowej. Antonow sprostował, że wcześniej mówił, iż o zamachu dowiedział się z telefonicznego serwisu RAI, tymczasem przypomniał sobie, że najpierw z radia dowiedział się o zamachu. Do radia, to jest do „Radiowego Serwisu Telefonicznego” zadzwonił, ponieważ serwis radiowy został przerwany i w odbiornikach słyhać było tylko muzykę. Będąc w biurze nie zajmowali niczym innym jak tylko komentowaniem tego co usłyszeli, a udając się do swych domów postanowili, że będą dalej śledzić serwisy informacyjne. W związku z tym, że Antonow mieszkał najbliżej Parliczewa i Blagojewej osoby te zadeklarowały, że udadzą się do jego mieszkania, aby u niego śledzić dalsze informacje. Antonow nie pamiętał jednak, czy faktycznie tak się stało. Był pewien, że

serwisy telewizyjne oglądał wraz ze swoją żoną w ich mieszkaniu przy ul. Pola. Pracownicy „Balkan Turist” wyszli z pracy około 17:30-18:00, a pracownicy „Balkan Air” około 19:00 (k. 13797-13800, 34432-34443, 34655-34659).

Kolejny istotny przełom w wyjaśnieniach Agcy nastąpił podczas przesłuchań z dnia 20 i 22 grudnia 1982 roku. Agca sprostował wówczas swoje wcześniejsze wyjaśnienia na temat tożsamości osoby uciekającej z Placu Świętego Piotra, utrwalonej na zdjęciu. Tym razem Agca zidentyfikował tę osobę jako Orala Celika. Wcześniej na tej fotografii jako osobę uciekającą wskazał Sotira Kolewa. Uzasadnił zmianę stanowiska tym, że do tej pory nie chciał wciągać w sprawę swojego przyjaciela jakim był Celik. Wyjaśnił, że Celik był gościem Bayramica i przebywał w Rzymie jeszcze w czasie poprzedzającym przyjazd Agcy z Hiszpanii. Podsumował, że uzgodnienia, co do wykonania zamachu poczynione zostały, gdy przebywał w Sofii. Do wykonania zamachu mieli przystąpić, jako jego wykonawcy, Agca i Celik. To właśnie oni obaj mieli strzelać do Papieża. Nawiązując do wcześniejszych poczynań stwierdził, iż właśnie podczas rozmowy telefonicznej z Musą Serdarem Celebim przebywającym we Frankfurcie dowiedział się, że Celik jest już we Włoszech, ma ze sobą broń i dużą część pieniędzy z sumy przekazanej przez Bekira Celenka. Celik zatrzymał się w mieszkaniu Bayramica, o czym Bayramic poinformował go podczas rozmowy telefonicznej, którą Agca przeprowadził z nim będąc jeszcze w Hiszpanii. Agca zakomunikował wówczas, że będzie w Rzymie w niedzielę o godz. 10.00 rano i zasugerował spotkanie wraz z Celikiem i Sotirem Kolewem w kawiarni przy Placu Indipendenza. Do spotkania rzeczywiście doszło tamtego dnia późnym rankiem. Sotir Kolew sugerował wówczas zarezerwowanie noclegu dla Agcy z dnia 10 na 11 maja 1981 roku w pobliskim hotelu „YMCA”, po czym pomógł mu dokonać rezerwacji. Według Agcy Kolew doskonale mówił po włosku. Wtedy, gdy Celik pozostał w barze, Agca i Kolew udali się do pokoju w pensjonacie, gdzie Kolew przekazał Agcy kopertę ze zdjęciami Watykanu, Placu Świętego Piotra i samego Papieża jadącego jeepem, czy też przemawiającego z balkonu. Następnie w barze wspólnie z Celikiem uzgodnili, że tego samego dnia popołudniu spotkają się, aby na Placu Świętego Piotra przeprowadzić rekonesans. Około godz. 16.00 dotarli do Watykanu, gdzie zaobserwowali jak Papież opuszcza Watykan mercedesem. Właśnie w takim przypadku istniała również możliwość strzelania do Papieża. Na Placu Świętego Piotra Kolew, Celik i Agca zatrzymali się na około godzinę, kiedy to Kolew opowiadał Agcy i Celikowi o sposobie przemieszczania się Papieża podczas jego publicznych audiencji. Następnie umówili się na ten sam wieczór w domu Bayramica przy ul. Pola 29 po to, aby przeanalizować plan w każdym szczególe. Do mieszkania Bayramica dostali się około godz. 21.00. W jednym pokoju znajdowali się Sotir

Kolew, Sotir Petrow, Bayramic, Oral Celik i Agca. Żona Bayramica znajdowała się w drugim pokoju. Agca wyjaśnił, że poznał ją wcześniej w restauracji „Piccadilly” przy Placu Barberini, gdzie Bayramic przedstawił mu ją imieniem Rosica. Agca opisał żonę Bayramica jako osobę wzrostu około 170 cm, szczupłą, brunetkę z włosami do ramion, czarnymi oczami i ciemnej karnacji, bardzo dobrze mówiącą po angielsku, która zamieniła z Oralem Celikiem kilka słów po niemiecku. W dniu 10 maja 1981 roku na wieczornym spotkaniu chodziło o analizę planu zamachu. Omawiano także plan przewidywanej ucieczki samochodem kierowanym przez Bayramica, zaparkowanym w pobliżu ambasady kanadyjskiej do domu przy ul. Poła 29. Następnie po odbiorze stamtąd pieniędzy, z terenu Włoch, ucieczka miała się odbywać samochodem ciężarowym służącym do przeprowadzek dyplomatów przez Jugosławię do Bułgarii. Po zakończeniu spotkania Celik został u Bayramica na noc, natomiast Agca odwieszony został przez Kolewa i Petrowa do hotelu „YMCA” samochodem marki „Fiat 128” oznaczonym jako samochód korpusu dyplomatycznego („CD”). Na kolejny dzień 11 maja umówili się na Placu Republiki przy barze usytuowanym w pobliżu siedziby węgierskich linii lotniczych. Bayramic nie używał sztucznej brody w domu, robił to jedynie w pobliżu Watykanu, ponieważ bał się, że może być rozpoznany albo że jakiś turysta może zrobić mu przypadkowe zdjęcie, na którym można by było go potem rozpoznać. Już w dniu 10 maja 1981 roku Sotir Kolew zarezerwował dla Agcy pokój na nazwisko Faruk Ozgun w pensjonacie „Isa” przy ul. Cicerone. Dnia 11 maja 1981 roku około godz. 9.00 Agca opuścił hotel „YMCA” i dostał się do pensjonatu „Isa”, aby zająć zarezerwowany pokój. Na podstawie wcześniejszego uzgodnienia w dniu 11 maja udał się na Plac Republiki, gdzie w barze przy siedzibie węgierskich linii lotniczych doszło do spotkania z udziałem Agcy, Orala Celika, Sotira Petrowa, Sotira Kolewa i Bayramica. Bayramic opuścił to spotkanie po godzinie wymawiając się obowiązkami służbowymi związanymi z tym, że w poniedziałek odbywały się loty „Balcan Air”. Powodem spotkania było dokonanie kolejnych przygotowań w związku z zamachem na Papieża. Chodziło o zakup dwu albo trzech walizek ubrań, które miały również za zadanie zagwarantować pewien kamuflaż. Agca zrezygnował z założenia tych ubrań, zostały one później znalezione w jego walizce. Oral Celik także miał na sobie swoje ubrania, kurtkę koloru czarnego, sportowe spodnie koloru kremowego i również sportowe buty, co wynika z zabezpieczonych fotografii. W dniu 11 maja po Agcę do hotelu „YMCA” przyszedł Kolew, aby zaprowadzić go do pensjonatu „Isa”. Agca pozostał tam, po czym około godz. 12.00 ponownie przyszedł po niego Kolew. Popołudnie w dniu 11 maja Agca spędził z Celikiem i Kolewem, który zawiózł ich na Plac Świętego Piotra, gdzie pożegnał się mówiąc, że musi wracać do ambasady. Powodem dłuższej obecności Agcy i

Celika na Placu Świętego Piotra była konieczność dobrego poznania tego miejsca przez Celika. W szczególności chodziło o dokładną analizę trasy przejazdu samochodu Papieża podczas audiencji. Wieczorem 11 maja po wspólnej kolacji w restauracji „Piccadilly” Celik przenocował w domu Bayramica, podczas gdy Agca wrócił do pensjonatu „Isa”. W dniu 12 maja około godz. 12.00 doszło do ponownego uzgodnionego spotkania w tym samym miejscu co w dniu 11 maja. Na spotkaniu obecni byli Celik, Petrow, Kolew i Agca. Wówczas omawiana była kwestia ustawienia się zamachowców w czasie realizacji zamachu. Kolew i Petrow doradzali Agcy i Celikowi, między innymi, aby Celik stał prostopadle do Agcy w odległości około 20 metrów po jego lewej stronie. Głównym zadaniem Celika było zdetonowanie bomby hukowej, aby spowodować panikę tłumu i przez to dać Agcy szansę na ucieczkę. W tym dniu dostali się na Plac Świętego Piotra samochodem marki „Alfa 2000” prowadzonym przez Petrowa. Od niego dowiedzieli się, że następnego dnia to auto będzie wykorzystywane przez Bayramica. W dniu 12 maja Agca, Celik, Kolew i Petrow zatrzymali się na Placu Świętego Piotra pomiędzy godz. 14.00 a 15.00. Następnie wszyscy odjechali, Agca i Celik wysiedli z samochodu w okolicach dworca „Termini”, a Kolew i Petrow wrócili do ambasady. Wieczorem wszyscy wraz z Bayramicem spotkali się ponownie na kolacji w restauracji usytuowanej w okolicy ul. Torino. W dniu 13 maja Agca stosownie do uzgodnień czekał o godz. 13.00 na Placu Republiki w okolicy siedziby węgierskich linii lotniczych na Celika, Kolewa i Bayramica, którzy przyjechali razem samochodem marki „Alfa 2000”. Tego dnia kierowcą był Bayramic. Brakowało Petrowa, przy czym jego obecność w tym dniu nie była przewidywana. Po zjedzeniu śniadania przy ul. Barberini wszyscy czterej udali się w kierunku ul. Nomentana. Gdy tam dotarli Bayramic zatrzymał się przy ul. Pola i oddalił się wracając po 15 minutach z małą walizką zawierającą dwa pistolety „Walter” kal. 9 mm, z których jeden był przeznaczony dla Celika, drugi natomiast dla Bayramica oraz dwie bomby hukowe, które miały być wykorzystane przez Orala Celika. Stamtąd wszyscy czworo dostali się samochodem na Plac Świętego Piotra. Około godz. 15.00 Bayramic zaparkował samochód w okolicy ambasady kanadyjskiej na ul. Conziliazione. Sprawdzili miejsce koło barierki, po czym poszli na kawę do jednego z otwartych barów znajdującego się przy ul. Conziliazione. Około godz. 16.00 Agca i Celik pożegnali Kolewa i Bayramica. Według uzgodnień Bayramic miał czekać na nich w samochodzie. Nie była przewidywana dalsza obecność Kolewa. Częścią uzgodnień było to, że Bayramic miał czekać na nich nie więcej niż 15 minut po zamachu, albowiem według ich kalkulacji, jeżeli zamach by się powiódł, Celik i Agca potrzebowaliby maksymalnie 15 minut czasu od momentu oddania strzałów do Papieża na dotarcie do samochodu. Taki sukces przynajmniej w stosunku do planowanego nie został

uzyskany przede wszystkim dlatego, że po tym jak Agca oddał drugi strzał, ktoś bardzo mocno go szarpał i w ten sposób uniemożliwił dalsze strzelanie do celu. Agca uznał za prawdopodobne, że trzeci słyszany strzał oddał Oral Celik. Według Agcy Celik nie zdetonował bomby hukowej, albowiem mógł być zaskoczony brakiem odgłosów kolejnych strzałów. Celik miał zdetonować bombę po piątym lub szóstym strzale wykonanym z pistoletu Agcy. W przypadku ujęcia Celika, do momentu ujawnienia jego prawdziwej tożsamości uzgodnione było, że będzie podawał fałszywe nazwisko i twierdził, iż myślał o zamachu na Papieża kierując się własnymi powodami ideologicznymi. Miał nie przyznawać się do jakichkolwiek związków z Agcą. W dalszej części wyjaśnień Agca odchodząc od narracji chronologicznej nadmienił, iż o tym, że Bayramic pracuje w „Balcan Air” po raz pierwszy dowiedział się od Sotira Petrowa w styczniu 1981 roku. Również od niego dowiedział się w kwietniu 1981 roku, że Kolew zajmował stanowisko księgowego w ambasadzie bułgarskiej w Rzymie. Przy czym Agca wyjaśnił, że już w Sofii wiedział, że Kolew jest bułgarskim funkcjonariuszem pracującym we Włoszech. Na pytanie sędziego o numery telefonów ambasady bułgarskiej Agca wyjaśnił, że Bekir Celenk dostarczył mu numer telefonu, dając do zrozumienia, że jest to kontakt z biurem wojskowym, czyli Sotirem Petrowem. Kolejne trzy numery ambasady dali mu Sotir Petrow i Sotir Kolew. W odniesieniu do wcześniejszej ucieczki Agcy z więzienia Kartal Maltepe, Agca wyjaśnił, że Bekir Celenk przekazał Orlakowi Celikowi 100 milionów lir tureckich w celu skorumpowania strażników więziennych i spowodowania jego ucieczki. Jednocześnie dodał, że pomagał mu wówczas także Abuzer Ugurlu, który opłacał adwokata.

Według Agcy, gdy Celik przybył do Rzymu w maju 1981 roku miał przy sobie walizkę, w której były przynajmniej dwa miliony marek niemieckich w banknotach o nominale tysiąca marek każdy. Walizka ta była trzymana przez Celika w domu Bayramica. Oral Celik będąc w Rzymie powiedział Agcy, że pieniądze w gotówce otrzymał osobiście od Bekira Celenka we Frankfurcie w ostatnich dniach kwietnia lub pierwszych dniach maja 1981 roku. Powiedział również, że wiedzieli o tym Atalay Saral i Musa Serdar Celebi (k. 29562-29591, 29796-29825).

Przesłuchany w dniu 28 grudnia 1982 roku na pytanie sędziego Agca wyjaśnił, że mieszkanie Bayramica przy ul. Pola mieściło się po wewnętrznej stronie bloków. Być może pokój, w którym się znajdowali, mógł zostać podzielony ruchomą ścianą na dwa mniejsze pomieszczenia. W mieszkaniu od strony wewnętrznej budynku znajdował się taras. Agca w dniu 10 maja 1981 roku zaobserwował w mieszkaniu przy ul. Pola obecność dziesięcioletniej dziewczynki. Wyjaśnił, że w mieszkaniu Sotira Kolewa przy ul. Galiani był raz lub dwa razy.

Mieszkanie to znajdowało się w sześciopiętrowym bloku na parterze, w budynku przebywał portier. Był tam w kwietniu 1981 roku w obecności Bayramica, Sotira Petrowa i Rosicy Antonowej. Aby wejść do mieszkania, Agca skorzystał ze schodów, a nie z windy. Mieszkanie było prawdopodobnie dwupokojowe. Według relacji Agcy, Kolew był żonaty i miał dzieci, chociaż Agca ich nie poznał. Po zamachu pieniądze z mieszkania Bayramica zabrał Oral Celik. Bezpośrednio przed zamachem wraz z Oralem Celikiem dokonał wymiany franków szwajcarskich na liry włoskie w Narodowym Banku Pracy lub Włoskim Banku Narodowym, znajdującym się w pobliżu „Grand Hotelu” przy ul. XX Settembre. Przy wymianie Agca posłużył się paszportem na nazwisko Faruk Ozgun natomiast Celik jednym z trzech paszportów na nazwiska Harun Celik, Hasan Kasimi lub Timur Selkuf. Celik wymienił również marki niemieckie w banku usytuowanym przy Placu Republiki (k. 29592-29601, 29826-29835).

Agca był przesłuchiwany następnie w dniach 7 stycznia 1983 roku (k. 29602-29607, 29836-29842) i 20 stycznia 1983 roku (k.29608-29614, 29843-29850), jednak jego wyjaśnienia złożone w tym czasie nie wniosły owych okoliczności do sprawy.

W toku przesłuchań, jakie odbyły się w dniach od 31 stycznia do 4 lutego 1983 roku, głównie uzupełniał złożone przez siebie uprzednio wyjaśnienia odnosząc się do ich treści. Zaprzeczył przy tym, aby w lutym 1981 roku otrzymał za pośrednictwem Omera Bagci kwotę 1500 franków szwajcarskich od Mahmuta Inana. Swoje wcześniejsze odmienne wyjaśnienia na ten temat tłumaczył tym, że chciał ukryć swoje główne źródło finansowania jakim był Sotrir Petrow, który w okresie jego pobytu we Włoszech przekazał mu łącznie 6-7 milionów lirów. Sotir Petrow przekazywał Agcy pieniądze w restauracji „Piccadilly” przy Placu Barberini lub w kawiarni „Doney” przy ul. Veneto w Rzymie. Co do spotkania, jakie odbyło się w Zurychu pod koniec marca 1981 roku z udziałem Musy Serdara Celebiego sprecyzował, że celem rozmów były uzgodnienia z Celikiem i Celenkiem dotyczące szczegółów zamachu na Papieża i przekazania przez Celenka wynagrodzenia. Spotkanie odbyło się wieczorem. Celebi mówił wówczas, że ma zamiar wrócić do Frankfurtu następnego ranka. Po dokonaniu w Zurychu uzgodnień na temat wynagrodzenia, głównym powodem przyjazdu Agcy do Włoch były przygotowania do dokonania zamachu. W tym kontekście zapisanie się na Uniwersytet dla Obcokrajowców w Perugii miało na celu ułatwienie pobytu Agcy we Włoszech. Pomysł ten podsunął mu Sotir Kolew podczas jego pobytu w Bułgarii i powtórzył to w Rzymie. Według Agcy Musa Serdar Celebi, do którego dzwonił z Palma de Maiorca w końcu kwietnia 1981 roku powiedział mu, że ustalone wynagrodzenie za zamach na Papieża zostało już przekazane, więc nie ma przeszkód do tego, aby zamach przeprowadzić. Odbiorcą



dużej części pieniędzy za dokonanie zamachu (jednego miliona marek niemieckich) była organizacja kierowana przez Celebiego, natomiast pozostała kwota miała być podzielona na dwie równe części pomiędzy Agcę i Celika. Oral Celik, kiedy w maju 1981 roku przyjechał do Rzymu, przywiózł dwa miliony marek niemieckich w gotówce. Powiedział wówczas Agcy, iż Celenk dał mu osobiście całą sumę. Na pytanie sędziego o ujawniony w chwili zatrzymania przy Agcy numer telefonu, Agca wyjaśnił, że był to numer Musy Serdara Celebiego. Duża część wyjaśnień złożona przez Agcę w tym okresie dotyczyła planowanego wspólnie z Sotirem Kolewem, Sotirem Petrowem, Byramicem i Iwanem Tomowem Donatechem<sup>47</sup> zamachu na życie Lecha Wałęsy. W tym wątku Agca wyjaśnił, iż ostatecznie doszło do rezygnacji z pomysłu dokonania zamachu na życie Lecha Wałęsy w Rzymie, albowiem Donatech (Donczew) poinformował, iż od włoskiego związkowca<sup>48</sup> otrzymał wiadomość o tym, iż włoskie tajne służby zostały przez kogoś poinformowane o przygotowaniach do przeprowadzenia zamachu na Lecha Wałęsę.

Na pytanie sędziego śledczego o osoby, które odwiedziły go w więzieniu we Włoszech, Agca wyjaśnił, że pod koniec grudnia 1981 roku miał tylko raz wizytę trzech osób, które przedstawiły się jako członkowie tajnych służb włoskich. Wówczas Agca został poproszony o dodatkowe wiadomości na temat kulisów zamachu na Papieża. Według Agcy tak naprawdę była to propozycja współpracy skierowana do niego ze strony tych funkcjonariuszy. Agca wyjaśnił, iż udzielił tym osobom pewnych informacji na temat zamachu, jednak były to informacje bez jakiegoś właściwego znaczenia albo fałszywe. Nie miał wówczas zamiaru współpracować z wymiarem sprawiedliwości. Opis wizyty w zakładzie karnym wymienionych przedstawicieli włoskich służb specjalnych nie zawierał żadnych takich elementów, które wskazywałyby na to, że Agca był przez nich inspirowany do składania wyjaśnień określonej treści. Pytany przez sędziego o powód, dla którego zrezygnował z wywiedzenia apelacji, Agca wyjaśnił, że nie wniósł apelacji zarówno z powodu niezajomości włoskiego prawa, jak i dlatego że liczył na to, iż otrzyma pomoc w ucieczce z więzienia (k. 29616-29672, 29851-29908).

---

<sup>47</sup> Iwan Tomow Donatech wł. Iwan Tomow Donczew - radca handlowy ambasady bułgarskiej w Rzymie, zob.: A. Grajewski, *Wyjaśnienia ...*, s. 24, 32.

<sup>48</sup> Związkowcem tym był Luigi Scricciolo. W rozmowie przeprowadzonej w Warszawie z ówczesnym Zastępcą Dyrektora Departamentu I MSW w dniu 31 lipca 1982 r. L. Scricciolo został nazwany przez oficera wywiadu Ludowej Republiki Bułgarii (LRB) „ich agentem dyspozycyjnym o dobrych możliwościach wywiadowczych. [z którym] Współpraca układała się dobrze...”. Akta główne śledztwa o sygn. S 12/06/Zk OKŚZpNP w Katowicach, Protokół oględzin akt archiwalnych sprawy Departamentu I MSW kryptonim „Luigi” sygn. IPN BU 01824/8 (mikrofilm, dalej mf) z dnia 31 maja 2010 r. wraz z załącznikami, k. 26316-26394.

W toku postępowania prowadzonego przez sędziego Martellę pozyskano protokoły przesłuchania przez bułgarską prokuraturę Todora Stojanowa Ajwazowa i Jelio Kolewa Wasiliewa.

W toku przeprowadzonego w Bułgarii przesłuchania Todor Ajwazow stwierdził między innymi, iż nie ma nic wspólnego z zarzutami o współudział w zamachu na Papieża oraz że przyjechał do Włoch w dniu 2 czerwca 1979 roku. W tamtym czasie na miejscu przebywał już jego rodak Siergiej Antonow, pracujący w charakterze zastępcy przedstawiciela bułgarskich linii lotniczych „Balcan”, z którym pozostawał w relacjach służbowych. Na temat okresu od 10 do 15 maja 1981 roku podał, że był wówczas bardzo zajęty na terenie Ambasady Bułgarii w Rzymie przygotowaniem do święta literatury i kultury słowiańskiej oraz do obchodów 1300. rocznicy bułgarskiej państwowości. Ajwazow odwołał się także do tego, iż w dniu 11 maja 1981 roku do Rzymu przyjechał samochód ciężarowy bułgarskiego MSW, który przywiózł przydział napojów dla Ambasady Bułgarii na cały rok. W związku z tym następnego dnia to jest 12 maja 1981 roku musiał się udać do Urzędu Celnego S. Lorenzo w Rzymie celem uczestniczenia w odprawie tego samochodu. Po dokonaniu formalności około godziny 13.00 wrócili do ambasady wraz z dwoma inspektorami celnymi i przedstawicielem policji skarbowej, aby dokończyć operację odprawy celnej, po czym Ajwazow zaprosił obecnych do restauracji „Archimede” położonej w pobliżu ambasady na śniadanie. Przed południem w dniu 13 maja 1981 roku załadowano towary na oczekującą na wyjazd do Bułgarii ciężarówkę, natomiast on sam pomiędzy godziną 11.30 a 13.00 pojechał wraz z dwoma innymi urzędnikami Swetozarem Zlatarowem i Assenem Marcewskim do firmy kartograficznej „Zampini” w celu złożenia pewnego zarmówienia dla ambasady. Po powrocie do ambasady Ajwazow stwierdził, iż włoski celnik przystąpił już do plombowania 44 paczek przeznaczonych do wysyłki. Następnie Ajwazow zaprosił tego celnika i kierowcę Welio Czotowa do restauracji „Tor di Quinto” znajdującej się w tej samej dzielnicy (k. 13842-13844).

Przesłuchany przez bułgarskiego prokuratora Jelio Kolew Wasiliew stwierdził, iż w 1979 roku uzyskał akredytację do pracy w Ambasadzie Ludowej Repuliki Bułgarii w Rzymie w charakterze attache wojskowego i że nigdy nie przysługiwał mu, z uwagi na pełnioną funkcję, immunitet dyplomatyczny. Dodał, że przebywał we Włoszech do dnia 27 sierpnia 1982 roku, kiedy to po zakończeniu okresu delegacji powrócił do Sofii. Jego praca zawodowa w godzinach od 8.00 do 13.00 i od 15.30 do 19.00 polegała na tym, że utrzymywał kontakty korespondencyjne z odpowiednimi instytucjami włoskimi z obszaru sił zbrojnych oraz wykonywał czynności o charakterze techniczno-administracyjnym przedstawicielstwa

wojskowego. W tym samym okresie Todor Ajwazow był kierownikiem działu administracyjnego Ambasady Bułgarii w Rzymie i chociaż relacje między nimi były dobre, to nigdy nie istniał powód do wzajemnych odwiedzin w swoich mieszkaniach. Chociaż znał pracowników przedstawicielstwa „Balcanu” w Rzymie, to stwierdził, że nie nawiązał z nikim z nich jakichś szczególnie zażyłych stosunków. Co do Siergieja Antonowa to miał okazję kontaktować się z nim w sprawach dotyczących odbywanych przez niego podróży z Włoch do Bułgarii, a także podróży odbywanych przez członków jego rodziny oraz jego szefa. Wasiliew dodał także, że informację o zamachu uzyskał późnym popołudniem 13 maja 1981 roku z jakiegoś programu telewizji RAI w chwili, gdy zastępował bułgarskiego attache wojskowego na terenie ambasady (k. 13844-13845).

Podczas kolejnego przesłuchania w dniu 8 lutego 1983 roku Agca zaprzeczył, aby napisał list z podziękowaniami dla Alpaslana Turkesha<sup>49</sup> i podkreślił, że są to dziennikarskie wymysły. Dalsze bardziej szczegółowe wyjaśnienia na ten temat złożył w czasie przesłuchania z dnia 12 maja 1983 roku, kiedy to okazano mu kwestionowany dokument (k.29909-29915, 30122-30125).

W toku przesłuchania z dnia 11 lutego 1983 roku Agca odnosił się głównie do szczegółów związanych z planowanym zamachem na Lecha Wałęsę (k. 29916-29925, 30126-30135).

Przesłuchanie Agcy z dnia 1 marca 1983 roku nie zawierało istotnych elementów poza stwierdzeniem, iż pieniądze na pobyt w Palma de Maiorca Agca otrzymał od Sotira Petrowa, który od momentu jego przyjazdu do Włoch był jedyną osobą, która go finansowała (k. 29926-29929, 30126-30133).

Przesłuchany w dniu 11 marca 1983 roku złożył wyjaśnienia dotyczące jego pobytu w Bułgarii. Wyjaśnił, że przybył do Sofii w dniu 1 lipca 1980 roku z tureckiego miasta granicznego Edirne. Posługiwał się wówczas fałszywym hinduskim paszportem na nazwisko Yoginder Singh. Mieszkał w sofijskich hotelach „Witoscha”, „Grand Hotel Sofia”, „Moskwa Park”, „Nuowo Horel Europa”. Podał szczegółowo usytuowanie hoteli, w tym ich położenie względem innych obiektów, wskazał piętra, na których zajmował pokoje i ich ceny. Wyjaśnił, iż pozwolenie na pobyt otrzymał w biurze turystycznym „Balcan Tourist”, płacąc 50 dolarów za każdy dzień pobytu w Sofii. W czasie, gdy przebywał w hotelu „Witoscha”, zaraz po

---

<sup>49</sup> Alpaslan Turkesch – (1917-1997), oficer i polityk turecki urodzony na Cyprze, w 1944 r. aresztowany z powodu sympatii panturańskich, współorganizator zamachu stanu w 1960 r., po usunięciu z Komitetu Jedności Narodowej wysłany jako wojskowy attache do Delhi, po powrocie w 1965 r. wstąpił do Republikańsko-Narodowej Partii Chłopskiej, którą przekształcił w ultranacjonalistyczną Partię Ruchu Narodowego (MHP), w latach 1975-77 wicepremier w rządach Frontu Nacjonalistycznego, aresztowany po wrześniowym przewrocie 1980 r., w 1987 r. wrócił do polityki, zob.: D. Kołodziejczyk, *Turcja*, Warszawa 2000, s. 327.

przyjeździe spotkał się z Omerem Mersanem. Agca nadto wyjaśnił, że opuszczając Bułgarię w nocy z 30 na 31 sierpnia 1980 roku przekroczył granicę i spotkał się w strefie buforowej między Bułgarią, a Turcją z Abdullahem Catli, który zjawił się w towarzystwie szefa tamtejszej tureckiej służby granicznej. Tam po otrzymaniu tureckiego paszportu na nazwisko Faruk Ozgun podarł indyjski paszport na nazwisko Yoginder Singh, którym się wcześniej posługiwał. Parę godzin później skorzystał z możliwości przejazdu autokarem liniowym wiozącym robotników tureckich do Niemiec. W ten sposób wrócił na terytorium Bułgarii przez przejście Kapitan Andrejowo, po czym po raz drugi przekroczył granicę bułgarską przez przejście Catoliny wyjeżdżając do Jugosławii. Następnie dotarł w dniu 31 sierpnia 1981 roku do Belgradu po przejechaniu jugosłowiańskiego przejścia Gradinie. Zdjęcie w paszporcie na nazwisko Faruk Ozgun Agca przekazał osobiście w maju 1980 roku w Ankarze Abdullachowi Catliemu. Identyczną fotografię przekazał Abuzerowi Ugurlu z przeznaczeniem do fałszywego paszportu na nazwisko Yoginder Singh. Agca dysponował wówczas także libańskim paszportem na nazwisko Hussein Kahf, który otrzymał od Hammouda Karima. Agca nie był jednak zadowolony ani z paszportu indyjskiego, ani z paszportu libańskiego i uważał, że nie gwarantują mu one właściwej ochrony. Właśnie paszport na nazwisko Faruk Ozgun najlepiej nadawał się do ukrycia jego tożsamości, ponieważ został wydany przez władze tureckie. Posługiwanie się takim dokumentem nie stwarzało problemów językowych (k. 29930-29941, 30134-30139).

W tym miejscu należy zauważyć, iż władze włoskie wszczęły poszukiwania listem gończym Omera Mersana, który w związku z tym został w dniu 28 grudnia 1983 roku aresztowany przez władze niemieckie. Przesłuchany przez sędziego śledczego w Monachium w dniu 29 grudnia 1983 roku Omer Mersan wyjaśnił, między innymi, iż poznał Mehmeta Ali Agcę pod fałszywym imieniem „Metin” oraz że spotykał się z nim w Sofii w lipcu i sierpniu 1980 roku w „Park Hotel Moskwa”. Zaprzeczył, aby udzielał mu pomocy w postaci pieniędzy lub w jakiegokolwiek innej postaci w imieniu własnym lub innych osób. Omer Mersan w ramach ekstradycji został wydany władzom włoskim w dniu 12 kwietnia 1984 roku i przesłuchany w dniu następnym. W czasie przesłuchania wyjaśnił, iż po raz pierwszy spotkał się z Metinem w Sofii w hotelu „Witoscha” na początku lipca 1980 roku. Przyznał, że dał Metinowi kwotę w wysokości około 2000 marek niemieckich po uprzednim przeprowadzeniu rozmowy telefonicznej, w której Abuzer Ugurlu upoważnił go, aby to zrobił. W czasie tej rozmowy Abuzer Ugurlu przekazał Mersanowi informację, że on z kolei został poproszony przez inne osoby, aby udzielić pomocy Metinowi. Mersan został poinformowany, iż Metin się do niego zgłosi. Mersan przyznał także, iż poznał osobiście Bekira Celenka w 1979 roku. W

kolejnym przesłuchaniu w dniu 16 kwietnia 1984 roku Omer Mersan odwołał swoje dotychczasowe wyjaśnienia, co miało wpływ na umorzenie postępowania przeciwko niemu we Włoszech (k. 13775-13776).

W swych wyjaśnieniach z dnia 12 maja 1983 roku Agca oświadczył, że prawdziwe nazwiska Bayramica, Sotira Petrowa i Sotira Kolewa poznał po okazaniu mu albumu ze zdjęciami w czasie przesłuchania. Sotir Petrow poruszał się samochodem marki „Fiat 128”, Sotir Kolew i Bayramic samochodami marki „Fiat 124”. Agca opisał szczegółowo mieszkanie Sotira Kolewa, w którym znajdowały się trzy pomieszczenia, to jest salon i dwa pokoje. Na pytanie sędziego Agca wyjaśnił, że gdy przebywał w hotelu „Archimede” w Rzymie w okresie od 26 grudnia 1980 roku do 17 stycznia 1981 roku odwiedzili go dwaj obywatele bułgarscy, których nazwisk nie pamięta. W związku z zaprzeczeniem przez Agcę, w toku przesłuchania z dnia 8 lutego 1983 roku, aby wysłał list do Alpasłana Turkesha, podczas przesłuchania okazano mu fotokopię tego listu nadanego z Monachium. Po okazaniu Agca wyjaśnił, że list jest sfalszowany<sup>50</sup>. Nadto oświadczył, że nie był nigdy w Monachium, ani w Niemczech, dodał, że nie miał żadnych osobistych kontaktów z Alpasłanem Turkeshem i zadeklarował, że bardzo chętnie złoży próbkę pisma. Próbka taka została wówczas od niego pobrana (k. 29942-29950, 30140-30144). Włoska ekspertyza wykluczyła, aby autorem listu był Agca. Według biegłego powołanego przez włoskiego sędziego śledczego list przypisywany Mehmetowi Ali Agcy nie był napisany, ani też podpisany przez niego. Wcześniejsza ekspertyza zlecona przez stronę turecką zawierała konkluzję, iż list własnoręcznie napisał Agca (k.13908-13909).

W dniu 31 maja 1983 roku Agca złożył wyjaśnienia w związku z realizacją wniosku szwajcarskiego wymiaru sprawiedliwości - prokuratury w Zurychu, które dotyczyły głównie jego znajomości z Mehmetem Senerem (k. 29951-29959, 30145-30149).

W dniach 16-19, 21-23, 25 czerwca 1983 roku Ilario Martella przesłuchał w ramach realizacji wniosku z 15 kwietnia 1983 roku o wykonanie międzynarodowej pomocy prawnej Mehmeta Ali Agcę przy udziale przedstawicieli tureckich władz sądowych. Przedmiotem pomocy prawnej były przede wszystkim działania przestępcze dotyczące zabójstwa

---

<sup>50</sup> Treść listu: „Najjaśniejszy Wodzu. Przede wszystkim z głębokim szacunkiem całuję Twoje ręce pragnąc wyrazić Ci moją nieskończoną wdzięczność za Twoje ojcowskie zainteresowanie. Dzięki wszechstronnej pomocy braci Idealistów, którzy mnie przyjęli w swoim sercu, nie mam żadnych kłopotów. Znalazłem się w tej szczęśliwej sytuacji, że mogę wypełniać swój obowiązek z honorem i dumą, że jestem Turkiem ... obowiązek realizowania wielkich ideałów. Niech Bóg ma w opiece Turków i uczyni ich Wielkimi. Mehmet Ali Agca.”. Fotokopia tego listu (bez daty) została przesłana do dziennika „Milliyet” do Istanbulu w postrzępionej kopercie, na której widniała data 20 lipca 1981 r. Ktoś nieznaną zadzwonił do redakcji, aby powiadomić, że list został odkopany przez psa, pod drzewem na państwowej farmie Ataturk Orman Ciftiligi w pobliżu Ankar. Kopiąc głębiej pies miał odkopać także kopertę. Cyt. za: C. Sterling, *Anatomia strachu...*, s. 109-110.

tureckiego dziennikarza Abdi Ipekciego, ucieczki Agcy z więzienia Kartal-Maltepe, posługiwania się przez niego fałszywym paszportem, nielegalnego opuszczenia kraju, jak również zamachu na Papieża Jana Pawła II. W wyjaśnieniach tych istotne dla niniejszego postępowania były przede wszystkim podane przez Agcę informacje dotyczące nawiązania przez niego kontaktów z członkami mafii tureckiej, trudniącej się przemytem oraz przedstawicielami tajnych służb bułgarskich, którzy współdziałali z mafią turecką w tym procederze. Prowadzący wówczas we Włoszech śledztwo sędzia Ilario Martella, na prośbę strony tureckiej przesłuchiwał Agcę na wskazane wyżej okoliczności, jednak ustalenia wynikające z przeprowadzonych przesłuchań nie znalazły odzwierciedlenia w dokumencie kończącym włoskie śledztwo.

Składając wyjaśnienia w opisanym trybie Agca cofnął się najpierw do lat siedemdziesiątych XX-wieku, kiedy to zapisał się na Uniwersytet w Ankarze w roku akademickim 1976/77, na Wydział Języków Obcych, Historii i Geografii. W tym czasie utrzymywał się ze stypendium związanego z uczestnictwem w kursie nauczycielskim. Pozwalało ono na pokrycie kosztów bytowych i oświatowych. Mieszkanie wówczas nieodpłatnie zapewniła mu szkoła, na terenie której znajdował się dom studencki. Pobierał ponadto w tym czasie część emerytury, jaka przysługiwała jego rodzinie po śmierci ojca. Po roku przeniósł się do Stambułu, gdzie zapisał się na Wydział Ekonomii i Handlu tamtejszego uniwersytetu. W tamtym czasie Agca zaczął mieć kontakty z członkami mafii tureckiej i z przemytnikami. Chodziło głównie o braci Abuzera, Sabri i Mustafę Ugurlu ich ojca Huseyina, a także Haciego i Mehmeta Mirze<sup>51</sup>. Poznał wówczas również Bekira Celenka w biurze Abuzera Ugurlu w miejscowości Kadikoy. Bracia Ugurlu trudnili się przemytem przede wszystkim papierosów i broni. Agca uczestniczył osobiście w przemyśle papierosów. W tamtym okresie poznał i zaprzyjaźnił się z różnymi osobami, w tym w szczególności z Oralem Celikiem, którego znał już od czasów liceum. Był w tamtym czasie związany z prawicowymi grupami politycznymi, których celem było pogłębienie destabilizacji w Turcji. Miał wówczas również kontakty z osobami o przekonaniach lewicowych, które opowiadały się za walką z kapitalizmem i za wystąpieniem Turcji z NATO. W pierwszych miesiącach 1978 roku właśnie z lewackim terrorystą Teslimem Tore udał się do Latakii (Syria), gdzie obaj zostali przeszkoleni przez bułgarskich specjalistów. Szkolenie to obejmowało teoretyczne i praktyczne aspekty posługiwania się bronią lekką i materiałami wybuchowymi. Dotyczyło także problematyki „Zimnej Wojny”, zamachów stanu oraz historii rewolucji. Do Latakii

---

<sup>51</sup> Haci i Mehmet Mirza - brak bliższych informacji o osobach.

zjechali się terroryści nie tylko z Europy, ale także z innych części świata, w szczególności z Ameryki Środkowej i Południowej. W części teoretycznej teksty zapisane były w różnych językach, chociaż na miejscu obecni byli też tłumacze. Tore i Agca pozostawali w Syrii przez około dwa miesiące, po czym wrócili do Turcji. Podczas pobytu w Syrii Tore udał się do Damaszku na spotkanie z przedstawicielami bułgarskiej ambasady, aby otrzymać pomoc finansową, która później pozwoliła mu na umocnienie dwóch działających wówczas w Turcji organizacji skrajnie lewicowych znanych Agcy jako „Jedność Sił” i „Stowarzyszenie Tkaczy”. Agca poznał w 1978 roku w Stambule Mehmeta Senera i jego braci. Oficjalnie bracia Senerowie handlowali herbatą, jednak w rzeczywistości ich sklep był przykrywką działalności przemytniczej. Abdullaha Catliego spotkał po raz pierwszy w 1980 roku w Stambule, był on wówczas jednym z przywódców „Idealistów”<sup>52</sup>. Yalcin Ozbey<sup>53</sup> był pośrednikiem w handlu nieruchomościami, z którym Agca otworzył dwa biura w miejscowości Aksaray. Przy okazji Ozbey i Agca trudnili się przemytem. W Stambule Agca uczestniczył w spotkaniach stowarzyszeń „Idealistów”, gdzie zawsze udawał się sam. Celem działania Agcy oraz Orala Celika, Teslina Tore, Yalcina Ozbeya była walka przeciwko demokracjom zachodnim. Uważali, że państwem, które – z różnych powodów – mogłoby ułatwić osiągnięcie celu jest Bułgaria. Teslina Tore prowadził swoją działalność z powodów rewolucyjnych natomiast Abuzer Ugurlu dla zysku pochodzącego z handlu bronią. Agca wyjaśnił, że musiał być dobrze znany bułgarskim służbom specjalnym, jako że przez Abuzera Ugurlu i innych członków jego organizacji (to jest Orala Celika, Teslina Tore, Yalcina Ozbeya) dostarczali władzom bułgarskim informacji na temat Turcji. Abuzer Ugurlu posiadał bezpośredni kontakt z agentami bułgarskimi, którzy przebywali na miejscu w Stambule. Ponadto posiadał kontakt z radcą handlowym konsulatu bułgarskiego w Stambule. Z Bułgarii przez Turcję przepływały ogromne ilości broni skierowane do Iranu, między innymi dla mniejszości kurdyjskiej.

W styczniu 1979 roku po uprzedniej rozmowie z Abuzerem Ugurlu Agca spotkał się z Oralem Celikiem i Yalcinem Ozbeyem, aby omówić „sprawę Ipekciego”, który jako wpływowy dziennikarz był w stanie zablokować sprzedaż dziennika „Milliyet”. Okoliczność

---

<sup>52</sup> Idealiści wł. Federacja Towarzystw Tureckich Idealistów – prawicowa organizacja powstała po delegalizacji w 1980 r. w Turcji organizacji „Szarych Wilków”, powiązanej z Partią Ruchu Narodowego Alpasłana Turkescha, zob.: E. Guz, *Zamach na Papieża...*, Warszawa 2006, s. 402. Agca zamiennie używa nazw Idealiści, Stowarzyszenie Idealistów Tureckich i Federacja Turecka. Idealistami nazywani byli również członkowie tureckich prawicowych bojówek, biorących udział w zbrojnym zwalczaniu bojówek o poglądach lewicowych tzw. „rewolucjonistów”, działający począwszy od 1968 r. na uniwersytetach i w kampusach studenckich, zob.: D. Kołodziejczyk, *Turcja ...*, s. 213.

<sup>53</sup> Yalcin Ozbey – powiązany z „Szarymi Wilkami” i mafią turecką, zajmującą się handlem narkotykami, zob.: A. Grajewski, *Wyjaśnienia ...*, s. 303.

ta była nie na rękę Abuzerowi Ugurlu. Następnie w połowie stycznia 1979 roku spotkali się wszyscy czterej w biurze Abuzera Ugurlu w Efezie i razem podjęli decyzję o wyeliminowaniu Ipekciego ustalając miejsce, w którym dojdzie do egzekucji oraz w jaki sposób ona nastąpi. Agca, Oral Celik i Yalcin Ozbey zdecydowali o użyciu w zamachu samochodu marki „Renault” koloru białego, który został zakupiony w mieście Adana na nazwisko Yalcina. Następnie Yavuzowi Caylanowi<sup>54</sup> powierzyli funkcję kierowcy. Wykonawcami zamachu, którzy mieli strzelać do Ipekciego mieli być Oral Celik i Yalcin Ozbey. Rolą Agcy miało być zbieranie informacji, znalezienie kryjówki na wypadek zdekonspirowania i umożliwienie ucieczki z kraju. W ostatnim tygodniu stycznia 1979 roku Oral Celik otrzymał dostawę trzech pistoletów typu „Browning” 9 mm od Abuzera Ugurlu. Pistolety te zostały umieszczone w biurze Yalcina Ozbeya w miejscowości Aksaray, gdzie znajdowały się do dnia zamachu na Ipekciego. Motywem zabójstwa Ipekciego był z jednej strony jego sprzeciw wobec sprzedaży gazety „Milliyet”, z drugiej zaś strony rozpoczęta przez niego kampania dziennikarska przeciw mafii tureckiej, a w szczególności przeciwko wpływowej rodzinie Ugurlu. Zabójstwa Ipekciego dokonano dnia 1 lutego 1979 roku. Opisując zdarzenie Agca wyjaśnił, że w dniu zdarzenia nie był obecny na miejscu zbrodni i że pojechali tam Oral Celik, Yavuz Caylan i Yalcin Ozbey samochodem marki „Renault”. Caylan pełnił funkcję kierowcy. Ipekci był śledzony przez zamachowców w czasie jazdy z lotniska do domu i został zabity po drodze w dniu 1 lutego 1979 roku około godz. 20.00. Tym, który zabił Ipekciego, był Yalcin Ozbey, który faktycznie strzelał 4 lub 5 razy. Rola Agcy w tej sprawie, wedle jego słów, sprowadzała się do wykonania rekonesansu na miejscu planowanego zabójstwa w dniach poprzedzających zamach i wytypowaniu najlepszych pozycji do wykonania zlecenia. Agca potwierdził, iż po aresztowaniu złożył władzom tureckim odmienne wyjaśnienia, ale uzasadnił, że uczynił tak dlatego, iż chciał całą winę wziąć na siebie. Wówczas wyjawiał tylko nazwisko Yavuz Caylana, pozostałych nazwisk sprawców nie podał, ponieważ uważał, że osoby te będą mu później potrzebne do ucieczki z więzienia. Wynagrodzeniem za zabójstwo Ipekciego miała być całkowita wyłączność na przemyt papierosów w ustalonym wcześniej rejonie. Zyski z przemytu mieli zainkasować Agca, Celik i Ozbey.

W dniu 25 czerwca 1979 roku Agca został aresztowany za zabójstwo Abdiego Ipekciego, gdy znajdował się w „Cafe Marmara” w Stambule.

Co do pobytu w więzieniu Kartal-Maltepe Agca wyjaśnił, iż był tam często odwiedzany przez Orala Celika, który posługiwał się przy tym fałszywymi dokumentami,

---

<sup>54</sup> Yavuz Caylan - brak bliższych informacji o osobie.



korzystając z przychylności dwóch pełniących tam służbę podoficerów. Podczas odwiedzin Celik przekazywał Agcy pieniądze, które Agca przekazywał tym podoficerom oraz Bunyaminowi Yilmazowi. Właśnie Yilmaz zakomunikował Agcy, że jeżeli zostanie odpowiednio wynagrodzony umożliwi mu ucieczkę. Agca powiadomił o tym Celika, który uzyskał na ten cel pieniądze od Abuzera Ugurlu. Ucieczka Agcy miała miejsce w nocy z 24 na 25 listopada 1979 roku i odbyła się w ten sposób, iż Agca opuścił teren więzienia przebrany w mundur żołnierza, który został mu dostarczony przez Yilmaza. Wraz z Agcą zbiegł Bunyamin Yilmaz. Obaj udali się najpierw autobusem, a później taksówką pod adres podany przez Celika w dzielnicy Stambułu Beyoglu do domu przyjaciela Celika. Pod tym adresem pozostawali przez około tydzień, po czym Bunyamin Yilmaz ze względów bezpieczeństwa odłączył się od Agcy. Z Agcą mieszkał wówczas Celik pełniący rolę łącznika i zaopatrzeniowca. Ogólny koszt zorganizowania ucieczki Agcy z więzienia Kartal wynosił około 1 miliona lir tureckich. Po opuszczeniu domu Ramazana Gurbuza, Celik i Agca trzykrotnie zmieniali miejsce zamieszkania w Stambule, później przenieśli się do Ankary. Jeszcze podczas pobytu w Stambule Abuzer Ugurlu przekazał Agcy i Celikowi do dyspozycji kwotę 15 tysięcy marek niemieckich oraz fałszywy paszport afgański wystawiony na nazwisko, którego Agca w czasie przesłuchania nie był sobie w stanie przypomnieć. Po opuszczeniu Stambułu Agca i Celik udali się do Ankary wynajętym samochodem wraz z Hasanem Huseyinem Senerem<sup>55</sup>. W okresie od ucieczki z więzienia do wyjazdu ze Stambułu do Ankary, Agca z Celikiem przebywali razem przez okres jednego miesiąca. Następnie Agca opuścił Ankarę w ostatnim tygodniu stycznia 1980 roku i udał się do Iranu. Wyjaśnił, że Dogan Yildirim<sup>56</sup> był pośrednikiem w kontaktach Agcy z Abuzerem Ugurlu. To przez niego Aguzer Ugurlu dostarczył Agcy pod koniec maja 1980 roku kwotę 3 000 dolarów i paszport na nazwisko Yoginder Singh, który posłużył Agcy do przekroczenia granicy z Bułgarią dnia 1 lipca 1980 roku, jak również którym Agca posługiwał się podczas swojego pobytu w Bułgarii. Nadmienił, że po powrocie z Iranu w końcu kwietnia 1980 roku spotkał po raz pierwszy Abdullaha Catliego, który został mu przedstawiony przez Celika. Abdullah Catli uznawany był za ważną osobą w Stowarzyszeniu Idealistów Tureckich<sup>57</sup>.

Wracając do kwestii podróży do Iranu w okresie od lutego do kwietnia 1980 roku Agca wyjaśnił, że otrzymał od Hamita Gokenca<sup>58</sup> jego własny paszport wystawiony w

---

<sup>55</sup> Hasan Huseyin Sener - brat Mehmeta Senera.

<sup>56</sup> Dogan Yildirim - brak bliższych informacji o osobie.

<sup>57</sup> Stowarzyszenie Idealistów Tureckich wł. Federacja Towarzystw Tureckich Idealistów. Na temat organizacji zob.: przypis nr 52.

<sup>58</sup> Hamit Gokenc - brak bliższych informacji o osobie.

Malatyi. Agca zamierzał się nim posługiwać po urzednim przerobieniu, jednak paszport ten został uszkodzony przy próbie przerobienia, dlatego Agca musiał go zniszczyć. W tamtym czasie posługiwał się kilkoma dokumentami, takimi jak: turecki dowód osobisty, dostarczony mu przez Timura Selcuka, perski dowód osobisty dostarczony przez Alego Kasimiego<sup>59</sup> i paszport afgański, który przekazał mu Abuzer Ugurlu. Granicę turecko-irańską przekroczył w pierwszych dniach lutego 1980 roku po spędzeniu nocy w mieszkaniu przyjaciela Kasimiego. Po przekroczeniu pieszo nielegalnie granicy, Agca i Kasimi udali się do miejscowości Maku położonej około 3 kilometrów od turecko-irańskiego przejścia granicznego. Od tamtej pory podczas pobytu w Iranie, aż do 30 kwietnia 1980 roku, Agca posługiwał się wśród innych dokumentów również fałszywym dowodem tożsamości dostarczonym przez Alego Kasimiego. Po spędzeniu dwóch dni w Maku, Agca i Kasimi rozdzielili się. Agca udał się autobusem rejsowym do Tebrizu. Miasto to wybrał ze względu na jego sporą wielkość i licznych mieszkańców. Ponadto mówiło się tam językiem określonym jako „azerski turecki” znanym Agcy, co było dla niego korzystne. Agca zamierzał zatrzymać się w Iranie tymczasowo, po czym przenieść się do Libanu. Nie miał jednak w związku z tym szczegółowego planu, dlatego podróżował pomiędzy Tebrizem a Teheranem korzystając z pieniędzy, jakie wcześniej otrzymał od Abuzera Ugurlu. Od czasu do czasu telefonował do Orala Celika do Stambułu. Przyjaciel przekazywał mu informacje dotyczące bieżącej sytuacji w Turcji. W czasie pobytu w Iranie Agca zapuścił brodę, wąsy i włosy przez co upodobił się fizycznie do Irańczyków, wśród których przebywał. Opisał, iż pewnego dnia podczas pobytu w hotelu w Teheranie poznał Mehmeta Demira - tureckiego kierowcę ciężarówki z Agri, któremu ukradł paszport w ten sposób, że wybrał go spośród podanych mu przez recepcjonistę hotelowego dokumentów tożsamości. Agca wyjaśnił, że dokument taki odpowiednio sfalszowany pozwalał mu na swobodny wyjazd z Iranu, ponieważ był to paszport przeznaczony dla zawodowych kierowców, który nadto nie posiadał żadnych ograniczeń dotyczących pobytu. Od dnia 23 kwietnia 1980 roku, to jest od czasu nieudanej akcji odbicia przez Amerykanów zakładników przetrzymywanych przez reżim Chomeiniego, cudzoziemcy w Iranie zaczęli być rygorystycznie kontrolowani i traktowano ich ze szczególną nieufnością. Agca obawiając się dekonspiracji postanowił wrócić do Turcji. W związku z tym dnia 30 kwietnia 1980 roku wraz z Alim Kasimim wyjechał z Tebrizu do Maku. Stamtąd poruszając się pieszo, podobnie jak w odwrotną stronę, przedostali się

---

<sup>59</sup> Ali Kasimi - brak bliższych informacji o osobie.

nielegalnie do Turcji. Tego samego dnia przez radio dowiedział się, że został zaocznie skazany na śmierć za zabójstwo Ipekciego.

W odpowiedzi na szczegółowe pytania dotyczące pozyskiwania paszportów Agca wyjaśnił, że od Orala Celika wiedział, że istniała możliwość pozyskania fałszywych paszportów bezpośrednio od dwóch skorumpowanych tureckich policjantów. Agca wyjaśnił, że zważywszy na niebezpieczeństwo, w jakim się znajdował jako osoba poszukiwana przez policję turecką, planował ucieczkę z Turcji przez Bułgarię do jakiegoś nieokreślonego miejsca w Europie. W dniach 17 lub 18 maja 1980 roku wieczorem Agca wraz z Celikiem wyjechali z Ankarą do Stambułu samochodem. Do celu dojechali rankiem następnego dnia, udając się do domu w dzielnicy Kadikoy. W mieszkaniu tym przebywali około 40 dni. O planie wyjazdu z Turcji do Bułgarii Agca poinformował telefonicznie Abuzera Ugurlu, który sugerował mu przekroczenie granicy z Bułgarią w miejscowości Kapikule w samochodzie ciężarowym. Agca zasugerował, iż zamiast wjeżdżać w ten sposób wolałby w drodze do Bułgarii przekroczyć przejście graniczne, posługując się fałszywym paszportem. Abuzer Ugurlu przyjął tę uwagę do wiadomości i obiecał, że załatwi paszport, w którym będzie można podmienić fotografię. Ostatecznie paszport na nazwisko Yoginder Singh i 3 000 dolarów zostały Agcy przekazane przez Dogana Yildirima, o czym Agca wspominał już wcześniej w swoich wyjaśnieniach. Podczas rozmowy telefonicznej Abuzer Ugurlu zakomunikował mu, że na granicy tureckiej w miejscowości Kapikule będzie obecny szef celników, który miał ułatwić Agcy ucieczkę z kraju.

Po koniec czerwca 1980 roku Agca doprowadził do końca przygotowania do wyjazdu do Bułgarii. W swych wyjaśnieniach Agca opisał szczegółowo swój pobyt w Bułgarii podając nowe szczegóły i okoliczności. Wyjaśnił, iż dniu 1 lipca 1980 roku Celik wraz z Agcą wyruszyli w stronę granicy turecko-bułgarskiej. Po drodze zrobili krótki postój w miejscowości Buyak Cekmece, gdzie znajdowała się willa należąca do Abuzera Ugurlu. Podczas rozmowy, która odbyła się z udziałem Agcy i Celika, Abuzer Ugurlu zakomunikował Agcy, że może zostać w Bułgarii tak długo jak zechce i że może znaleźć tam pracę przy produkcji podrabianych papierosów marki „Marlboro” w fabryce położonej w Burgas lub Warnie. Współwłaścicielem tej fabryki był brat Abuzera - Sabri Ugurlu. Gdyby Agca był tym zainteresowany, do jego obowiązków miało należeć przede wszystkim wysyłanie podrobionych papierosów na rynek turecki. Agca odpowiedział, że zamierza pozostać w Bułgarii przez pewien określony czas, a następnie planuje udać się dalej do Europy. Równocześnie prosił, aby Abuzer Ugurlu zapewnił mu nietykalność podczas pobytu w Bułgarii, występując do bułgarskich służb specjalnych o ochronę. Abuzer Ugurlu udzielił mu

gwarancji bezpieczeństwa i dodał, że zadzwoni do Bekira Celenka i Omera Mersana, ażeby udzielili Agcy pomocy. Abuzer Ugurlu uściślił następnie, że Mersan jest już w Sofii, natomiast Celenk dojedzie tam później. Zaznaczył, że jeżeli Agca będzie potrzebował pieniędzy, to powinien się zwrócić do któregoś z „jego” ludzi przebywających na stałe w Sofii. Po tej rozmowie Agca i Celik udali się w dalszą drogę w stronę granicy turecko-bułgarskiej w Kapikule, gdzie dotarli nocą. Tam skierowali się w stronę celników, gdzie oczekiwał na nich wspomniany przez Abuzera Ugurlu funkcjonariusz celny. W momencie kontroli był duży ruch i gdy dwaj urzędnicy niemal zignorowali ich obecność, funkcjonariusz, o którym wcześniej mówił Abuzer Ugurlu, a którego osobiście znał Celik, nie pytając o paszporty, zaprowadził ich do wyjścia ze strefy granicznej, gdzie czekał samochód z turystami jugosłowiańskimi wyjeżdżającymi z Turcji i kierującymi się do Jugosławii przez Bułgarię. Wewnątrz pojazdu znajdowały się trzy osoby wliczając kierowcę. Celnik zwrócił się do nich, aby zaopiekowali się Agcą na terenie Bułgarii tak długo, jak to będzie możliwe. Następnie Celik z funkcjonariuszem celnym pożegnali Agcę i pozostali na terenie Turcji. W tym czasie Agca w samochodzie z turystami jugosłowiańskimi skierowali się w stronę granicy bułgarskiej, gdzie dotarli około północy. Agca okazał bułgarskiej policji paszport wystawiony na nazwisko Yoginder Singh i otrzymał wizę wjazdową, a dokładniej tranzytową, ważną przez 48 godzin. Wiza ta miała postać kartonika. W paszporcie przyłożono pieczęć wjazdową zawierającą, według słów Agcy, prawdopodobnie datę 2 lipca 1980 roku. Następnie Agca kontynuował podróż do Sofii dokąd dotarli wczesnym rankiem. Tam wysiadł z samochodu i pożegnał się turystami jugosłowiańskimi, którzy pojechali dalej. Agca zatrzymał się w „Sofia Grand Hotel”, natomiast od Abuzera Ugurlu dowiedział się, że Omer Mersan i Bekir Celenk przebywają w hotelu „Witoscha”. W „Sofia Grand Hotel” Agca przebywał około 10 dni. W trakcie pierwszego tygodnia lipca usiłował skontaktować się z Omerem Mersanem i w związku z tym zgodnie ze wskazówkami odszukał hotel „Witoscha”. Mersan, którego miał wówczas okazję widzieć po raz pierwszy, powiedział, że Abuzer poinformował go już o jego przyjeździe. Agca przedstawiał się wówczas podając fałszywe imię „Metin”, chociaż był zdania, że Mersan prawdopodobnie dobrze znał jego prawdziwe dane osobowe. Podczas rozmowy z Mersanem Agca zapytał go, czy wie coś na temat pobytu w Sofii Bekira Celenka. Tamten odparł wówczas, że nie ma wiadomości na ten temat.

W dniu 10 lipca 1980 roku dowiedzieli się w recepcji hotelowej, że Celenk jest już w Sofii i że przebywa w hotelu „Witoscha”. Parę dni później po rozmowie telefonicznej Mersan i Agca poszli odwiedzić Celenka w jego pokoju, który zajmował na 17. piętze. W tym miejscu Agca zwrócił uwagę, podobnie jak we wcześniejszych wyjaśnieniach, że miał już

uprzednio sposobność poznać Celenka w biurze Abuzera Ugurlu, co nastąpiło pod koniec 1978 roku. Ówczesne kontakty Agcy z Abuzerem Ugurlu wiązały się z prowadzeniem działalności przemytniczej. Ugurlu i Celenk utrzymywali wzajemnie bliskie kontakty związane z przemysłem broni, papierosów, miedzi, urządzeń elektronicznych i zegarów. Mersan prowadził działalność w imieniu Abuzera Ugurlu, a także pracował dla Celenka na terenie Bułgarii.

Kolejne spotkanie Agcy z Celenkiem miało miejsce w Sofii w połowie lipca 1980 roku. To właśnie Celenk skontaktował Agcę z przedstawicielami bułgarskich służb specjalnych.

W tym miejscu Agca stwierdził, że w kwestii personaliów osób należących do bułgarskich służb specjalnych, wolałby się nie wypowiadać, jako że złożył już wyjaśnienia na ten temat w trakcie śledztwa w sprawie zamachu na Papieża, toczącego się przed włoskim sądem.

Wiza pobytowa Agcy w Bułgarii była początkowo przedłużana przez Mersana, a później przez Agcę osobiście w biurze „Balcan Tourist”. Po upływie miesiąca od przyjazdu Agca nie posiadał już środków finansowych, dlatego zwrócił się o pomoc do Mersana, który w międzyczasie otrzymał znaczną ilość dewiz z Turcji na zakup 500 ton miedzi. Na prośbę Agcy Mersan przekazał mu wówczas kwotę 3 000 marek niemieckich twierdząc, że otrzymał je od Abuzera Ugurlu właśnie dla niego.

W dniu 30 sierpnia 1980 roku Agca opuścił Bułgarię posługując się fałszywym paszportem tureckim na nazwisko Faruk Ozgun, opisał przy tym szczegółowo kwestie związane z pozyskaniem tego paszportu i sposób przekroczenia granicy.

Paszport indyjski, jakim dotychczas posługiwał się Agca, był podrobiony jego zdaniem nieumiejętnie, dlatego też istniało ryzyko, że po opuszczeniu terytorium Bułgarii i wjeździe na terytorium innego państwa Agca może zostać zatrzymany. Właściwego bezpieczeństwa nie gwarantował Agcy także otrzymany od Celenka fałszywy paszport na nazwisko Hussain Kahf. Agca nie znał języka arabskiego, co groziło w tym przypadku zdekonspirowaniem.

W związku z tym Agca zwrócił się z prośbą o pomoc do Mersana, który zadzwonił z Sofii do szkoły językowej należącej do Abuzera Ugurlu w miejscowości Kadikoy. W trakcie tej rozmowy przekazał osobie, która odebrała telefon, że potrzebuje paszportu tureckiego i w związku z tym poprosił, aby Dogan Yildirim skontaktował się z Oralelem Celikiem, który mógł spełnić jego prośbę w tym zakresie. Połączenia telefoniczne między Bułgarią a Turcją były realizowane przynajmniej wtedy przez centralę, a nie automatycznie. Ten telefon był zwykle

używany w kontaktach pomiędzy Bułgarią a Turcją w sprawach związanych z przemytem. Pod koniec sierpnia 1980 roku Celik poinformował telefonicznie, że paszport turecki dla Agcy jest już gotowy i że na wszelki wypadek umieścił w nim jego fotografię, którą Agca zostawił mu jeszcze przed ucieczką do Bułgarii. Uzgodniono, że w nocy z 30 na 31 sierpnia 1980 roku Agca miał udać się do strefy wolnocłowej, znajdującej się na granicy bułgarsko-tureckiej w Kapikule, gdzie miał na niego czekać Celik ze wspomnianym paszportem. Celik powiedział, że tej nocy służbę będzie pełnił ten sam funkcjonariusz, który umożliwił Agcy potajemny wyjazd z Turcji do Bułgarii. Faktycznie nocą z 30 na 31 sierpnia 1980 roku z Sofii Agca udał się taksówką na granicę bułgarsko-turecką. Dojechawszy do przejścia granicznego po stronie bułgarskiej okazał celnikom paszport indyjski na nazwisko Yogindr Singh, w którym została umieszczona pieczęć wyjazdowa. Następnie zgodnie z ustaleniami skierował się do punktu granicznego na terenie strefy wolnocłowej. Po odczekaniu chwili zauważył pojawienie się Orala Celika, Abdullaha Catliego i wspomnianego funkcjonariusza. Celik przekazał mu paszport turecki na nazwisko Faruk Ozgun. Dokument ten był podrobiony perfekcyjnie, a do tego zawierał pieczęć wyjazdową z przejścia granicznego w Kapikule.

Wówczas pod nieobecność funkcjonariusza pomiędzy Agcą, a Celikiem i Catlim wywiązała się rozmowa, podczas której Agca poinformował, że wtedy, gdy przebywał w Bułgarii nawiązał kontakty z różnymi środowiskami powiązанныmi z terroryzmem międzynarodowym i że jeśli byłaby możliwość przeprowadzenia akcji o takim charakterze w Europie, to z pewnością otrzymałby wsparcie strony bułgarskiej.

Następnie Celik i Catli wrócili na terytorium Turcji, Agca zaś zniszczył paszport indyjski na nazwisko Yoginder Singh i wrócił na terytorium Bułgarii z nowym paszportem na nazwisko Faruk Ozgun, do którego bułgarska służba celna wbiła pieczęć wyjazdową. Zaraz po przejściu kontroli granicznej i wjeździe na terytorium Bułgarii Agca natknął się na turecki autokar jadący do Niemiec, którym następnego dnia około godziny 11.00 dojechał do Belgradu. Przed wjazdem na terytorium Jugosławii władze bułgarskie wbiły Agcy pieczęć wyjazdową na granicy bułgarsko-jugosławiańskiej. Agca wyjaśnił, że fałszywy paszport na nazwisko Ozgun Faruk został zdobyty w tureckiej miejscowości Nevsehir dzięki pomocy Catliego. Przed opuszczeniem Bułgarii Bekir Celenk przekazał Agcy równowartość 5000 dolarów, na które składały się środki po części w markach niemieckich, po części w dolarach amerykańskich.

W tym miejscu Agca uzupełnił, że w nocy z 30 na 31 sierpnia 1980 roku, po tym jak wysiadł z taksówki i zmierzał pieszo do strefy wolnocłowej, przed dotarciem do przejścia granicznego po stronie bułgarskiej został zatrzymany przez „żandarmów” bułgarskich, którzy

po sprawdzeniu dokumentów doprowadzili go na komendę. Tam po rewizji osobistej znaleziono przy nim dwa paszporty, jeden indyjski, drugi libański. Z tego powodu funkcjonariusze chcieli natychmiast zabrać go do Sofii w celu dokonania szczegółowej kontroli. W tym czasie Agca posiadał przy sobie numer telefonu Hammouda Karima, który przebywał w hotelu „Witoscha” w Sofii. Agca poprosił „żandarmów”, aby skontaktowali się w jego sprawie z Karimem telefonicznie. Taki kontakt faktycznie nastąpił. Agcy zezwolono także na bezpośrednią rozmowę z Hammondem Karimem. W czasie tej rozmowy Agca przedstawił problem z zatrzymaniem go na granicy. Po zakończeniu rozmowy Agca spędził jeszcze godzinę w oczekiwaniu na telefon z centrali w Sofii, po którym został zwolniony i oddano mu dwa uprzednio zakwestionowane paszporty. Po zwolnieniu udał się dalej pieszo, kierując się w stronę miejsca spotkania z Celikiem i Catlim.

Agca dotarł do Belgradu w dniu 31 sierpnia 1980 roku około godz. 11.00. W Belgradzie zatrzymał się w hotelu „Balcan” położonym w okolicy dworca kolejowego na okres dwóch albo trzech dni. Następnie udał się pociągiem ekspresowym z Belgradu do Paryża. W tym czasie cały czas posługiwał się paszportem na nazwisko Faruk Ozgun. Pierwotnym zamiarem Agcy było udanie się z Belgradu do Republiki Federalnej Niemiec, jednak później zmodyfikował ten plan, ponieważ obawiał się rozpoznania przez Turków licznie osiadłych i pracujących w Niemczech. Dlatego pojechał do Paryża, gdzie dotarł w okolicach 3-4 września 1980 roku. Około 10 września 1980 roku opuścił Francję i pociągiem skierował się do Zurychu, gdzie zatrzymał się na kilka dni w hotelu. O przyjeździe do Szwajcarii powiadomił Musę Serdara Celebiego. Frankfurcki numer telefonu Celebiego Agca otrzymał od Celika przy okazji spotkania, do którego doszło w obecności Catliego na granicy w Kapikule. W czasie pobytu w Szwajcarii poznał Erdala Unala, Erdema Eyupa i Omera Bagci. Około 20 października 1980 roku do konsulatu tureckiego w Zurychu i w Lozannie dotarło anonimowe doniesienie z wiadomością, że Agca przebywa w Szwajcarii. Agca dowiedział się o tym za pośrednictwem, znanego mu oraz Inanowi i Mersanowi, agenta policji tureckiej pracującego w konsulacie w Zurychu. W związku z tym postanowił wyjechać do Włoch i udał się do Como w towarzystwie Erdema Eyupa i Mahmuta Inana samochodem tego pierwszego. W Como przebywał około miesiąca nocując w hotelu. Do Rzymu wyjechał w ostatnich dniach listopada 1980 roku.

W dalszej części wyjaśnień Agca opisał swoje podróże poczynając od wyjazdu z Rzymu w dniu 30 listopada 1980 roku.

Kontynuując wyjaśnienia Agca cofnął się do uzgodnienia szczegółów zamachu poczynionych w czasie jego pobytu w Bułgarii z Bekirem Celenkiem. Uzupełnił, że w lipcu

1980 roku Bekir Celenk opowiedział mu o planie zabicia Papieża inspirowanym przez Bułgarów. Zaraz po tej rozmowie Agca zadzwonił z Sofii do Orala Celika, przebywającego w Stambule, informując go o treści planu. Agca poprosił Celika o pomoc niezbędną do realizacji zamachu. Za przeprowadzenie zamachu Celenk oferował Agcy kwotę 3 milionów marek niemieckich. Właśnie w celu dokonania stosownych uzgodnień na początku sierpnia 1980 roku Celik przyjechał odwiedzić Agcę w hotelu „Witoscha” w Sofii, gdzie zatrzymał się na 10 dni. Na miejscu doszło do spotkania w pokoju zajmowanym przez Celenka z Celikiem i Agcą. Celem spotkania było już ustalenie szczegółów, takich jak sposób i termin przeprowadzenia zamachu. W tym samym tygodniu doszło także do innego spotkania Agcy i Celika, z udziałem dwóch Bułgarów w hotelowej restauracji. Następnie Celik powrócił do Turcji, ponieważ musiał zająć się sprawami związanymi z przemysłem, jakie prowadził wraz z Abuzerem Ugurlu.

Agca uszczegółowił także swoje wcześniejsze wyjaśnienia dotyczące pobytu w Wiedniu wiosną 1981 roku. Wyjaśnił, że udał się tam na początku marca 1981 roku, na jego przyjazd na stacji czekał Celik. Agca był jego gościem przez około miesiąc w mieszkaniu, które Celik wynajmował. W tym czasie dowiedział się o przyjeździe z Londynu do Wiednia Abdullaha Catliego i miał możliwość spotkać się z nim. Agcę odwiedził również Mehmet Sener. Celik, Catli i Sener posiadali zezwolenie na pobyt w Austrii, albowiem zapisali się do szkoły językowej. Agca, Catli i Celik planowali wówczas wspólnie przedsięwzięcia o charakterze terrorystycznym na europejską skalę. Catli był kategorycznie przeciwny uczestniczeniu w jakichkolwiek akcjach terrorystycznych, które miałyby zostać przeprowadzone poza terytorium tureckim. Podczas pobytu w Wiedniu Agca i Celik kontaktowali się telefonicznie z Musą Serdarem Celebim i Bekirem Celenkiem. Pierwszy znajdował się we Frankfurcie, drugi był w rozjazdach między Bułgarią, Niemcami i Anglią. Celem telefonu do Celenka było uzyskanie informacji do kogo mogliby się zwrócić o dostarczenie broni i amunicji. W odpowiedzi Celenk przekazał, że mogą skontaktować się z Otto Tintnerem, który w zakresie handlu bronią prowadził interesy z rusznikarzem Horstem Grillmayerem. W związku z tym Celik zadzwonił do Tintnera, który najpierw razem sprzedał mu zestaw czterech, a następnie pięciu lub sześciu pistoletów z magazynkami na 14 nabojów i odpowiednią amunicję. Celik i Agca udali się do Zurychu zabierając ze sobą prawie całą broń (dwa lub trzy pistolety zostały u Catliego). Podczas pobytu w Zurychu dowiedzieli się, że przebywa tam również Musa Serdar Celebi, który przyjechał zarówno w związku ze swoją



działalnością jako prezes Federacji Tureckiej<sup>60</sup> z siedzibą we Frankfurcie, jak i po to, by spotkać się z Celikiem i Agcą. W trakcie spotkania, do jakiego doszło z udziałem Agcy i Celebiego, Agca wspomniał o trudnościach w kontakcie z Celenkiem i dlatego poprosił, aby Celebi zapytał Celenka w jego imieniu o to, czy uzgodniona suma w kwocie 3 milionów marek niemieckich, na poczet zamachu na Papieża, została wpłacona w banku w Niemczech. Celebi zobowiązał się do poinformowania Agcy, jak i Celika, gdy należność ta zostanie uregulowana. Agca nocował przez dzień lub dwa w Zurychu w hotelu „Savoi”, a następnie udał się samochodem wraz z Mahmutem Inanem i Erdalem Unalem do Dulliken. Miał ze sobą pakunek zawierający pistolet kaliber 9 mm na 14 nabojów. Po dotarciu do Dulliken wszyscy udali się do Omera Bagciego. Agca powierzył paczkę z bronią Bagciememu z prośbą, aby zwrócił mu ją, gdy o to poprosi. Wyjaśnił, że nie pamięta, czy powiedział mu co jest w środku. W okolicy 10 kwietnia 1981 roku opuścił Zurych, mając przy sobie kwotę 10 000 franków szwajcarskich, którą otrzymał od Orala Celika jeszcze w Wiedniu. Następnie udał się do Rzymu, gdzie zatrzymał się na 3 lub 4 dni. Stamtąd pociągiem skierował się do Perugii, gdzie zapisał się na Uniwersytet dla Obcokrajowców i gdzie otrzymał pozwolenie na pobyt wraz z dowodem osobistym na nazwisko Faruk Ozgun. Po dwóch dniach powrócił do Rzymu, skąd wyjechał do Mediolanu, po czym udał się do Genui, skąd ponownie wrócił do Mediolanu. W dniu 25 kwietnia 1981 roku wyjechał z grupą turystów do Palma de Maiorca na 15 dni. W dniu 9 maja 1981 roku natomiast wrócił samolotem do Mediolanu i tego samego dnia spotkał się z Omerem Bagci, który w okolicach dworca kolejowego wręczył mu paczkę zawierającą pistolet. Wieczorem tego samego dnia wyjechał z Mediolanu pociągiem do Rzymu, gdzie dojechał 10 maja 1981 roku rano. Agca powtórzył, że 13 maja 1981 roku około godziny 17.00 dokonał zamachu na życie Papieża, strzelając do niego z pistoletu. Zaprzeczył, aby kiedykolwiek pisał do Alpaslana Turkesha. W tym zakresie zakwestionował turecką ekspertyzę grafologiczną, nadto potwierdził, że nigdy nie wyjeżdżał do Niemiec, a tym bardziej do Monachium, skąd list został wysłany (k. 29957-30121, k. 30149-30231).

Dowody przeprowadzone w toku śledztwa sędziego Ilario Martelli, jak i czynności wykonane w związku z realizacją przez włoskie organy śledcze pomocy prawnej dla strony tureckiej, pozwalają na podsumowanie przynajmniej części ustaleń dokonanych przez włoski wymiar sprawiedliwości do połowy 1983 roku.

Nie ulega wątpliwości, co wynika z wyjaśnień Mehmeta Ali Agcy i korelujących z nimi zeznań, i wyjaśnień jego tureckich przyjaciół, i współpracowników takich jak Omer

---

<sup>60</sup> Federacja Turecka wł. Federacja Towarzystw Tureckich Idealistów. Na temat organizacji zob.: przypis nr 52.

Mersan, Mahmut Inan, Erdal Uenal, Omer Bagci, Oezdemir Vahdettin i Musa Serdar Celebi, że Mehmet Ali Agca był osobą ściśle związaną z tureckim światem przestępczości zorganizowanej.

To właśnie mafia turecka, specjalizująca się w owym czasie w działalności przemytniczej, której kierownictwo reprezentował w kontaktach z Agcą Abuzer Ugurlu, stała za zabójstwem w dniu 1 lutego 1979 roku tureckiego dziennikarza Abdiego Ipekciego.

Nie ulega również wątpliwości, że Agca wziął udział przynajmniej pośrednio w zamachu na życie Ipekciego, co świadczy o tym, że był osobą obdarzoną przez zleceniodawcę - Abuzera Ugurlu szczególnym zaufaniem.

Wedle słów Agcy, on, jak i inne osoby zaangażowane w zabójstwo Ipekciego miały w zamian za jego dokonanie otrzymać udział w zyskach z przemytu papierosów.

Z wyjaśnień Agcy wynika również, iż został przeszkolony w obozie palestyńskim w Syrii między innymi przez specjalistów bułgarskich. Jeżeli zatem przyjmiemy, że Agca był przez nich szkolony w obozie palestyńskim, w posługiwaniu się bronią palną i w innych technikach przydatnych terroryście, za wątpliwe uznać należy, aby był prawicowym „bojówkarzem”, co podchwyciły po dokonaniu zamachu na Papieża światowe media. Pamiętać przy tym należy, że sam Agca zadeklarował wyraźnie w swych wyjaśnieniach przekonania lewicowe.

Życiorys Agcy z epizodem w postaci wskazanego szkolenia staje się mniej zagadkowy i bardziej przejrzysty, jeżeli interpretuje się go, jako życiorys zawodowego przestępcy funkcjonującego w mafijnej strukturze zhierarchizowanej, w której występuje ścisły podział ról. Agca został wyszkolony na zabójcę i działał na zlecenie mafii tureckiej, która aby skutecznie przemycać broń, papierosy i inne towary, musiała współpracować z tymi służbami specjalnymi państw sąsiednich, które mogły jej ten przemyt utrudnić, względnie ułatwić.

W przypadku pogranicza turecko-bułgarskiego nie dość, że nikt przemytu mafii tureckiej nie utrudniał, to jeszcze na terenie Ludowej Republiki Bułgarii funkcjonowały fabryki papierosów, w których podrabiano papierosy marki „Marlboro” po to, aby przemyścić je właśnie do Turcji. Przynajmniej od połowy lat 80. XX wieku, fakt ten znany był opinii publicznej w krajach Europy Zachodniej głównie z publikacji Claire Sterling. W tym kontekście szczególnie istotnym podmiotem było bułgarskie przedsiębiorstwo „Kintex”, uznawane za narzędzie tajnych służb bułgarskich i pośrednio sowieckich<sup>61</sup>.

---

<sup>61</sup> C. Sterling, *Anatomia Strachu ...*, s. 302 i nast.

Właśnie te okoliczności prowadzą do konkluzji, że Agca przeszedł szkolenie w obozie dla lewackich terrorystów, nie jako osoba działająca z pobudek ideowych, co w świetle identyfikowania go na wyrost jako „Szarego Wilka” mogłoby budzić zdziwienie, ale jako osoba rekomendowana przez mafię turecką, która szkoliła sobie dla własnych celów przyszłego zabójcę. To, że w otoczeniu Agcy znajdowały się osoby uchodzące za „Szare Wilki” nie przesądza, że Agca także do tej organizacji należał. On sam w swych wyjaśnieniach stwierdził, że był „kiedyś” członkiem tej organizacji.

Już na tym etapie, abstrahując od dowodów wskazujących na udział w zamachu na Papieża obywateli bułgarskich Antonowa, Ajwazowa i Wasiliewa, można doszukać się elementów „tropu bułgarskiego”.

Agca aresztowany przez władze tureckie za zabójstwo Ipekciego uciekł z więzienia w dniu 29 listopada 1980 roku, korzystając z pomocy między innymi Orala Celika, a następnie ukrywał się na terytorium Turcji i Iranu, przy czym z jego wyjaśnień wynika, iż przez cały ten okres mógł liczyć na wsparcie finansowe i organizacyjne wielu osób, wśród których na pierwszy plan wysuwa się ponownie przedstawiciel kierownictwa mafii tureckiej - Abuzer Ugurlu, ten sam, który wcześniej zlecił zabójstwo Ipekciego.

Wyjaśnienia Agcy w tej części uznać należy za wiarygodne, między innymi z tego powodu, iż swobodne przemieszczanie się osoby poszukiwanej za zabójstwo w kraju, gdzie przestępstwa tego dokonano, jak i co najmniej dwukrotne nielegalne przekroczenie granicy turecko-irańskiej, w czasie gdy Iran ogarnięty był rewolucją islamską, nie byłoby możliwe bez wsparcia ludzi świata przestępczego.

Już na tym etapie włoskiego śledztwa, za nie do podważenia należy uznać fakt, iż Agca przebywał w Sofii w lipcu i sierpniu 1980 roku, gdzie mieszkał w luksusowych hotelach kontrolowanych przez tamtejsze władze komunistyczne.

Należy podkreślić, że Agca był wówczas nie tylko poszukiwany przez tureckie władze, jako domniemany zabójca, ale był już osobą skazaną *in absentia* za zabójstwo przez turecki sąd. Oznaczało to oczywiście, że w owym czasie musiał posługiwać się wyłącznie podrobionymi lub przerobionymi dokumentami, w tym przypadku fałszywym paszportem indyjskim. Poszukiwanie Agcy przez turecki wymiar sprawiedliwości i jego skazanie za zabójstwo było na tyle istotne, że przestał być osobą anonimową dla opinii publicznej, a w szczególności dla służb specjalnych i policji wielu krajów. Właśnie w tym czasie władze bułgarskie udzieliły mu dwumiesięcznego azylu.

W tym kontekście na szczególną uwagę zasługują tu te wyjaśnienia Agcy powtórzone w niemal jednobrzmiącej wersji, co najmniej dwukrotnie na użytek śledztwa włoskiego i

śledztwa tureckiego do połowy 1983 roku, w których opisuje fakt swojego zatrzymania na granicy bułgarsko-tureckiej przez funkcjonariuszy bułgarskich i następujące po tym jego zwolnienie po interwencji Hammouda Karima. Już tylko samo to zdarzenie wskazuje na to, iż Agca nie był w Bułgarii w żadnym razie dla swoich gospodarzy osobą anonimową i korzystał z gościny, dlatego że było to lub mogło być władzom bułgarskim na rękę.

Omer Mersan w jednej z wersji swoich zeznań, które zostały opisane wyżej wyraźnie stwierdził, że udzielił pomocy Agcy na terenie Bułgarii dlatego, że takie dyspozycje otrzymał od Abuzera Ugurlu.

Podsumowując, władze bułgarskie akceptowały obecność zabójcy na swoim terenie i właśnie tam zabójca ten mógł swobodnie korzystać z pomocy swoich tureckich zwierzchników.

Jeżeli tak było, to przyjąć należy, że ścisła współpraca władz bułgarskich i mafii tureckiej, przynajmniej w zakresie dotyczącym Agcy nie ulega wątpliwości.

O tym, że Agca nie przyjechał do Bułgarii na wypoczynek, ale po to, aby uzgodnić szczegóły zamachu na Papieża, wiadomo bezpośrednio z jego wyjaśnień, jednak nawet, gdyby tego wprost nie powiedział, sama obecność posługującego się fałszywymi dokumentami, przeszkolonego zabójcy w Bułgarii w lipcu i sierpniu 1980 roku, miałyby swoją wymowę.

W tym miejscu powrócić należy do śledztwa prowadzonego we Włoszech w drugiej połowie 1983 roku i do składanych w nim wyjaśnień Mehmeta Ali Agcy.

Agca przesłuchany w ramach włoskiego śledztwa w dniach 28 i 30 czerwca 1983 roku poprosił, aby przesłuchanie odbywało się w języku włoskim. Wycofał się wówczas z części swoich wyjaśnień, które odnosiły się do okoliczności planowanego zamachu na Lecha Wałęsę. W szczególności podniósł, że w czasie przesłuchania go przez sędziów Priore i Imposimato w innej sprawie prowadzonej przeciwko Luigiemu Scricciolo dowiedział się o pewnych okolicznościach związanych z pobytem Lecha Wałęsy w Rzymie, co pozwoliło mu na zaprezentowanie częściowo wymyślonej wersji wydarzeń, zaprzeczył przy tym, aby poznał Iwana Tomowa.

W toku przesłuchania zaprzeczył także, aby osobiście poznał żonę Antonowa. Zaprzeczył również, aby był w domu Antonowa, wyjaśnił, że dowiedział się o jego położeniu, w szczególności o numerze, pięttrze i liczbie pokoi podczas czytania gazet i oglądania transmisji telewizyjnych. Miało to miejsce z Zakładzie Karnym Ascoli, gdzie miał do dyspozycji odbiornik telewizyjny i prasę. Zorientował się, że Bayramic-Antonow jest pracownikiem linii lotniczych dopiero po tym, jak został mu okazany album z fotografiami,

albowiem w protokole zapisano, że zidentyfikowano Siergieja Antonowa – pracownika „Balcan Air” w Rzymie.

W dalszej części wyjaśnień odniósł się ponownie do przebiegu zdarzeń w dniach od 10 do 13 maja 1981 roku w Rzymie. Podtrzymał swoje wyjaśnienia, iż w dniu 10 maja 1981 roku spotkał się z Celikiem i z Kolewem w „Cafe Indipendenza” znajdującej się na Placu Indipendenza około godz. 10.00. Stamtąd udali się do hotelu „YMCA”, aby zarezerwować nocleg dla Agcy na jedną noc. Ponieważ w tym czasie Agca znał jedynie kilka słów w języku włoskim, w rezerwacji pomógł mu Kolew, po czym przekazał mu kopertę zawierającą zdjęcia Placu Świętego Piotra i samego Papieża. Kolew wówczas wspominał, że Celik jest jego gościem w mieszkaniu przy ul. Galiani 36. Wczesnym popołudniem Agca i Celik ponownie spotkali się z Sotirem Kolewem, następnie około godz. 16.00 udali się do Watykanu. Na Placu Świętego Piotra zatrzymali się przez godzinę, w tym czasie zastanawiali się, jak wybrać możliwe miejsca, w których można byłoby dokonać zamachu. Kolację zjedli w restauracji położonej w okolicach ul. Torino. Następnie Agca wrócił do hotelu „YMCA”. Przy pożegnaniu umówili się na dzień następny o godz. 10.00 w hotelu „YMCA”, skąd Agca miał się przenieść do pensjonatu „Isa”. W dniu 11 maja 1981 roku w czasie, gdy Agca i Kolew przebywali jeszcze w hotelu „YMCA”, Celik czekał w kafejce położonej przy Placu Repubblica naprzeciwko siedziby węgierskich linii lotniczych. Około godz. 12.00 spotkali się tam Agca, Celik, Kolew, Bayramic i Petrow. W części lokalu położonej wyżej i oddzielonej od reszty gości, gdzie mieli pewność, że nikt ich nie usłyszy, rozmawiali o sposobie wykonania zamachu posługując się językiem angielskim, który wszyscy znali w stopniu pozwalającym na komunikację. W czasie dyskusji w szczególności ustalili, że zrealizują zamach w środę 13 maja 1981 roku popołudniu. Ustalili, że na Placu Świętego Piotra w momencie poprzedzającym realizację zamachu mieli być obecni Agca i oddalony od niego 10-15 metrów Celik, obaj uzbrojeni w pistolety. Celik miał ponadto mieć dwa hukowe ładunki wybuchowe, których zdetonowanie miało wywołać panikę. Na plac miał ich zawieźć samochodem Bayramic, który miał następnie zaparkować w okolicach ambasady kanadyjskiej przy ul. Conziliazione. Choć Celik miał także strzelać, jego zadaniem miało być przede wszystkim odpalenie ładunków wybuchowych w celu wywołania ułatwiającego ucieczkę ogólnego zamieszania. Popołudniu w dniu 11 maja około godz. 17.00 Kolew na wyraźne życzenie Agcy i Celika zawiózł ich jeszcze raz na Plac Świętego Piotra. Na miejscu pozostawił ich samych twierdząc, że ma coś pilnego do załatwienia. Agca i Celik pozostali tam przez około dwie godziny po to, aby przyjrzeć się jeszcze raz otoczeniu oraz przestudiować, zgodnie z informacjami zaczerpniętymi na miejscu, trasę, którą Papież miał

jechać w czasie audjencji, a następnie ocenić, gdzie najlepiej się ustawić do przeprowadzenia zamachu.

Później razem udali się do restauracji „Piccadilly” przy placu Barberini. Z restauracji Agca wrócił do pensjonatu „Isa”, a Celik w tym samym czasie udał się do mieszkania na ul. Galliani. Dnia 12 maja 1981 roku Agca, Celik, Kolew i Petrow spotkali się ponownie na Placu Repubblica. Po zjedzeniu posiłku w restauracji niedaleko Narodowego Banku Pracy około godz. 14.00 udali się na Plac Świętego Piotra, użytym później bezpośrednio przed zamachem samochodem marki „Alfa 2000” koloru granatowego, który prowadził Kolew lub Petrow. W dniu zamachu miał być użyty ten sam samochód. Podczas kolejnej wizji lokalnej uzgodnili, jak Agca i Celik powinni się ustawić, gdzie będzie zaparkowany samochód w momencie zamachu i gdzie najlepiej odpalić ładunki wybuchowe. Na miejscu przebywali około godziny, następnie oddalili się samochodem. Po przybyciu w okolicy Placu di Spagna rozdzielili się i podczas, gdy Agca został z Celikiem, Petrow i Kolew wrócili do ambasady. W dniu 13 maja 1981 roku między godz. 13.00 a 14.00 zgodnie z ustaleniami spotkali się, jak uprzednio, na Placu Repubblica w pobliżu siedziby węgierskich linii lotniczych. Agca dotarł tam na własną rękę, Celik, Bayramic, Kolew przyjechali razem tym samym samochodem „Alfa 2000” koloru granatowego. Zgodnie z ustaleniami nie było Sotira Petrowa. Po zjedzeniu posiłku udali się samochodem, który wyposażony był w standardowe tablice rejestracyjne na ul. Nomentana. Bayramic zatrzymał tam samochód na nie dłużej niż 15 minut, po czym wrócił z walizeczką zawierającą dwa pistolety typu „Walter” kal. 9 mm oraz dwa ładunki wybuchowe, którymi miał dysponować Oral Celik. Jeden z pistoletów dostał Celik, drugi zatrzymał Bayramic. Następnie udali się w kierunku Placu Świętego Piotra, a po dotarciu w pobliże ambasady kanadyjskiej Bayramic zaparkował samochód i wtedy wszyscy wysiedli. Mogło to być między godziną 15.00 a 16.00. Sotir Kolew dał wówczas jeszcze kilka wskazówek, zarówno w kwestii zachowania się za barierką oddzielającą tłum od Papieża, jak i w kwestii sposobu rozstawienia Agcy i Celika między ludźmi. Kolew przypomniał Bayramicowi, że ten musi zostać za kierownicą samochodu, po czym oddalił się stwierdzając, że chce być szybko poinformowany o powodzeniu planu. Ustalili, że po dokonaniu zamachu Bayramic miał czekać za kierownicą przez pewien czas, który Agca określił jako kwadrans lub pół godziny. Po upływie tego czasu miał się oddalić. Agca wyjaśnił, że w czasie oddawania drugiego strzału poczuł dosyć gwałtowne pociągnięcie za ramię ręki, w której trzymał broń, co spowodowało, że nie skupił się odpowiednio. Agca nie był w stanie powiedzieć, czy z tego powodu zrezygnował z kolejnego strzału, czy też kontynuując strzelanie nie udało mu się trafić do celu. Nie był też w stanie powiedzieć, czy Celik oddał

strzały z pistoletu, stwierdził natomiast, że Celik nie odpalił ładunków wybuchowych, które zgodnie z ustaleniami miał rzucić po piątym strzale oddanym przez Agcę.

Na pytanie sędziego prowadzącego przesłuchanie o rolę, jaką odegrał w tej sprawie Musa Serdar Celebi, Agca wyjaśnił, że Celebi był pośrednikiem, który zaangażował się w skontaktowanie Celenka i Agcy. Według Agcy Celebi miał w tym bezpośredni interes polegający na przejęciu części wypłaconej kwoty w wysokości około miliona marek. Pieniądze te miały również służyć do udzielania pomocy poszukiwanym Turkom, należącym do organizacji „Szare Wilki”. Agca w tym miejscu zaprzeczył, aby Celik przy okazji swojego przyjazdu do Rzymu miał przy sobie dwa miliony marek niemieckich, które trzymał w walizce u Siergieja Antonowa. Zgodnie z tą wersją Celik miał wówczas przy sobie 30 tysięcy marek niemieckich, będących częścią kwoty wypłaconej przez Celenka Celebiemu, jako wynagrodzenie za zamach. Agca dodał, że przy okazji spotkania, do którego doszło w ostatnich dniach marca lub pierwszych dniach kwietnia 1981 roku w Zurychu w hotelu „Sheraton” oprócz Agcy, Celenka i Celika uczestniczył także Celebi, który przyjął do wiadomości osiągnięte porozumienie. Celebi zobowiązał się do osobistego odbioru pieniędzy od Celenka i przekazania ich Agcy i Celikowi. Celebi miał dla siebie zachować milion marek.

Według Agcy Bekir Celenk znał język bułgarski i porozumiewał się po niemiecku.

Na pytanie sędziego o kontakty z Antonowem vel Bayrammicem, Agca podsumował, że poza kontaktami bezpośrednio przed zamachem spotkał go po raz pierwszy w listopadzie 1980 roku, gdy przedstawił mu go Sotir Petrow w „Cafe Doney” na ul. Veneto, następnie w styczniu 1981 roku, kiedy Antonow wraz z Petrowem odwiedzili go w hotelu „Archimede” w Rzymie. Spotkał się z nim również w styczniu 1981 roku w mieszkaniu Sotira Kolewa na ul. Galiani, w którym był obecny także Sotir Petrow, w końcu widział się z nim w kwietniu 1981 roku w domu Kolewa, w którym podobnie jak uprzednio przebywał Petrow, miało to miejsce przed wyjazdem Agcy do Hiszpanii (k. 30232-30259, 30436-30455).

Podczas przesłuchania z dnia 8 lipca 1983 roku na pytanie sędziego Agca podał szereg szczegółów charakteryzujących Bayramica-Antonowa, Kolewa-Ajwazowa, Petrowa-Wasiliewa i Bekira Celenka.

W szczególności wyjaśnił, że Bayramic sam określił się wobec niego jako pracownik ambasady bułgarskiej w Rzymie zajmujący się problematyką turystyczną. Bayramic miał hobby polegające na kolekcjonowaniu miniaturowych buteleczek z alkoholami, według Agcy jego żona o imieniu Rosa albo Rosi ukończyła studia magisterskie w Sofii na wydziale socjologicznym lub filologicznym. Bayramic ubierał się raczej elegancko, to jest zazwyczaj nosił marynarkę i krawat.

Jeżeli chodzi o osobę Ajwazowa vel Kolewa Agca podał między innymi, iż znał on język włoski, którym mówił płynnie i potrafił również dobrze posługiwać się językiem angielskim. Określił jego wzrost na około 1,75-1,80 m. Kolewa vel Ajwazowa charakteryzowała masywna budowa ciała, lekko falowane włosy koloru czarnego, ciemne oczy. Agca opisał także szczegóły dotyczące urządzenia mieszkania Kolewa przy ul. Galiani w Rzymie.

Scharakteryzował także osobę Wasiliewa vel Petrowa, którego określił jako osobę o raczej szczupłej budowie ciała, nieco wyższą od Kolewa. W tym kontekście Agca ocenił wzrost Petrowa vel Wasiliewa na około 1,80-1,85 m. Według Agcy doskonale znał angielski i umiał porozumieć się po włosku, doskonale znał także język rosyjski, o czym Agcy wspominał. Jego włosy były szpakowate, twarz raczej szczupła, karnacja ciemna, nos trochę wydatny, a kolor oczu „bardziej ciemny niż jasny” (k. 30260-30284, 30456-30470). Podczas jednego z kolejnych przesłuchań, z dnia 26 lipca 1983 roku, sędzia oświadczył, że Wasiliew ma w istocie 168 cm wzrostu. W związku z tym Agca przyznał, iż mógł się pomylić twierdząc, że Petrow był wyższy od Kolewa. Wyjaśniając dalej tę kwestię Agca podniósł, że Petrow był na pewno szczuplejszy od Ajwazowa, stąd powstałe złudzenie. Agca pomimo przeciwnych twierdzeń Wasiliewa wyjaśnił, że podtrzymuje to co powiedział do tej pory, podkreślił, że Wasiliew znał dobrze język angielski i rosyjski, mówił także po włosku. Wyjaśnił także, że spotkał się z Petrowem w domu Kolewa na ul. Galiani 36 i podkreślił, że zapamiętał, iż Petrow miał na lewej kości policzkowej znamię koloru ciemnoczerwonego (k. 30487-30488).

W toku przesłuchania w dniu 8 lipca 1983 roku Agca opisał także Bekira Celenka. Była to według niego osoba o wzroście trochę wyższym niż średni, to jest około 1,75 m, o budowie ciała raczej korpulentnej z niewielką ilością siwych włosów na głowie, lekko utykająca na prawą stronę ciała. Według Agcy Celenk bardzo dobrze znał język bułgarski, ale potrafił również posługiwać się językiem niemieckim i angielskim.

Na pytania szczegółowe sędziego odnoszące się do różnych elementów postępowania dowodowego Agca wyjaśnił, że po przyjeździe do Sofii w pierwszych dniach lipca 1980 roku spotkał się z Celenkiem pomiędzy 10 a 15 lipca 1980 roku. Do spotkania doszło za pośrednictwem Omera Mersana, natomiast Celenk został poinformowany o obecności Agcy w Bułgarii przez Abuzera Ugurlu.

Do pierwszego spotkania z Ajwazowem vel Kolewem doszło między 5 a 10 sierpnia 1980 roku w hotelu „Witoscha” w Sofii, obecni byli wówczas także Celenk oraz Celik.



Według Agcy w okresie między 10 a 15 lipca 1980 roku spotkał się z Celenkiem w Sofii dwa razy, natomiast w okresie między 5 a 15 sierpnia 1980 roku widział się z Celenkiem w Sofii przynajmniej trzy razy, przy czym zawsze w obecności Sotira Kolewa.

Agca spotkał się także z Kolewem około 20 sierpnia 1980 roku w pobliżu poczty głównej w Sofii. Kolew powiedział mu wówczas, że nie będą mogli się już więcej zobaczyć, ponieważ musi wracać do Włoch. Jednocześnie zapewnił, że spotkają się jeszcze w Rzymie, w związku z zamachem na Papieża, który będzie tam przeprowadzony.

Agca wyjaśnił, że ostateczne porozumienie dotyczące zamachu na Papieża zostało zawarte w Zurychu w hotelu „Sheraton” na przełomie marca i kwietnia 1981 roku. W spotkaniu brali udział Agca, Celik, Celenk, Celebi.

W toku przesłuchania sędzia poinformował Agcę, iż 15 dni przed datą przesłuchania w Rzymie zaginęła piętnastoletnia Włoszka Emanuela Orlandi. W dniu 7 lipca 1983 roku nieznani sprawcy telefonicznie poinformowali agencję informacyjną „Ansa”, że małaletnia może zostać uwolniona pod warunkiem uwolnienia Agcy. Odnosząc się do oświadczenia sędziego Agca potępił porwanie i zadeklarował, że nie przystanie na szantaż. Dodał jednak, że ma nadzieję być ułaskawiony w trybie przewidzianym przez prawo (k. 30260-30284, 30456-30470).

Podczas przesłuchania w dniu 21 lipca 1983 roku sędzia śledczy przedstawił Agcy ustalenia z czynności wykonanych przez stronę bułgarską. Wynikało z nich, iż Hindus Yoginder Singh wjechał do Bułgarii w dniu 23 lipca 1980 roku o godz. 3.30 przez przejście graniczne Kapitan Andrejewo, a opuścił Bułgarię przez to samo przejście graniczne w dniu 30 sierpnia 1980 roku. Agca potwierdził, że wjechał do Bułgarii przez wskazane przejście graniczne w dniu 1 lipca 1980 roku lub w pierwszych dniach lipca 1980 roku nie później jednak niż w dniu 3 lipca 1980 roku i podtrzymał swoje wcześniejsze wyjaśnienia.

W dalszym ciągu przesłuchania sędzia zreferował Agcy ustalenia poczynione przez stronę bułgarską, co do czasu i miejsca pobytu Agcy w sofijskich hotelach. Agca podtrzymał swoje wcześniejsze wyjaśnienia, co do czasu i miejsca zakwaterowania w Bułgarii, ponadto zwrócił uwagę, iż w czasie konfrontacji, jaka została przeprowadzona pomiędzy nim a Mersanem, ten ostatni zaprzeczył, aby przebywał w hotelu „Witoscha” w Sofii, natomiast z materiałów śledczych bułgarskich wynika, że Mersan przebywał w pokoju 911 tego hotelu, od dnia 22 lipca do dnia 14 sierpnia 1980 roku.

W toku tego przesłuchania nadto okazano Agcy 16 fotografii przygotowanych przez przez stronę bułgarską, które Agca zidentyfikował jako otoczenie hoteli, hotele i pokoje hotelowe, w których przebywał.

Na pytanie sędziego Agca wyjaśnił, iż w paszporcie na nazwisko Joginder Singh wśród zawartych tam danych osobowych figurował rok urodzenia 1954, obywatelstwo indyjskie i zawód związany z rolnictwem (k. 30285-30306, 30471-30482).

W toku przesłuchania z dnia 26 lipca 1983 roku na pytanie sędziego Agca wyjaśnił, iż w Bułgarii spotkał się z Omerem Mersanem trzy lub cztery dni po przyjeździe w hotelu „Witoscha”. Agca wyjaśnił, iż w pierwszych dniach pobytu w Bułgarii mieszkał w hotelu „Grand Hotel Sofia”, a następnie po spotkaniu z Mersanem zamieszkał w „Witoscha”, gdzie również Mersan się znajdował. Agca w „Witoschy” zajął pokój nr 911, który wcześniej był zajmowany przez Mersana, zaznaczył, że rezerwacją zajmował się Mersan, dlatego istnieje prawdopodobieństwo, że była ona zrobiona na jego nazwisko.

Sędzia odczytał Agcy stanowisko Ajwazowa, który zaprzeczył, aby istniały podane przez Agcę pewne jego cechy charakterystyczne, takie jak uczęszczanie przez niego na siłownię, czy też znajomość języka angielskiego. Ajwazow zakwestionował także, aby istniały pewne elementy charakteryzujące jego mieszkanie przy ul. Galiani 36, takie jak obecność linii telefonicznej, czy maszyny do pisania. Po zapoznaniu się ze stanowiskiem Ajwazowa Agca podtrzymał swoje wcześniejsze twierdzenia.

Sędzia przedstawił Agcy twierdzenia Celenka, w których ten ostatni zakwestionował wyjaśnienia Agcy na temat między innymi, terminów spotkań, jego pobytu w Niemczech, znajomości języka bułgarskiego. Agca pomimo tego podtrzymał swoje dotychczasowe wyjaśnienia, dotyczące Celenka i relacji, jakie go z nim łączyły (k. 30307-30321, 30483-30491).

W toku przesłuchania z dnia 15 września 1983 roku sędzia poinformował Agcę, iż posiada informację, że w dniu 5 sierpnia 1983 roku został wysłany przez niego list sporządzony w języku tureckim do Attache Wojskowego Stanów Zjednoczonych w Rzymie. Przesłuchujący poprosił o potwierdzenie, czy w istocie Agca jest autorem tego pisma. Po otrzymaniu potwierdzenia co do autorstwa pisma sędzia zapytał, jakie znaczenie ma wysłanie pisma do Attache Wojskowego Stanów Zjednoczonych w Rzymie. Agca wyjaśnił, iż za pośrednictwem attache wojskowego chciał zwrócić się do amerykańskiej opinii publicznej z oświadczeniem, iż nie jest wcale kłamcą wbrew twierdzeniom części tej opinii. Ponadto uznał w pewnym momencie, że zacznie mówić prawdę, czego nikt nie był w stanie na nim wymusić.

W jednym z kolejnych pytań sędzia odniósł się do tej części listu, w którym Agca nawiązał do osoby, jak to zostało zapisane w piśmie „...Vladimira Kuzintskiego agenta

sowieckiego...”.<sup>62</sup> Agca wyjaśnił, iż Kuzintski w kwietniu 1980 roku pełnił funkcję Attache Wojskowego w Ambasadzie ZSRR w Teheranie i że poznał go za pośrednictwem tureckiego terrorysty Teslima Tore .

Po złożeniu przez Agcę tego dość zaskakującego na tym etapie śledztwa oświadczenia, w którym po raz pierwszy w niniejszej sprawie pojawił się przedstawiciel sowieckiego wywiadu, przesłuchanie koncentrowało się w dalszym jego ciągu na innych elementach zawartych w omawianym piśmie z dnia 5 sierpnia 1983 roku. Ujawniony natomiast wątek kontaktów Agcy z funkcjonariuszem KGB, pracującym w ambasadzie w Teheranie pod przykryciem sowieckiego dyplomaty, nie został w dalszym ciągu przesłuchania pogłębiony (k. 30322-30334, k. 30492-30501).

Fakt ten budzi zdziwienie i wymaga podkreślenia, albowiem zwykle w sytuacji, gdy w toku przesłuchania pojawia się zupełnie nowy, do tej pory niesygnalizowany wątek, który ma potencjalnie kluczowe znaczenie dla sprawy, należy go bezwzględnie rozwinąć i skorzystać z faktu, że osoba składająca wyjaśnienia lub zeznania spontanicznie zdecydowała się ten wątek ujawnić. Zrezygnowanie z kontynuowania przesłuchania w takich okolicznościach uznać należy za poważny, nie dający się usprawiedliwić błąd prowadzącego przesłuchanie.

W dniach 3, 4, 5, 6, 7, 8, 10, 11, 12, 13, 14, 17 października 1983 roku doszło do kolejnych przesłuchań Mehmeta Ali Agcy, które prowadzili włoski sędzia Ilario Martella i włoski prokurator Antonio Albano. Wzięli w nich udział także bułgarscy funkcjonariusze śledczy Jordan Ormankow<sup>63</sup> i Stefan Petkow<sup>64</sup> wykonujący czynności na potrzeby śledztwa bułgarskiego. W związku z tym w pierwszym dniu przesłuchania Jordan Ormankow przedstawił Agcy zarzuty, jakie zostały sformułowane przeciwko niemu przez stronę bułgarską. Chodziło o narażenie na szkodę interesów Ludowej Republiki Bułgarii poprzez oskarżenie o współudział w zamachu na Papieża obywateli bułgarskich i obywateli tureckich zamieszkujących w Bułgarii. Następnie czynności kontynuowano, aż do dnia 17 października 1983 roku (k. 30335-30399, k. 30502-30526, k. 30400-30431, k. 30526-30541, k. 30432-30435, k. 30557-30559, k. 30541-30556, k. 30760, k. 30560-30596, k. 30761-30771, k.

---

<sup>62</sup> Vladimir Kuzintski wł. Władimir Andrejewicz Kuziczkin – ur. w 1947 r. w Moskwie, major KGB. Ukończył Instytut Krajów Azji i Afryki im. Patricie Lumumby w Moskwie. Od czerwca 1977 r. pracował pod przykryciem sowieckiego dyplomaty w wydziale konsularnym ambasady ZSRR w Teheranie. W czerwcu 1982 r. przeszedł na stronę brytyjską, zob.: A. Grajewski, *Wyjaśnienia ...*, s. 46; W. Kuziczkin, *KGB bez maski*, Warszawa 1991, s. 7, 13, 134, 140, 170; R. Faligot, R. Kaffen, *Służby specjalne. Historia wywiadu i kontrwywiadu na świecie* Warszawa 2006, s. 770-772.

<sup>63</sup> Jordan Ormankow – bułgarski prawnik. Nazwisko Ormankow pojawia się również w kontekście kontaktów przedstawicieli wywiadu bułgarskiego z przedstawicielami Stasi w ramach „Operacji Papież”, która po zamachu na Papieża miała głównie cele dezinformacyjne, zob.: A. Grajewski, *Wyjaśnienia ...*, s. 26.

<sup>64</sup> Stefan Markow Petkow – bułgarski prawnik, zob.: *Ibidem*, s. 27.

30597-30636, k. 30771-30782, k. 30637-30647, k. 30782-30786, k. 30650-30676, k. 30678-30689, k. 30786-30797, k. 30690-30728, k. 30797-30808, k. 30729-30759, k. 30817-30831, k. 30808-30816, k. 31027-31031, k. 30832-30862, k. 31032-31041, k. 30863-30902, k. 31042-31055, k. 30903-30939, k. 31055-31068).

Przesłuchania, które odbywały się we wskazanych wyżej dniach października 1983 roku stanowiły przez cały ten czas formalnie jedną czynność, która była odpowiednio przerywana i wznawiana w kolejnych dniach. Agca przesłuchiwany był praktycznie głównie przez Jordana Ormankowa. Przeplatał swe wyjaśnienia informacjami znanymi już włoskiemu wymiarowi sprawiedliwości z informacjami, które były zupełnie nowe lub do tej pory jedynie zasygnalizowane. W związku z tym jego wyjaśnienia, choć zawierały wiele powtórzeń nabrały bardziej spójnego i logicznego charakteru, albowiem na tym etapie śledztwa i po ponad rocznym składaniu wyjaśnień, z twierdzeń Agcy wyłaniały się już powiązania i motywy działania poszczególnych osób. Charakter wyjaśnień złożonych w okresie od 3 do 17 października 1983 roku wynikał również z tego, że bułgarscy funkcjonariusze śledczy, którzy nie mieli wcześniej okazji do przesłuchiwania Agcy, próbowali uzyskać od niego jak najwięcej danych w tym tych, które dla strony włoskiej nie stanowiły już tajemnicy.

Na wstępie na pytanie Ormankowa Agca przedstawił swój życiorys. Zwrócił uwagę na swoje kontakty od 1977 roku z Teslimem Tore, przywódcą ekstremistycznej organizacji lewicowej, która miała powiązania z tajnymi służbami syryjskimi, bułgarskimi i służbami ZSRR oraz na powiązania ze skrajną prawicą turecką, a konkretnie z organizacją „Szare Wilki”. Agca podsumował, że w czerwcu 1979 roku został aresztowany przez policję turecką za zabójstwo. W listopadzie 1979 roku udało mu się zbiec z więzienia Kartal – Maltepe. W pierwszych dniach lutego 1980 roku udał się do Iranu i tam miał sposobność spotkać się z Teslimem Tore. Miał wraz z nim kontakty z tajnymi służbami radzieckimi, a w szczególności z Vladimirem Kuzintskim w ambasadzie radzieckiej w Teheranie. W maju 1980 roku powrócił do Turcji i pozostawał tam do czerwca 1980 roku. W pierwszych dniach lipca 1980 roku opuścił Turcję, aby przenieść się do Bułgarii. Co do kontaktów w 1977 roku ze służbami specjalnymi bułgarskimi, radzieckimi i syryjskimi, Agca odpowiedział, że bezpośrednie kontakty z osobami z tych służb miał Teslim Tore, który oprócz tego miał kontakty w ambasadzie bułgarskiej w Damaszku. W tym kontekście Agca przypomniał, że on wraz z Teslimem Tore przebywali w obozie szkoleniowym w Syrii. Agca wyjaśnił, że w Teheranie spotykał się z Vladimirem Kuzintskim pięć albo sześciokrotnie w hotelu „Kristal”, w którym był zakwaterowany. W Iranie posługiwał się paszportami tureckimi na nazwisko Mehmet Demir i Hamit Gokenc oraz paszportem irańskim na nazwisko Seyit Hikmet.

Paszport na nazwisko Mehmeta Demira Agca ukradł, dokument na nazwisko Hamita Gokenca został sprzedany Agcy osobiście przez jego właściciela za kwotę 2 000 marek, natomiast paszport irański na nazwisko Seyita Hikmeta został załatwiony przez Vladimira Kuzintskiego. Ten ostatni paszport Agca otrzymał w Teheranie w hotelu „Kristal” w okresie pomiędzy 15 a 20 lutego 1980 roku. W wyjeździe do Iranu pomocy udzielili mu Irańczyk Ali Kasimi, Oral Celik i Abuzer Ugurlu. Agca wjechał na teren Iranu w pierwszym tygodniu 1980 roku, natomiast ostatnie spotkanie w ambasadzie radzieckiej miało miejsce w okresie między 12 a 15 lutego 1980 roku. Agca wrócił do Turcji 30 kwietnia albo 1 maja 1980 roku przekraczając nielegalnie granicę w górach. Pomogli mu w tym dwaj członkowie Irańskiej Partii Komunistycznej Ali Kasimi oraz Hasah Musavi<sup>65</sup>.

W tym miejscu na pytanie Ormankowa Agca opisał swój udział w zabójstwie tureckiego dziennikarza Abdiego Ipekciego i ucieczkę z więzienia Kartal Maltepe. Dalej wyjaśnił, że w Iranie wraz z Vladimirem Kuzintskim podjęli decyzję, że uda się do Bułgarii w czerwcu lub lipcu 1980 roku. Na pytanie przesłuchującego go funkcjonariusza bułgarskiego o motywy wyjazdu do Bułgarii Agca wyjaśnił, że właśnie tam można było zaplanować działania terrorystyczne, które miały być realizowane w innych miejscach świata zachodniego. Po za tym „wiadomo było”, że KGB miało tam swoje wpływy, które Agca określił mianem „szeroki zakres operacyjny”. Nadto w Bułgarii działało wielu rodaków Agcy, między innymi Abuzer Ugurlu i Bekir Celenk. O obecności w Bułgarii ludzi tureckiej mafii i tureckich przemytników Agca wiedział już w okresie poprzedzającym jego spotkania z Kuzintskim. Natomiast ten ostatni poinformował Agcę o sprawowaniu pełnej kontroli nad bułgarskimi tajnymi służbami przez radzieckie KGB. Stwierdził również, że o części tej kontroli nie wiedział nawet sam rząd bułgarski. Agca określił swoje kontakty z Kuzintskim jako współpracę z tajnymi służbami radzieckimi. Według Agcy Kuzintski powiedział mu, że przynależy do tajnych służb Związku Radzieckiego, a także, że skontaktuje się z tajnymi służbami bułgarskimi, informując je o przyjeździe Agcy do Bułgarii. Miał to zrobić po to, aby Agca nie miał w Bułgarii żadnych nieprzyjemności. W tym celu Agca po przyjeździe do Sofii miał zadzwonić do Kuzintskiego do Teheranu. W Sofii Agca korzystał z pomocy Bekira Celenka i Omera Mersana, który skontaktował go z Celenkiem. Przed wyjazdem do Bułgarii Abuzer Ugurlu wskazał Agcy Mersana jako osobę, która będzie go tam wspierała.

Na pytanie Ormankowa Agca wyjaśnił, że nazwisko „Kuzintski” było prawdziwe i nie było przykrywką. Gdy Agca poszedł do ambasady ZSRR w Teheranie i poprosił o rozmowę z

---

<sup>65</sup> Hasah Musavi – brak bliższych danych o osobie.

Kuzintskim, zastał go w biurze attache wojskowego na trzecim piętrze. Okno jego biura wychodziło na tył ambasady, gdzie znajdował się ogród. Agca dzwonił do Kuzintskiego z Sofii w pierwszych dniach lipca 1980 roku, kontaktując się telefonicznie z Kuzintskim posługiwał się nazwiskiem Metin. To Teslim Tore zasugerował, aby przyjął to fałszywe nazwisko w przypadku konieczności skontaktowania się z Kuzintskim. Zarówno Teslim Tore, jak i Abuzer Ugurlu informowali bułgarskie tajne służby o działalności Agcy i o jego przyjeździe do Bułgarii.

Abuzer Ugurlu był według Agcy potężnym przemytnikiem broni i miał kontakty z bułgarskimi tajnymi służbami. Agca dodał, że fałszywy paszport wystawiony na Yogindera Singha, na którym wjechał do Bułgarii, został załatwiony właśnie przez Ugurlu, który zdradził mu w zaufaniu, że udało mu się zdobyć ten dokument przez pracowników bułgarskiego konsulatu w Stambule. Bułgarskie tajne służby chroniły braci Abuzera i Sabriego Ugurlu przy przemyśle nielegalnych papierosów „Marlboro” i innych marek, które z Warny były eksportowane do Turcji. Papierosy były tam produkowane a także prawdopodobnie w Burgas. W toku tego przesłuchania Agca wyjaśnił również, że Abuzer Ugurlu powiedział mu o swoich kontaktach z bułgarskimi tajnymi służbami, ponadto poinformował, że w związku z przemytem zasadniczo działał w Bułgarii od około dziesięciu lat i dysponował dwoma luksusowymi domami, z których jeden znajdował się w Sofii, a drugi w Warnie. Na pytanie Ormankowa Agca wyjaśnił, że nie miał kontaktów z zachodnimi tajnymi służbami, miał natomiast takie kontakty ze służbami bułgarskimi.

Odpowiadając na kolejne pytania Ormankowa Agca wyjaśnił, że miał okazję kontaktować się z osobami pracującymi dla bułgarskich tajnych służb, które nie były oskarżone o dokonanie zamachu na Papieża – byli to Hammoud Karim<sup>66</sup> i niejaki Malenkow<sup>67</sup>. Agca przy tym dodał, że nie wie, czy są to ich prawdziwe nazwiska, nie wie również, czy osoby te przynależały do tych służb, czy były z nimi powiązane. W dalszej części wyjaśnień Agca ponownie opisał interwencję Karima w sprawie zatrzymania go przez bułgarską policję graniczną. Dalej wyjaśnił, że Malenkowa wskazał mu Kuzintski. Malenkow odnalazł Agcę w Sofii około 7-8 lipca 1980 roku. Spotkanie dotyczyło pomocy jakiej mógł mu udzielić na terenie Bułgarii. Później Malenkow pomógł Agcy wyrobić pozwolenie na pobyt w „Balcan Turist” i przekazał do jego dyspozycji sumę 3 000 dolarów. Agca spotkał się z Malenkowem kilka razy. Tematem tych rozmów były plany terrorystyczne – konkretnie

---

<sup>66</sup> Patrz przypis nr 24.

<sup>67</sup> Malenkow wł. Aleksander Kiryłowicz Milenkow lub Władimir Stefanowcz Milenkow vel Malenkow – prawdopodobnie I sekretarz ambasady radzieckiej w Sofii, a zarazem działający pod przykryciem dyplomatycznym oficer wywiadu KGB, zob.: A.Grajewski, *Wyjaśnienia ...*, s. 51.

zamachu na Papieża oraz zamachu na „Radio Wolna Europa” w Monachium. Agca zaprzeczył, aby miał coś wspólnego z zamachem na radio, który faktycznie nastąpił. Agca opisał Malenkowa jako mężczyznę w wieku około 35 lat, wzrostu 1,80 m, o delikatnej budowie ciała, jasnej karnacji, włosach kasztanowych, noszącego okulary korekcyjne. Określił go jako klasycznego Słowianina, który palił papierosy. Do ostatniego spotkania z Malenkowem doszło 12 lub 13 lipca 1981 roku w restauracji hotelu „Kemus” w Sofii. Wówczas Malenkow poinformował Agcę, że musi wyjechać do Bukaresztu. Nadto stwierdził, że Agca winien być ostrożny, ponieważ zachodnie tajne służby w szczególności amerykańskie i francuskie działały w Sofii. Przedmiotem ich zainteresowania byli terroryści zachodni znajdujący się w Bułgarii. Malenkow dodał, że za kilka dni przyjedzie jakaś osoba z Rzymu, która miała się skontaktować z Agcą, za pośrednictwem Celenka w bardzo ważnej sprawie. Według Agcy Celenk niczego nie wiedział o Malenkowie.

W dalszej części wyjaśnień na szczegółowe pytania Ormankowa Agca odnosił się do kwestii wjazdu i wyjazdu z Bułgarii, a także dokumentów, na podstawie których było to możliwe. Ormankow okazał Agcy dokument, z którego wynikało, iż obywatel Indii Yoginder Singh wjechał na teren Bułgarii dnia 24 lipca 1980 roku, a opuścił je dnia 31 sierpnia 1980 roku. Agca podtrzymał swoje wcześniejsze wyjaśnienia precyzując, że będąc w Sofii miał zamiar około 20 lipca 1980 roku udać się do Zurychu, aby towarzyszyć ładunkowi broni przeznaczonemu dla terrorystów libańskich. Miał to zrobić dla Bekira Celenka. W tym celu Agca zakupił bilet lotniczy na nazwisko Yogindra Singha w „Balcan Air” płacąc za niego 360 lewów. Samolot ten miał wylecieć z Sofii o godz. 10.30 przed południem w poniedziałek. W tych okolicznościach Mersan powiedział, że zajmie się zorganizowaniem Agcy specjalnej „karty” niezbędnej w momencie zakupu biletu, a także do wyjazdu z lotniska w Sofii i powrotu na nie. Pomimo zakupu biletu wyjazd z Bułgarii nie doszedł do skutku. W związku z tym Agca poprosił o zwrot pieniędzy. Przy wjeździe do Bułgarii Agca dysponował kwotą 3 000 – 4 000 dolarów oraz markami niemieckimi i frankami szwajcarskimi. Pieniądze te przekazał mu Abuzer Ugurlu. Po przyjeździe do Sofii Agca udał się do „Grand Hotel Sofia”. Rankiem drugiego dnia po przyjeździe do Sofii Agca zadzwonił do Omera Mersana, który nocował w hotelu „Witoscha”. Mersan czekał na jego telefon. Popołudniu tego samego dnia Agca zadzwonił do Kuzintskiego do Teheranu. W czasie tej rozmowy otrzymał kontakt do Malenkowa. Trzeciego dnia Agca przeniósł się do hotelu „Witoscha”, gdzie spotkał się z Omerem Mersanem. Ten ostatni powiedział, że zajmie się zameldowaniem Agcy w hotelu.

Kontynuując Agca podał, że już na miejscu w Sofii Malenkow stosując się do dyspozycji Kuzintskiego przekazał mu kolejne 3 000 dolarów. W Bułgarii za pośrednictwem

Omera Mersana otrzymał od Abuzera Ugurlu równowartość 3 000 marek niemieckich. Na kwotę tą oprócz waluty niemieckiej składała się również waluta bułgarska. Wreszcie Bekir Celenk przekazał mu równowartość 5 000 dolarów, na które składały się, oprócz waluty amerykańskiej, marki niemieckie. Agca wyjaśnił, że Abuzer Ugurlu dał mu pieniądze w Istambule pod koniec czerwca 1980 roku, Malenkow natomiast około 10 lipca 1980 roku w hotelu „Berlin”, który znajduje się naprzeciwko ambasady Czechosłowacji. Omer Mersan przekazał mu pieniądze po dniu 20 lipca 1980 roku w hotelu „Witoscha”, z kolei Bekir Celenk po 20 lipca 1981 roku w hotelu „Moskwa Park”. Podczas przekazywania pieniędzy nie były obecne inne osoby, za wyjątkiem sytuacji, gdy przekazywał mu je Celenk, wówczas obecny był Celik oraz osoba, którą wówczas poznał jako Sotira Kolewa. Powodem obecności Celenka w Sofii był planowany zamach na Papieża. Kolew wówczas przedstawił się jako pracownik ambasady bułgarskiej w Rzymie, któremu powierzono zadanie przygotowania we Włoszech gruntu pod dokonanie zamachu. Pomiędzy dniem 15 a 20 lipca 1980 roku doszło do spotkania w hotelu „Moskwa Park” w sprawie planowanego zamachu na Papieża z udziałem Agcy, Celenka i Kolewa. Co do sposobu porozumiewania się poszczególnych osób biorących udział w przygotowaniach do zamachu Agca wyjaśnił, że rozmowy z Bekirem Celenkiem i Oralem Celikiem toczyły się po turecku, Agca porozumiewał się z Sotirem Kolewem po angielsku, natomiast Celenk i Kolew porozumiewali się po bułgarsku. Na kolejne pytania Ormankowa Agca wyjaśnił, że napisał własnoręcznie list do Jana Pawła II po ucieczce z więzienia w Istambule, w celu zdyskredytowania tureckiego rządu w oczach światowej opinii publicznej. Tekst podyktował mu Oral Celik. Agca stwierdził, że wraz z Celikiem nie działali na rzecz innych osób. Wyjaśnił nadto, że w chwili pisania tego listu nie miał zamiaru nastawać na życie Papieża. Wówczas uwagę Agcy zaprzętało jedynie to, w jaki sposób umknąć przed śledztwem prowadzonym przez policję turecką. Stwierdził, że zamiar dokonania zamachu na Papieża skonkretyzował się podczas jego pobytu w Bułgarii. Miało to miejsce w okresie pomiędzy 15 a 20 lipca 1980 roku po spotkaniu z udziałem Bekira Celenka i Sotira Kolewa. W pierwszym tygodniu sierpnia 1981 roku nie było już żadnych wątpliwości w tym zakresie. Postanowiono, że zamach na życie Papieża winien być dokonany wiosną 1981 roku. Agca doprecyzował, że pierwsze spotkanie z Bekirem Celenkiem odbyło się około 15 lipca 1980 roku, wówczas Celenk powiadomił Agcę, że niebawem spotkają się z przedstawicielem tajnych służb bułgarskich, celem przedyskutowania możliwości dokonania zamachu na Papieża, w którym Agca miał odegrać rolę egzekutora. Istotnie takie spotkanie nastąpiło kilka dni później z udziałem Sotira Kolewa. Do kolejnego spotkania doszło w pierwszych dniach sierpnia 1980 roku z udziałem Celenka, Kolewa, Celika i Agcy. Wówczas



doszło do uzgodnienia kwoty w wysokości trzech milionów marek niemieckich, jaką miały zapłacić za dokonanie zamachu bułgarskie tajne służby. Poruszano również kwestie związane ze sposobem przeprowadzenia zamachu. Każdy z uczestników spotkania miał inną motywację do działania. Dla Agcy i Orala Celika była to kwestia pieniędzy. Dla Bekira Celenka, wedle jego słów, była to kwestia interesu i prestiżu bułgarskich tajnych służb, które wspierały go w jego działalności przemytniczej, w tym w szczególności w kontrabandzie broni. Sotir Kolew natomiast utrzymywał, że Papież Jan Paweł II przysporzył szeregu problemów krajom Europy Wschodniej.

Agca wyjaśnił, że zadzwonił do Ambasady Związku Radzieckiego w Teheranie i połączył się z Kuzintskim (Kuziczkinem). Podczas rozmowy telefonicznej, z jej kontekstu wynikało, że rozmówca wiedział, iż Moskwa powierzyła części bułgarskich tajnych służb zadanie realizacji planu mającego na celu pozbawienie życia Papieża.

Na kolejne pytanie Ormankowa Agca podał szczegółowe dane dotyczące:

- Sotira Kolewa, wiek 35-37 lat, wzrost 1,77-1,80 m, mocna budowa ciała, sportowa sylwetka, gęste czarne włosy, twarz raczej szeroka, bardziej niż pociągła, z nosem trochę większym niż normalny, dwa zęby w górnym łuku wyglądające na sztuczne,

- Sotira Petrowa, wiek 42-43 lata, wzrost 1,65-1,67 m, raczej szczupła i delikatna budowa ciała, z siwiejącymi włosami, z małą mięsistą naroślą w okolicy lewej kości policzkowej.

- Vladimira Kuzintskiego, wiek 43-47 lat, wzrost 1,72-1,76 m, dość mocnej budowy ciała, szatyn z włosami wpadającymi bardziej w rudy niż w ciemny brąz. Kuzintski (Kuziczkin), którego Agca określił także jako typowego Słowianina, miał przy sobie okulary korekcyjne, które trzymał w kieszeni marynarki wówczas, gdy ich nie używał.

Agca od siebie dodał, że gdy był na lotnisku w Sofii z zamiarem wylotu do Bukaresztu, spotkał przypadkowo Omera Mersana, który udawał się do Monachium. Mersan doradził Agcy, aby nie ruszał się z Sofii, ponieważ będzie tam bardziej bezpieczny niż w Bukareszcie.

Agca wyjaśnił, iż dyrektorem fabryki papierosów „Marlboro” w Warnie był Mustafa Eof, natomiast w spółce „Kintex” ważnym udziałowcem był Sabri Ugurlu. Dodał, że Omer Mersan doskonale mówił po bułgarsku. Agca słyszał jak Omer Mersan i Bekir Celenk dzwoniли do Istambułu, Warny, czy Burgas, a tematem ich rozmów były transporty broni, papierosów albo innego towaru zarówno statkami jak i tirami. Rozmowy te odbywały się przed albo po spotkaniach, w których Agca brał udział.

Ormankow kontynuował przesłuchanie, a Agca przedstawił po raz kolejny szczegółowo opisaną przez niego już przynajmniej dwukrotnie kwestię, gdzie, kiedy i w jaki sposób opuścił terytorium bułgarskie. Nadto wyjaśnił, że jest przekonany, że część władz bułgarskich jest zamieszana w przemyt, taki jak ten uprawiany przez Omera Mersana, Bekira Celenka i Abuzera Ugurlu. W związku z tym Ormankow oświadczył, że w świetle treści tych wyjaśnień Agca może odpowiadać za obrazę państwa bułgarskiego. W dalszym ciągu wyjaśnień Agca na prośbę Ormankowa sporządził szkic budynku poczty głównej w Sofii z rozmieszczeniem kabin telefonicznych, jak i ich wnętrza.

Dalej Agca wyjaśnił, że pierwszy raz zetknął się z Bekirem Celenkiem w 1978 roku w Istambule w hotelu „Etap”, kiedy przedstawił mu go Abuzer Ugurlu. Obecny był wówczas także Oral Celik. Celenk, Ugurlu i Celik znali się już wcześniej. Cała trójka współpracowała ze sobą w sprawach związanych z przemytem. Na marginesie Agca zaznaczył, że miał wówczas ciągle do czynienia z Celenkiem, albowiem dostarczał on Abuzerowi Ugurlu kontrabandy. Zadaniem Agcy, podobnie jak i Celika, była jej sprzedaż. Agca wyjaśnił, że nigdy nie prowadził wspólnych interesów z Celenkiem, zaznaczył jednak, iż w okresie od wiosny 1978 roku Abuzer Ugurlu i Oral Celik ściśle współpracowali z Bekirem Celenkiem przy przemycie broni i papierosów. Agca wyjaśnił, że był opłacany przez Abuzera Ugurlu. Przed przyjazdem Agcy do Bułgarii łączyła go z Celenkiem dobra znajomość, w Bułgarii stosunki te uległy zacieśnieniu i przekształciły się w stosunki przyjacielskie. Przed przyjazdem do Bułgarii Agca spotkał się z Celenkiem około dziesięciu razy, jednak spotkania te miały charakter przypadkowy i zawsze brały w nich udział inne osoby. Celenk często odwiedzał biuro Abuzera Ugurlu w Istambule w dzielnicy Kadikoi. Celenk z kolei miał swoje biuro w dzielnicy Taksim. Biuro to miało charakter prywatny i według Agcy Celenk nie przyjmował w nim interesantów. Celenk posiadał także hotele z restauracjami oraz statki, których biura położone były w innych dzielnicach Istambułu.

Na prośbę Ormankowa o wykonanie szkicu willi Celenka, Agca opisał ją jedynie jako budynek wychodzący na morze, od którego dzieliła go odległość około stu metrów, wznoszący się przy uczęszczanej drodze, otoczony z przodu drzewami. Na pytanie Ormankowa Agca wyjaśnił, że paszport na nazwisko Yoginder Singh otrzymał od Abuzera Ugurlu w ostatnich dniach czerwca 1980 roku.

Ormankow okazał Agcy kserokopię dokumentu oznaczonego jako „Carte statistique” o numerach 182014 i 817985, w związku z czym Agca wyjaśnił, że jest to kopia fiskalnego pozwolenia na pobyt, przekazanej mu przez Omera Mersana, na odwrocie której znajdują się nazwy hoteli w Sofii, w których Agca nocował, takich jak „Grand Hotel”,

„Moskwa Park”, „Nuovo Hotel Europa”. Ormankow okazał Agcy także analogiczny dokument opatrzone numerami 718812 i 281187, przy czym w tym przypadku Agca wyjaśnił, że dokument zaświadcza, że paszport na nazwisko Yogindera Singha został użyty przez jakąś inną osobę, która wjechała na terytorium Bułgarii w dniu 23 maja 1980 roku i opuściła je 24 maja 1980 roku. Agca zaprzeczył, aby był tą osobą, która wówczas wjechała i wyjechała z terytorium Bułgarii. Dodał, że jest wysoce prawdopodobne, że paszport ten przed nim był używany przez kogoś innego.

Na pytanie Ormankowa nawiązującego do wcześniejszych wyjaśnień co do spotkań, jakie odbyły się z udziałem Agcy i Celenka, Agca wyjaśnił, że były one pozbawione znaczenia dla sprawy i odbywały się w restauracjach albo w biurze Abuzera Ugurlu. Agca opisał pewne spotkanie, jakie odbyło się w hotelu „Kennedy” w istambulskiej dzielnicy Taksim pod koniec 1978 roku albo na początku 1979 roku. Wówczas Oral Celik wypłacił Bekirowi Celenkowi kwotę w wysokości około dwóch milionów lir tureckich na zakup partii broni składającej się głównie z pistoletów i karabinów maszynowych. Agca obecny był przy tej transakcji z racji przyjaźni z Oralelem Celikiem, który i jemu kilkakrotnie dostarczał broń. Wyjaśnił, że zarówno on, jak i Celik, utrzymywali kontakt z działającymi w Turcji terrorystycznymi organizacjami, które zaopatrywali właśnie w broń. Celik stanowił ogniwo łączące Celenka z tymi organizacjami i umożliwiał mu sprzedaż broni tym organizacjom. Agca brał udział w tym procederze, ponieważ on również zainteresowany był destabilizacją Turcji. W dalszym ciągu wyjaśnień Agca odmówił podania szczegółów na ten temat.

Na kolejne pytanie Ormankowa Agca wyjaśnił, że podczas spotkań z Celenkiem w Turcji nie było mowy o zamachu na Papieża. Agca wyjaśnił, że według tego, czego dowiedział się zarówno od Musy Serdara Celebiego, jak i od Celika, przekazanie kwoty trzech milionów marek za dokonanie zamachu nastąpiło w okresie między końcem kwietnia, a pierwszymi dniami maja 1981 roku. Kwotę tą Bekir Celenk miał osobiście wręczyć w gotówce Musie Serdarowi Celebiemu. Do jej przekazania miało dojść w Republice Federalnej Niemiec, prawdopodobnie w Monachium. Agca zastrzegł, że w tej sprawie nie może podać więcej szczegółów, ponieważ nie był obecny przy przekazywaniu tych pieniędzy. Wyjaśnił, że kiedy Celik na kilka dni przed zamachem przybył do Rzymu, miał przy sobie w walizce część przekazanych pieniędzy w kwocie około dwóch milionów marek. Na marginesie zauważyć należy, iż kwestia, jakoby Celik przyjeżdżając do Rzymu bezpośrednio przed przeprowadzeniem zamachu miał przy sobie dwa miliony marek, czy też nie, w wyjaśnieniach Agcy ulegała nieustannym zmianom. Według Agcy Oral Celik przyjechał do

Rzymu zgodnie z ustaleniami poczynionymi w Sofii w sierpniu 1980 roku, gdzie uczestniczył w planowaniu zamachu na Papieża.

Z końcem marca albo początkiem kwietnia 1981 roku Agca, Celenk, Celebi i Celik spotkali się w Zurychu w hotelu „Sheraton”, aby omówić ostatecznie szczegóły dotyczące wypłaty pieniędzy oraz daty przeprowadzenia zamachu. Agca wyjaśnił, że w Zurychu mieszkał w hotelu leżącym nieopodal głównej stacji kolejowej. Celenk prawdopodobnie mieszkał w hotelu „Sheraton” meldując się na podstawie fałszywego libańskiego paszportu, którym się wówczas posługiwał. Agca widział ten paszport, wtedy gdy Celik płacił rachunek w hotelu „Sheraton”. O fakcie dokonania wypłaty pieniędzy za zamach Agca został poinformowany w czasie rozmowy telefonicznej jaką przeprowadził z Palma de Maiorca, w pierwszych dniach maja 1981 roku z przebywającym we Frankfurcie Musą Serdarem Celebim.

Wyjaśnił, że w Zurychu posługiwał się paszportem na nazwisko Faruk Ozgun. Wówczas Celebi, ponieważ nie był poszukiwanym, posługiwał się swoim paszportem, natomiast Celik, jako osoba poszukiwana, posługiwał się paszportem na nazwisko Harun Celik. W dalszych wyjaśnieniach Agca przedstawił bułgarskim przesłuchującym szczegóły jego podróży po opuszczeniu Bułgarii przez Belgrad i Paryż. Dalej wyjaśnił, iż z Paryża około 10 września 1980 roku udał się do Zurychu, gdzie nawiązał kontakt z Mahmutem Inanem, który na prośbę Celenka zorganizował mu zakwaterowanie. Mahmut Inan zajął się tym i korzystając z usług agencji obrotu nieruchomościami o nazwie „Hafeli”, wynajął Agcy dom położony niedaleko komendy policji, w którym Agca mieszkał do końca października 1980 roku, kiedy to wyjechał do Włoch w towarzystwie Mahmuta Inana i Eyupa Erdema. Obie wymienione osoby były bardzo blisko powiązane z Celebim i Federacją Turecką z siedzibą we Frankfurcie. Włoskim miastem, do którego przyjechali w trójkę, było Como, gdzie zatrzymali się na jedną noc w hotelu „Metropole”. Następnego dnia Agca przeniósł się do hotelu „Posta”, gdzie mieszkał przez około miesiąc, natomiast jego pozostali tureccy towarzysze wrócili do Szwajcarii. W okolicach 20-25 listopada 1980 roku, po tym jak odbył rozmowę telefoniczną z Sotirem Petrowem, przybył do Rzymu, gdzie zamieszkał albo w hotelu „YMCA”, albo w hotelu „Iberia”. W połowie listopada 1980 roku Agca zadzwonił z Como do Sotira Petrowa. Odbyło się to w ten sposób, że zatelefonował do ambasady bułgarskiej i posługując się językiem angielskim poprosił o rozmowę z attache wojskowym. Po połączeniu z właściwym biurem przedstawił się jako Faruk Ozgun i poprosił o rozmowę z Sotirem Petrowem. Podczas rozmowy umówili się na spotkanie około 25 listopada 1980 roku, wówczas Agca miał do Petrowa ponownie zadzwonić. Do spotkania doszło po wykonaniu

przez Agcę z Rzymu kolejnego telefonu, w dniu 27 albo 28 listopada 1980 roku. Spotkanie miało miejsce około godziny 18.00 w jednej z kawiarni położonej w pobliżu rzymskiego hotelu „Excelsior” przy ul. Veneto prawie na pewno noszącej nazwę „Caffe Doney”. Sotir Petrow odnosząc się do kwestii zamachu powiedział Agcy, że na razie nie ma nic do zrobienia w Rzymie. Później zasugerował mu, żeby wyjechał do jakiegoś innego kraju. Po dwóch dniach doszło do kolejnego spotkania w restauracji „Piccadilly” przy ul. Barberini w Rzymie. Wówczas oprócz Sotira Petrowa obecni byli, znany wcześniej Agcy z Sofii Sotir Kolew i nie znany mu wówczas Bayramic. Na pierwsze spotkanie Sotir Petrow przyjechał samochodem marki „Fiat 127” w ciemnym kolorze, na drugie Petrow, Kolew i Bayramic przyjechali samochodem marki „Peugeot 504” w kolorze niebieskim, którego kierowcą był Bayramic. Po zjedzeniu kolacji Sotir Kolew i Bayramic odjechali tym samym samochodem, po drodze wysadzając Agcę i Sotira Petrowa przy stacji „Termini”. Następnie Petrow powiedział Agcy, że będzie on musiał wyjechać do Tunezji, gdzie miałby zbadać możliwości przeprowadzenia zamachu na lotnisko w Tunisie albo na istotne budynki użyteczności publicznej, albo na Prezydenta Republiki Tunezji Bourghiby oraz Maltańczyka nazwiskiem Don Mintoff, którzy w dniach 5-10 grudnia 1980 roku mieli się spotkać podczas urzędowej wizyty. Na lotnisku na Agcę miał czekać mężczyzna o imieniu „John”, który miał trzymać w ręce „Herald Tribune”. Sotir Petrow zajął się załatwieniem Agcy biletu lotniczego w jedną stronę na trasie Rzym-Tunis. Agca otrzymał wówczas dwa miliony lirów włoskich i trzy tysiące marek niemieckich w banknotach po tysiąc marek. Agca wyjaśnił, że porozumiewał się z Bułgarami po angielsku, przy czym ocenił znajomość języka Sotira Petrowa jako bardzo dobrą, Sotira Kolewa jako nie najgorszą, natomiast Bayramica jako dostateczną. Po powrocie do Rzymu z Tunisu Agca zamieszkał w hotelu „Archimede” nieopodal Placu Indipendenza, w okolicy budynku, gdzie mieściła się redakcja dziennika „La Repubblica”. W hotelu tym Agca zdał realacje Sotirovi Petrowowi z przebiegu pobytu w Tunezji. Następnie spotkał się raz albo dwa razy z Sotirem Petrowem, Sotirem Kolewem i Bayramicem w kawiarni „Indipendenza” znajdującej się nieopodal hotelu „Archimede”. Pod koniec grudnia 1980 roku Agca wybrał się do Mediolanu, by spotkać się z Musą Serdarem Celebim, który przyjechał tam ze Szwajcarii. Agcy wówczas towarzyszył Erdem Eyup. Spotkanie nastąpiło po tym, jak Agca zadzwonił do Celebiego do Frankfurtu do siedziby Federacji Tureckiej przedstawiając się jako Murat.

Na pytanie Ormankowa Agca wyjaśnił, że Celenka, Celika i Celebiego łączyły stosunki handlowe i sprawy związane z działalnością przemytniczą. Celebi odgrywał znaczną rolę w dużej spółce działającej we Frankfurcie, ponadto miał on powiązania z dwiema innymi

spółkami działającymi we Frankfurcie i Monachium w branży transportowej i importowo-eksportowej. Spółki te służyły w rzeczywistości do przemytu broni i narkotyków, które z Turcji lub innych krajów Bliskiego Wschodu jechały na miejsce przeznaczenia tranzytem przez Bułgarię. Celik przekazał Agcy w Bułgarii namiary telefoniczne na Federację Turecką z Frankfurtu. Agca podkreślił, że nigdy nie był w Republice Federalnej Niemiec. Wyjaśnił, że w grudniu 1980 roku spotkał się w Mediolanie z Musą Serdarem Celebim, gdzie ustalono, iż Celebi będzie w kontakcie z Agcą i udzieli mu pomocy, gdyby ten znalazł się na terenie Austrii, Szwajcarii lub RFN. O zamachu na Papieża nie było wówczas mowy. Celebi uważał Agcę za członka organizacji „Szare Wilki” i z tego powodu był gotowy udzielić mu wsparcia. Nazajutrz po spotkaniu z Celebim Agca wrócił do Rzymu, gdzie zatrzymał się mniej więcej do końca stycznia 1981 roku. W Rzymie Agca mieszkał w hotelu „Archimede” i w hotelu „Isa”. Wyjaśnił, że miał w tym czasie możliwość odwiedzenia mieszkania Sotira Kolewa przy ul. Fernando Galiani nr 36, położonego na trzecim piętrze. Na zewnętrznym panelu domofonu tego mieszkania umieszczonym przy bramie wejściowej budynku widniało nazwisko „Ayvazov”. Agca kontaktował się z Sotirem Kolewem w tym czasie dzwoniąc na dwa numery telefonu. Telefony odbierał mężczyzna, który kontaktował go z Kolewem. Wówczas powodem tych kontaktów był fakt, że do Rzymu przyjechał polski związkowiec Lech Wałęsa. W styczniu 1981 roku Agca odbył rozmowę telefoniczną z Oralem Celikiem, który wówczas przebywał w Wiedniu. Numer telefonu Celika Agca otrzymał od Celebiego, który z kolei otrzymał go od Celenka.

Agca wyjaśnił, że zorientował się, iż Sotir Kolew to Ajwazow, dopiero podczas śledztwa, w czasie okazywania mu przez sędziego śledczego zdjęć. Po rozpoznaniu wizerunku Sotira Kolewa sędzia poinformował Agcę, iż jest to Ajwazow. Nazwisko „Ayvazov” na wizytówce mieszkania napisane było małymi literami na maszynie. Agca wyjaśnił, że przychodził do mieszkania Kolewa w styczniu - raz albo dwa razy, a następnie w kwietniu 1981 roku. Według Agcy budynek, w którym znajdowało się mieszkanie Sotira Kolewa, liczył sześć kondygnacji i posiadał windę. Mieszkanie Kolewa położone było na trzecim piętrze, prawdopodobnie nosiło numer 11, znajdowało się blisko windy, z prawej jej strony. Przy wejściu do mieszkania znajdowała się szafa. Mieszkanie składało się z dwóch pokoi oraz salonu. Pokoje łącznie z salonem rozmieszczone były jeden obok drugiego.

Ormanow okazał Agcy album fotograficzny zawierający 60 ponumerowanych kolejno zdjęć. Agca wyjaśnił, iż na zdjęciu nr 10 widnieje Bayramic, na zdjęciu nr 24 widnieje Sotir Petrow, na zdjęciu nr 42 widnieje Sotir Kolew, natomiast na zdjęciu nr 57 winie Bekir Celenk. Na prośbę Ormanowa Agca ponownie przedstawił przebieg wydarzeń

począwszy od stycznia 1981 roku. Wyjaśnił między innymi, że w pierwszych dniach stycznia 1981 roku zadzwonił do Orala Celika przebywającego na polecenie Bekira Celenka w Wiedniu. Wiedeń uznano za miasto bezpieczne, nadające się do zorganizowania broni i do szczegółowego zaplanowania zamachu na Papieża, który miał być zrealizowany na wiosnę. Oralowi Celikowi posługującemu się fałszywym nazwiskiem Harun Celik udało się uzyskać z wiedeńskiej policji pozwolenie na pobyt w charakterze studenta. Mieszkał on przy Jeringstrasse nr 33 albo 35 wraz z innymi tureckimi terrorystami o nazwiskach: Abdullah Catli – występującym pod fałszywym nazwiskiem Hasan Dadaslan oraz Mehmetem Senerem posługującym się fałszywym nazwiskiem Durmus Unutmaz. Pod koniec stycznia 1981 roku Agca powiadomił Sotira Petrowa, iż zamierza wyjechać do Wiednia, aby spotkać się z Oralelem Celikiem w celu przygotowania planu zamachu.

Zanim Agca wyjechał z Rzymu do Wiednia Sotir Petrow przekazał mu cztery miliony lirów w nominałach 50 000 i 100 000 lirów. Po drodze do Wiednia Agca zatrzymał się na jeden lub dwa dni w Mediolanie, gdzie dołączył do niego Ramazan Sengun, który poinstruował Agcę, jak ma w Wiedniu odnaleźć Celika. Sengun dał także Agcy mapę, która miała mu pomóc w nielegalnym przekroczeniu granicy szwajcarsko-austriackiej. Z Mediolanu Agca udał się do Szwajcarii, gdzie zatrzymał się przez kilka dni najpierw w Lozannie, a potem w Zurychu. W Zurychu przyjaciel Agcy Mahmut Inan po raz pierwszy przedstawił mu rodaka o imieniu Omer dając do zrozumienia, że w razie potrzeby będzie on do jego usług. Chodziło o osobę Omera Bagci, który później sprowadził dla Agcy broń do Włoch. Następnie Agca udał się do Austrii przekraczając nielegalnie granicę szwajcarsko-austriacką niedaleko miejscowości Vaduz. Dalej Agca wsiadł do pociągu na stacji leżącej niedaleko granicy i pojechał do Wiednia, gdzie udał się do domu Orala Celika przy Jeringstrasse nr 33 albo 35. Na miejscu spotkał się z Abdullahem Catli i Mehmetem Senerem. Agca w Wiedniu pozostawał przez 30 do 40 dni. Tam postępując według wskazówek otrzymanych przez Orala Celika od Bekira Celenka, Celik i Agca nawiązali kontakt z obywatelem Austrii Otto Tinterem trudniącym się nielegalnym handlem bronią. Przy współudziale znanego austriackiego producenta broni Horsta Grillmayera, Tinter przekazał Celikowi co najmniej dziesięć pistoletów „Browning” i „Walter” kal. 9 mm razem z odpowiednią amunicją. Celik zapłacił za broń kwotę 160 000 szylingów. Przed zakupem broni Celik został zaopatrzony przez Celenka w pieniądze w kwocie mniej więcej 40 000 marek niemieckich. W okresie pomiędzy końcem marca o początkiem kwietnia 1981 roku doszło do spotkania w Zurychu w hotelu „Sheraton”, w którym wzięli udział Celik, Celenk, Celebi i Agca. Godzinę wcześniej Agca spotkał się z Celebim, Mahmutem Inanem i Erdalem

Uenalem, na którym poruszano sprawy ogólnej sytuacji w Niemczech i Turcji. Spotkanie, w którym wzięli udział Celik, Celenk, Celebi i Agca, trwało około 3-4 godziny. W czasie spotkania omawiany był plan przeprowadzenia zamachu na Papieża. Bekir Celenk powiadomił wszystkich, że tajne służby bułgarskie miały mu przekazać trzy miliony marek niemieckich w ramach wynagrodzenia za zamach. Celenk stwierdził, że doręczenie tej kwoty mogłoby nastąpić jedynie na terenie Republiki Federalnej Niemiec, a dokładniej we Frankfurcie albo w Monachium. Doręczeniem miał się zająć on sam, przekazując kwotę Musie Serdarowi Celebiemu, który służył za pośrednika w kontaktach Celenka z Celikiem.

Sposób podziału kwoty miał wyglądać następująco: jeden milion dla Agcy, jeden milion dla Celika i jeden milion dla Musy Serdara Celebiego. Celenk przez udział w organizacji zamachu miał zaskarbić dla siebie przychylności władz bułgarskich. Celebi miał otrzymać milion marek z uwagi na stanowisko prezesa, jakie piastował w Federacji Tureckiej. Celebi miał przeznaczyć część z otrzymanej sumy na pomoc dla innych ściganych Turków. Celenk miał zapewnić, by w Bułgarii w razie konieczności udzielono schronienia zarówno Agcy, jak i Oralowi Celikowi, jak również innym członkom organizacji „Szare Wilki”. Według Agcy Federacja Tureckich Nacjonalistów (Federacja Turecka) z siedzibą we Frankfurcie stanowiła przykrywkę dla organizacji „Szare Wilki”, natomiast Celebi był ważnym przywódcą politycznym w organizacji „Szare Wilki”, pomimo to, jednak nie był poszukiwany za działalność terrorystyczną.

Agca wyjaśnił, iż nie potrafi powiedzieć, jakiej orientacji politycznej był Celenk, utrzymywał on natomiast stosunki handlowe z przedstawicielami tureckiej prawicy, takimi jak Musa Serdar Celebi.

Na pytanie sędziego Martelli Agca wyjaśnił, że istniało silne powiązanie ideologiczne pomiędzy organizacją „Szare Wilki” a prawicową turecką partią o nazwie Ruch Nacjonalistyczny<sup>68</sup>, lepiej znaną pod akronimem MHP. Według niego można było stwierdzić, że członkowie Federacji Tureckiej należeli do MHP. Musa Serdar Celebi miał Agcy zapewnić schronienie w różnych europejskich państwach posługując się koneksjami Federacji Tureckiej w państwach europejskich. Celebi dał do zrozumienia, że będzie w stanie pomóc Agcy szczególnie na terenie Republiki Federalnej Niemiec. Celebi miał otrzymać jeden milion marek niemieckich od Celenka. Ponadto w stosownym momencie miał powiadomić Agcę i Celika o otrzymaniu pieniędzy. Według Agcy Musa Serdar Celebi nie miał żadnego interesu politycznego w zgładzeniu Papieża, miał jednak interes finansowy.

---

<sup>68</sup> Ruch Nacjonalistyczny wł. Partia Tureckiego Ruchu Narodowego (MHP) patrz przypis nr 52.



Na spotkaniu w Zurychu zaplanowano, że wręczenie pieniędzy przez Celenka Celebiemu nastąpi pod koniec kwietnia. Celik miał pojechać do Niemiec, żeby odebrać pieniądze przekazane przez Celenka Celebiemu, a następnie dołączyć do Agcy we Włoszech. Celik do Włoch miał przewieźć dwa miliony marek i trzy pistolety typu „Walter” kal. 9 mm. Agca miał przyjechać do Rzymu, by w związku z przygotowaniem do zamachu na Papieża powrócić do rozmów z jego trzema osobami kontaktowymi, to jest Sotirem Petrowem, Sotirem Kolewem i Bayramicem.

Agca przybył do Rzymu z Zurychu pociągiem ekspresowym w okolicach 6-7 kwietnia 1981 roku. W tym czasie Agca mieszkał w różnych hotelach w Rzymie, w tym w hotelu „Torino” przy stacji kolejowej Termini. Agca wyjaśnił, że gdy przyjechał do Rzymu w kwietniu 1981 roku odnowił kontakt z Sotirem Petrowem, dzwoniąc do niego na numery Ambasady Bułgarii w Rzymie. Agca i Petrow ustalili, że spotkają się w domu Sotira Kolewa przy ul. Galiani 36. Spotkanie odbyło się tego samego wieczoru z udziałem Bayramica. Agca dojechał na spotkanie taksówką. Na spotkaniu Agca wręczył Kolewowi kopie paru dokumentów sporządzonych w języku niemieckim, zawierających informacje na temat bezpieczeństwa Austrii i Szwajcarii. Wśród przekazanych dokumentów znajdowała się dokumentacja zdjęciowa i mapa szwajcarskiego schronu atomowego przy przełęczy Świętego Gotarda. Dokumentację tą przekazał Agcy Oral Celik w Zurychu.

Na pytanie Ormankowa Agca opisał wygląd wewnętrzny mieszkania Sotira Kolewa przy ul. Galiani 36, odmówił jednak naszkicowania mapki. Podczas spotkania w mieszkaniu Kolewa Agca poinformował rozmówców o porozumieniu zawartym wcześniej w Zurychu, po czym ustalono, że zamach zostanie podjęty w następnym miesiącu, czyli w maju 1981 roku. Omawiana była również kwestia dalszego pobytu Agcy we Włoszech. Kolew zasugerował, aby Agca zapisał się na Uniwersytet dla Cudzoziemców w Perugii, co ułatwiłoby mu pobyt we Włoszech. Była również mowa o przyjeździe do Rzymu Orala Celika w pierwszych dniach maja 1981 roku. W ślad za sugestią Sotira Kolewa Agca udał się do Peruggi i zapisał się pod nazwiskiem Faruk Ozgun na kurs języka włoskiego na tamtejszym Uniwersytecie dla Cudzoziemców. Dzięki temu wydano mu pozwolenia na pobyt we Włoszech na okres trzech miesięcy z możliwością przedłużenia. Następnie Agca wrócił do Rzymu, gdzie spotkał się z Sotirem Petrowem na Placu Repubblica w kawiarni nieopodal kina „Moderno”. Obecny wówczas Sotir Kolew zasugerował, że ponieważ nie nadeszła jeszcze chwila dokonania zamachu na Papieża, Agca mógłby na jakiś czas wyjechać z Włoch choćby po to, żeby zrobić sobie wakacje. W związku z tym Agca postanowił wyjechać do Hiszpanii i wsiadł w Mediolanie do lecącego tam samolotu. Wcześniej na lotnisko Fiumicino w Rzymie, skąd

Agca miał samolot do Mediolanu, odwiózł go Bayramic samochodem marki „Peugeot 504” w kolorze niebieskim. Kolew zawiózł Agcę na miejsce spotkania z Bayramicem położonym pomiędzy Corso Trieste a ul. Gorizia. Bayramic wspomniał wówczas Agcy, że udaje się na lotnisko Fiumicino w sprawie związanej z funkcjonowaniem rzymskiej agencji lotniczej „Balcan Turist”. Bayramic miał wówczas nakrycie głowy charakterystyczne dla pracowników służb lotnictwa cywilnego. Agca, kiedy zatrzymał się w Mediolanie, zarezerwował sobie dwutygodniowe wczasy w Hiszpanii. Ponieważ wylot miał nastąpić za tydzień, Agca zagospodarował swój wolny czas w ten sposób, że wyjechał z Mediolanu do Genui, gdzie został przez dwa trzy dni, po czym powrócił do Mediolanu, gdzie pozostał do czasu wylotu do Palma de Maiorca. Zdaniem Agcy zdarzenia te miały miejsce najprawdopodobniej w okresie pomiędzy 18 a 23 kwietnia 1981 roku. Agca w tym czasie dysponował kwotą od 4 do 5 milionów włoskich lirów, które otrzymał od Sotira Petrowa.

Na pytanie Ormankowa Agca podsumował, iż łącznie od Bułgarów otrzymał kwotę kształtującą się na poziomie 20 milionów włoskich lirów z czego 15-16 milionów dostał od Sotira Petrowa. Niezależnie od tego na terenie Bułgarii Malenkov przekazał mu 3 tysiące dolarów amerykańskich. Dalej Agca wyjaśnił, że przebywał w Hiszpanii przez dwa tygodnie cały czas w Palma de Maiorca. W tym czasie dzwonił więcej niż dziesięć razy do Niemiec, do Szwajcarii, do Włoch i raz do Aten do Celenka. W czasie rozmowy telefonicznej dowiedział się od Celebiego, że Celenk przekazał pieniądze bezpośrednio do rąk Celebiego w Monachium. Następnie Celebi przekazał Oralowi Celikowi kwotę 2 milionów marek, zatrzymując jeden milion dla siebie. W czasie rozmowy telefonicznej Celebi poinformował Agcę, że Celenk pojechał do Grecji, a konkretnie do Aten i jednocześnie podał mu numer telefonu do hotelu, w którym się zatrzymał. Agca zadzwonił później do Celenka, aby zwrócić mu uwagę na potrzebę zapewnienia ochrony, której zarówno Celik, jak i Agca będą potrzebowali po dokonaniu zamachu. Celenk potwierdził, że kwota trzech milionów marek już została wypłacona i zapewnił, że będzie zabiegał u władz bułgarskich w Sofii, aby w stosownej chwili zapewniły Agcy i Celikowi odpowiednią ochronę poprzez udzielenie im schronienia w jednym z bułgarskich miast. Celenk nadto oświadczył, że jeszcze wróci do Bułgarii w czerwcu 1981 roku. Następnie Agca zatelefonował do Sotira Petrowa, aby dowiedzieć się, czy Oral Celik przyjechał do Rzymu. Petrow zapewnił go, że Celik jest w Rzymie i że wszystko dobrze poszło oraz że nie mieszka w hotelu, ale w prywatnym mieszkaniu. Z Palma de Maiorca Agca dzwonił jeszcze do Szwajcarii do Omera Bagci, któremu jakiś czas wcześniej dał na przechowanie pistolet marki „Browning” kaliber 9. Poprosił go, aby przywiózł mu broń na dworzec główny w Mediolanie w dniu 9 maja 1981

roku wieczorem. Agca wrócił z Palma de Maiorca samolotem około południa w dniu 9 maja 1981 roku bezpośrednio do Mediolanu. Tam oczekiwał na spotkanie z Omerem Bagcim. Według Agcy Bagci nie był świadomy celu, w związku z którym został poproszony o zwrócenie broni. Agca wsiadł do nocnego pociągu relacji Mediolan-Rzym, gdzie przybył następnego dnia o godz. 7.00 rano. W dniu 10 maja 1981 roku Agca spotkał się z Sotirem Kolewem, Sotirem Petrowem i z Oralem Celikiem.

W dalszym ciągu przesłuchania na pytanie Ormankowa o treść ustaleń, jakie zapadły wieczorem w dniu 10 maja 1981 roku w czasie spotkania w restauracji w okolicach dworca Termini w Rzymie z udziałem Agcy, Celika, Kolewa, Bayramica i Petrowa, Agca wyjaśnił, że omawiane były wówczas szczegóły przeprowadzenia zamachu, między innymi ustalono, iż Bayramic będzie kierowcą. Miał on zawieźć Agcę i Celika na Plac Świętego Piotra i odebrać ich po dokonaniu zamachu. Dalej Agca wyjaśnił, iż podczas tej rozmowy Sotir Petrow nalegał, aby zamach został przeprowadzony możliwie jak najszybciej z uwagi na to, że francuskie i rumuńskie służby specjalne, a co za tym idzie władze polityczne tych krajów, już zdołały uzyskać informację o możliwości dokonania zamachu na życie Papieża i że prawdopodobnie informacja ta została im przekazana przez jakiegoś Bułgara, który prowadził, jak to określił Agca „podwójną grę”. Według streszczonej przez Agcę relacji Petrowa, o powyższym dowiedziały się władze w Sofii, dla których pośpiech był wskazany, albowiem obawiały się przeciwdziałania głównie ze strony władz Stanów Zjednoczonych. Władze bułgarskie zakładały, że wiedza uzyskana przez francuskie służby specjalne została już przekazana Amerykanom. Petrow argumentował także, że wobec planowanego we Włoszech na dzień 17 maja 1981 roku referendum, najdogodniejszym terminem do przeprowadzenia zamachu był dzień 13 maja 1981 roku, ewentualnie dzień 17 maja 1981 roku.

W dalszej części wyjaśnień Agca na kolejne pytanie Ormankowa wyjaśniał, że Sotir Petrow był tą osobą, która poinformowała go o tym, że do ewentualnej ucieczki z Włoch będzie można posłużyć się TIREM, który miał coś wspólnego z bułgarską misją dyplomatyczną. Agca zaznaczył, że nie pamięta, czy ze słów Petrowa wynikało, że TIR już przyjechał, czy też miał dopiero przyjechać do Rzymu.

Agca wyjaśnił również, iż wieczorem w dniu 10 maja 1981 roku na spotkaniu, jakie odbyło się w restauracji w pobliżu dworca Termini, podjęta została decyzja o przeprowadzeniu w dniu 11 maja 1981 roku wizji lokalnej na Placu Świętego Piotra. Taka wizja lokalna przeprowadzona została w dniu 11 maja 1981 roku w godzinach od 12.00 do 12.30 i od 14.00 do 14.30. W wizji uczestniczyli Agca, Celik, Petrow i Kolew. Kolejna wizja

lokalna odbyła się na Placu Świętego Piotra w dniu 12 maja 1981 roku pomiędzy godziną 13.00 a 14.00 i właśnie wówczas uzgodniono, iż zamach będzie przeprowadzony w dniu następnym. Kontynuując Agca odnosił się do pytań szczegółowych dotyczących przebiegu zdarzeń poprzedzających zamach w okresie od dnia 10 do dnia 13 maja 1981 roku. Pytania na przemian zadawali sędzia Martella i Ormankow. Większość zagadnień, do których odnosił się Agca w toku przesłuchania, została już uprzednio przez niego opisana w czasie wcześniejszych przesłuchań. Wyjaśnienia w tej części stanowiły powtórzenia, głównie na użytek śledztwa bułgarskiego. Z kwestii istotnych zwrócić uwagę należy na te wyjaśnienia Agcy, które odnosiły się do samego przebiegu zamachu i okoliczności mu towarzyszących. Według jego relacji, w dniu 13 maja 1981 roku na Placu Repubblica stawili się, jak to określił, „wszyscy” i w tym kontekście wymienił siebie, Celika, Bayramica, Petrowa i Kolewa. Dalej wymienieni korzystając z samochodu Petrowa pojechali na Plac Świętego Piotra. Na miejscu Petrow udzielił instrukcji, w jaki sposób Agca i Celik powinni się zachowywać, a w szczególności wskazał, gdzie gromadzi się tłum, gdzie ustawione są bariereki oddzielające sektory, a także zwrócił uwagę na te punkty Placu, gdzie w tym dniu mieli znajdować się funkcjonariusze sił porządkowych. W dalszej części wywodu Petrow wskazywał, w jaki sposób powinni się zachować po dokonaniu zamachu, w szczególności, jak przemieścić się do samochodu, w którym oczekiwał Bayramic, a następnie pojechać w miejsce, gdzie znajdował się TIR.

Na pytanie Martelli Agca wyjaśnił, że Petrow nie powiedział mu oraz Celikowi gdzie znajdował się TIR. Agca wyraził przekonanie, iż o miejscu postoju TIRA wiedział Byramic. Zamach miał być przeprowadzony w tym dniu pomiędzy godziną 17.00 a 17.30, w czasie gdy Papież będzie dokonywał drugiego objazdu pośród tłumy wiernych. Petrow wskazał dwie lub trzy możliwości, gdzie Agca i Celik mogli zająć pozycje, aby stamtąd oddać strzały. Pozostawił im przy tym ostateczny wybór co do miejsca i czasu do oddania strzałów. Agca i Celik mieli znajdować się w odległości 30-50 metrów od siebie. Petrow powiedział ponadto, że po tym, jak Agca odda piąty strzał, Celik winien zdetonować bombę służącą do wzniesienia w tłumie paniki, rzucając ją w kierunku Agcy. Takie zachowanie Celika miało umożliwić Agcy wtopienie się w tłum i ucieczkę. Petrow sugerował, że w razie potrzeby Celik będzie mógł również strzelać do Papieża.

W toku wyjaśnień Agca ponownie wskazał, że Bayramic, w czasie gdy przebywał w jego towarzystwie w okolicach Placu Świętego Piotra, kamuflował się używając czarnej, sztucznej brody. W rozmowie z Agcą Bayramic uzasadniał to w ten sposób, że miał w

Rzymie liczne kontakty z dziennikarzami. Z wypowiedzi Bayramica wynikało, iż sztuczna broda miała utrudnić jego przypadkowe rozpoznanie.

W toku przesłuchania za zgodą sędziego Martelli, Jordan Ormankow okazał Agcy szkic okolic Placu Świętego Piota i ul. Conciliazione w celu wskazania na nim przez Agcę miejsca, w którym Bayramic zaparkował przed zamachem samochód. Agca wyjaśnił, że okazany mu szkic jest niewystarczający do tego, aby mógł w nim dokładnie wskazać punkt, gdzie stał zaparkowany samochód. Agca powtórzył, że pojazd został zaparkowany w pobliżu wejścia do ambasady kanadyjskiej na początku ul. Conciliazione, patrząc w kierunku Bazyliki Świętego Piotra. W pobliżu miejsca, gdzie stał zaparkowany samochód znajdowało się wiele autobusów turystycznych. Agca wyjaśnił, że o ile pamięta w miejscu parkowania samochodu nie było zakazu postoju, co wnioskował z faktu, iż w pobliżu parkowały inne samochody. Pojazd był ustawiony w taki sposób, że można było wjechać w jedną z bocznych ulic po prawej stronie.

Wracając do opisu sekwencji zdarzeń w dniu 13 maja 1981 roku Agca wyjaśnił, że po zaparkowaniu samochodu i wypiciu kawy w pobliskiej kawiarni, Bayramic wrócił do pojazdu, on natomiast z Celikiem udali się na Plac Świętego Piotra. Agca i Celik na Placu Świętego Piotra czekali, aż Papież opuści bazylikę w celu dokonania objazdu pośród tłumu wiernych, przy czym zanim to nastąpiło Agca i Celik przemieszczali się, szukając dogodnych pozycji do oddania strzałów. Aby nie budzić zainteresowania wiernych, Agca i Celik kupili w przewoźnym furgonie Poczty Watykańskiej kilka kartek pocztowych i udawali, że coś w nich piszą. Ostatecznie Agca zajął pozycję po prawej stronie placu, patrząc w kierunku bazyliki tuż przy barierce. Około godz. 17.00 Papież wyjechał boczną bramą znajdującą się po lewej stronie patrząc w kierunku bazyliki, gdzie usytuowane są posterunki gwardii szwajcarskiej. Następnie Papież jadąc w białym „jeepie” wjechał w szpaler pomiędzy tłumem wiernych, wykonując kilka okrążeń przy barierkach. Według uzgodnień zamach miał być dokonany podczas drugiego okrążenia i tak faktycznie się stało. Agca wyjaśnił, że zanim strzelił, utrzymywał z Celikiem kontakt wzrokowy w celu kontrolowania, czy wszystko przebiega bez zakłóceń. Jednocześnie udawał, że robi zdjęcia posiadany przez siebie aparatem fotograficznym. W czasie drugiego okrążenia Agca wymienił z Celikiem ostatnie porozumiewawcze spojrzenie, wówczas Celik dał znak, że wszystko jest w porządku. Następnie Agca odrzucił aparat fotograficzny, wyjął pistolet wsadzony za pasek spodni i oddał dwa lub trzy strzały w kierunku Papieża. Agca nie był w stanie strzelać dalej, albowiem jakieś osoby, które znajdowały się obok niego, zdały sobie sprawę z tego, co się dzieje i zaczęły go szarpać i chwytać za prawą rękę, w której trzymał broń. W tej sytuacji, nie słysząc wybuchu

bomby, która miała wywołać panikę, a którą miał rzucić Celik oraz zdając sobie sprawę, że istnieje ryzyko, że zostanie zatrzymany i zlinchowany przez tłum, Agca usiłował uciec i pozbyć się broni, którą rzucił na ziemię. Agca zamierzał pobiec w kierunku kolumnady, a następnie dotrzeć do miejsca, gdzie stał zaparkowany samochód Bayramica. Zamiar ten się nie powiódł, ponieważ został zatrzymany i unieruchomiony przez tłum, który przekazał go następnie policji.

Dalej na pytanie Ormankowa Agca wyjaśnił, iż mógł strzelać od razu po wyjęciu broni zza paska spodni, albowiem wcześniej właśnie w tym celu wprowadził nabój do lufy i odbezpieczył pistolet. Co do zapisków znalezionych przy nim bezpośrednio po zdarzeniu, w których wyjaśniał motyw zamachu, stwierdził, iż sporządził je w związku z sugestią Sotira Petrowa, który w przypadku ujęcia Agcy, w ten sposób chciał zmylić światową opinię publiczną.

Na kolejne pytanie Ormankowa Agca wyjaśnił, iż nie może wykluczyć, że strzelał również Celik. Wynikało to jego zdaniem z wcześniejszych ustaleń, w myśl których w sytuacji, gdyby Agca nie miał możliwości oddania pięciu strzałów, również Celik miał strzelać.

Na pytanie sędziego Martelli Agca potwierdził, że jest pewny, iż Papiież został trafiony kulami wystrzelonymi z jego pistoletu.

Na kolejne pytanie Ormankowa Agca wyjaśnił, iż strzelał w odległości 5-6 metrów, prawdopodobnie dwa razy, choć słyszał huk trzech wystrzałów.

W końcowej części przesłuchania, na pytanie Ormankowa Agca wyjaśnił, iż w czasie jego odosobnienia nie miał żadnej wizyty członków jego rodziny, ani też innych osób. Tylko jeden raz pod koniec grudnia 1981 roku miał wizytę trzech osób, które przedstawiły się jako należące do włoskich służb specjalnych. Wymienieni zapytali, czy Agca ma zamiar współpracować z włoskim wymiarem sprawiedliwości i ujawnić prawdę. Agca odpowiedział, że zastanawia się nad tym. Wówczas osoby te oznajmiły, iż w przypadku podjęcia przez niego współpracy, mogłyby otrzymać ochronę analogiczną do tej, jaką otrzymują skruszeni terroryści (k. 30335-30399, k. 30502-30526, k. 30400-30431, k. 30526-30541, k. 30432-30435, k. 30557-30559, k. 30541-30556, k. 30760, k. 30560-30596, k. 30761-30771, k. 30597-30636, k. 30771-30782, k. 30637-30647, k. 30782-30786, k. 30650-30676, k. 30678-30689, k. 30786-30797, k. 30690-30728, k. 30797-30808, k. 30729-30759, k. 30817-30831, k. 30808-30816, k. 31027-31031, k. 30832-30862, k. 31032-31041, k. 30863-30902, k. 31042-31055, k. 30903-30939, k. 31055-31068).

W tym miejscu należy odnieść się do tej części wyjaśnień Agcy, w której omawia on wątek pozyskania przez francuskie służby specjalne informacji wyprzedzającej na temat planowanego zamachu na Jana Pawła II.

Pierwszy dowód, korelujący z wyjaśnieniami Agcy na ten temat, pojawił się podczas przesłuchania w charakterze świadka, w ramach pomocy prawnej skierowanej do stosownych władz sądowych w Stanach Zjednoczonych, Arnauda de Borghgrave - dziennikarza zamieszkałego w Waszyngtonie. Wymieniony świadek, który złożył zeznania spontanicznie po uprzednim stawieniu się na przesłuchanie bez wezwania stwierdził, iż miał okazję uzyskać informacje na temat zamachu na Papieża od pana Aleksandra de Marenches, który aż do chwili wyboru Prezydenta Mitterranda<sup>69</sup> na urząd prezydencki we Francji, pełnił funkcję szefa francuskich służb specjalnych (SDECE). Świadek zeznał, że jakiś czas po dniu 13 maja 1981 roku spotkał w Paryżu Aleksandra de Marenches, który powiedział mu, że na około trzy miesiące przed zamachem wysłał do Watykanu dwóch swoich asystentów, aby ostrzec władze watykańskie o możliwości dokonania zamachu na Papieża, który miał być organizowany przez kraje Europy Wschodniej i że celowe byłoby zastosowanie wzmocnionych środków bezpieczeństwa. W związku z tym, że zamachu rzeczywiście dokonano, de Marenches wyraził swoje rozgoryczenie mówiąc: „...Nie potraktowano poważnie tego, co mówiliśmy...”. Świadek dalej zeznał, że jakiś czas po wyborze Francois Mitterranda na Prezydenta Republiki Francuskiej, przypadkowo spotkał w Paryżu pana Beccuau, byłego asystenta de Marenches, który podczas rozmowy wspominał mu w tajemnicy o tym, iż był jednym z emisariuszy wysłanym przez Aleksandra de Marenches do Watykanu. Arnaud de Borghgrave zeznał nadto, iż miał jeszcze później możliwość przeprowadzenia rozmowy z Aleksandrem de Marenches na temat zamachu na Papieża, w kontekście pojawiających się informacji o powiązaniach Agcy ze skrajną prawicą. Rozmówca stwierdził wówczas, iż jest to idealna zasłona dymna dla prawdziwych zleceniodawców. W związku z tym w dniu 14 marca 1983 roku do władz francuskich, w ramach śledztwa prowadzonego przez sędziego Martellę, został skierowany wniosek o przesłuchanie w ramach międzynarodowej pomocy prawnej Aleksandra de Marenches i Maurice Beccuau. Stosowne przesłuchania odbyły się w dniu 19 maja 1983 roku, jednak obaj wymieni świadkowie odmówili udzielenia odpowiedzi na zadawane pytania, powołując się na tajemnicę państwową (k. 13938-13939).

---

<sup>69</sup> Francois Mitterand – został wybrany Prezydentem Francji podczas wyborów w 1981 r.

Wątek informacji pozyskanych przez francuski wywiad cywilny został pogłębiony i znalazł potwierdzenie dopiero w ramach czynności wykonywanych w latach 1989-1990 w toku śledztwa prowadzonego przez Sędziego Śledczego Sądu w Rzymie Rosario Priore.

W dniu 16 listopada 1989 roku, w związku z kolejnym wnioskiem o międzynarodową pomoc prawną, skierowanym do francuskich organów śledczych, przesłuchano w charakterze świadka Aleksandra de Marenches, w latach 1970-81 Dyrektora Generalnego Wydziału Dokumentacji i Walki ze Szpiegostwem (SDECE). Świadek na wstępie przesłuchania zastrzegł, iż chociaż nie jest już osobą czynną zawodowo, nadal obowiązuje go tajemnica dotycząca źródła, z jakiego informacja o zagrożeniu dla Papieża dotarła do służb francuskich. W dalszym ciągu zeznań rozwinął jednak, nie podając przy tym żadnych dat, że po przeprowadzonej przez niego analizie pozyskanych informacji doszedł do wniosku, iż zagrożenie dla Papieża, zmierzające do jego wyeliminowania, pochodziło ze Wschodu i niebezpieczeństwo należało traktować poważnie. W związku z tym, niezwłocznie do Rzymu z ostrzeżeniem wysłani zostali jego dwaj bliscy współpracownicy, nieżyjący w chwili prowadzenia tego przesłuchania gen. Maurice Beccuau i Valentin Cavenago. Aleksander de Marenches ponadto zeznał, iż wymienieni skierowali się do jego przyjaciela, ojca Calmesa - Generała Zakonu Norbertanów w Rzymie i dawnego kapelana Pierwszej Dywizji Wolnych Francuzów. Według świadka jego wysłannicy zostali doprowadzeni przez ojca Calmesa do przedstawicieli władz watykańskich najwyższego szczebla. Świadek nie był jednak w stanie podać konkretnych nazwisk osób, z którymi jego wysłannicy się spotykali. Według świadka na tym etapie do odpowiedzialnych w Watykanie osób należała ocena zagrożenia i podjęcie odpowiednich w tej sytuacji środków (k. 11709-11710, 11734-11735).

W świetle powyższych zeznań w dniu 23 października 1990 roku w ramach międzynarodowej pomocy prawnej przesłuchano w charakterze świadka Valentina Cavenago, który był w 1979 roku członkiem gabinetu Aleksandra de Marenches. Świadek zeznał, iż w dniu 29 maja 1979 roku skontaktował się z nim gen. Beccuau, lekarz i bezpośredni współpracownik pana de Marenches, który poinformował go, że pan de Marenches wie o tym, iż Jego Świątobliwości Papieżowi grozi niebezpieczeństwo i może stać się ofiarą zamachu. W związku z tym, w dniu 1 czerwca 1979 roku obaj, to jest świadek wraz z gen. Beccuau, udali się do Rzymu, gdzie spotkali się z Jego Eminencją Calmesem – Głównym Opatem Zakonu Norbertanów. Gen. Beccuau poinformował go o niebezpieczeństwie grożącym Papieżowi i wówczas rozmówcy założyli, że Jego Świątobliwość mógłby stać się ofiarą zamachu w



trakcie swojej podróży do Polski<sup>70</sup>. W związku z tym gen. Beccuau poprosił Jego Eminencję Calmesa, aby zachęcił Papieża do wyjazdu do Polski w towarzystwie swojego naczelnego lekarza. Dalej w toku dyskusji Jego Eminencja Calmes poinformował swoich rozmówców, że trudno mu będzie udać się bezpośrednio do Papieża, albowiem jest on otoczony przez swoich polskich współpracowników, którzy tworzyli, jak to określił, „prawdziwą zaporę”. Rozmowa trwała około 15 minut, po której gen. Beccuau i Valentin Cavenago wrócili do Paryża jeszcze tego samego dnia (k. 11706-11707, 11731-11732).

W dniu 27 października 1983 roku odbyło się kolejne przesłuchanie Mehmeta Ali Agcy w ramach śledztwa o sygn. 2793/81A G.I. prowadzonego przez sędziego Martellę.

W toku przesłuchania po przedstawieniu mu zarzutu popełnienia czynu zabronionego<sup>71</sup> i poinformowaniu go o zebranych przeciwko niemu dowodach, a także wezwaniu go do podania, co ma na swoją obronę, Agca odpowiedział, iż podtrzymuje wyjaśnienia złożone do tej pory, na okoliczność zdarzeń, w związku z którymi prowadzone jest postępowanie. Sędzia Ilario Martella wskazał na pewne różnice pomiędzy treścią wyjaśnień Agcy z dnia 30 czerwca 1983 roku, gdy składał je przesłuchiwany wyłącznie przez włoskiego sędziego, z wyjaśnieniami składanymi w październiku 1983 roku, wtedy gdy przesłuchanie odbywało się z udziałem funkcjonariuszy bułgarskich. W szczególności sędzia Martella odniósł się do kwestii, czy Agca dowiedział się na początku maja 1981 roku o tym, że Celik przybył już do Włoch w czasie rozmowy telefonicznej z Musą Serdarem Celebim, tak jak wyjaśnił w dniu 30 czerwca 1983 roku, czy też w czasie bezpośredniej rozmowy telefonicznej z Celikiem, prowadzonej na telefon, którym dysponował Bayramic, tak jak wyjaśnił w dniu 12 października 1983 roku. Agca odpowiedział, iż prawda zawarta jest w wyjaśnieniach złożonych w dniu 30 czerwca 1983 roku przed sędzią Martellą. Dalej uzasadnił, że ponieważ jest oskarżonym również w Bułgarii, co zostało mu ogłoszone w październiku 1983 roku przed rozpoczęciem przesłuchania z udziałem przedstawicieli tamtejszych władz, skorzystał z prawa do obrony w ten sposób, że czasami składał przed nimi wyjaśnienia nie odpowiadające prawdzie. Odnosząc się do wątpliwości przesłuchującego go

---

<sup>70</sup> Pierwsza pielgrzymka Jana Pawła II do Polski odbywała się w dniach od 2 do 10 czerwca 1979 r., zob.: L. Accatoli, *Jan Paweł II Wielki...*, s. 375.

<sup>71</sup> Mehmet Ali Agca stanął pod zarzutem tego, że działając wspólnie i w porozumieniu z Omerem Bagcim i z innymi niezidentyfikowanymi osobami, w zamiarze popełnienia innych przestępstw oraz dopuszczając się czynu ukierunkowanego na akty terroryzmu oraz zburzenie porządku demokratycznego sprowadził na terytorium Włoch pistolet Mariki „Browning” o kalibrze 9 z numerem fabrycznym 76 C23952 (zdatną do użycia broń palną) wraz z odnośną amunicją, którą to broń Bagci, po przekroczeniu granicy szwajcarsko-włoskiej w samochodzie osobowym przekazał Agcy (...), zob.: Akta główne śledztwa o sygn. S 12/06/Zk OKŚZpNP w Katowicach, Postanowienie o skierowaniu aktu oskarżenia do Sądu, wyrok uniewinniający wydany przez Sąd Śledczy z dnia sygn. 2793/81A z dnia 26 X 1984 r., k. 13744-13745.

sędziego na temat przebiegu zdarzeń w dniu 10 maja 1981 roku, a w szczególności obecności Bayramica i Petrowa na kolacji w restauracji znajdującej się w pobliżu dworca Termini, o czym podczas przesłuchania w dniu 30 czerwca 1983 roku nie wspominał, Agca wyjaśnił, iż wyklucza możliwość, aby popadł w sprzeczność w zakresie złożonych przez siebie wyjaśnień. Zwrócił uwagę, iż podczas przesłuchania z udziałem funkcjonariuszy bułgarskich padały pytania bardziej szczegółowe, co powodowało, iż był zmuszony precyzyjniej odnosić się do okoliczności faktycznych, w tym także do liczby osób, z którymi przebywał w dniu 10 maja 1981 roku wieczorem. Na jedno z kolejnych pytań sędziego Agca odpowiedział, że szczególnie mocno wysilając pamięć i przyjmując do wiadomości odmiennosc złożonych przez siebie wyjaśnień, iż wizja lokalna z dnia 11 maja 1981 roku na Placu Świętego Piotra odbyła się z pewnością w tym dniu popołudniu. Agca nie był w stanie podać dokładnie godziny, wykluczył jednak, aby wizja ta mogła przedłużyć się poza godz. 17.00. Wyraził pogląd, że wizja odbyła się z udziałem jego, Celika i Kolewa. Nie wykluczył, że był wówczas obecny także Petrow.

W dalszym swym wywodzie Agca podkreślił, że zdaje sobie sprawę, że jego wyjaśnienia dotyczące okoliczności, zdarzeń i czasu były niekiedy rozbieżne, ale można to wyjaśnić, biorąc pod uwagę wielość zdarzeń, które zaistniały w tamtych dniach. Agca zaznaczył, że istnieje przecież możliwość popełnienia pomyłki z jego strony, kiedy przedstawia wszystkie te szczegóły, których się od niego żąda.

Na kolejne pytania sędziego odpowiedział, że po dokładnym zastanowieniu się, jest w stanie stwierdzić, że Bayramic uczestniczył wraz z nim, Kolewem i Celikiem w wizji lokalnej na Placu Świętego Piotra w niedzielę popołudniu. Wizja lokalna z wtorkowego popołudnia została przeprowadzona przez niego, Kolewa, Petrowa i Celika.

Dalej w odpowiedzi na pytania sędziego Agca wyjaśnił, że Celik na spotkanie na Placu Repubblica, które miało miejsce przed południem w dniu 13 maja 1981 roku, przyjechał wraz z Bayramicem, Kolewem i Petrowem, natomiast potem pozostawał cały czas z Agcą, aż do chwili ponownego spotkania z Bayramicem i Kolewem pomiędzy godziną 14.00 a 15.00. Dalej wyjaśnił, że nigdy nie miał możliwości dowiedzieć się, gdzie faktycznie w Rzymie mieszkał Celik. Zajął się tym Kolew, który zakwaterował Celika w kamienicy przy ul. Galiani.

Dalej sędzia Martella zapytał Agcę o przedstawioną przez niego w toku przesłuchania z udziałem funkcjonariuszy bułgarskich kwestię kontaktów, jakie nawiązał w Iranie z Attache Wojskowym Ambasady Związku Radzieckiego w Teheranie Władimirem Kuzintskim. Sędzia zapytał także, dlaczego Agca „nigdy” nie opowiedział o tym w trakcie licznych przesłuchań,

którym został poddany, a w szczególności, dlaczego nie zrobił tego, wtedy gdy opowiadał o swoim pobycie w Iranie.

Agca odpowiedział, że „w ogóle” o tym nie wspomniał, ponieważ osoba ta nie ma żadnego związku z zamachem na Papieża.

Na marginesie należy zauważyć, że wbrew twierdzeniu Martelli, Agca po raz pierwszy wymienił nazwisko Kuzintski podczas przesłuchania w dniu 15 września 1983 roku, które odbyło się bez udziału przedstawicieli władz bułgarskich. Wówczas odpowiedział na pytanie w kontekście treści listu, jaki wysłał do Attache Wojskowego Ambasady Stanów Zjednoczonych w Rzymie, gdzie nazwisko Kuzintski padło. Sędzia Martella w toku przesłuchania z dnia 27 października 1983 roku zdaje się o tym zapominać.

Dalej na pytanie odnoszące się do paszportów Agca wyjaśnił, iż paszport afgański załatwił sobie w Stambule, natomiast Kuzintski załatwił mu „inny” irański paszport na nazwisko, którego Agca nie zapamiętał.

Kontynuując, sędzia zapytał Agcę, dlaczego wcześniej, to jest przed przesłuchaniem z udziałem bułgarskich funkcjonariuszy, nie wzmienił o spotkaniu przez niego w Bułgarii Malenkowie. Agca odparł, że nie wspominał o nim, ponieważ nie znał jego pełnych danych oraz dlatego, że nie przypisywał temu zbyt dużego znaczenia. Nadto stwierdził, że podtrzymuje swoje dotychczasowe wyjaśnienia na jego temat.

Na dalsze pytania sędziego odnoszące się do wyjaśnień Agcy z dnia 11 marca 1983 roku, w których twierdził, że przez pierwsze dwa tygodnie mieszkał w hotelu „Witoscha” w Sofii w pokoju nr 911, Agca uściślił, że pokojem nr 911 i 912 w hotelu „Witoscha” dysponował Omer Mersan. Agca przez cały czas dzielił pokój nr 911 z Mersanem, ale on faktycznie zameldował go do pokoju nr 912 na nazwisko Yoginder Singh.

Na kolejne pytania co do rozbieżności w wyjaśnieniach Agca stwierdził między innymi, że pierwotnie zaprzeczał, aby Celebi mieszkał w hotelu „Sheraton” w Zurychu, w czasie gdy doszło do ostatecznego porozumienia w sprawie zamachu, ponieważ w pierwszej chwili nie chciał go mieszać w tą sprawę (k. 30942-30968, 31069-31079).

Dnia 10 i 11 listopada 1983 roku przesłuchani zostali w charakterze świadków dr Ninetto Lugaresi – dyrektor włoskiego wywiadu wojskowego (SISMI) oraz dr Emanuele de Francesco – dyrektor cywilnych włoskich służb specjalnych (SISDE). Obaj zaprzeczyli, aby w jakikolwiek sposób kontaktowali się z osadzonym Mehmetem Ali Agcą. Wyjątek stanowiło spotkanie dwóch przedstawicieli wymienionych służb z Agcą w Okręgowym Areszcie Śledczym Ascoli Piceno w dniu 29 grudnia 1981 roku. Kontakt ten odbywał się za pośrednictwem tłumacza języka angielskiego, albowiem Agca był w stanie wypowiedzieć się

w tym języku. Świadek de Francesco w czasie przesłuchania przedłożył nadto notatkę sporządzoną przez jego biuro po odbyciu rozmowy z Agcą.

Ponadto przesłuchani zostali dr Luigi Bonagura i Alessandro Petrucceli, którzy jako przedstawiciele wymienionych służb, brali udział w spotkaniu z Agcą. Obaj świadkowie złożyli zeznania zbieżne z zeznaniami swoich przełożonych (k. 13940).

W dniach 16, 17 i 18 listopada 1983 roku odbyło się kolejne przesłuchanie Agcy przez włoskiego sędziego śledczego (k. 30969-31000, 31080-31094).

Na wstępie przesłuchania sędzia nawiązał do odnalezionej, w należącej do Agcy skrzynce depozytowej Okręgowego Zakładu Karnego Rebbibia w dniu 5 listopada 1983 roku, pięciostronicowej notatki.

Na pytanie sędziego Agca potwierdził, iż własnoręcznie sporządził tę notatkę i miała ona charakter „ściągawki”, którą przygotował, aby nie zapomnieć danych, które mogły być przedmiotem jego przesłuchania. Omawianie przez Agcę zapisów zawartych w tej notatce miało miejsce przez cały czas przesłuchania w dniu 16 listopada 1983 roku, jak i podczas jego kontynuacji w dniu 17 listopada 1983 roku.

W dniu 18 listopada 1983 roku na pytanie sędziego Agca między innymi wyjaśnił, że nie miał początkowo zamiaru wydawać swoich współników, albowiem miał nadzieję, że zostanie uwolniony z więzienia w wyniku jakiejś akcji terrorystycznej lub, jak to określił, „...w jakiś inny sposób...”. Kolejnym powodem nie ujawnienia ich danych był strach przed osobistymi konsekwencjami takiego działania, które określił jako „...konsekwencje w zakresie nietykalności osobistej...”. Wreszcie Agca wyjaśnił, że żywił obawę, że jego wyjaśnienia mogłyby spowodować wyjątkowo poważne konsekwencje na arenie międzynarodowej. Agca podkreślił, że postanowił mówić prawdę, ponieważ z jednej strony apelował do niego o to sędzia, z drugiej natomiast strony w pewnym momencie śledztwa został zgromadzony taki materiał dowodowy, w świetle którego nie dało się już dłużej utrzymywać, że działał w pojedynkę zarówno na etapie przygotowywania zamachu, jak i jego przeprowadzenia. Agca nie ukrywał także, że miał nadzieję na to, że poprzez współpracę może osiągnąć pewną korzyść, związaną z wprowadzaniem do włoskiego porządku prawnego uregulowań dotyczących skruszonych przestępców. Agca dodał, że zarówno od sędziego, jak i swojego adwokata, dowiedział się już, że ustawa ta nie ma zastosowania do jego przypadku. W dalszym ciągu przesłuchania sędzia zadawał Agcy pytania, na które Agca udzielił już wcześniej odpowiedzi ( k. 30969-31000, 31080-31094).

W toku przesłuchania w dniu 23 listopada 1983 roku Agca odpowiadał na pytania sędziego, które miały na celu uściślenie już wcześniej opisanych przez Agcę kwestii (k. 31001-31005, 31095-31099).

W dniach 6, 7, 8 i 9 grudnia 1983 roku odbyło się kolejne przesłuchanie Agcy, do którego dopuszczeni zostali przez sędziego Ilario Martellę, Jorgan Ormankow i Jonko Raszkow występujący jako Prokuratorzy Prokuratury w Sofii ( k. 31006-31026, 31108-31125, 31099-31107, 31108-31225, 31401-31439).

Na wstępie Ormankow poinformował Agcę, iż z jego strony cel przesłuchania jest dwojaki. Chodziło o wyjaśnienie okoliczności faktycznych dotyczących wcześniejszych wyjaśnień Agcy, jak i o przedstawienie mu dwóch nowych zarzutów, popełnienia czynów, które przez bułgarski kodeks karny uznawane są za przestępstwa. Funkcjonariusze bułgarscy zarzucili Agcy, że przekroczył granicę bułgarską w punkcie kontrolnym „Kapitan Andrejewo” w dniu 23 lipca 1980 roku i w dniu 30 sierpnia 1980 roku na podstawie fałszywego paszportu wydanego na nazwisko Yoginder Singh, a zatem w sposób nielegalny, a także, że dopuścił się oszczerstwa i zniesławienia polegającego na stwierdzeniu, że przekupił podczas przekraczania granicy bułgarskiej funkcjonariusza kontroli granicznej, w celu przekroczenia granicy na podstawie fałszywego paszportu.

W związku z tym Agca oświadczył, iż przyjmuje do wiadomości treść nowych zarzutów, jednak nie przyznaje się do popełnienia zarzucanych mu czynów.

Agca zaprzeczył także, aby przekroczył granicę bułgarską w nocy z 22 na 23 lipca 1980 roku i zakwestionował ustalenia bułgarskich organów śledczych w tym zakresie, podkreślił, powołując się na swoje wcześniejsze wyjaśnienia, iż przebywał w Bułgarii od początku lipca 1980 roku.

Dalsza taktyka przesłuchiwanie Agcy przez Ormankowa polegała na konfrontowaniu przesłuchiwanego z ustaleniami bułgarskich śledczych poczynionymi w Bułgarii, w szczególności na okazywaniu mu dokumentów wytworzonych przez podmioty i władze bułgarskie.

Ormankow okazał Agcy dokumenty wytworzone przez bułgarską służbę graniczną i dokumenty hotelowe, potwierdzające pobyt Omera Mersana w Sofii począwszy od dnia 22 lipca 1980 roku. Agca po części zakwestionował ustalenia bułgarskie i podkreślił, że spotkał się z Mersanem w Sofii już w pierwszym tygodniu lipca 1980 roku. Ormankow zapytał wówczas Agcę, czy kwestionuje autentyczność okazywanych mu dokumentów, na co Agca stwierdził, że nie kwestionuje ich autentyczności, uważa natomiast, że dokumenty te są niekompletne.

Ormankow podniósł następnie, że w „żadnym momencie” przeprowadzonych ustaleń nie wynika, aby osoba o nazwisku Yogindr Singh w lipcu lub sierpniu 1980 roku zakupiła w liniach lotniczych „Balcan” bilet lotniczy na trasie Sofia-Zurych, Sofia-Bukareszt. Przy tej okazji Ormankow przedstawił pismo z dnia 24 listopada 1983 roku podpisane przez Dyrektora Generalnego „Balcan Air” do bułgarskiej Generalnej Dyrekcji Biura Śledczego MSW, z którego wynikało, iż podróżny o nazwisku Yoginder Singh nie wykupił biletu w siedzibie linii „Balcan” w Sofii w miesiącach lipiec-sierpień 1980 roku, w celu odbycia podróży na trasie Sofia-Bukareszt. Z treści pisma wynikało także, że nie odnotowano, aby podróżny o tym nazwisku w ciągu dwóch wspomnianych miesięcy zakupił bilet na trasie Sofia-Zurych.

Po przedstawieniu wymienionego dokumentu Agca zakwestionował wynik przedstawionych mu ustaleń i wyjaśnił, że jest całkowicie pewny, że zakupił bilet na lot Sofia-Zurych linii „Balcan”, na godzinę 10.30 rano w poniedziałek dnia 20 lipca 1980 roku płacąc 365 lub 366 lewów. Jeśli chodzi o lot Sofia-Bukareszt linii „Balcan”, bilet przez niego zakupiony na nazwisko Yoginder Singh dotyczył połączenia z dnia 15 sierpnia 1980 roku w piątek o godzinie 14.30 lub 15.00. Cena tego lotu wynosiła według Agcy około 100 lewów. Agca doprecyzował, że tego dnia miał także miejsce lot „Lufthansy” z Sofii do Monachium o godzinie 15.00 lub 15.30, którym odleciał Omer Mersan.

Następnie okazywano Agcy obszerną dokumentację pozyskaną z sofijskich hoteli, która potwierdzała obecność Yogindera Sihgha w Sofii w okresie od dnia 23 lipca 1980 roku do dnia 29 sierpnia 1980 roku. W tym zakresie Agca nie zakwestionował ustaleń strony bułgarskiej dotyczących jego pobytu, jako Yogindera Singha w lipcu i sierpniu 1980 roku w hotelach, takich jak: „Grand Hotel Sofia”, „Nuowo Hotel Europa” i „Hotel Balcan”.

Dalej Ormankow poinformował Agcę, iż na podstawie dokumentacji służb granicznych wynika, iż Bekir Celenk opuścił Sofię drogą lotniczą w dniu 15 lipca 1980 roku i powrócił tam w dniu 24 lipca 1981 roku przez przejście „Malko Tarnowo”. Agca stwierdził, że dokumentacja ta nie przeczy jego dotychczasowym wyjaśnieniom, albowiem podtrzymuje, tak jak twierdził to wcześniej, iż jego spotkanie z Celenkiem w Sofii miało miejsce pomiędzy dniem 15 a 20 lipca 1980 roku. Agca podkreślił, że jak wynika z bułgarskich dokumentów, Celenk był obecny w Sofii w dniu 15 lipca 1980 roku, dlatego nic nie stało na przeszkodzie, aby spotkanie to mogło się odbyć tego dnia.

W pewnym momencie przesłuchania Agca poddał w wątpliwość rzetelność przynajmniej niektórych czynności przeprowadzonych przez bułgarskich śledczych. W

szczegółności odniósł się do braku właściwych, jego zdaniem ustaleń, co do nabycia przez niego biletów lotniczych na trasie Sofia-Zurych i Sofia-Bukareszt.

W związku z oświadczeniem Agcy Ormankow powołując się na to, iż reprezentuje bułgarskie władze sądowe, złożył oficjalny protest na ręce sędziego Martelli i zarzucił Agcy, że pozwala sobie zniesławiać bułgarskie organy sądownicze, oskarżając je o brak obiektywności, o wysuwanie tez z góry założonych, jak również o brak chęci ujawnienia prawdy w tym dochodzeniu. Ormankow stwierdził nadto, że w tej sytuacji jest zmuszony przerwać prace w ramach rekwizycji sądowej i natychmiast wrócić do kraju.

Wobec oświadczenia Ormankowa sędzia Martella zarzucił Agcy, że bez żadnego istotnego powodu prezentuje zachowanie pozbawione szacunku i szkodzące autorytetowi Ludowej Republiki Bułgarii. Dalej sędzia ocenił wypowiedź Agcy jako „nieszczęśliwą” i wezwał go do zachowywania się w sposób „absolutnie poprawny (...) bez wysuwania podobnych zarzutów”. Dalej włoski sędzia wezwał Ormankowa do odstąpienia od zamiaru przerwania czynności.

Opisana wymiana zdań ostatecznie zakończona została w ten sposób, że Agca przyznał się do popełnienia błędu i przeprosił zarówno Ormankowa jak i Martellę.

W dalszym ciągu przesłuchania Agca odpowiadał na pytanie szczegółowe dotyczące omówionych już przez niego faktów.

Dalej Ormankow oświadczył, że jego biuro ustaliło, iż w Ambasadzie ZSRR w Teheranie w 1980 roku pracował „Vladimir Kuzitschkin”. W tym stanie rzeczy Ormankow zapytał, czy Agca jego miał na myśli składając wyjaśnienia dotyczące osoby określanej przez niego jako Vladimir Kuzintski. Agca odpowiedział, że wobec tego oświadczenia przypuszcza, że jest to ta sama osoba. W dalszym ciągu przesłuchania wobec zarzutu Ormankowa, że rysopis Rosjanina przedstawiony przez Agcę nie odpowiada rysopisowi „Kuzitschkina”, Agca zareplikował, że może jedynie powiedzieć, że w Teheranie poznał osobę o nazwisku Vladimir Kuzintski, która należała do rosyjskich służb specjalnych, ponadto nie miał okazji przejrzeć jego paszportu (k. 31006-31026, 31108-31125, 31099-31107, 31108-31225, 31401-31439).

Kolejne przesłuchania Agcy odbywały się w dniach 13 grudnia 1983 roku (k. 31226-31227, k. 31440), 3 stycznia 1984 roku (k. 31228-31237, k. 31441-31444), 5 stycznia 1984 roku (k. 31238, k. 31445-31446), 17 stycznia 1984 roku (k. 31239, 31447) nie zawierały jednak żadnych istotnych dla śledztwa elementów.

W dniach 27, 28, 30 stycznia 1984 roku oraz w dniach 2, 3, 6, 7, 8, 9, 10, 13 i 14 lutego 1984 roku odbyło się kolejne przesłuchanie Agcy mające charakter podsumowujący dotychczasowe ustalenia włoskiego śledztwa. W jego toku prowadzący je sędzia zadając

pytania odwoływał się do wcześniejszych wyjaśnień Agcy, a także innych przeprowadzonych dowodów w celu uzyskania ostatecznego stanowiska przesłuchiwanego (k. 31240-31377, 31448-31495).

W szczególności sędzia zadając pytania powołał się na wyjaśnienia Yalcina Ozbeya aresztowanego w dniu 16 listopada 1983 roku w Republice Federalnej Niemiec. Wymieniony twierdził między innymi, że choć Agca należał do „Szarych Wilków” nie był idealistą, a jedynie hochsztaplerem, który próbował zyskać rozgłos jako terrorysta, dlatego oferował swoje usługi w wielu konsulatach krajów Bliskiego Wschodu i w Europie.

Odnosząc się do tego oświadczenia Agca zaprzeczył, jakoby oferował swoje usługi w konsulatach.

Dalej sędzia odwołał się do kolejnych twierdzeń Ozbeya, iż to Agca był wykonawcą zamachu na życie Ipekciego, a broń w tym celu otrzymał nie od Mehmeta Senera, a od mafii tureckiej. Ozbey wyraził pogląd, że zabójstwo Ipekciego zlecił Agcy Przewodniczący Tureckiej Socjalistycznej Partii Pracy - Dogu Pericek.

Agca wyjaśnił, że wszystko co powiedział Ozbey jest wymysłem.

Dalej Agca skomentował część z pozostałych odczytanych mu twierdzeń Ozbeya w ten sposób, że niektóre przytoczone informacje odpowiadały prawdzie zwłaszcza te, że Agca przedostał się do Bułgarii, posługując się fałszywymi dokumentami oraz że kontaktował się z bułgarskimi tajnymi służbami, jak również, że przeprowadzając zamach na Papieża działał w imieniu tych tajnych służb. Agca zaprzeczył jednak, że dotarł do Rzymu w towarzystwie dwóch tureckich współników, z których jeden nosił nazwisko Akif. Zdaniem Agcy takie stanowisko Ozbeya miało na celu ukrycie rzeczywistej roli, jaką odgrywali w planowaniu i przeprowadzeniu zamachu Oral Celik i Musa Serdar Celebi. Agca zaprzeczył także, aby w czasie jego pobytu w Bułgarii kontaktował się z ekstremistami tureckiej lewicy. W tym czasie zdaniem Agcy w Bułgarii nie przebywał żaden ekstremista tureckiej lewicy ochraniający przez tamtejszy rząd.

W dalszej części przesłuchania na pytanie sędziego, Agca wyjaśnił, że wprawdzie on sam, jak i Oral Celik oraz Yalcin Ozbey posiadali etykietę „Szarych Wilków”, a Teslim Tore należał do ekstremistycznej rewolucyjnej lewicy tureckiej, to tak naprawdę wszyscy byli najemnikami gotowymi popełnić każdy czyn za pieniądze, zwłaszcza zmierzający do zdestabilizowania sytuacji politycznej na żądanie zlecającego.

Kontynuując, Agca wyjaśnił, że odegrał w zamachu na Papieża jedynie rolę wykonawcy, w dużej mierze z pomocą Orala Celika.



Negocjacje były prowadzone pomiędzy Bułgarami, Bekirem Celenkiem, Musą Serdarem Celebim, nim i Oralem Celikiem. Według Agcy poza wymienionymi w negocjacjach związanych z przygotowaniem i przeprowadzeniem zamachu nie uczestniczyły inne osoby. Poza tym o planowanym zamachu wiedzieli także Abdullah Catli, Yalcin Ozbey i Mehmet Sener.

Dalej Agca wyjaśnił, że jest zgodne z prawdą, że w pierwszych dniach lutego 1980 roku udał się do Iranu, aby uciec przed ewentualnym aresztowaniem przez władze tureckie, które poszukiwały go za zabójstwo dziennikarza Abdiego Ipekciego. Według Agcy był to jedyny powód jego ucieczki z kraju. Zaprzeczył, aby utrzymywał kontakty z Władimirem Kuzintskim - Attache Wojskowym Ambasady Radzieckiej w Teheranie. Rozwinął, że nigdy nie znał osobiście tej osoby, a o jej nazwisku i sprawowanych funkcjach dowiedział się z gazet, które pisały o nim w kontekście starania się przez niego o azyl polityczny w Wielkiej Brytanii. Agca wyjaśnił, że kłamiąc odwołał się do znajomości z tą osobą, ponieważ uznał, że w ten sposób prasa zachodnia mogłaby przekonać opinię publiczną, że zamach na Papieża przez niego dokonany na zlecenie tajnych bułgarskich służb był w rzeczywistości pilotowany przez Związek Radziecki. Dodał, że zawsze żywił przekonanie, że decyzja o wyeliminowaniu Papieża Polaka została podjęta przede wszystkim przez radzieckie tajne służby, choć na potwierdzenie tych przypuszczeń nie miał nigdy żadnych konkretnych dowodów. W dalszej części wyjaśnień dodał, że aby zwiększyć wiarygodność jego kontaktów z Kuzintskim, fałszywie przyznał, że zna nieistniejącego w rzeczywistości przedstawiciela bułgarskich tajnych służb, który miał nazywać się Malenkow.

Agca odniósł się do swoich wcześniejszych wyjaśnień na temat planowanej podróży do Szwajcarii w czasie jego pobytu w Sofii w lipcu 1980 roku. Skorygował swoje wcześniejsze wyjaśnienia w tym zakresie podając, iż prawdopodobnie w dniu 27 lipca 1980 roku, a nie jak twierdził uprzednio w dniu 20 lipca 1980 roku, kupił bilet lotniczy na trasę Sofia-Zurych na nazwisko Yoginder Singh. Agca podtrzymał, że nie wykorzystał tego biletu i ostatecznie nie wyleciał do Zurychu. Przy okazji planowanej podróży do Zurychu Omer Mersan poinformował Agcę, iż będzie on musiał zaopatrzyć się w specjalną „kartę” pozwalającą mu na opuszczenie i powrót na lotnisko, zapewnił jednocześnie przy tym, że zajmie się wszystkim, jeżeli chodzi o uzyskanie dla Agcy tego dokumentu. Z wyjaśnień Agcy wynikało, iż uzyskanie tego dokumentu przez Mersana w dniu 27 lipca 1980 roku miało związek wyłącznie z planowaną podróżą Agcy do Zurychu, nie miało natomiast związku z jego wjazdem do Bułgarii, albowiem przybył tam na początku lipca 1980 roku.

Agca złożył też uzupełniające wyjaśnienia dotyczące osoby określanej jako Mustafaeof. Jak stwierdził, od Abuzera Ugurlu wiedział, że Mustafaeof był „bułgaryzowanym” Turkiem, który kierował w Burgas albo Warnie fabrykę papierosów marki „Marlboro”, które z Bułgarii były eksportowane do Turcji i na Bliski Wschód. W tej działalności handlowej uczestniczyli bezpośrednio, prawdopodobnie jako główni organizatorzy, Abuzer i Sabri Ugurlu. Abuzer Ugulu zasugerował Agcy, aby będąc w Bułgarii w razie potrzeby zwrócił się do Mustafaeofa o pomoc. Ostatecznie, ponieważ Agca nie widział takiej potrzeby, nie skontaktował się z Mustafaeofem. Kontaktował się z nim natomiast dość regularnie Omer Mersan, który dzwonił do niego w obecności Agcy. Zdaniem Agcy Mersana, Mustafaeofa i Bekira Celenka łączyły szczególnie intensywne relacje związane z przemysłem papierosów przy oczywistej współpracy władz bułgarskich, które w przeciwnym razie nie pozwoliłyby na funkcjonowanie fabryki papierosów na ich terytorium (k. 31240-31377, 31448-31495).

W dniach 15 lutego, 13 marca i 24 kwietnia 1984 roku odbyły się ostatnie przesłuchania Agcy w toku prowadzonego przez sędziego Martellę postępowania przygotowawczego (k. 31378-31380, k. 314496-31497, k. 31381-31396, k. 31498-31503, k. 31397-31400, k. 31504-31506).

Wśród nich na uwagę zasługują te wyjaśnienia Agcy, w których odnosił się po raz kolejny do przytaczanych mu twierdzeń Yalcina Ozbeya.

Na pytanie sędziego Agca wyjaśnił, że po raz ostatni spotkał się z Yalcinem Ozbeyem pod koniec 1979 roku przed swoją ucieczką do Iranu. Ozbey wówczas emigrował do Niemiec, posługując się fałszywym paszportem na nazwisko Selamet. Wyjaśnił również, że Sedat Sirri Kadem pochodził z Malatyi i był jego szkolnym kolegą należącym do komunistycznej organizacji terrorystycznej „DEV-SOL”. Agca wykluczył, aby Kadem posługiwał się fałszywym nazwiskiem Akif.

Sędzia poinformował Agcę, że Ozbey stwierdził, iż Sedat Sirri Kadem w dniu zamachu na Papieża był razem z Agcą na Placu Świętego Piotra, a także, że razem z nimi przebywały tam również dwie inne osoby, które miały za zadanie rzucić bomby z gazem łzawiącym, aby umożliwić im ucieczkę. Agca odpowiedział, że Ozbey wymyślił to wszystko prawdopodobnie, by chronić Orala Celika. Dalej na twierdzenie Ozbeya, iż Musa Serdar Celebi nie miał nic wspólnego z zamachem, Agca wyjaśnił, iż w związku z zamiarem przeprowadzenia zamachu na Papieża było nawiązane porozumienie z Federacją Turecką reprezentowaną przez Celebiego. Federacja była beneficjentem części sumy za pomoc, której mogła udzielić. Agca podkreślił, że przebywając za granicą i będąc poszukiwanymi „...nie

możliśmy nie zawierzyć Federacji, a tym samym Celebiemu stojącemu na jej czele...”. Agca dodał, że od momentu opuszczenia Bułgarii przebywając w Europie Zachodniej miał możliwość kontaktowania się z Federacją, która udzieliła mu pomocy za pośrednictwem Mahmuta Inan, który umożliwił mu znalezienie tymczasowego miejsca zamieszkania w Zurychu. Również w celu udzielenia pomocy Agcy dotarł później do Mediolanu sam Celebi (k. 31381-31396, k. 31498-31503).

W dniu 16 marca 1984 roku obrońcy Antonowa złożyli wniosek o udzielenie zgody na czasowe zwolnienie go z aresztu lub o zastosowanie wobec niego aresztu domowego, z uwagi na to, że stan jego zdrowia uległ znacznemu pogorszeniu do tego stopnia, że nie było możliwe prowadzenie koniecznego leczenia przy jednoczesnym utrzymywaniu izolacyjnego środka zapobiegawczego. W związku z tym sędzia śledczy wydał postanowienie o zasięgnięciu opinii biegłych z zakresu medycyny sądowej. Biegli w swej opinii z dnia 18 maja 1984 roku stwierdzili, między innymi, że stan zdrowia Siergieja Antonowa wyrażający się arytmia serca, wychudzeniem i zawansowaną depresją jest bardzo poważny, a także, że nie umożliwia on prowadzenia koniecznego leczenia w miejscu osadzenia, ani też w innym miejscu osadzenia dysponującym stosownym ośrodkiem medycznym. Nadto stwierdzili, iż stan zdrowia Antonowa uległ w sposób widoczny pogorszeniu w stosunku do stanu zdrowia stwierdzonego w poprzednich opiniach sporządzonych w dniach 4 czerwca i 15 grudnia 1983 roku. Po zapoznaniu się z zarzutami sformułowanymi wobec opinii przez oskarżyciela publicznego, biegli w dniu 8 czerwca 1984 roku w całości podtrzymali swoje wcześniejsze stanowisko. W tym stanie rzeczy sędzia śledczy wydał postanowienie o zastąpieniu aresztu tymczasowego stosowanego dotychczas wobec Antonowa aresztem domowym. W dniu 22 czerwca 1984 roku zarządzono wykonanie tego postanowienia (k. 13840-13842).

W toku włoskiego śledztwa wszystkie wyjaśnienia Agcy, które obciążały Antonowa, zostały mu podane do wiadomości, dlatego też miał on możliwość odniesienia się do ich treści. Antonow przez cały czas zaprzeczał kierowanym przeciwko niemu zarzutom protestując i twierdząc, że nie ma z nimi nic wspólnego. Zazaczył przy tym, że nie umie wyjaśnić logicznie przyczyny, dla której Turek tak niedorzecznie go oskarżył. W stosunku do poszczególnych dat podanych przez Agcę, a odnoszących się do obecności Antonowa w różnych miejscach w Rzymie, Antonow nie był w stanie przeciwstawić wyjaśnieniom Agcy żadnego dowodu, który wskazywałby na to, że Agca mówi nieprawdę. Co się natomiast tyczy alibi podanego przez oskarżonego Antonowa na temat dnia zamachu, wskazującego na jego obecność w godzinach popołudniowych w dniu 13 maja 1981 roku w biurze „Balcan Air”

przy ul. Gorizia w Rzymie, to alibi to opierało się wyłącznie na zeznaniach kilku osób, z których prawie wszyscy byli znajomymi z pracy oskarżonego Antonowa (k. 14143).

Swetana Blagojewa-Biagoni zeznała w dniu 29 listopada 1982 roku, że pracowała w biurze „Balcan Air” od godziny 13.30 do godziny 18.00 i że był tam obecny Antonow. Nadto, że Antonowa czasami z przyczyn zawodowych popołudniami nie było w biurze. Według świadka taka sytuacja nie miała miejsca w dniu zamachu na Papieża, albowiem w tym dniu był on w biurze wraz z nią i tylko z nią. Nie było tam nikogo, ponieważ w godzinach popołudniowych to ona i Antonow zazwyczaj pracowali w biurze. W trybie zupełnie wyjątkowym zostawała także, kiedy było dużo pracy, pani Petrowa. Świadek podkreśliła, że dobrze pamięta, iż „...owego dnia byliśmy tam tylko Antonow i ja, nie było tam nikogo innego...”. Następnie świadek podała, że około godz. 17.00 zadzwonił telefon i w taki sposób zostali poinformowani o zamachu na Papieża. Ponownie przesłuchana w dniu 30 grudnia 1982 roku świadek „uściśliła”, że zdołała sobie przypomnieć kolejne szczegóły, które wcześniej jej umknęły. Według tych kolejnych zeznań w biurze „Balcan Air” była nie tylko ona i Antonow, ale także pani Silwa Petrowa Popkrestewa i pani Sweta Wasiliewa. Według „uściślonych” zeznań po godzinie 17.00 otrzymali telefon od matki Petrowej. Telefon odebrał Antonow i przekazał słuchawkę Silwie Popkrestowej, mówiąc, że matka Silwy w stanie silnego wzburzenia powiedziała mu, że w telewizji poinformowano, że miał miejsce zamach na Papieża. Następnie Antonow wstał i poszedł do swojego samochodu po małe radio tranzystorowe, za pomocą którego uzyskali potwierdzenie, że zamach faktycznie miał miejsce.

Przesłuchana Silwa Petrowa Popkrestewa zeznała w dniu 29 listopada 1982 roku, że w biurze „Balcan Air” świadczyła pracę w godzinach przedpołudniowych, to jest od godziny 9.00 do godziny 13.00 i że chociaż wiedziała o obecności Antonowa w biurze w godzinach popołudniowych w dniu zamachu, to nie była w stanie stwierdzić, czy stamtąd w tym czasie wychodził, czy też nie. W dniu 30 grudnia 1982 roku świadek podobnie jak koleżanka „uściśliła”, że w dniu 13 maja 1981 roku jej praca się przedłużyła aż do godzin popołudniowych. Dalej zeznała, że zauważyła obecność Antonowa w chwili, gdy zadzwoniła jej matka, aby powiedzieć, że był zamach na Papieża. Według relacji świadka jej matka miała do niej powiedzieć, że strzelali do Papieża i że widziała jak upadł, dodała przy tym że padając żył jeszcze. Antonow miał wówczas wstać z krzesła i pójść do swojego samochodu, aby zabrać stamtąd „tranzystorowe radyjko”. Nadto świadek zeznała, iż pamiętała obecność w biurze Swety Wasiliewej, wykluczyła jednak obecność w biurze Pietro Parisiego (k. 14143-14145).

Przesłuchana w charakterze świadka Adonina Pencewa Popkrestewa zeznała między innymi, że jest matką Silwy Petrowej i w dniu zamachu jej córka znajdowała się w biurze „Balcan Air”. Gdy świadek zobaczyła w telewizji Papieża na Placu Świętego Piotra i uciekający tłum zrozumiała, że był zamach i od razu zadzwoniła do córki. Świadek nie była w stanie powiedzieć, która była wówczas godzina i kto w biurze odebrał telefon. Co do treści transmisji telewizyjnej świadek zeznała, że najpierw zobaczyła Papieża, który stojąc w swoim samochodzie pozdrawiał tłum, a potem zauważyła, że się śłaniał (k. 14145).

Przesłuchana w charakterze świadka Sweta Todorowa Wasiliewa zeznała, że pracuje w „Balcan Tourist” od godziny 9.30 do godz. 17.30. Dnia 13 maja 1981 roku około godziny 17.30 zadzwonił do niej jej mąż Pietro Parisi i powiedział, że miał miejsce zamach na Papieża. Informacja ta była znana już wszystkim obecnym w biurze z relacji telefonicznej matki Silwy Petrowej. Z zeznań świadka wynikało, iż będący wówczas w biurze Antonow udał się po radio tranzystorowe, które trzymał w swoim samochodzie i że wraz z Blagojewą próbowali uzyskać informacje z telefonicznego serwisu radiowego (k. 14145-14146).

Sędzia Ilario Martella poddał przedstawione przez Antonowa alibi, zawierające tezę o jego obecności w biurze „Balcan Air” po południu w dniu 13 maja 1981 roku, krytycznej analizie podnosząc, że pojawiło się ono w ustach oskarżonego podczas przesłuchania w dniu 17 grudnia 1982 roku w Zakładzie Karnym Rebbibia, o które sam oskarżony wnioskował. Sędzia ocenił, że korelujące z wyjaśnieniami Antonowa zeznania Blagojewej i Petrowej były spóźnione. Jak słusznie zauważył Blagojewa i Petrowa odegrały wyuczone role po tym, jak oskarżony zarysował „schemat dowodowy” opisujący jego nieprzerwaną obecność w biurze „Balcan Air” wraz z pracownikami „Balcan Air” i „Balcan Tourist”, dalej telefon od matki Silwy Petrowej po godzinie 17.00 z informacją o zamachu i przyniesienie przez niego z samochodu radia tranzystorowego. Zauważyć przy tym należy, że obie wymienione współpracownice Antonowa zmieniły zasadniczo swoje pierwotne zeznania na korzyść kolegi i zmiana ta nie mieści się w pojęciu uściślenia zeznań. Ich kolejne zeznania wpisały się dokładnie w wersję wydarzeń przedstawioną przez oskarżonego i jak to podkreślił sędzia, zeznania obydwu kobiet pasowały do siebie nawzajem. Sędzia zwrócił nadto uwagę, że w świetle ustaleń śledztwa, które prowadził, dnia 13 maja 1981 roku popołudniu, przed godziną 19.00 nie były pokazywane w telewizji w trakcie pierwszych serwisów informacyjnych, a nawet w trakcie wydań specjalnych dziennika telewizyjnego TG 1, TG 2 i TG 3 materiały filmowe z zamachu na Papieża (k. 14146-14150). W świetle powyższej konstatacji założyć można, że Antonow mógł co najwyżej znajdować się w biurze „Balcan Air” w Rzymie i odebrać telefon od Adoniny nie po godz. 17.00, jak to przedstawił, a po godz. 19.00, co z

kolei nie wyklucza jego obecności przed zamachem lub w jego trakcie w okolicach Placu Świętego Piotra.

Todor Ajwazow przedstawił swoje alibi na cały okres bezpośredniego przygotowywania zamachu na Papieża w Rzymie, to jest na dni 11, 12 i 13 maja 1981 roku. Zrobił to jeszcze zanim zostały mu przedstawione formalnie zarzuty w toku przesłuchania przeprowadzonego w Sofii w dniach 16 i 17 lipca 1983 roku (k. 14157-14158).

Ajwazow w toku przesłuchania przed bułgarskim prokuratorem z dnia 4 marca 1983 roku nie podał żadnych konkretnych, dotyczących jego osoby, okoliczności z przebiegu dnia 11 maja 1981 roku, a jedynie to, że w siedzibie ambasady miała wówczas miejsce wielka konferencja prasowa na temat problemów turystyki z udziałem włoskich dziennikarzy i że przyjechała ciężarówka z MSZ, która przywiozła z Bułgarii przydział napojów dla ambasady na rok 1981. W toku kolejnego przesłuchania z dnia 16 i 17 lipca 1983 roku podał, że poniedziałkowe przedpołudnie dnia 11 maja 1981 roku spędził wraz z kierowcą Welio Czotowem, z którym pojechał do rzymskiego przedstawicielstwa „Balcanu”, aby stamtąd zabrać pismo dotyczące zapłaty i odbioru rowerów, które miały zostać wysłane do Bułgarii. Dalej wyjaśnił, że dokończył transakcję zakupu rowerów tego dnia popołudniu około godz. 16.00 od razu po otwarciu sklepu, ponieważ przed południem nie dało się jej przeprowadzić, z uwagi na fakt, że w Rzymie w poniedziałkowe przedpołudnia sklepy są zamknięte. Dodał, że potem udał się wraz z kierowcą Welio Czotowem, który prowadził mikrobus, do którego załadowano rowery, na lotnisko Fiumicino, do sektora właściwego do przekazania małogabarytowych bagaży, celem ich przekazania do spedycji. Na miejsce dotarli przed godz. 17.00 i po przekazaniu towaru spedytorowi z lotniska wyjechali w drogę powrotną do Rzymu około godz. 17.30 (k. 14158-14159).

W celu weryfikacji twierdzeń Ajwazowa w dniu 23 września 1983 roku przesłuchano w charakterze świadka Giovaniego Bacco, który zeznał, że jest przedstawicielem spółki „Fratelli Bacco” z siedzibą w Rzymie przy ul. Gela 81-83, której przedmiotem działalności jest sprzedaż i naprawa rowerów oraz motocykli. Według świadka sklep otwarty był zawsze – także w poniedziałki – w godzinach od 8.30 do 13.00 i od 15.30 do 19.30, za wyjątkiem sobót, bowiem w tym dniu tygodnia sklep otwarty był jedynie przed południem. Świadek miał jednorazowy kontakt z ambasadą bułgarską, przy tej okazji spotkał się z kilkoma, chyba z trzema osobami. Tylko jedna osoba prowadziła z nim negocjacje handlowe zakończone odebraniem towaru i zapłatą za ten towar w dniu 11 maja 1981 roku o godzinie 17.00, co wynika z zapisów w kwicie dostawy. Świadek podkreślił, że nie miał żadnego powodu, aby w dokumentach podawać inną godzinę niż godzina faktycznej transakcji (k. 14159-14160).

Przesłuchany w dniu 29 września 1983 roku w charakterze świadka Giampiero Latini – młodszy referent w biurze towarowym „Alitalii” na lotnisku Fiumicino, po przejrzeniu lotniczego listu przewozowego stwierdził, że umowa spedycyjna z Ambasadą Ludowej Republiki Bułgarii została zawarta w dniu 11 maja 1981 roku o godz. 18.10 (k. 14160).

Przesłuchany w charakterze świadka w dniu 7 listopada 1983 roku Welio Czotow zeznał, że jest kierowcą zatrudnionym przez bułgarskie MSZ i że z racji wykonywanej przez niego pracy przebywał we Włoszech w różnych okresach, w tym ostatnio od dnia 1 czerwca 1980 roku do dnia 1 czerwca 1982 roku. Świadek zeznał, że miał okazję rozmawiać z panem Ajwazowem w dniu 3 lub 4 listopada 1983 roku o wydarzeniach związanych z dniem zamachu na Papieża. Ajwazow zadzwonił do świadka do jego mieszkania i poprosił go, aby przyszedł do jego biura w Sofii przy ul. Witoscha 18 do siedziby „Krajowej Rady Frontu Patriotycznego”. W trakcie spotkania Ajwazow powiedział, że Czotow zostanie wezwany do stawienia się w Rzymie na przesłuchanie przed sędzią Marttellą. W związku z tym Ajwazow poprosił Czotowa o przeanalizowanie i odnalezienie w pamięci tych chwil z okresu poprzedzającego dzień 13 maja 1981 roku, w których przebywali razem. Następnie Czotow złożył zeznania zbieżne z twierdzeniami Ajwazowa, co do przebiegu dnia 11 maja 1981 roku. Podczas kolejnego przesłuchania w dniu 8 listopada 1983 roku włoski sędzia śledczy uprzedził Czotowa o odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań podnosząc, że jego zeznania nie zgadzają się z pozyskanymi w toku śledztwa dokumentami. Wobec takiego stanowiska sędziego Czotow ponownie odwołał się do swojego spotkania z Ajwazowem, jak to określił, „...w którymś z dni poprzedzających dzień 3 lub 4 listopada...” i zeznał, że właśnie wówczas Ajwazow pokazał mu kilka będących w jego posiadaniu dokumentów, między innymi fragmenty protokołu swojego przesłuchania, w którym składał zeznania przed jakimś prokuratorem. Między innymi na tej podstawie on i Ajwazow dokonali rekonstrukcji zdarzeń mających miejsce w dniach poprzedzających dzień 13 maja 1981 roku. Czotow podał także alternatywne terminy przeprowadzonych z Ajwazowem konsultacji twierdząc najpierw, że miało to miejsce zaraz po zrealizowaniu w Sofii przez sędziego śledczego wniosku o pomoc prawną, a następnie, że miało to miejsce przed dniem 16 lipca 1983 roku, to jest przed datą realizacji wymienionego wniosku o pomoc prawną. Po przejrzeniu załączonych do akt sprawy dokumentów w postaci kwitu dostawy i lotniczego listu przewozowego, Czotow wycofał się ze swoich wcześniejszych zeznań i stwierdził, że nie ma nic więcej do dodania, albowiem zgadza się z tym co wynika z dokumentów okazanych mu przez sędziego (k. 14160-14162).

W świetle przeprowadzonych dowodów uznać należy, że alibi Ajwazowa na dzień 11 maja 1981 roku, które miało obalić zawarte w wyjaśnieniach Agcy twierdzenia upadło.

Ajwazow przedstawił swoje alibi także na dzień 12 maja 1981 roku, twierdząc podczas przesłuchania z dnia 4 marca 1983 roku, że w tym dniu udał się wraz z urzędniczką ambasady Swetaną Blagojewą-Biagoni i z kierowcą Czenko Wasiliewem do Urzędu Celnego San Lorenzo w Rzymie, celem dokonania odprawy celnej TIRA, należącego do bułgarskiego MSZ, który to TIR przyjechał w dniu poprzednim przywożąc napoje dla ambasady. Po zakończeniu formalności administracyjnych wrócił do ambasady około godz. 13.00 wraz z dwoma inspektorami celnymi i przedstawicielem włoskiej policji skarbowej celem przeprowadzenia odprawy celnej. Po przeprowadzeniu odprawy Ajwazow wraz z trzema włoskimi funkcjonariuszami, którzy byli jego gośćmi, udali się na obiad do restauracji „Archimede”. W toku przesłuchania przeprowadzonego w Sofii w dniu 16 i 17 lipca 1983 roku Ajwazow podtrzymał swoje uprzednie twierdzenia uściślił tylko, iż do Urzędu Celnego San Lorenzo przybył wraz ze wskazanymi przez siebie osobami w dniu 12 maja 1981 roku około godz. 9.00-9.30 (k. 14165).

Włoski sędzia śledczy podjął w związku z tym czynności weryfikacyjne wyjaśnienia Ajwazowa polegające na przesłuchaniu szeregu świadków.

Arena Letterio – Kierownik Urzędu Celnego w Rzymie San Lorenzo przesłuchana w dniu 23 i 24 września 1983 roku zeznała, iż w dniu 12 maja 1981 roku miała miejsce operacja importowa na podstawie karnetu TIR IRU nr 8672256 dotycząca dostawy win i alkoholi wysokoprocentowych w butelkach przeznaczonych dla ambasady bułgarskiej. Według świadka zezwolenie na przeprowadzenie czynności wydała pani Giovanna Catena – Dyrektor Generalny, która w tym celu udzieliła pełnomocnictwa Naczelnemu Sekretarzowi Alfredo Abarano oraz oficerowi celnemu Epifanio Scalera (k. 14165).

Przesłuchiwana w dniach 22 i 24 września 1983 roku Giovanna Catana – Dyrektor Generalna tegoż urzędu złożyła zeznania zbieżne z zeznaniami Areny Letterio i dodała, że wskazane wyżej osoby przeprowadzały czynności odprawy celnej wraz z przedstawicielem Urzędu Kontroli Skarbowej (k. 14166).

Przesłuchany w charakterze świadka Alfredo Albarano w dniach 22, 24 września, 31 października, 8, 21 listopada 1981 roku zeznał, że wraz z oficerem Scalera i przedstawicielem Urzędu Kontroli Skarbowej brał udział w przeprowadzeniu kontroli celnej importu win i wysokoprocentowych alkoholi, dokonanego przez ambasadę bułgarską w Rzymie, przy czym celem kontroli było ustalenie, czy kontrolowany towar odpowiadał danym zawartym w deklaracji. Według świadka tego samego dnia przedstawiciel ambasady bułgarskiej - ten,



który złożył wniosek o odprawę celną bezpośrednio w urzędzie - zaprosił wszystkich na obiad do jakiejś restauracji. Aby dotrzeć do tej restauracji trzeba było jechać z ambasady samochodem około piętnastu minut. Według świadka w obiedzie udział wziął on sam, Scalera, przedstawiciel Urzędu Kontroli Skarbowej, kierowca mikrobusu z ambasady, który zawiózł ich na miejsce oraz przedstawiciel bułgarskiej ambasady, którego jednak świadek nie był w stanie wskazać w okazanym mu albumie zawierającym pięćdziesiąt sześć fotografii (k. 14166-14167).

Świadek Epifanio Scalera przesłuchiwany w dniach 22, 24, 27, 31 października oraz 3, 8, 21 listopada 1983 roku zeznał, iż jest oficerem służby celnej zatrudnionym w Urzędzie Celnym San Lorenzo w Rzymie i że przypomina sobie, iż przeprowadzał odprawę celną towaru w towarzystwie Alfredo Albarano i przedstawiciela Urzędu Kontroli Skarbowej, po której to odprawie został wraz z pozostałymi zaproszony na obiad przez przedstawicieli ambasady bułgarskiej. Świadek twierdził, że w czasie odprawy celnej obecne były osoby z ambasady bułgarskiej, ale nie były to cały czas te same osoby. Dodał, że na obiad udali się mikrobusem prowadzonym przez jakiegoś słabo mówiącego po włosku Bułgara. Świadek nie był sobie w stanie przypomnieć, czy w czasie obiadu oprócz niego, Albarano, przedstawiciela Urzędu Kontroli Skarbowej i kierowcy były tam obecne inne osoby oraz czy pośród nich był przedstawiciel bułgarskiej ambasady. Po okazaniu świadkowi albumu z pięćdziesięcioma sześcioma fotografiami świadek dostrzegł podobieństwo pomiędzy osobą widniejącą na fotografii nr 44, a osobą która tego dnia prowadziła mikrobus. Po przeprowadzeniu okazania sędzia odnotował, iż osobą wskazaną przez świadka jest Welio Czotow (k. 14167-14168).

Przesłuchana w charakterze świadka w dniu 28 września 1983 roku Swetana Blagojewa-Biagoni zeznała między innymi, iż zdołała sobie odtworzyć wyłącznie z pamięci, bez odnoszenia się do dokumentów, że przed południem w dniu 12 maja 1981 roku około godziny 10.00 udała się do Urzędu Celnego San Lorenzo wraz z Ajwazowem i dwoma innymi osobami, to jest kierowcą, którego nazwiska nie była sobie w stanie przypomnieć i administratorem panem Dimiterem Wacewem Tomowem, celem udzielenia pomocy w przeprowadzeniu odprawy celnej, ponieważ mieli oni trudności w porozumiewaniu się w języku włoskim. Na zakończenie świadek zeznała, że nie umie wytłumaczyć, z jakiego powodu jej obecność nie została zauważona przez żadną z osób będących przy czynności odprawy celnej (k. 14168-14169).

W toku postępowania przesłuchano także w dniach 26, 29 września, 31 października, 8, 9, 21 listopada 1983 roku Maurizio Lucchetę – pracownika pierwszego wydziału operacyjnego Urzędu Kontroli Skarbowej, który najpierw zeznał między innymi, że brał

udział w dniu 12 maja 1981 roku w odprawie celnej imporotowanych paczek zawierających wina i alkohole dla ambasady bułgarskiej w Rzymie. Według świadka czynności te przeprowadzono pomiędzy godz. 14.00, a 16.00. Dalej świadek zeznał, iż został przewieziony przez pracowników ambasady bułgarskiej z biura w Urzędzie Celnym San Lorenzo, do siedziby bułgarskiej ambasady na ul. Rubens, gdzie czynność miała być przeprowadzona. Świadek stwierdził, że nie pamięta, aby brał udział w obiedzie wydawanym przez ambasadę bułgarską. Nadto dodał, że nie pamięta nazwiska przedstawiciela ambasady, który w dniu 12 maja 1981 roku obecny był przy przeprowadzeniu związanych z odprawą czynności. Wcześniej miał okazję poznać z imienia bułgarskiego przedstawiciela, który często przyjeżdżał do urzędu celnego w sprawach dotyczących zamierzonych czynności i miał na imię Todor. Sędzia okazał świadkowi album z pięćdziesięcioma sześcioma fotografiami, w którym świadek rozpoznał na fotografii nr 1 mężczyznę, którego znał pod imieniem Todor, dodał jednak, że nie przypomina sobie, aby ten rozpoznany przez niego mężczyzna był obecny przy czynnościach przeprowadzonych w dniu 12 maja 1981 roku. Po namyśle wykluczył możliwość, aby on tam był. Na kolejne przesłuchanie Lucchetta stawiał się bez wezwania twierdząc, że zdołał przypomnieć sobie, jak to określił „kilka rzeczy pewnych”. Według niego w dniu 12 maja 1981 roku pomiędzy godz. 13.30 a 13.45 zadzwonił do jego biura w urzędzie celnym Todor prosząc go, aby nie tylko dokonał odprawy celnej, ale także oddał do jego dyspozycji samochód, celem przewiezienia go z siedziby Urzędu Celnego San Lorenzo do siedziby ambasady bułgarskiej przy ul. Rubens w Rzymie. Lucchetta przystał na skierowaną do niego prośbę i zabrał do swojego samochodu Todora oraz dwóch funkcjonariuszy celnych. W czasie tego przesłuchania Lucchetta wykluczył, aby w czasie przejazdu obecne były inne osoby, a w szczególności kobiety. Świadek zeznał że dalsze czynności miały miejsce pomiędzy godz. 14.00 a 16.00, podczas których Todor gdzieś się oddalił mówiąc, że ma coś do zrobienia. Todor wrócił jednak pod koniec wykonywania czynności celnych. Świadek potwierdził także, że brał udział w obiedzie w restauracji „Archimede”. Według świadka Todor wówczas pomiędzy godz. 17.00 a 17.15 opuścił pozostałych uczestników obiadu, informując, że ma coś do zrobienia w ambasadzie. Kolejne przesłuchania przynosiły następne modyfikacje stanowiska Lucchetty, który zeznał między innymi, że w dniu 12 maja 1981 roku otrzymał od Todora dwa talony na benzynę w zamian za udostępnienie mu swojego samochodu. Dalej Lucchetta przypomniał sobie, iż w trakcie przejazdu z Urzędu Celnego San Lorenzo do ambasady wraz z Todorew w samochodzie miejsce zajęła „pewna pani”, którą spotkał w dniu przesłuchania na konfrontacji (chodziło o Swetanę Blagojewą-Biagoni). Świadek składał w tej sprawie zeznania w dalszym ciągu.

Sędzia podsumował je jednak w ten sposób, że wobec licznych sprzeczności w nich zawartych nie sposób przypisać im znaczenia dowodowego za wyjątkiem stwierdzenia, że Lucchetta był obecny przy czynnościach odprawy celnej, jako przedstawiciel Urzędu Kontroli Skarbowej (k. 14169-14173, k. 14179-14180).

Przesłuchany w charakterze świadka w dniu 7 i 8 listopada Czenko Nedelczew Wasiliew – kierowca zatrudniony w MSZ Ludowej Republiki Bułgarii zeznał między innymi, iż wyjechał z Sofii w dniu 14 kwietnia 1981 roku i przez Budapeszt, Wiedeń, Berlin, Paryż i ponownie Wiedeń wjechał na terytorium Włoch przez przejście graniczne Gran San Bernardo dnia 8 maja 1981 roku. Do Rzymu przyjechał w dniu 9 maja 1981 roku po południu. Celem jego podróży było dostarczenie bułgarskim placówkom dyplomatycznym sprzętów biurowych i przydziału napojów. We wtorek po południu w dniu 12 maja 1981 roku dokonał wyładunku towaru, po tym jak Ajwazow i „pewna pani”, która pełniła funkcję tłumacza udali się samochodem osobowym do urzędu celnego, celem załatwienia formalności związanych z odprawą celną. Z treści zeznań świadka wynikało, iż był on obecny w urzędzie celnym w tym czasie. Formalności w urzędzie celnym zostały załatwione do godziny 12.30, przy czym w drodze powrotnej do samochodu prowadzonego przez Ajwazowa wsiadł również celnik. Według świadka w chwili wyładowywania towaru obecni byli również dwaj inni celnicy, przy czym świadek nie był w stanie powiedzieć, czym na miejsce przyjechali oraz, czy przed lub po operacji wyładunku był jakiś obiad. Świadek zeznał także, że po tym jak dowiedział się, że Ajwazow wmieszany został w śledztwo w sprawie zamachu na Papieża, spotkał się z nim na jego prośbę, blisko rok przed przesłuchaniem. Celem spotkania była rekonstrukcja zdarzeń także i na podstawie dokumentów. Chodziło o to, co robili razem w dniu zamachu, jak i w dniach bezpośrednio zamach poprzedzających (k. 14173-17175).

W toku postępowania przeprowadzono liczne konfrontacje świadków zeznających na okoliczność przebiegu zdarzeń w dniu 12 maja 1981 roku. Wśród nich na uwagę zasługuje konfrontacja Albarano – Blagojewa, podczas której Albarano zaprzeczył kategorycznie, aby w czynnościach odprawy celnej z dnia 12 maja 1981 roku brała udział obecna Blagojewa i podkreślił, że nigdy wcześniej nie miał okazji jej poznać (k. 14176). Dalej, podczas konfrontacji Albarano – Wasiliew, obaj świadkowie zgodzili się, że nigdy wcześniej ani się nie poznali, ani się nie spotkali (k. 14177). Podobna zgodność miała miejsce podczas konfrontacji Scalera – Wasiliew. Obaj świadkowie zaprzeczyli, aby mieli okazję się spotkać (k. 14177). W czasie konfrontacji Scalera – Blagojewa, Scalera zeznał, że miał po raz pierwszy okazję spotkać Blagojewą w czasie wykonywania tej czynności (k. 14177). Dokonano również konfrontacji Albarano – Czotow i Scalera – Czotow. Włoscy celnicy

Albarano i Scalera właśnie Czotowa wskazali jako kierowcę mikrobusu, który zabrał ich w dniu 12 maja 1981 roku około godz. 12.00-12.30, celem przeprowadzenia odprawy celnej w ambasadzie bułgarskiej i który później zabrał ich także na obiad do restauracji (k. 14178).

Również w przypadku alibi Ajwazowa na dzień 12 maja 1981 roku sędzia Martella dokonał jego krytycznej oceny. W świetle przeprowadzonych dowodów sędzia śledczy zarzucił Ajwazowowi, iż jego alibi jest źle obmyślane, albowiem zarówno Albarano, jak i Scalera, w sposób zdecydowany stwierdzili, po obejrzeniu albumu zawierającego fotografie obywateli bułgarskich, w tym Todora Ajwazowa, iż nie rozpoznają na okazanych im fotografiach przedstawiciela ambasady bułgarskiej, który był obecny przy czynnościach odprawy celnej. Dalej sędzia podniósł, iż Ajwazow broniąc się, starał się posłużyć przychylnymi mu świadkami, takimi jak Czenko Wasiliew i Swetana Blagojewa. Obecność tej ostatniej w Urzędzie Celnym San Lorenzo w dniu 12 maja 1981 roku była zdaniem sędziego co najmniej nieuzasadniona, podobnie zresztą jak obecność samego Ajwazowa, albowiem formalność tam do załatwienia była w istocie skrajnie prosta i polegała na fizycznym złożeniu uprzednio przygotowanego przez ambasadę wniosku o przeprowadzenie odprawy celnej pewnej ilości wina i innych alkoholi wysokoprocentowych. W tym stanie rzeczy wystarczyłoby wysłanie jakiegokolwiek osoby, aby przedłożyła w urzędzie ten wniosek. Nie bez znaczenia pozostaje również fakt, że zarówno Albarano, jak i Scalera, rozpoznali Czotowa, a nie Wasiliewa jako kierowcę, który w dniu 12 maja 1981 roku miał ich zabrać z Urzędu Celnego San Lorenzo i przewieźć wraz z przedstawicielem Urzędu Kontroli Skarbowej do siedziby bułgarskiej ambasady. Sędzia podkreślił w swym wywodzie, że z logicznego punktu widzenia, zupełnie nie na miejscu jest upieranie się, że obecność Blagojowej przy czynnościach odprawy była konieczna pod kątem pełnienia funkcji tłumaczki. Do uzyskania wnioskowanego zezwolenia nie było konieczności tłumaczenia czegokolwiek, była to bowiem formalność polegająca głównie na odbiorze dokumentów. Nie tylko Ajwazow, ale i Czotow, który w Rzymie mieszkał od dłuższego czasu, byli w stanie posługiwać się językiem włoskim i porozumiewać się w tym języku na tyle, na ile to było konieczne, dla celów przeprowadzenia owych formalności. Alibi Ajwazowa charakteryzowało się zdaniem sędziego także brakiem uporządkowania, jak to ujął „odniesień czasowych”. Twierdzenie Ajwazowa, że do urzędu celnego przyjechał o godz. 9.00-9.30 i że wyjechał z niego o godz. 13.00-13.30, żeby przeprowadzić czynność, której załatwienie w urzędzie wymagało nie więcej niż godzinę uznane zostało za całkowicie niewiarygodne (k. 14180-14182).

Ajwazow po raz pierwszy przedstawił swoje alibi także na dzień 13 maja 1981 roku podczas przesłuchania z dnia 4 marca 1983 roku. Twierdził wówczas, że w tym dniu przed południem, gdy dokonywano w siedzibie ambasady załadunku towaru na samochód ciężarowy, który miał wyjechać do Bułgarii, on od godz. 11.30 do 13.00 zajęty był wraz ze Swetozarem Zlatarowem i Assenem Marcewskim sprawami w firmie drukarskiej „Zampini”, gdzie odbył rozmowę z wiceprezesem tej firmy – niejakim panem Giorgio. Po powrocie do ambasady Ajwazow zorientował się, że ciężarówka jest już załadowana i że 44 paczki podlegające wysyłce zostały oplombowane przez włoskich celników, którzy zrobili to dzień wcześniej w trakcie przeprowadzenia czynności odprawy celnej. Następnie udał się wraz z celnikami i kierowcą Welio Czotowem do pewnej restauracji w rzymskiej dzielnicy „Tor di Quinto”. Następnie od godz. 14.30 do około godz. 15.00 przebywał w swoim mieszkaniu, gdzie obecna była także jego żona, syn i rodzice. Później wrócił do bułgarskiej ambasady, aby spotkać się z bułgarskim artystą Christo Senko i z włoskim impresario o imieniu Luigi, celem przyjęcia od niego wpłaty tantiem należnych dyrekcji „Cyrku bułgarskiego” od bułgarskich artystek, które występowały we Włoszech. Dalej Ajwazow dodał, że w okresie od dnia 10 do dnia 15 maja 1981 roku był szczególnie zajęty organizowaniem obchodów 1300. rocznicy powstania państwa bułgarskiego, w ramach których przewidziano w programie recitale bułgarskiego teatru, którego przedstawienia miały zostać wystawiane w następnym tygodniu. W związku z tym istniała konieczność zawarcia umowy z włoskim impresario, panią Anną Guarnieri z którą, w związku z tą sprawą, często się kontaktował.

W toku przesłuchania z dnia 16 i 17 lipca 1983 roku Ajwazow potwierdził swoje uprzednie stwierdzenia i „uściślił”, że w dniu 13 maja 1981 roku wczesnym przedpołudniem, około godz. 9.00 udał się do firmy drukarskiej „Zampini”, a stamtąd do Urzędu Celnego San Lorenzo, aby złożyć wniosek dotyczący eksportu przedmiotów i towarów, które miały być wysłane do Bułgarii tą samą ciężarówką, która została odprawiona dnia poprzedniego. Wyjaśnił, że formularz wniosku eksportowego został wypełniony przez niego około godz. 11.00-11.30. Pomiędzy godz. 12.00-12.30, a godz. 13.00 ruszył w drogę do ambasady wraz z kierowcą ciężarówki i włoskim celnikiem, którego obecność była konieczna, aby przeprowadzić odprawę eksportową. Po drodze zdecydował, aby wstąpić na obiad do restauracji położonej w pobliżu ambasady. Do siedziby ambasady wrócili około godz. 15.30. Przyjął wówczas wpłatę kwot należnych naczelnej dyrekcji „Cyrku bułgarskiego” od włoskiego impresaria Luigi Mazzeo, chociaż same faktury zostały podpisane przez Senko. W międzyczasie włoski celnik nałożył plomby na paczki załadowane na ciężarówkę, która miała wyjechać do Bułgarii. Od godz. 16.30 zajmował się obowiązkami o charakterze

administracyjnym wykonując zaległe prace. Miał wówczas w planie spotkanie około godz. 17.00 z panią Guarnieri albo z kimś z jej pracowników, w celu potwierdzenia recitalu teatralnego teatru bułgarskiego w następnym tygodniu (k. 14182-14183).

W ramach podjętych przez sędziego śledczego czynności weryfikacyjnych alibi Ajwazowa na dzień 13 maja 1981 roku przesłuchano w charakterze świadka Luigi Maezzo, który w dniach 25 lutego i 4 marca 1983 roku zeznał, iż jest dyrektorem artystycznym lokalu „Mary Club” w miejscowości Adria, gdzie w charakterze tancerek występują także obywatelki bułgarskie. Świadek zeznał, iż wraz z Christo Arajonczewem zwanym także „Senko juniorem” w okresie pomiędzy dniem 9 a dniem 13 maja 1981 roku, precyzyjniejszej daty nie był w stanie podać, udał się do ambasady bułgarskiej w Rzymie w celu przedłużenia ważności paszportów występujących u niego tancerek bułgarskich oraz zapłacenia tantiemów należnych dyrekcji „Cyrku bułgarskiego”. Bezpośredni kontakt z pracownikiem ambasady, który odbierał tantiemy, miał wówczas w godzinach przedpołudniowych wyłącznie jego kolega. Świadek nie miał wówczas możliwości poznania tej osoby. Spotkał się natomiast osobiście z bułgarskim konsulem panem Genewem, w sprawie przedłużenia ważności paszportów bułgarskim tancerkom. Świadek zaprosił później Genewa na obiad, który zakończył się około godz. 14.30. Po obiedzie około godz. 15.00 świadek udał się w drogę powrotną do miejscowości Adria. Kasjera ambasady świadek miał okazję poznać dopiero w listopadzie 1981 roku, kiedy to wpłacał w ambasadzie bułgarskiej kolejne tantiemy od bułgarskich tancerek (k. 14183-14185).

Przesłuchano także w dniu 7 listopada 1983 roku w charakterze świadka kierowcę ambasady Welio Czutowa, który generalnie potwierdził wersję Ajwazowa co do przebiegu dnia 13 maja 1981 roku. W szczególności zeznał, że po godz. 13.00 wraz z Ajwazowem i włoskim celnikiem udał się na obiad do restauracji „La Campagniola” w dzielnicy „Tor di Quinto”, skąd około godz. 15.00 pojechali do siedziby ambasady (k.14185).

Przesłuchany w tej sprawie w dniach 27 września, 3 i 21 listopada 1983 roku włoski funkcjonariusz celny Epifanio Scalera zeznał, iż jest w stanie sobie przypomnieć i opisać okoliczności dotyczące przeprowadzonych przez niego czynności w dniu 13 maja 1981 roku w siedzibie ambasady bułgarskiej w Rzymie. Zeznał, iż tego dnia przed południem, po przeprowadzeniu w siedzibie Urzędu Celnego San Lorenzo konsultacji z bułgarskim kierowcą i po zjedzeniu obiadu w domu około godz. 15.30 udał się na Plac San Giovanni in Laterno pod pomnik Świętego Franciszka. Tam spotkał się z tym kierowcą, który podwiózł go do siedziby ambasady bułgarskiej prowadzonym przez siebie mikrobusem. Na miejscu, to jest w siedzibie ambasady, pozostał aż do godz. 19.00 w związku z wykonywanymi przez siebie

czynnościami urzędowymi. Świadek kategorycznie zaprzeczył, aby został w tym dniu zaproszony przez Bułgarów na obiad. Dodał, że nigdy nie miał okazji być w restauracji „La Campagniola”. Świadek poinformowany został przez sędziego, że w tym zakresie złożone zostały przez inne osoby zeznania i wyjaśnienia odmiennej treści. Świadek podkreślił, iż w takim razie są one całkowicie zmyślone. Dalej odnosząc się szczegółowo do przeprowadzonych przez siebie czynności zeznał, iż w dniu 13 maja 1981 roku około godz. 12.00-12.30 do Urzędu Celnego San Lorenzo przybył kierowca mikrobusu ambasady bułgarskiej. Kierowca ten z trudem mówił po włosku, jednak pomimo tego udało się ustalić miejsce, z którego świadek zostanie przez niego odebrany po południu, w celu przewiezienia do siedziby bułgarskiej ambasady, gdzie miała się odbyć procedura załadunku towaru. Na marginesie Scalera dodał, że po tym, jak w swoim mieszkaniu zjadł obiad, powiedział swojej żonie, że w sprawach służbowych musi udać się do bułgarskiej ambasady i w tym celu kierowca tej ambasady przyjedzie po niego na Plac San Giovanni in Laterano pod pomnik Świętego Franciszka. W związku z tym jego żona zapytała, dlaczego nie umówili się tak, że kierowca przyjedzie po niego do domu. Wówczas Scalera odpowiedział, że ten kierowca nie zna dobrze ulic w Rzymie i że wolał wskazać mu jako punkt odniesienia właśnie Plac San Giovanni in Laterano (k.14186-14187).

W związku z tym w dniu 8 listopada 1983 roku przeprowadzono konfrontację Scalery i Czotowa, podczas której Scalera podtrzymał w całości swoje wcześniejsze zeznania. Czotow zeznał natomiast, że nie może wykluczyć, zważywszy na wcześniejszą rozmowę z Ajwazowem w Sofii, podczas której pokazał mu pewien dokument z datą 13 maja 1981 roku, że to on mógł w jakiś sposób połączyć z tą datą fakt pójścia na obiad zarówno z Ajwazowem jaki i jakimś włoskim celnikiem. Podkreślił, że takie zdarzenie miało miejsce jeden raz. Dodał, że mogło to mieć miejsce jakimś innym razem i że w wyniku błędu pomylił zarówno datę, jak i osobę, która poszła z nim i Ajwazowem na obiad. Czotow uznał, za fakt pewny, że ten obiad miał miejsce z restauracji „La Campagniola” w dzielnicy „Tor di Quinto” (k. 14187).

Przesłuchany w dniu 29 września 1983 roku w charakterze świadka Severio Pulcini, właściciel restauracji „La Campagnola” w Rzymie przy ul. Flaminia 863 zeznał, że jego lokal był przez pewien czas odwiedziany przez osoby pracujące w ambasadzie bułgarskiej w Rzymie. Świadek dodał, że nie miał okazji spotkać i poznać klienta o nazwisku Scalera Epifanio (k. 14188).

Czenko Nedelczew Wasiliew przesłuchany w charakterze świadka w dniu 7 listopada 1983 roku zeznał, że nie jest w stanie przypomnieć sobie operacji załadunku bagażu

dyplomatycznego na ciężarówkę TIR, która miała miejsce w dniu 13 maja 1981 roku (k. 14188).

Przesłuchana w dniach 27 i 30 września 1983 roku w charakterze świadka Anne Arbeloff-Guerrieri zeznała, iż na podstawie będących w jej posiadaniu dokumentów zdołała odtworzyć sobie w sposób dosyć wierny daty i godziny spotkań odbytych z przedstawicielami bułgarskiej ambasady, które to spotkania miały na celu zorganizowanie w Rzymie w dniach 21 i 22 maja 1981 roku recitalu „Starego Teatru” w Sofii. Świadek zeznała, iż udała się do ambasady bułgarskiej w Sofii w dniach 7 i 8 maja 1981 roku celem przeprowadzenia negocjacji stosownej umowy. W tej sprawie kontaktowała się zawsze z księgowym ambasady, którego nazwisko określiła jako „Iwazow”. Sama umowa została zawarta przez nią i dyrektora „Starego Teatru” w Sofii pana Aleksandra Popowa w dniu 14 maja 1981 roku. Świadek podkreśliła, iż w dniu 8 maja 1981 roku ostatni raz spotkała „Iwazowa”, ponieważ negocjacje zostały zakończone (k. 14189).

Sędzia śledczy podsumował alibi Ajwazowa na dzień 13 maja 1981 roku w ten sposób, że jest ono pozbawione „siły dowodowej” jeszcze bardziej niż alibi Ajwazowa na pozostałe dni. Według sędziego okoliczności przytoczone przez Ajwazowa były zmyślane i nie polegały na prawdzie (k. 14189-14191).

W rozważaniach podsumowujących włoskie śledztwo sędzia Martella szczególną uwagę zwrócił na przyjazd do Włoch w dniu 8 maja 1981 roku bułgarskiego TIRA o nr rej. CE 6176 z przyczepą o nr rej. CK 3572 oraz jego wyjazd z Rzymu o godzinie 19.00 w dniu 13 maja 1981 roku. Obecność tego pojazdu w Rzymie na kilka dni przed zamachem i wyjazd na kilka godzin po zamachu zdaniem sędziego w sposób szczególny potwierdzała wyjaśnienia Agcy. Agca już od czasu przesłuchania w dniu 8 listopada 1982 roku nawiązywał do obecności w Rzymie pewnego TIRA, który został oddany do dyspozycji jego i Celika przez Bułgarów. TIR ten miał posłużyć do opuszczenia terytorium Włoch po dokonaniu zamachu. Sędzia podkreślił, że był to stały element wyjaśnień Agcy, który składając wyjaśnienie dotyczące TIRA, odnosił się do bardzo szczególnej, unikatowej i niepowtarzalnej okoliczności, jaką była jego obecność we Włoszech. Zdaniem włoskiego sędziego i oskarżyciela publicznego, podstawą wyjaśnień Agcy w tym zakresie mogła być jedynie bezpośrednia świadomość bardzo określonej „rzeczywistości historycznej”. Korzystanie przez ambasadę bułgarską w Rzymie z samochodów ciężarowych typu TIR było w 1981 roku wydarzeniem rzadkim i zdarzającym się w dużych odstępach czasowych. Elementem wyjątkowo znaczącym był fakt, że w ciągu całego roku 1981 dokonana została tylko jedna odprawa eksportowa poza siedzibą Urzędu Celnego w Rzymie i była to odprawa



przeprowadzono w siedzibie ambasady bułgarskiej w dniach 12 i 13 maja 1981 roku. Sędzia ponadto uznał, że jeżeli odprawa importowa towarów, w tym alkoholi przywiezionych z Bułgarii była wyjątkowa z uwagi na to, że była dokonywana w siedzibie ambasady, to operacja eksportowa towarów takich jak książki, naczynia i przedmioty osobiste, przed ich wysłaniem do Bułgarii była „podwójnie” wyjątkowa zarówno z uwagi na jej charakter, jak i miejsce dokonania odprawy. Na uwagę zasługuje przy tym fakt, iż o przeprowadzenie odprawy eksportowej ambasada wnioskowała w trybie pilnym i w pośpiechu. Sędzia podkreślił, że istniała zbieżność czasowa pomiędzy wjazdem na terytorium Włoch z jednej strony TIRA, a z drugiej Agcy. W dniu 9 maja 1981 roku Agca przyjechał z Mediolanu, a w tym samym dniu bułgarska ciężarówka przekroczyła granicę francusko-włoską. Na tej podstawie sędzia przedstawił pogląd, że wskazane okoliczności związane z obecnością we Włoszech bułgarskiego TIRA mają w tej sprawie fundamentalne znaczenie i sprawiają, że wyjaśnienia Agcy się uwiarygadniają, a przede wszystkim uwiarygadnia się sam Agca (k. 14191- 14193).

Na końcowym etapie rozważań sędzia odniósł się także do szczególnego znaczenia, jakie miały wyjaśnienia Agcy, co do wiedzy posiadanej przez francuskie służby specjalne na temat zbliżającego się zamachu. Sędzia uznał już wówczas, że taki fakt miał miejsce i został udowodniony, w oparciu o wyniki międzynarodowych pomocy prawnych, podczas których przesłuchano w Stanach Zjednoczonych Arnauda de Borghgrave oraz we Francji Aleksandra de Marenches i Mauricea Beccuau. Ci dwaj ostatni oświadczyli wprawdzie, że nie mogą odpowiedzieć na zadawane pytania, ponieważ związani są tajemnicą państwową, nie zanegowali jednak treści zeznań Arnauda de Borghgrave (k. 14194-14195).

Kolejnym elementem zasługującym na podkreślenie było, zdaniem sędziego, rozpoznanie przez Agcę w toku procesowej czynności okazania ilustrowanej książeczki na temat Watykanu, znalezionej uprzednio w toku przeszukania w mieszkaniu Antonowa. Ten ilustrowany przewodnik po Watykanie, Agca miał uprzednio możliwość oglądać w dniu 10 maja 1981 roku, kiedy to wraz ze zdjęciami Papieża pokazywał mu go Ajwazow. Agca zidentyfikował dowodowy przewodnik, pośród dwóch innych przewodników tego typu pozyskanych przez policyjną jednostkę do zadań specjalnych – DIGOS (k. 14196).

Ustalenia włoskiego śledztwa pozwoliły na sformułowanie zarzutów wobec ośmiu osób.

Omerowi Bagci zarzucono współdziałanie z Mehmetem Ali Agcą i innymi niezidentyfikowanymi osobami w nielegalnym wwiezieniu i posiadaniu na terenie Włoch broni palnej w dniu 9 maja 1981 roku.

Siergiejowi Antonowowi, Jelio Wasiliewowi, Todorowi Ajwazowowi, Musie Serdarowi Celebiemu, Bekirowi Celenkowi i Oralowi Celikowi zarzucono, że uzgodnili z Mehmetem Ali Agcą i innymi niezidentyfikowanymi osobami w liczbie nie mniejszej niż pięć, przeprowadzenie zamachu na życie Papieża Jana Pawła II, skontaktowali się z Agcą, utwierdzili go w zamiarze, zapewnili mu pomoc i wsparcie także w formie pieniężnej w przygotowaniu i w popełnieniu przestępstwa, przy czym Celenk przekazał, zgodnie z ostatecznie zawartymi uzgodnieniami, w imieniu niezidentyfikowanych mocodawców, na rzecz organizacji, której przewodził Celebi, a do której przynależeli Celik i Agca, kwotę trzech milionów marek niemieckich, obiecując tejże organizacji pomoc w postaci broni i schronienia dla zbiegów poszukiwanych z powodów politycznych, a pośród nich Agcy, a ponadto Antonow i Ajwazow, Wasiliew, Celik wraz z Agcą dokonali wizji lokalnych na Placu Świętego Piotra, przeanalizowali fotografie przedstawiające tę okolicę oraz samego Papieża w samochodzie pośród wiernych, wspólnie ustalili punkt, w którym miało dojść do zamachu, wybrali porę oraz sposób dokonania zamachu, przy czym Ajwazow Antonow i Celik (z których ci dwaj ostatni wymienieni byli uzbrojeni) towarzyszyli Agcy w miejscu przestępstwa w chwili jego popełnienia, mieli przy sobie oprócz broni palnej także dwie bomby, aby je zdetonować w celu wywołania paniki, natomiast Antonow czekał w samochodzie osobowym zarówno na Agcę, jak i na Celika, aby zapewnić im możliwość ucieczki.

Niezależnie od powyższego Antonow, Wasiliew, Ajwazow i Celik stanęli pod zarzutem nielegalnego posiadania broni i ładunków wybuchowych, natomiast Agca stanął pod zarzutem nielegalnego posiadania broni.

Wszystkie opisane wyżej czyny ukierunkowane były na dokonanie aktów terroryzmu lub były aktami terrorystycznymi oraz miały na celu zaburzenie porządku demokratycznego.

W chwili zakończenia śledztwa w październiku 1984 roku na wolności znajdowali się zwolnieni z aresztu Omer Bağci i Siergiej Antonow, w areszcie pozostawał natomiast Celebi. Ajwazow, Wasiliew, Celenk i Celik w tym czasie ukrywali się przed wymiarem sprawiedliwości (k. 14205-14211, k. 13740-13745).

Postępowaniom karnym prowadzonym we Włoszech od maja 1981 roku do października 1984 roku, to jest procesowi Mahmeta Ali Agcy i śledztwu prowadzonemu przez sędziego Ilario Martellę towarzyszyła wzmożona aktywność wschodnioniemieckich i bułgarskich służb specjalnych. Przekonał się o tym, jako pierwszy w 1994 roku, włoski sędzia śledczy Rosario Priore, który w latach 1985-1998 prowadził w Biurze Śledczym Wydziału 1a

Sądu w Rzymie kolejne śledztwo nr 2675/85A G. I. (Nr 9031/85A P.M.),<sup>72</sup> w sprawie spisku na życie Papieża Jana Pawła II, zakończone umorzeniem w dniu 21 marca 1998 roku (k. 14303-14502, k. 14503-14595, k. 14596-14796, k. 14797-14885, k. 14886-15000, k. 15001-15053).

Po upadku Muru Berlińskiego, zjednoczeniu Niemiec i w konsekwencji likwidacji Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego (Ministerium für Staatssicherheit – MfS) NRD pojawiła się możliwość dostępu do dokumentów Stasi, które od dnia 3 października 1990 roku powierzone zostały federalnemu urzędowi kierowanemu przez pastora Joachima Gauka. Władze niemieckie pismem z dnia 27 lipca 1994 roku poinformowały stronę włoską, że Federalny Pełnomocnik do spraw Zbiorów Służb Bezpieczeństwa byłej NRD powiadomił je, że po szeroko zakrojonych poszukiwaniach przeprowadzonych w archiwach byłej Stasi ustalono, że nazwiska Orala Celika i Mehmeta Ali Agcy zostały umieszczone w sekcji bezpieczeństwa Oddziału 1, zajmującego się rozpracowaniem operacyjnym organizacji, grup i przedstawicieli skrajnej prawicy, neonazistów i terrorystów, Wydziału Głównego XXII do walki z terroryzmem, MBP<sup>73</sup>. Z pisma wynikało także, że nazwisko Mehmeta Ali Agcy było ponadto wpisane do systemu przetwarzania danych SUND, zawierającego dane operacyjne i instytucjonalne, który był zarządzany przez KGB. System ten był wykorzystywany przez służby specjalne Związku Radzieckiego, Węgier, Bułgarii, Mongolii, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Polski, Kuby i Czechosłowacji. Dalej strona niemiecka informowała, iż poza segregatorem zawierającym wycinki z gazet i informacje prasowe dotyczące zamachu na Papieża, odnaleziono również fragmenty protokołów przesłuchań oraz inne materiały włoskich organów śledczych dotyczące zamachu. Dokumentacja ta została przesłana z Wydziału X HVA – wywiad zagraniczny, do Wydziału Głównego XXII. W związku z powyższym sędzia śledczy udał się do Niemiec w celu zapoznania się z ujawnioną dokumentacją, którą w kwietniu i w maju 1995 roku przejął do swojego śledztwa. Z analizy treści dokumentacji wynikało, iż w sierpniu 1982 roku strona bułgarska zwróciła się do Stasi z prośbą o współpracę w zakresie oddalenia podejrzeń dotyczących udziału bułgarskich służb w zamachu na Papieża w dniu 13 maja 1981 roku w Rzymie. Współpraca miała obejmować przyspieszenie procesu przygotowania wspólnej operacji „Papież”, uruchomienie serii tak zwanych przedsięwzięć aktywnych i dezinformację. Korespondencja w tej sprawie odbywała

---

<sup>72</sup> Pierwsza z zacytowanych sygnatur „G.I.” jest sygnaturą sędziego śledczego, natomiast druga „P.M.” jest sygnaturą prokuratorską.

<sup>73</sup> Jak uważają U.Muller i G. Hartmann: Wydział XXII Główny MfS oficjalnie zajmował się walką z terroryzmem, co ich zdaniem było określeniem mylącym, ponieważ zadaniem tej instytucji była raczej współpraca z różnymi międzynarodowymi grupami terrorystycznymi. U.Muller, G. Hartmann, *STASI. Zmowa niepamięci*, Poznań 2012, s. 88.

się pomiędzy bułgarskim Ministrem Spraw Wewnętrznych Dymitrem Stojanowem, a Ministrem Bezpieczeństwa Państwowego NRD Erichem Mielke.

W dniu 9 lutego 1984 roku Stojanow przesłał Mielkemu telegram<sup>74</sup>, wyliczający działania, które należało przedsięwziąć w celu stawienia czoła kampanii Zachodu. Dokument zakładał, że:

„- z pomocą artykułów i materiałów prasowych oraz innych mass mediów należy kontynuować ataki przeciwko tajnym służbom wroga, które są organizatorem i wykonawcą działań prowokacyjnych skierowanych przeciwko Bułgarskiej Republice Ludowej i innym krajom socjalistycznym, i które posługują się wymyśloną w tym celu „sprawą Antonowa”;

- należy zbierać dane i fakty świadczące o udziale włoskich organów śledczych w zorganizowanej prowokacji, by na ich podstawie móc przedsięwziąć kroki zmierzające do konfrontacji: do tej chwili Kraj nasz nie opracował działań tego typu przeciwko włoskim organom śledczym, jednak – w kontekście ewentualnego procesu przeciwko Antonowowi - zamierzamy przedsięwziąć pewne działania również i w tym względzie;

- należy zneutralizować niekorzystne dla nas skutki spotkania z papieżem i wybaczenia grzechów Agcy, poprzez doprowadzenie Papieża i Watykanu do wyrażenia ich korzystnej dla nas opinii na temat „sprawy Antonowa”;

- należy stosować środki, które odwrócą uwagę od „sprawy Antonowa”.

Celem odwrócenia uwagi od tropu bułgarskiego, obie służby już wiosną 1983 roku uruchomiły serię przedsięwzięć aktywnych, których natura nie została dokładnie w dokumentach wyjaśniona. W październiku 1983 roku w Berlinie doszło do spotkania funkcjonariuszy Stasi z delegacją bułgarską. Delegacji bułgarskiej przewodniczył płk. Ormankow, który w ramach wymiany informacji powiadomił swoich wschodnioniemieckich kolegów, że w wyniku oficjalnych kontaktów z sędzią Palermo w Sofii ustalono, iż włoskie oskarżenia przeciwko Ludowej Republice Bułgarii i Antonowowi opierają się na skąpych wyjaśnieniach Agcy. Podjęta wówczas przez stronę wschodnioniemiecką akcja dezinformacyjna polegała przede wszystkim na publikacji w RFN materiałów propagandowych.

---

<sup>74</sup> W raporcie końcowym ze śledztwa sędziego R. Priore o sygn. nr 2675/85A G. I. (Nr 9031/85A P.M.) podano błędną datę noty Stojanowa do Mielkego, to jest 9 lutego 1983 r., zob.: Akta główne śledztwa o sygn. S 12/06/Zk OKŚZpNP w Katowicach, Telegram Ministra Spraw Wewnętrznych LRB Dymitra Stojanowa do Ministra Bezpieczeństwa Państwowego NRD Ericha Mielkego z dnia 9 lutego 1984 r. (tłumaczenie z języka niemieckiego), k. 180-183.

Władze niemieckie przesyłając stronie włoskiej kopie znalezionych dokumentów archiwalnych zaznaczyły, iż jest to jedynie część dokumentacji zgromadzonej uprzednio w archiwach Stasi, albowiem dokumenty te były uprzednio niszczone (k. 14861-14864).

Kompleksowa analiza dokumentów Stasi, a w szczególności tych pochodzących z archiwów wschodnioniemieckiego wywiadu, przeprowadzona przez stronę włoską doprowadziła do wniosku, że istniała korespondencja dotycząca zamachu na Papieża i jego następstw na najwyższym szczeblu pomiędzy szefem MBP NRD Mielkem z jednej strony, a szefem MSW LRB Stojanowem z drugiej. Wynikało z niej, że wtedy gdy oskarżenie o udział Bułgarów w spisku na życie Papieża stawało się dla nich uciążliwe, próby o pomoc w tej sprawie kierowane do władz NRD stawały się coraz bardziej natarczywe. Wprawdzie w badanych dokumentach nie odnaleziono śladów potwierdzających bezpośredni udział Bułgarii i Antonowa w zamachu, odnaleziono tam nawet zapewnienia o jego niewinności, to jednak strona bułgarska sformułowała pogląd, że Antonow pod presją mógłby się załamać i zacząć mówić rzeczy nieprawdziwe. Szczególną uwagę włoskiego sędziego śledczego zwrócił dokument w języku rosyjskim, w którym Stojanow dziękuje stronie wschodnioniemieckiej za:

„pomoc i wsparcie udzielone w celu udaremnienia antybułgarskiej i antysocjalistycznej kampanii prowadzonej w związku z zamachem na życie Papieża Jana Pawła II. W ciągu czterech lat organy wywiadowcze Ministerstwa Bezpieczeństwa NRD oraz Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Bułgarskiej Republiki Ludowej podjęły serię działań – w ścisłej współpracy z organami naszych bratnich krajów – których celem było zdemaskowanie autorów i wykonawców zamachu, a także agresywnej i oszczerczej kampanii skierowanej przeciwko Bułgarskiej Republice Ludowej i wspólnocie socjalistycznej” (k. 14864-14865).

W dniu 15 lipca 1996 roku w niemieckiej sieci telewizyjnej ZDF, w magazynie „Frontal”, został wyemitowany program na temat zamachu na Papieża. Realizacja programu była możliwa dzięki uzyskaniu przez autorów programu od Pełnomocnika Federalnego Gauka dokumentów dot. zamachu na Papieża oraz uzyskaniu przez nich oświadczeń funkcjonariuszy byłej Stasi. W programie tym dziennikarze Werner Kaltefleiter i Peter Teisen postawili hipotezę o udziale Stasi w spisku zorganizowanym przez bułgarskie tajne służby, którego celem było obciążenie zamachem skrajnie prawicowej organizacji tureckiej „Szare Wilki”. Miało to nastąpić, w szczególności poprzez sfałszowanie listu, którego adresatem był przywódca nacjonalistów tureckich Aspaslan Turkesh, a rzekomym autorem Franz Josef Strauss<sup>75</sup>. Operacja uruchomiona została na formalną prośbę służb bułgarskich, przesłaną

---

<sup>75</sup> Franz Josef Strauss – ur. 6 września 1915 r. w Monachium, zm. 3 października 1988 r. w Ratzbonie, polityk niemiecki, wieloletni premier Bawarii (1979-1988).

telegramem i miała być następnie przeprowadzona na polecenie Mielkiego, który zadanie sporządzenia odpowiednich propozycji operacyjnych miał zlecić szefowi HVA Markusowi Wolfowi, a ten z kolei Günterowi Bohnsackowi, szefowi Wydziału X HVA. W trakcie udzielonego podczas programu wywiadu Bohnsack potwierdził prowadzenie przez Stasi akcji dezinformacyjnej na prośbę służb bułgarskich (k.14865).

W tym stanie rzeczy sędzia Priore zwrócił się do strony niemieckiej z wnioskami o wykonanie międzynarodowej pomocy prawnej polegającej na przesłuchaniu dziennikarzy – autorów programu, a także Ericha Mielkiego, Markusa Wolfa i Güntera Bohnsacka.

W dniu 19 lutego 1997 roku przesłuchano w charakterze świadków dziennikarzy stacji ZDF – autorów programu, którzy potwierdzili swoje wcześniej zaprezentowane publicznie tezy, odwołując się do pozyskanych dokumentów archiwalnych i swoich kontaktów z funkcjonariuszami Stasi.

W dniu 28 kwietnia 1997 roku w ramach włoskiego wniosku rekwizycyjnego przesłuchano w charakterze świadka Güntera Bohnsacka – byłego pracownika wschodniemieckiego Wydziału X Wywiadu (HVA) - przedsięwzięć aktywnych, którego dyrektorem był płk Damm, a gdzie bezpośrednio przełożonym świadka był płk Wagenbreth. Świadek zeznał, iż wydział, w którym pracował miał, za zadanie przygotowanie, w ramach akcji dezinformacyjnej śladu, który w kontekście dokonanego wcześniej zamachu na Papieża z dnia 13 maja 1981 roku, prowadziły do Centralnej Agencji Wywiadowczej Stanów Zjednoczonych i urozmaicenie tego śladu dodatkowymi pogłoskami i innymi śladami. W tym celu spreparowano informacje, które dowodziły istnienia kontaktów Agcy z organizacją „Szarych Wilków”. Zastanawiano się również nad tym, według słów świadka, „jak sfałszować, zniekształcając poszlaki”, dostarczony przez Bułgarów raport sędziego Martelli. Dezinformacyjne pogłoski były rozpowszechniane głównie na terenie RFN, ale także przez osoby zaufane Stasi na terenie Grecji, Turcji i innych krajów. W proceder ten zaangażowana była również Ambasada NRD w Rzymie. Bohnsack zeznał, że kluczowym elementem operacji była sprawa Antonowa, który jego zdaniem był agentem bułgarskich tajnych służb. Zdaniem świadka Bułgarzy obawiali się, że w więzieniu Antonow się załamie i powie o rzeczach, o których nie należało mówić. W sprawie spotkań z przedstawicielami służb bułgarskich świadek zeznał, że pamięta, iż po wystosowaniu przez nich prośby o pomoc, doszło w Berlinie do spotkania. Delegacja bułgarska została najpierw przyjęta przez Szefa Wywiadu Markusa Wolfa, co uznano za rzecz niezwykłą, a następnie została przyjęta w Wydziale X Wywiadu. Spotkanie odbywało się w konspiracyjnych okolicznościach. W pewnej chwili Bułgarzy przyznali, że Antonow to ich człowiek, ale nie potwierdzili, że miał

coś wspólnego z zamachem. Według relacji świadka Antonow wiedział jednak o wielu rzeczach i gdyby się załamał mógł przynieść Bułgarom wiele szkód. Świadek dodał, że jeżeli chodzi o działania uruchomione przez Wydział X, zapamiętał, że ustanowiono międzynarodowy komitet, którego celem miało być uwolnienie Antonowa na drodze prawnej. Cel ten miał być uzyskany poprzez wywieranie nacisków na włoski wymiar sprawiedliwości przy użyciu międzynarodowych kontaktów. Właśnie na spotkaniu ustalono, że przez mass media, rozpowszechniane będą pogłoski o udziale w zamachu Centralnej Agencji Wywiadowczej. Postanowiono uruchomić produkcję sfalszowanych i wymyślonych listów. W szczególności Stasi przekazała mediom list Franza Jozefa Straussa do Aspaslana Turkesha, który miał sprawiać wrażenie, iż Strauss wiedział o tym, że Agca w listopadzie 1979 roku mówił o otrzymaniu zlecenia na dokonanie zabójstwa Papieża. Strauss był dla Stasi interesujący i w sposób szczególny nadawał się do użycia go w tej sprawie ze względu na jego poglądy polityczne – prawicowość, paneuropeizm i kontakty z Turkami. Stasi dysponowało przy tej okazji oryginalnym podpisem Straussa. Spreparowano także pomniejsze listy, w których grożono Rządowi Federalnemu Niemiec akcjami terrorystycznymi, jeżeli Rząd Federalny nie wystąpi w obronie Agcy przed władzami Włoch. Świadek ponadto uznał za niemożliwe, żeby w przypadku zamachu na Papieża dokonanego przez jakiś kraj Europy Wschodniej - Komitet Bezpieczeństwa Państwowego Związku Radzieckiego (KGB) nie był o tym poinformowany i nie wyraziłby na to zgody. W kontekście udziału CIA w zamachu na Papieża świadek określił informacje na ten temat, jako czystą fantazję. Odnosząc się ogólnie do struktury wschodnioniemieckiego wywiadu HVA Bohnsack zeznał, że składał się on z wydziałów oznaczonych odpowiednio liczbami od I do XX. Wydział X HVA powstał w 1966 roku na wyraźne życzenie Rosjan. Był bezpośrednio kierowany przez Wolfa, który nazywał go „placem swoich zabaw”. Koncepcja wydziału opierała się na założeniu, że nie wystarczy zebranie informacji, ale że informacje te powinny być przeanalizowane, wykorzystane i odesłane tam skąd pochodziły.

Zlecone przez stronę włoską przesłuchanie Ericha Mielkego nie doszło do skutku z uwagi na stan jego zdrowia, natomiast Markus Wolf zasłonił się prawem do milczenia przyznanym mu, jako oskarżonemu w trakcie niemieckiego postępowania (k. 14866-14868).

W dniu 7 kwietnia 2005 roku Federalny Pełnomocnik Rządu do spraw dokumentów Służby Bezpieczeństwa byłej NRD przekazał prof. Witoldowi Kuleszy – Dyrektorowi Głównej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Warszawie dokumenty źródłowe w języku niemieckim wraz z pismem, w którym stwierdził, że na podstawie dokumentów MBP byłej NRD nie można udowodnić, że MBP (MfS), czy też rosyjski lub

bułgarski wywiad, uczestniczył w przygotowaniu i przeprowadzeniu zamachu na Papieża (k. 6,7, 8-160a,161).

Pomimo jasnego oświadczenia strony niemieckiej zawartego w piśmie przewodnim do przesłanych materiałów, dokumenty te przetłumaczono na język polski, celem poddania ich szczegółowej analizie w ramach postępowania sprawdzającego Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Katowicach w lutym i marcu 2006 roku (k. 161-323).

W pozyskanych z Niemiec materiałach ujawniono szereg dokumentów wytworzonych samodzielnie przez komórki organizacyjne Stasi oraz obszerną korespondencję pomiędzy wschodnioniemieckimi i bułgarskimi służbami specjalnymi, której przedmiotem były wspólne działania podjęte w związku z dokonaniem zamachu na Papieża Jana Pawła II. W części spośród nadesłanych dokumentów dokonano anonimizacji danych osobowych figurujących w nich osób.

Z dokumentów tych wynikało, iż w dniach od 14 maja do 6 czerwca 1981 roku komórki organizacyjne Stasi dokonywały we własnym zakresie sprawdzeń posiadanych przez siebie danych na temat Mehmeta Ali Agcy (k. 293, 294, 296-297, 301, 302, 309). W uzasadnieniu wniosku o informację o osobie z dnia 22 maja 1981 roku jego autor scharakteryzował Agcę, jako mordercę skazanego i poszukiwanego listem gończym w Turcji, będącego członkiem skrajnie prawicowej organizacji „Szare Wilki”, który mógł posługiwać się bronią palną, materiałami wybuchowymi i innymi środkami terrorystycznymi (k. 296-297). W dniu 17 grudnia 1982 roku w analogiczny sposób komórki organizacyjne Stasi sprawdzały dane na temat Orala Celika, który został scharakteryzowany, jako osoba znająca Mehmeta Ali Agcę z lat młodości, a także jako tego, który uwolnił Agcę z więzienia w 1979 roku (k. 298-299).

W nadesłanych przez Federalnego Pełnomocnika materiałach archiwalnych ujawniono pismo, wytworzone w dniu 16 maja 1981 roku, już trzy dni po zamachu w odpowiedzialnym za zawalczania terroryzmu Wydziale XXII MBP NRD, wtedy kiedy jeszcze w przestrzeni publicznej nie pojawiły się żadne elementy śladu bułgarskiego, zatytułowane „Wskazówki dotyczące zamachu na Papieża Jana Pawła II w dniu 13 maja 1981 roku w Rzymie.”. W treści pisma, między innymi, pojawił się zapis o ujęciu w związku z zamachem przez włoskie organy służby bezpieczeństwa obywatela tureckiego Mehmeta Ali Agcy oraz wzmianka, iż w interesie operacyjnym jest, aby w informacjach zachodnich mediów na temat zamachu, czy ewentualnie zamachowców, były podawane sprzeczne dane. W piśmie tym znajdowała się także ocena, iż zamach na Papieża Jana Pawła II był najwyraźniej długoterminowo



planowany i przygotowywany. Autor pisma, które nie zostało podpisane, zwrócił w nim także uwagę na publikacje zachodnioniemieckiego „Die Welt”, z których wynikało, iż tureckie organizacje terrorystyczne korzystały ze wsparcia krajów socjalistycznych (k.163-165). Do pisma dołączono także załącznik zawierający kalendarium poczynañ Mahmeta Ali Agcy od dnia 1 kwietnia 1979 roku do dnia 9 maja 1981 roku, opracowany na podstawie analizy publikacji zachodnich mediów, bez wskazania jednak ich tytułów (k. 166).

W pozyskanych materiałach archiwalnych Stasi znajdował się dokument z dnia 7 lipca 1981 roku, stanowiący tłumaczenie z języka rosyjskiego oznaczony jako „Informacje organów bezpieczeństwa LR Ukrainy na temat aktualnych wydarzeń”. W treści dokumentu zapisano, iż: Sekretariat Stanu Watykanu rozpatruje sprawę zamachu na Papieża Jana Pawła II, jako akcję kręgów muzułmańskich. Na skutek pogorszenia się stanu zdrowia Papieża watykańska administracja podjęła przygotowania do zarządzania Kościołem bez Papieża. Znacznie zmniejszyły się wpływy zaufanych osób z Polski i zachodnioniemieckich kardynałów. Włoscy i francuscy kardynałowie byli zgodni co do tego, że Papieża w interesie „utrzymania jego stanu zdrowia” po rekonwalescencji, należy oddać pod silną kontrolę wewnętrzną. Pismo zawierało konkluzję, iż jeżeli Papież nie powróci całkowicie do zdrowia, wybór nowego Papieża nie jest wykluczony (k. 290).

Dnia 26 sierpnia 1982 roku gen. bryg. Willy Damm – Naczelnik Wydziału X wschodnioniemieckiego wywiadu (HVA) otrzymał telegram od występującego najprawdopodobniej w imieniu wywiadu bułgarskiego (PGU - I Zarząd Główny) Mitewa<sup>76</sup>, w którym omawiano publikacje mediów zachodnich ocenione jako kłamliwe i tendencyjne mówiące, że zamach na Papieża Jana Pawła II w roku 1981 był dziełem KGB i bułgarskich organów bezpieczeństwa, które miały udzielić bezpośredniego wsparcia terrorystyce Mehmetowi Ali Agcy, zaopatrując go w broń i pieniądze. Mitew oceniał, że jest to kampania tajnych służb przeciwnika, mająca na celu zdyskredytowanie Bułgarii insynuując jej powiązania z terrorystami. W podsumowaniu Mitew „upraszał” o przyspieszenie przygotowania dokumentów operacji „Papież”. Telegram ten został omówiony w piśmie gen. Damma do Szefa Wywiadu gen. Markusa Wolfa z dnia 31 sierpnia 1982 roku ze wzmianką, iż organy bezpieczeństwa Bułgarii przekazały tę informację po linii „działań aktywnych” (k. 265, 266).

---

<sup>76</sup> Mitew – brak bliższych danych.

W dniu 31 września 1982 roku gen. Damm informował gen. Wolfa, iż bułgarskie organy bezpieczeństwa przekazały po linii działań aktywnych w ramach operacji „Papież” zapieczętowaną kopertę (k. 267).

Dnia 4 grudnia 1982 roku Minister Spraw Wewnętrznych LRB Stojanow skierował do Ministra Bezpieczeństwa Publicznego NRD Mielkego telegram szczegółowo omawiający sytuację po aresztowaniu w Rzymie przedstawiciela bułgarskiego towarzystwa lotniczego „Balcan” Siergieja Antonowa. Telegram przekazano także do wiadomości ministrom spraw wewnętrznych PRL, CSRS i WRL. W treści telegramu podniesiono, iż Antonow nie jest powiązany z bułgarskimi służbami wywiadowczymi i nie ma nic wspólnego z Agcą i jego współnikami. Zdaniem Stojanowa celem tej prowokacji było wykazanie, że Agca został wyszkolony przez służby bułgarskie na polecenie KGB ZSRR. W konkluzji telegramu zawarta została prośba o wsparcie, a także o odparcie wrogiej kampanii zachodnich centrów propagandowych. Stojanow prosił także o przekazanie materiałów dotyczących amerykańskich dziennikarzy Claire Sterling i Petere Selingera, którzy według strony bułgarskiej posiadali powiązania z funkcjonariuszami CIA (k. 268-269).

W pozyskanych od Federalnego Pełnomocnika materiałach archiwalnych ujawniono także korespondencję dyplomatyczną wychodzącą z ambasady NRD w Sofii, do centrali MSZ i Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Niemiec (SED) w Berlinie, w której przesyłane były wiadomości dotyczące zamachu na Papieża, a także jego konsekwencji prawnych i politycznych.

Dnia 15 grudnia 1982 roku z Sofii do Berlina pocztą dyplomatyczną została przekazana wiadomość błyskawiczna ze spotkania ambasadorów państw socjalistycznych. Wschodnioniemiecka służba dyplomatyczna informowała centralę i Komitet Centralny Komunistycznej Partii Niemiec, iż na polecenie Komitetu Centralnego Bułgarskiej Partii Komunistycznej ambasadorowie zostali powiadomieni przez towarzysza Staniszeva, o prowadzonej aktualnie, szczególnie przez Włochy, antybułgarskiej kampanii. Strona bułgarska podkreśliła, iż media amerykańskie i zachodnioeuropejskie starały się sugerować opinii publicznej wersję, iż zamach na Papieża został przeprowadzony przy aktywnym współdziałaniu Bułgarii, za przyzwoleniem i na zlecenie Moskwy. Bułgaria została przedstawiona, jako centrum międzynarodowego terroryzmu, międzynarodowego handlu bronią i narkotykami. Kampania ta zdaniem Bułgarów miała na celu zdyskredytowanie pokojowej polityki Związku Radzieckiego i całej socjalistycznej wspólnoty państw, a także zakłócenie procesu konsolidacji w PRL, gdy sytuacja wewnątrzpolityczna w Polsce korzystnie się rozwijała. Według Bułgarów rozwój sytuacji wskazywał na to, że sprawa

Antonowa jest wykorzystywana przeciwko Bułgarii i całemu socjalizmowi. Ambasadorom przedstawiono stanowisko Bułgarskiej Partii Komunistycznej, z którego wynikało, iż konieczne jest przeciwstawienie się tej kampanii przeciwko socjalizmowi przez wszystkie kraje socjalistyczne. Na zakończenie poinformowano, iż na dzień 17 grudnia 1982 roku zaplanowano konferencję prasową w Sofii, na której wystąpi oskarżony o współudział w zamachu turecki obywatel. Dane tej osoby w tekście dokumentu zanonimizowano (k. 222-224).

W dniu 17 grudnia 1982 roku z Sofii do Berlina przekazano kolejną wiadomość błyskawiczną, adresowaną do MSZ i Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Niemiec, w sprawie zorganizowanej przez Bułgarów w Sofii międzynarodowej konferencji prasowej, w związku z aresztowaniem obywatela bułgarskiego Antonowa. Konferencją prasową kierował dyrektor generalny Bułgarskiej Agencji Prasowej (BTA) - Traifow. W konferencji wzięło udział 120 bułgarskich i 150 zagranicznych dziennikarzy, między innymi, co najmniej 40 włoskich i kilka zachodnich zespołów telewizyjnych. Na wstępie konferencji Traifow przedstawił znane stanowisko LRB i odrzucił twierdzenie strony zachodniej o udziale Bułgarów w zamachu, jako kłamstwa. Zazaczył, że celem kampanii jest wywołanie u katolików na całym świecie nienawiści przeciwko komunistom. Według Traifowa Bułgaria nie miała nic wspólnego z międzynarodowym terroryzmem i należała do państw, które aktywnie go zwalczały. W konferencji prasowej wzięli udział Rosica Antonowa – żona Siergieja Antonowa, Todor Ajwazow – Naczelnik Wydziału Finansowego Ambasady LRB w Rzymie, mjr Jelio Wasiliew – sekretarz bułgarskiego attache wojskowego we Włoszech. W czasie konferencji pod adresem w/w osób zachodni dziennikarze skierowali żądanie stawienia się przed włoskimi organami śledczymi. W odpowiedzi media otrzymały odpowiedź, iż Włochy nie przedstawiły „gwarancji przestrzegania praw obywatelskich”. W dalszej części konferencji wziął w niej udział Bekir Celenk, który został wprowadzony na salę pod nadzorem policji. Następnie odczytał przygotowane wcześniej oświadczenie, w którym zaprzeczał wszelkim zarzutom o współudział w zamachu. Według redagującego depeszę wschodnioniemieckiego dyplomaty, Bekir Celenk nie sprawiał przekonującego wrażenia, odpowiadając na pytania zadawane mu przez dziennikarzy z Włoch, Turcji, Wielkiej Brytanii i RFN. Celenk posługiwał się wówczas różnymi dokumentami i swoim paszportem, przy czym plątał się w nieścisłościach, między innymi co do okresów jego pobytu w Sofii. Zdaniem autora depeszy bez wątpienia jego postawa zostanie wykorzystana przez zachodnią prasę w dalszej kampanii przeciwko Bułgarii, a on sam pozostawił wrażenie bardzo nieprzejrzystego człowieka, który jest zamieszany w liczne ciemne interesy. Autor depeszy

podsumował, iż po stronie bułgarskiej nie była widoczna żadna koncepcja prowadzenia konferencji, a zachodnim dziennikarzom pozostawiono „dużo przestrzeni”. Podsumował, iż konferencja prowadzona była niemądrze, a bułgarscy dziennikarze reagowali w sposób niewystarczający (k. 228-230).

W dniu 22 grudnia 1982 roku w Wydziale X wschodnioniemieckiego wywiadu został opracowany dokument oznaczony jako „Informacje organów bezpieczeństwa LR Bułgarii”. W dokumencie odwoływano się do aresztowania w dniu 25 listopada 1982 roku Siergieja Antonowa, który został oskarżony przez władze włoskie o współudział w nieudanym zamachu na głowę rzymsko-katolickiego kościoła. W piśmie podkreślono, iż Antonow nie miał nic wspólnego z Agcą i z prowadzoną przez niego działalnością terrorystyczną. Według treści informacji Antonow w chwili zamachu znajdował się w swoim miejscu pracy. Z dokumentu wynikało, że celem tej prowokacji, zaplanowanej i prowadzonej bezpośrednio pod kierownictwem amerykańskich tajnych służb i central dywersyjnych, było „...wymierzenie ciosu całej socjalistycznej wspólnoty...”. Oskarżenia formułowane przeciwko Todorowi Ajwazowowi i Jelio Wasiliewowi oceniono podobnie, jako prowokację wymierzoną w autorytet Bułgarii. Wśród kolejnych celów prowokacji wymieniono zdyskredytowanie pokojowej polityki Związku Radzieckiego i zachwianie procesu normalizacji w PRL. W podsumowaniu pisma znalazła się między innymi prośba o opublikowanie materiałów w celu zdemaskowania prowadzonej kampanii, przy czym, według treści pisma, korzystnym byłoby opublikowanie ich nie tylko w kraju, któryby podjął takie działanie, ale także za granicą (k. 270-272).

W telegramie Stojanowa do Mielkego z dnia 1 lutego 1983 roku podniesiono, iż już od 1980 roku z inicjatywy CIA włoskie Ministerstwo Obrony wspólnie z tajnymi służbami NATO rozpoczęły przygotowania do działań propagandowych, mających na celu dyskredytację polityki państw socjalistycznych, co miało mieć na celu usprawiedliwienie rozmieszczenia rakiet średniego zasięgu w Europie. Oskarżenia LRB o związek z zamachem na Papieża Stojanow uważał za część tej kampanii, podobnie jak oskarżenia o szpiegostwo, terroryzm, handel bronią i narkotykami. Kończąc swe wywody Stojanow zwracał się o udostępnienie stronie bułgarskiej materiałów, które mogłyby zostać wykorzystane do przeprowadzenia „aktywnych działań”, w celu udaremnienia wrogiej kampanii (k. 273-274).

W telegramie Mitewa do Damma z dnia 25 lutego 1983 roku, pod którym podpisał się także Kozaliew<sup>77</sup> – Naczelnik Zarządu Głównego Dochodzeniowego MSW LRB – inaczej Głównego Urzędu Śledczego (GSU), podkreślono, że strona bułgarska uzyskała wielkie korzyści z udostępnionych jej przez HVA materiałów na temat tureckiej organizacji „Szare Wilki”. W dalszej części pisma autor zapewniał, iż miał jak najlepsze wrażenia po spotkaniu, jakie odbyło się pomiędzy przedstawicielami służb wschodnioniemieckich i bułgarskich w 1982 roku. To przynajmniej po części kurtuazyjne podsumowanie pisma wskazuje jednak na to, że problematyka zamachu była omawiana przez przedstawicieli obu wymienionych służb już w 1982 roku (k. 275-276).

W dniu 3 marca 1983 roku gen. Rolf Fister – Naczelnik Wydziału Głównego IX MfS, zajmującego się prowadzeniem śledztw, poprosił w swym piśmie do Naczelnika Wydziału X HVA o powiadomienie organów bezpieczeństwa Bułgarii, iż w nawiązaniu do wcześniejszej korespondencji i po uzgodnieniu z Wydziałem XXII (antyterrorystycznym), Wydział Główny IX (śledczy) i operacyjnie właściwa jednostka MfS wyrażają gotowość do przeprowadzenia konsultacji ze specjalistami Zarządu Głównego do spraw Dochodzeniowych MSW LRB (GSU), między innymi na temat organizacji terrorystycznej „Szare Wilki” (k. 277). W związku z tym w dniu 7 marca 1983 roku z centrali MfS w Berlinie do MSW w Sofii wyekspediowano telegram, informujący stronę bułgarską o gotowości MfS na przyjęcie przedstawicieli MSW LRB na konsultację w tej sprawie w dniu 14 marca 1983 roku (k. 278).

Dnia 17 marca 1983 roku w Wydziale Głównym IX sporządzony został raport z rozmów roboczych z przedstawicielami bułgarskiego MSW. W rozmowach, jakie odbyły się w Berlinie w dniach od 14 do 16 marca 1983 roku stronę bułgarską reprezentowali, według treści pisma płk Ljubomir Ormankow – Naczelnik w Zarządzie Głównym do spraw Dochodzeniowych MSW LRB (GSU) i kpt. Jordan Nikolow – Naczelnik Referatu w Zarządzie Głównym Wywiadu - Obszar Europa Zachodnia (PGU), ze strony MfS udział brali ppłk Wolf, ppłk Mutz (HVA Wydział X), mjr Joachimsthal (Wydz. XXII) oraz kpt. Debski, który sporządził raport.

Bułgarscy przedstawiciele poprosili w czasie rozmów o poinformowanie ich o wszelkich ustaleniach MfS na temat organizacji „Szare Wilki”. Nadto poprosili o udzielenie informacji na temat treści zeznań i konkretnych osób. Zwrócili się także o ustalenie, czy istnieje możliwość wykorzystania osób bezpośrednio lub pośrednio do dezinformacji. Dane

---

<sup>77</sup> Kozaliew wł. K. Kocaliew - w cytowanym dokumencie podano błędne brzmienie nazwiska, to jest Kozaliew, zob.: Akta główne śledztwa o sygn. S 12/06/Zk OKŚZpNP w Katowiacch, Informacja [dot.] działań prawnych w sprawie „Antonow”, z dnia 7 kwietnia 1986 r. (tłumaczenie z języka bułgarskiego) k. 41719-41726.

osób będących przedmiotem narady zostały w dokumencie zanonimizowane. W czasie dalszych rozmów pułkownik, którego dane w dokumencie również poddano anonimizacji, przedstawił stan prac przy odpieraniu, jak to określono, „...masowej oszczerczej nagonki przeciwnika na LRB...”. W tej sprawie zorganizowano w Sofii dwie konferencje prasowe, dzięki czemu odparto „...nagonkę przeciwnika...” i zmuszono go do „...przedstawienia rzekomo istniejących dowodów...”. Na tej podstawie i w wyniku oficjalnych kontaktów strona bułgarska oceniła, że włoski wymiar sprawiedliwości opiera oskarżenia przeciwko LRB i osadzonemu w Rzymie Antonowowi, jak to określono w raporcie, „...na nieprzekonywujących zeznaniach Agcy...”. Dalej w treści pisma znalazły się zapisy, z których wynika, iż pułkownik, którego dane zanonimizowano, opiekował się w Sofii osobą, od której w czasie nieoficjalnej rozmowy dowiedział się, między innymi, że tureccy obywatele, których dane zanonimizowano, są powiązani z amerykańską tajną służbą CIA, a także, że informacje na temat organizacji terrorystycznej „Szare Wilki”, ta osoba uzyskała od tajnych służb RFN. Dalej ocenił, że włoski wymiar sprawiedliwości z przyczyn politycznych wniesie oskarżenie przeciwko Antonowowi.

Konstrukcja pisma oraz nawiązanie do oficjalnych kontaktów wskazuje, iż wymieniony w piśmie pułkownik, to płk Jordan Ormankow, który w raporcie Stasi figuruje jako płk Ljubomir Ormankow. To właśnie Jordan Ormankow utrzymywał oficjalne kontakty z przedstawicielami włoskiego wymiaru sprawiedliwości i od października 1983 roku brał udział w czynnościach procesowych wykonywanych przez sędziego Martellę we Włoszech w ramach realizacji wniosków o przeprowadzenie międzynarodowej pomocy prawnej na rzecz Bułgarii.

W podsumowaniu raportu znalazło się stwierdzenie, iż MfS wykorzysta wszystkie możliwości, aby pomóc w odparciu masowej nagonki na LRB, a także ujawnić i zdemaskować faktycznych sprawców zamachu (k. 280-282). W dniu 22 marca 1983 roku w związku z rozmowami przeprowadzonymi w dniach od 14 do 16 marca 1983 roku, Wydział Główny IX poprosił Wydział X HVA o przesłanie materiałów śledczych do Zarządu Głównego do spraw Dochodzeniowych MSW LRB (GSU). Chodziło o dokumenty z postępowania prowadzonego przeciwko pewnemu obywatelowi tureckiem, którego dane osobowe w aktach zanonimizowano (k. 279). Materiały te przesłano do Sofii w dniu 24 marca 1983 roku (k. 283).

W dniu 31 maja 1983 roku Mitew prosił w telegramie skierowanym do Dammy, który trafił także według rozdzielnika do PRL, CSRS i WRL, o sprawdzenie w zasobach pewnego

obywatela Włoch. Wymiana korespondencji w tym dniu miała na celu zdemaskowanie „bułgarskiego śladu” (k. 284-285).

W przekazanych przez Federalnego Pełnomocnika materiałach archiwalnych znajdował się także telegram, na który wcześniej w swym raporcie ze śledztwa powoływał się sędzia Rosario Priore, z dnia 9 lutego 1984 roku Ministra Spraw Wewnętrznych LRB Dymitra Stojanowa, do Ministra Bezpieczeństwa Publicznego NRD Ericha Mielkego. Telegram ten wcześniej nie został we włoskim raporcie kompleksowo omówiony. Jego szczegółowa analiza prowadzi do konkluzji, iż przekazany został także innym Ministrom Spraw Wewnętrznych krajów socjalistycznych. Wymienieni w nim zostali według rozdzielnika Kiszczak, Vajnar i Horvath, czyli polski, czechosłowacki i węgierski odpowiednik Stojanowa. Na początku pisma autor odwołał się do porozumienia o współpracy pomiędzy organami wywiadowczymi, jak można przypuszczać krajów, do których pismo było ekspediowane, dalej przekazał szczegółowe informacje dotyczące przebiegu włoskiego postępowania karnego, w toku którego aresztowano bułgarskiego obywatela Siergieja Antonowa w listopadzie 1982 roku. Następnie autor poinformował odbiorców, iż w dniu 9 grudnia 1983 roku włoskie śledztwo zostało formalnie zamknięte, a materiały postępowania zostały przekazane przez sędziego śledczego prokuratorowi. Zdaniem Stojanowa wizyta Papieża u Agcy w więzieniu była dla strony bułgarskiej niekorzystna i została wykorzystana przez „przeciwnika” dla celów propagandowych. Dalej Stojanow podsumował, iż w winny być kontynuowane wspólne wysiłki w celu całkowitego zdemaskowania i zniweczenia kampanii zachodu. Charakter tych wysiłków został już przytoczony wyżej w relacji sędziego Rosario Priore. Podsumowując swoje rozważania, Stojanow wyraził zainteresowanie nowymi informacjami dotyczącymi planów włoskich organów śledczych w ramach ewentualnego procesu przeciwko Antonowowi. Według Stojanowa informacje te miałyby posłużyć ustaleniu strategii i taktyki dalszych działań. Następnie wyraził wdzięczność za dotychczas świadczoną, braterską pomoc, jak i znaczny wkład w dążeniach do zdemaskowania i zniweczenia wrogiej kampanii zachodu skierowanej przeciwko wspólności socjalistycznej (k. 180-183).

W dniu 13 marca 1984 roku strona bułgarska reprezentowana przez Mitewa poprosiła wywiad wschodnioniemiecki (HVA) w osobie Damma o dostarczenie dodatkowych informacji pozwalających na stawienie czoła kampanii przeciwnika związanej ze „sprawą Antonowa”. Telegram według rozdzielnika trafił do innych współpracujących w tym zakresie krajów socjalistycznych, w tym także do PRL (k. 184-185). W innym telegramie z tego samego dnia strona bułgarska analogicznie informowała odbiorców korespondencji, że w dniu

19 marca 1984 roku w Komisji Politycznej Parlamentu Europejskiego omawiana będzie kwestia terroryzmu. W tym kontekście miały się pojawić oskarżenia pod adresem ZSRR i Bułgarii o wspieranie światowego terroryzmu. W związku z tym przygotowywane były przez stronę bułgarską „obiektywne” wystąpienia kilku członków Parlamentu Europejskiego polemizujące z takim stanowiskiem. W dalszej części pisma zawarto prośbę o wykorzystanie możliwości w celu skłonienia niektórych delegatów do wypowiedzi przeciwko zachodnim centróm propagandowym (k. 186, 187).

W dniu 18 grudnia 1984 roku Naczelnik Wydziału X HVA gen. Willy Damm opracował w oparciu o nieopatrzone datą pismo Naczelnika I Zarządu Głównego (PGU) MSW Bułgarii gen. W. Kozewa<sup>78</sup> dokument adresowany do szefa Wywiadu Marcusa Wolfa, dotyczący współpracy z organami bezpieczeństwa Bułgarii. W dokumencie tym między innymi przedstawiony został pogląd bułgarskich organów bezpieczeństwa, iż w ramach wrogiej propagandy w związku z zamachem na Papieża udało się w znacznym stopniu nastawić zachodnią opinię publiczną negatywnie do krajów socjalistycznych. Aby temu przeciwdziałać, zdaniem służb bułgarskich, należało wykorzystać efekt „demaskujących” artykułów, jak te opublikowane wcześniej w gazetach, takich jak „Washington Post”, „Republic”, „Milliyet”, „Sette Giorni” i innych, a które charakteryzowały Agcę, jako „zdemaskowanego kłamcę” i poddawały w wątpliwość obiektywność i niezawisłość włoskich organów sądowych. Z pisma wynikało, że bułgarskie organy bezpieczeństwa w dalszym ciągu szukały autorów i produktów prasowych, celem publikowania takich materiałów, w celu wpłynięcia na międzynarodową opinię publiczną. Dalej z treści pisma wynikało, iż służby bułgarskie prowadziły działania w kierunku analizy braków włoskiego postępowania, a także w celu pozyskania informacji na temat stanowiska Papieża, kręgów watykańskich, włoskiego MSZ i kręgów politycznych zachodu co do sprawy Antonowa. Podobnie bułgarskie służby zainteresowane były opiniami zachodnich dziennikarzy, publicystów, kręgów społecznych i politycznych. W omówionym piśmie wyrażano także wdzięczność za dotychczasową pomoc i wsparcie. Wraz z pismem strona bułgarska przekazywała stronie wschodnioniemieckiej do wykorzystania włoski akt oskarżenia (k. 193-195, 190-192).

W dniu 29 marca 1985 roku w Wydziale X Wywiadu HVA opracowano dokument-analizę na podstawie informacji organów bezpieczeństwa Bułgarii, dotyczący procesu przeciwko Siergiejowi Antonowowi. W treści pisma dokonano anonimizacji części danych

---

<sup>78</sup> W. Kozew wł. W. Kocew – w cytowanym dokumencie podano błędne brzmienie nazwiska, to jest Kozew, zob.: Akta główne śledztwa o sygn. S 12/06/Zk OKŚZpNP w Katowicach, Propozycja dotycząca przeprowadzenia operacji „Erozja 81”, z dnia 8 czerwca 1981 r. (oryginał w języku bułgarskim) k. 40807-40808, (tłumaczenie z języka bułgarskiego) k. 41022-41023.



osobowych wymienionych w nim osób. W dokumencie ponownie podniesiono, iż oskarżenie przeciwko Antonowowi opierało się wyłącznie na fałszywych wyjaśnieniach Agcy. Dalej pismo odnosiło się do osoby tureckiego terrorysty, który według twierdzeń Agcy, na które powoływał się autor analizy, brał udział w zamachu na Papieża. Według treści dokumentu odwołującego się do słów Agcy, osoba ta miała zostać po zamachu wywieziona z Włoch bułgarskim TIR-em. Przywoływane w tekście publikacje prasy tureckiej i zachodniej wskazywały, że osoba ta miała rzekomo ukrywać się w Wielkiej Brytanii, RFN i Francji. Przywołano również w piśmie oświadczenie włoskiego sędziego śledczego, iż nie jest wykluczone, że terrorysta, o którym mowa, mógłby występować w postępowaniu w charakterze świadka. Wobec powyższego bułgarskie organy bezpieczeństwa uznały, że istniała możliwość, że turecki terrorysta był pod kontrolą zachodnich tajnych służb, które przygotowywały go do wystąpienia przed sądem w charakterze świadka i potwierdzenia stanowiska Agcy. W związku z tym bułgarskie organy bezpieczeństwa prosiły o wsparcie przy realizacji działań mających na celu pokrzyżowanie zamiarów zachodnich tajnych służb, polegających na wykorzystaniu tej osoby jako świadka. W szczególności strona bułgarska była zainteresowana rozpowszechnianiem pogłosek i publikowaniem doniesień o tym, że mężczyzna ten został zatrzymany i był przygotowywany do wystąpienia w charakterze świadka i że w zamian za to, jako okazujący skruchę terrorysta, miał być objęty amnestią i zabezpieczony finansowo do końca życia (k. 203-204).

W pozyskanych aktach ujawniono wiadomość błyskawiczną, przekazaną z Ambasady NRD Sofii do Berlina kanałami dyplomatycznymi, wytworzoną bezpośrednio po spotkaniu Milko Balewa - członka Biura Politycznego i Sekretarza KC BPK z ambasadorami państw socjalistycznych w dniu 23 kwietnia 1985 roku. Przedmiotem spotkania było omówienie i odniesienie się do „oszczerczej kampanii w sprawie Antonowa”. Balew podkreślił, że rozpoczynający się dnia 27 maja 1985 roku w Rzymie proces przeciwko trzem bułgarskim obywatelom stanowi nowy etap „wyprawy krzyżowej” administracji Reagana przeciwko państwom socjalistycznym. Balew podziękował Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego za dyplomatyczne działania i opracowanie kompleksowego programu działań i akcji propagandowych. Skierował także podziękowania do KC PZPR za publikacje w polskich mediach i polecenie ambasadorom PRL wspierania działań Bułgarii. Podziękowania skierował również do do KC wszystkich partii komunistycznych. Balew postulował, aby wsparcie wszystkich partii dla Bułgarii zostało zapewnione poprzez utworzenie komitetów społecznych, ewentualnie grup obrony Antonowa, wysłanie listów, petycji, rezolucji do włoskich organów wymiaru sprawiedliwości, Prezydenta Włoch, Watykanu i osobiście do

Papieża. Wsparcie polegać miało także na zamieszczeniu publikacji w mediach, przekazywaniu petycji do ambasad włoskich, organizowaniu spotkań, zgromadzeń mających na celu obronę Antonowa oraz na wysyłaniu listów do samego Antonowa celem udzielenia mu wsparcia moralnego. Na zakończenie Balew wyraził gotowość strony bułgarskiej do udostępnienia koniecznych materiałów dla agencji informacyjnych i na potrzeby publikacji prasowych (k. 304-305).

W nadesłanych wschodnioniemieckich aktach archiwalnych znalazł się także raport międzynarodowej komisji śledczej i informacyjnej Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawników Demokratów (AIJD)<sup>79</sup>, z dnia 13 maja 1985 roku, dotyczący sprawy Antonowa. Dokument ten stanowił tłumaczenie z języka francuskiego. Stowarzyszenie powołało do sporządzenia raportu komisję spośród prawników z Indii, Francji, RFN, Belgii i Irlandii. Na pierwszym posiedzeniu komisji w dniach 23 i 24 lutego 1985 roku postanowiono o pozyskaniu do współpracy Seana MacBride'a laureata pokojowej nagrody Nobla i nagrody Lenina - Prezydenta Studyjnej Komisji UNESCO do spraw Komunikacji, jako konsultanta Komisji do spraw Mediów i Informacji. Komisja oceniała sam fakt aresztowania Siergieja Antonowa, zajęła się również sposobem prowadzenia śledztwa przez włoskie organy ścigania oraz rozpatrywała zarzuty, co do tendencyjnego informowania opinii publicznej przez włoskie instytucje o przebiegu śledztwa i dezinformacji, jaka miała przy tym miejsce, w ramach kampanii przeciwko państwu i narodowi bułgarskiemu. Z treści dokumentu nie wynika, ażeby komisja, bądź chociaż jej członkowie mieli dostęp do akt sprawy przeciwko Antonowowi i innym, jednak w dokumencie zaprezentowano pogląd, iż istnieją wątpliwości co do zasadności aresztowania Antonowa, ponieważ, zdaniem komisji, jedynym dowodem obciążającym Antonowa były tylko wyjaśnienia Agcy. Komisja ponadto stwierdziła, że prokurator w tej sprawie był osobiście i politycznie uprzedzony do Antonowa, natomiast raport sędziego śledczego pozbawiony był obiektywizmu. Komisja zauważyła, iż na kanwie prowadzonego we Włoszech postępowania karnego w sprawie zamachu na Papieża Jana Pawła II, nie można wykluczyć, że prowadzona była ideologiczna kampania przeciwko LRB. Na zakończenie komisja pokusiła się o ogólny wniosek, iż jeżeli Antonow jest niewinny, a

---

<sup>79</sup> Międzynarodowe Stowarzyszenie Prawników Demokratów – franc. *Association Internationale des Juristes Democratés* (AIJD), zał. 1946 r., jednocy prawników z różnych krajów w celu rozwijania działalności na rzecz zachowania pokoju i umocnienia przyjaźni między narodami, obrony demokracji i praw człowieka; siedzibą MZPD jest Bruksela; MSPD wydaje czasopismo „Revue de Droit Contemporain”; Zrzeszenie Prawników Pol. Jest członkiem MSPD. *Wielka Encyklopedia Powszechna PWN*, Warszawa 1966, t. 7, s. 291. MSPD jest zaliczane do „organizacji fasadowych” wykorzystywanych do działań propagandowych przez pion dezinformacji I. Zarządu Głównego KGB w latach 1959-1991, zob.: L. Pawlikowicz, *Aparat centralny I. Zarządu Głównego KGB jako instrument realizacji globalnej strategii Kremla 1954-1991*, Warszawa 2013, s. 228-229.

„bułgarski ślad” jest jedynie produktem wybujałej fantazji, szkoda w tej sprawie nie zostanie wyrządzona tylko Antonowowi, ale także całej Bułgarii, socjalistycznym państwom i procesowi odprężenia i pokoju (k. 218-263).

Dnia 23 września 1985 roku z Sofii do Berlina minister Stojanow skierował na ręce swego wschodnioniemieckiego odpowiednika Mielkego telegram, rozesłany także według rozdzielnika do innych krajów socjalistycznych, w tym do PRL na ręce Czesława Kiszcza, zawierający informacje na temat postępowania przeciwko Antonowowi w Rzymie. W piśmie szczegółowo omówiono przebieg procesu w okresie od dnia 21 maja do dnia 19 lipca 1985 roku z bułgarskiej perspektywy. W konkluzji Stojanow zwrócił się o udzielenie wsparcia w zakresie wpłynięcia na sąd i na odpowiednie polityczne, państwowe i społeczne instytucje „w interesie obiektywnego sprawdzenia wszystkich faktów związanych ze sprawą Antonowa”, przesłania informacji na temat starań zachodnich tajnych służb, co do poszukiwania fałszywych świadków i wpływania na ich zeznania oraz aktywowania działalności propagandowej za granicą i prowadzenia działań aktywnych (k. 209-211, 212, 213-214).

W materiałach archiwalnych Stasi ujawniono dokument oznaczony nr 1027/85, stanowiący tłumaczenie na język niemiecki z języka rosyjskiego, zatytułowany, „Z przebiegu procesu w Rzymie.” W dokumencie tym znajduje się zapis, iż według oceny ambasady bułgarskiej we Włoszech najważniejszym aspektem toczącego się w Rzymie procesu przeciwko obywatelowi bułgarskiemu Antonowowi jest „nieustająca” dyskredytacja głównego „świadka” oskarżenia – Agcy. W piśmie zauważono, że przewodniczący składu sędziowskiego prowadził przesłuchanie w taki sposób, że Agca był zmuszony do składania stale sprzecznych i nieprzekonywujących wyjaśnień. Z treści pisma wynikało, iż w ostatnim okresie zaufanie do Agcy zostało silnie zachwiane, a on sam sprawiał wrażenie coraz bardziej zmieszanego. W dalszej części pisma podniesiono, iż podczas narady w ambasadzie bułgarskiej, w której uczestniczyli włoscy adwokaci i grupa bułgarskich prawników, rozważano kwestię, na ile celowym byłoby podjęcie, na tym etapie postępowania, działań, które mogłyby doprowadzić do umorzenia procesu i uniewinnienie Antonowa. Włoscy adwokaci uznali jednak, że brak było ku temu wystarczających podstaw prawnych, a przedwczesne działania doprowadziłyby jedynie do pogorszenia pozycji obrony. Na końcu pisma znalazła się konkluzja, iż uznano za celowe - nie zostało przy tym sprecyzowane, kto dokładnie uznał - kontynuowanie starań mających na celu zdyskredytowanie oskarżenia bezpośrednio w czasie procesu i wzmocnienie odpowiednich działań kanałami dyplomatycznymi i propagandowymi (k. 217).

W pozyskanych materiałach archiwalnych ujawniono także dokument bez daty, podpisany przez ministra Stojanowa, adresowany do Mielkiego, stanowiący tłumaczenie z języka rosyjskiego na język niemiecki, w którym autor pisma wyraża podziękowanie za udzieloną pomoc i wsparcie przy udaremnieniu antybułgarskiej i antysocjalistycznej kampanii w związku z zamachem na Papieża Jana Pawła II. Dalej w treści pisma znajdowało się podsumowanie ponad czteroletniej współpracy organów Zarządu Wywiadu MfS NRD i MSW Bułgarii, które jak ujęto to w piśmie, w ścisłej współpracy z braterskimi organami prowadziły wspólnie, uzgodnione działania w celu zdemaskowania inicjatorów i wykonawców zamachu, i wszczętej w związku z tym kampanii oszczerstw przeciwko Bułgarii. Stojanow szczególnie doceniał przy tym uzyskane od strony wschodnioniemieckiej dane na temat organizatorów zamachu i organizacji „Szare Wilki”. Według autora pisma, szczególnie przydatne były opracowane w krótkim czasie przez Zarząd Główny Wywiadu MfS hipotezy, co do charakteru zamachu „w korzystnym” dla Bułgarii aspekcie. Dalej Stojanow zauważył, iż szczególnie istotne były samodzielne działania wywiadowcze zrealizowane przez Zarząd Główny Wywiadu MfS oraz że realizowane są dalsze działania mające na celu zdemaskowanie CIA jako organizatora zamachu (k. 218-219).

W świetle treści dokumentów, które zostały ujawnione w materiałach nadesłanych przez Federalnego Pełnomocnika do spraw Akt Byłej Służby Bezpieczeństwa NRD postanowiono już po wszczęciu niniejszego śledztwa, aby kontynuować i pogłębić kwerendę w archiwach niemieckich. W związku z tym w dniach od 23 września do 6 października 2006 roku dwóch historyków Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej w Katowicach przeprowadziło kwerendę w zasobie Federalnego Pełnomocnika w celu odszukania dokumentów odnoszących się do kulisów zamachu na Papieża Jana Pawła II. Poszukiwania archiwaliów dokonano na podstawie komputerowej bazy danych w obecności pracownika archiwum i odbywały się na zasadzie podania słowa klucza. Prowadziło to do odszukania w bazie danych wszystkich jednostek archiwalnych, które w swoim opisie zawierały dane słowo. Przy poszukiwaniach posłużono się słowami kluczami w języku niemieckim takimi jak: „Papstatentat - zamach na Papieża”, „Papst – Papież”, „Johannes Paul II – Jan Paweł II”, „Attentat - zamach” (k. 5617-5621).

Spośród pozyskanych według opisanego schematu materiałów archiwalnych na szczególną uwagę zasługuje wytworzony przez wschodnioniemiecki kontrwywiad – Wydział Główny I (HA I MfS), dokument zatytułowany „Analiza dotycząca obecnie wzmożonej aktywności włoskich służb skierowanej przeciwko przedstawicielom zagranicznym państw Układu Warszawskiego we Włoszech.”. W nagłówku pod tytułem dokumentu zapisano, że

raport obejmuje okres od grudnia 1982 roku do 28 marca 1983 roku. Na wstępie zwrócono uwagę, że w grudniu 1982 roku, w związku z opublikowaniem wyników śledztwa w sprawie zamachu na Papieża w 1981 roku, włoskie służby bezpieczeństwa rozpowszechniały „bez opamiętania antykomunistyczne kłamstwa”. W dalszym ciągu dokumentu referowano, iż kampania ta została zainicjowana przez „przyznanie się” (w oryginale dokumentu tekst także w cudzysłowie) tureckiego zamachowca Ali Agcy, iż przy przygotowywaniach do zamachu blisko współpracował z bułgarską służbą bezpieczeństwa. Dalej opisano identyfikację przez Agcę trzech obywateli bułgarskich na podstawie okazanego mu albumu ze zdjęciami. Według treści analizy równoległe do tego nasiliły się działania włoskiej służby bezpieczeństwa skierowane przeciwko zagranicznym przedstawicielstwom państw Układu Warszawskiego we Włoszech. W dniu 15 grudnia 1982 roku obradowała przedterminowo włoska Komisja Parlamentarna do spraw Kontroli Działalności Włoskiej Służby Bezpieczeństwa. W posiedzeniu udział wzięli ministrowie obrony i spraw wewnętrznych Włoch oraz gremia kierownicze włoskich służb bezpieczeństwa, takich jak: CESIS – Komisja do spraw Służb Informacyjnych i Bezpieczeństwa, SISMI – Wojskowe Służby Informacyjne i Bezpieczeństwa i SISDE – Służba Informacji i Bezpieczeństwa MSW. Na posiedzeniu stwierdzono, iż włoskie służby bezpieczeństwa dopatrzyły się następującego podziału zadań socjalistycznych organów rozpoznania w działaniach przeciwko Włochom; ZSRR, LRB (konspiracja i działalność operacyjna), CSRS (wytwarzanie i obróbka broni, i materiałów propagandowych), WRL, NRD (pozyskiwanie informacji). W dniu 20 grudnia 1982 roku odbyła się we Włoszech debata parlamentarna w sprawie „skandalu służb specjalnych LRB”. Włoski minister obrony przeanalizował na posiedzeniu cztery „sprawy szpiegowskie”, które były powiązane z LRB. Chodziło w tym kontekście o: sprawę Scricciolo, jako przykład szpiegostwa politycznego - wypływania istotnych informacji związkowych dla kontroli stabilności PRL, sprawę handlu narkotykami i bronią, sprawę Doziera<sup>80</sup>, jako przykład przejściowego wykorzystania włoskiego aktu terrorystycznego przez Układ Warszawski, sprawę zamachu na Papieża, jako akt wojenny w czasach pokoju – zabezpieczające i alternatywne rozwiązanie względem inwazji militarnej w Polsce. W związku z powyższym Ambasada LRB w Rzymie została oddana pod ochronę karabinierów, a współpracownicy aparatu attachatu wojskowego LRB zostali objęci obserwacją. Działania obserwacyjne wobec aparatu attachatów wojskowych pozostałych państw socjalistycznych zostały wzmożone,

---

<sup>80</sup> Dozier James Lee – generał NATO pełniący służbę we Włoszech porwany przez Czerwone Brygady w dniu 17 grudnia 1981 r. W 42 dni po uprowadzeniu generała włoscy komandosi uwolnili go z rąk terrorystów w Padwie, zob.: C. Sterling, *Anatomia strachu...*, s. 216, 269, 270, P. Henze, *Spisek...*, s. 70-71.

mobilne grupy obserwacyjne zostały zlokalizowane w pobliżu przedstawicielstw zagranicznych, jak i na trasach wyjazdowych. Silnemu nadzorowi poddano ruch służbowy także współpracowników niedyplomatycznych. W dalszej części dokumentu zacytowano stanowisko włoskiego ministra obrony, między innymi w sprawie zamachu na Papieża. Minister Lagorio ocenił, że ta sprawa wygląda na akt wojenny w czasach pokoju. Jego zdaniem w aspekcie kryzysu w Polsce zamordowanie Papieża stanowiło alternatywne i „bezpieczne” rozwiązanie w obliczu militarnej inwazji w Polsce. Podkreślił także, że gdy na światło dzienne wyszły międzynarodowe powiązania tego czynu, kontrowersyjność tego przestępstwa natychmiast doprowadziła do prób dezinformacji, mających na celu skierowanie włoskiego śledztwa w innym kierunku. W odniesieniu do zamachu na Papieża włoski minister obrony zauważył, że kontrwywiad od początku był zdania, że w tej sprawie miała miejsce skoordynowana i złożona akcja będąca spiskiem. Lagorio referował, że w związku ze sprawą zamachu nawiązano współpracę z turecką służbą bezpieczeństwa, a w dniu 29 grudnia 1981 roku przeprowadzono autoryzowaną przez organy włoskiego wymiaru sprawiedliwości rozmowę z Agcą w więzieniu Ascoli Piceno, na podstawie której wnioskowano, iż Agca chce przerwać milczenie (k. 4927-4943).

Wśród wschodnioniemieckich dokumentów archiwalnych ujawniono także pochodzący z Wydziału Głównego IX (HA IX) dokument z dnia 21 stycznia 1983 roku zatytułowany „Analiza protokołów z przesłuchań i innych materiałów włoskich organów śledczych w sprawie zamachu na Papieża.”. W treści dokumentu zapisano, iż przedłożone, jak można domniemywać do oceny materiały, stanowią, składający się ze 127 kart, wyciąg z co najmniej 920 kart przetłumaczonych na język niemiecki włoskich akt śledztwa w związku z zamachem Mehmata Ali Agcy na życie Papieża Jana Pawła II. Na wstępie zaznaczono, iż prawna ocena materiału dowodowego dotyczącego zamachu, jego politycznych kulis może zostać dokonana jedynie w ograniczonym zakresie, gdyż istotne części kryminalistycznych badań nie zostały opracowane przez włoskie organy z należytą starannością lub ich dokumentacja jest częściowo niekompletna. W dokumencie, jego autor kpt. Sydow zauważył, że czynności na miejscu przestępstwa zostały podjęte siedem i pół godziny po zdarzeniu i trwały dwadzieścia minut. Zwrócił także uwagę na to, iż nie przeprowadzono badań kryminalistycznych w celu ustalenia usytuowania strzelca, usytuowania Papieża w czasie przestępstwa, usytuowania rannych osób, kierunku strzału, ilości strzałów, łusek, pocisków, drogi ucieczki sprawcy, miejsca umieszczenia broni. Podkreślił brak szeregu materiałów o znaczeniu dowodowym, takich jak protokół z czynności podjętych na miejscu zbrodni, protokół z poszukiwania i zabezpieczenia śladów, szkic i dokumentacja fotograficzna miejsca

przestępstwa, drogi ucieczki i miejsca znalezienia broni, protokół co do dokładnych okoliczności znalezienia broni w watykańskim urzędzie pocztowym, protokół z ekspertyzy broni, diagnoz lekarskich dotyczących rannych osób. Co do sprawstwa Mehmeta Ali Agcy, autor analizy uznał, że jego zatrzymanie na gorącym uczynku, spostrzeżenia licznych świadków, ujawnione czynności przygotowawcze do przestępstwa, wyniki przeszukania, przyznanie się do winy i poinformowanie przez niego o zamiarze dokonania zabójstwa Papieża już w 1979 roku w liście skierowanym do tureckiej prasy potwierdzają, iż to on dokonał zamachu. Jeżeli chodzi o tożsamość sprawcy, autor analizy zwrócił uwagę, iż w różnych urzędowych dokumentach tak włoskiej policji, jak i prokuratury oraz dalekopisach Federalnego Urzędu Kryminalnego RFN występują sprzeczne dane osobowe Agcy dotyczące jego daty i miejsca urodzenia oraz pisowni imienia i nazwiska. Sprawca występował w tych dokumentach jako „Mehemet, Mahmet Ali Gagca, Mehmet Ali Gca, urodzony 1 września 1958 roku, 9 stycznia 1958 roku i w 1956 roku, w miejscowości Yesultepe-Malatya, Malatya, i Hekimham”. Sporządzający analizę zwrócił między innymi uwagę na fakt, iż po znalezieniu pistoletu w watykańskim urzędzie pocztowym w pobliżu miejsca zatrzymania Mehmeta Ali Agcy, nie sporządzono dokumentacji zabezpieczenia broni, nie ustalono liczby nabojów w magazynku i czy pocisk był wprowadzony do lufy. Dalej podkreślił, że ilość faktycznie oddanych strzałów przez Agcę nie została wykazana w przedłożonych materiałach. Podobnie nie ujawniono w nich danych na temat poszukiwania, ewentualnie znalezienia, łusek i pocisków. Z przedłożonych materiałów nie wynikał precyzyjnie czas, w którym dokonano przestępstwa. Miejsca, w których znajdowali się sprawca i trzech ranni, nie zostały pomierzone, ani też opisane pod kątem ich przestrzennego przyporządkowania względem budynków otaczających plac (k. 5204-5209).

Tak szczegółowa analiza materiału dowodowego świadczy o tym, że Stasi miało dostęp przynajmniej do części akt włoskiego śledztwa w sprawie zamachu na Papieża. Potwierdzają to także dokumenty archiwalne ujawnione podczas kwerendy, a pochodzące z Wydziału Głównego IX, stanowiące odręczne notatki sporządzone, jak wynika z ich treści, po zapoznaniu się z materiałem dowodowym w sprawie, a przynajmniej z jego istotną częścią. Notatki te korelują z treścią cytowanej wcześniej analizy kpt. Sydowa (k. 4860-4919, 5178-5194).

Cytowana wyżej analiza, pochodząca z Wydziału Głównego IX MfS zwraca uwagę na liczne uchybienia włoskiego śledztwa. Ważniejsze jest jednak w niej to, że prezentuje poglądy na stan postępowania prowadzonego we Włoszech na podstawie dostępu do dokumentów źródłowych, wytworzonych w toku śledztwa, do których z całą pewnością

legalnie Stasi dotrzeć nie mogło. Skoro mimo to organy MfS posiadały przynajmniej 127 stronicowy wyciąg z akt, oznacza to że materiał ten pozyskany został w wyniku czynności operacyjnych prowadzonych we Włoszech.

W świetle poczynionych ustaleń do strony niemieckiej zwrócono się z wnioskiem o przeprowadzenie międzynarodowej pomocy prawnej polegającej na przesłuchaniu w charakterze świadka byłego oficera Wydziału X HVA Güntera Bohnsacka. Świadek ten był wprawdzie uprzednio przesłuchiwany na potrzeby włoskiego śledztwa, uznano jednak w toku niniejszego postępowania, iż czynność tą należy pogłębić.

W dniu 20 września 2012 roku w Berlinie przesłuchany został Günter Bohnsack. Świadek zeznał, iż w MBP (MfS) NRD był zatrudniony w okresie od 1 września 1964 roku do 31 marca 1990 roku, przez cały czas w Głównym Zarządze Wywiadu (HVA). Na początku w randze podporucznika i referenta pomocniczego, na koniec w randze podpułkownika i kierownika Wydziału Specjalnego „S”. Świadek z zawodu jest dziennikarzem, absolwentem Uniwersytetu Karla Marksa w Lipsku.

Na pytanie o szczegóły „Operacji Papież” świadek zeznał, iż zasadniczo w czasie istnienia bloku wschodniego utrzymywano kontakty na średnim i najwyższym szczeblu wśród wszystkich instytucji bezpieczeństwa państwowego. Najważniejsze były kontakty z KGB ZSRR, jednak poza tym intensywne były relacje z Polską, Czechosłowacją, Węgrami i Kubą. Stosunki z pozostałymi krajami socjalistycznymi miały mniejsze znaczenie. Po wyborze Karola Wojtyły na Papieża przywódcy partyjni w Warszawie i w Berlinie Wschodnim zgadzali się co do tego, że powstała nowa sytuacja operacyjna. W związku z tym kilka razy do roku odbywały się spotkania konsultacyjne pomiędzy Polską i NRD. Po obu stronach zwracano uwagę na ochronę źródeł. W sprawie papieskiej obie strony były zgodne co do zasadniczej oceny skutków wydarzeń w Rzymie i ich wpływu na sytuację wewnętrzną w Polsce, a tym samym także w NRD. Watykan stał się operacyjnym priorytetem. W MfS nieoficjalnie mówiono, że „bez polskiego Papieża wiele na świecie byłoby prostrze”. Pojawiały się również komentarze, że „martwy Papież to byłoby dla wszystkich najlepsze”. Świadek zaznaczył jednak, że nie zetknął się z oznakami działań zmierzających do „usunięcia” Wojtyły.

Zdaniem Bohnsacka „Akcja Papież” uzyskała spontanicznie znaczenie operacyjne po zamachu w 1981 roku. Wydział X HVA MfS dowodzony przez gen. Willego Damma został powiadomiony przez ministra Mielkego, że po zamachu na Papieża kierownictwo Bułgarskiej Partii Komunistycznej pilnie upraszało o odwrócenie uwagi od rysującego się „bułgarskiego śladu”, zwłaszcza gdy pojawiły się elementy łączące Agcę i Bułgarię. W związku z tym gen.



Markus Wolf - Szef HVA został włączony we wspólne plany i otrzymał zlecenie od Mielkego, aby „wprowadzić odciążające ataki”. W związku z tym, że zarówno strona bułgarska jak i wschodnioniemiecka posiadały wydziały do spraw „aktywnych działań” logicznym było, aby tym wydziałom zlecić realizację akcji „Papież”. Szefem NRD-owskiego wydziału „aktywnych działań” (Wydział X) był wtedy Rolf Wagenbreth, po stronie Bułgarii osobą odpowiedzialną był płk Petkow. Świadek nie był w stanie sobie przypomnieć, kiedy dokładnie i pod jakim numerem została zarejestrowana ta operacja. Według świadka pierwsze spotkanie pomiędzy służbami odbyło się krótko po zamachu z dnia 13 maja 1981 roku. Na pytanie szczegółowe, świadek zeznał, iż z tego co pamięta, bułgarska delegacja pod dowództwem płk. Petkova przebywała w Berlinie bezpośrednio po zamachu. Podczas tego spotkania Bułgarzy kwestię swego udziału w zamachu pozostawili całkowicie otwartą. Mówili o pewnych okolicznościach, które zmuszały ich do obrony. Później okazało się, że pracownik bułgarskiego towarzystwa lotniczego „Balcan Air” Antonow został we Włoszech zatrzymany w związku z podejrzeniami o udział w zamachu. Według świadka najwyraźniej istniał operacyjny związek bułgarskich służb specjalnych z Antonowem i Bułgarzy obawiali się, że Antonow w areszcie złoży zeznania w tym zakresie. W spotkaniach wydziałów do spraw „aktywnych działań” ze strony wschodnioniemieckiej udział brali płk Wagenbreth, płk Knaust, ppłk Boer i świadek, ze strony bułgarskiej natomiast udział brali płk Petkow i jeszcze dwie lub trzy inne osoby, których nazwisk świadek nie był w stanie podać. Niezależnie od zamachu na Papieża utrzymywane były regularne kontakty z Bułgarami z reguły raz w roku. W sprawie papieskiej jeszcze przez dwa lata po zamachu odbywały się nieregularne spotkania z Bułgarami, raz w Sofii i raz w Berlinie. Świadek nie brał udziału we wszystkich spotkaniach. Według wiedzy świadka Bułgarzy współpracowali w sprawie Papieża także z innymi służbami sojuszniczymi, w każdym bądź razie z KGB. Załamując rękę prosili o pomoc w dezinformacji. W czasie akcji „Papież” świadek był kierownikiem Referatu 1 Wydziału X. Referat ten był odpowiedzialny za akcje dezinformacyjne kierowane przeciwko państwom członkowskim NATO. Minister Mielke osobiście zajmował się tą sprawą.

KGB, poza oficerem łącznikowym w HVA, utrzymywała kilkusobową grupę roboczą do spraw dezinformacji w Wydziale X HVA. Kierownikiem tej grupy roboczej był płk Jewgienij Ditchenkow. Jego grupa była informowana o wszystkich działaniach Wydziału X. Zdaniem świadka po części przedstawiali oni w Moskwie wyniki prac Wydziału X jako swoje.

Świadek zeznał również, że brał udział w większości spotkań z bułgarskimi przedstawicielami w tym z Ormankowem i Petkowem. Petkow przekazał stronie

wschodnioniemieckiej raport Martelli z przesłuchań Agcy i Antonowa. Dalsze pojedyncze materiały również docierały do Wydziału X tą drogą. Świadek nie był w stanie podać imion bułgarskich funkcjonariuszy, zapamiętał jedynie nazwiska Ormankow i Petkow.

Definiując pojęcie aktywnych działań świadek zeznał, iż pod tą nazwą należy rozumieć wszelkie metody nadające się do wywierania wpływu na przebieg zdarzeń, takie jak wzmacnianie, osłabianie, dezinformacja, informacja i demoralizacja. Chodziło przede wszystkim o kształtowanie opinii poprzez ich wzmacnianie lub osłabianie. Głównymi metodami dezinformacji była propaganda prasowa, wysyłanie listów z pogrózkami do gazet, włoskich ministerstw, wymiaru sprawiedliwości, telefonowanie z pogrózkami. Łącznie wysłano kilkadziesiąt listów. Inscenizowano telefony z pogrózkami, pochodzące od np. zachodniobrzeżnińskich Turków, którzy dzwonili do włoskich urzędów. Bohnsack korzystał w tym celu z pomocy Turków pozostających w dyspozycji wschodnioniemieckiego kontrwywiadu. Zadaniem Stasi było propagowanie informacji, że odpowiedzialność za przeprowadzenie zamachu ponosi turecka organizacja „Szare Wilki”. W związku z tym pisane były listy z pogrózkami, które sprawiały takie wrażenie, jakby stały za nimi „Szare Wilki”. Kolejnym śladem, jaki został przez Stasi wygenerowany było zorganizowanie zamachu przez CIA. Bułgaria była stale informowana o działaniach MfS oraz o reakcjach na akcje Stasi. W tym zakresie była prowadzona wzmożona korespondencja z Sofią (k. 39538-39552).

Podsumowując ten wątek postępowania należy zwrócić uwagę, iż kontakty bułgarsko-wschodnioniemieckie, mające związek z zamachem na Papieża z dnia 13 maja 1981 roku, szczególnie w kontekście „sprawy Antonowa”, nie budzą wątpliwości. Akta Stasi były niszczone, jednak pomimo tego zachowało się wystarczająco wiele dokumentów wskazujących na to, iż przynajmniej od sierpnia 1982 roku, czyli w okresie jeszcze przed aresztowaniem Antonowa, które miało miejsce w dniu 25 listopada 1982 roku upubliczniając sprawę, prowadzona była operacja „Papież” rejestrowana przez wywiady zarówno w Niemczech Wschodnich, jak i Bułgarii, której celem było oddalenie podejrzeń o współudział w organizowaniu zamachu przez komunistyczne służby specjalne. O wynikach niektórych działań prowadzonych w ramach tej operacji informowano ministrów spraw wewnętrznych i służby specjalne PRL, WRL i CSRS, które proszone były także o wsparcie i pomoc. Z zachowanych dokumentów wschodnioniemieckiej służby dyplomatycznej wynika także, iż całościowy plan odparcia „oszczerczej kampanii” przeciwko Bułgarii opracowano na poziomie Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Działaniami propagandowym i dezinformacyjnym towarzyszyło także formułowanie gróźb wobec

włoskich instytucji i urzędów poprzez wysyłanie zawierających je listów i wykonywanie zawierających je telefonów, na co wskazują zeznania Güntera Bohnsacka i pośrednio treść niektórych dokumentów. Działaniom prowadzonym na poziomie propagandy i dezinformacji trudno przypisać cechy przestępstwa, jednak zagrożenie przedstawicielom włoskich instytucji publicznych było ewidentnie działaniem przestępczym.

W zasobach Biura Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów Instytutu Pamięci Narodowej-Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Warszawie zachowały się szyfrogramy, informacje i notatki wytworzone przez funkcjonariuszy Departamentu I MSW PRL, przedmiotem których były okoliczności zamachu na Papieża w dniu 13 maja 1981 roku w Rzymie i jego konsekwencje. Dokumenty te ujawniono podczas oględzin licznych akt archiwalnych zawierających materiały wytworzone przez Departament I MSW PRL.

Dnia 16 maja 1981 roku z rezydentury wywiadu cywilnego w Belgradzie nadano do centrali w Warszawie szyfrogram nr 2596 podpisany przez rezydenta posługującego się pseudonimem „Kostrzewa”, z którego wynikało, iż tamtejszy Wydział Konsularny Ambasady Republiki Włoch ustalił, że zamachowiec Agca przebywał w marcu 1981 roku w Belgradzie i posługiwał się wówczas paszportem jordańskim. Ubiegał się przy tym o wizę włoską, której nie otrzymał, gdyż miał powiązania z organizacją palestyńską Habascha<sup>81</sup>. Fakt powiązań zamachowca z organizacją palestyńską był według treści szyfrogramu do udowodnienia. Dalej w jego treści pojawiła się także informacja, że kwestura rzymska obawiała się, że Agca mógł być „manewrowany” przez wywiad izraelski (k. 35985-35986).

W dniu 26 maja 1981 roku funkcjonariusz Departamentu I MSW pracujący w rezydenturze wywiadu cywilnego w Rzymie, posługujący się pseudonimem „Józefowicz” sporządził notatkę, z której wynikało, między innymi, iż w kurii rzymskiej panowało przekonanie, że zamach na Papieża nie był indywidualnym czynem zamachowca, ale rezultatem międzynarodowego spisku, mającego swe rozgałęzienia również we Włoszech. Według treści notatki, mimo optymistycznych prognoz stan zdrowia Papieża był nadal poważny, zapowiadający jego długą rekonwalescencję (k. 29952).

Dnia 14 lipca 1981 roku w Warszawie sporządzony został przez oficera wywiadu działającego z pozycji nielegalnych, a posługującego się danymi - R. Emczyński, wyciąg z raportu rzymskiego źródła nr 4072 z dnia 27 czerwca 1981 roku dotyczący zamachu na Jana

---

<sup>81</sup>Habash Georges – twórca i przywódca Ludowego Frontu Wyzwolenia Palestyny (LFWP), organizacji mającej na koncie uprowadzenia samolotów i inne akty terrorystyczne, utrzymującej ścisłe kontakty z KGB, zob.: R. Faligot, R. Kaffen, *Shużby specjalne ...*, s. 681, 706, 719.

Pawła II. W treści dokumentu stwierdzono, iż koła powiązane z CDU/CSU, a wcześniej związane z Gehlenem<sup>82</sup> i zbliżonymi do niego wyższymi urzędnikami BND<sup>83</sup> rozpowszechniały na terenie RFN własną wersję co do okoliczności zamachu na Jana Pawła II, z którego wynikało, iż za zamachwcem Ali Agcą stała radziecka służba wywiadowcza KGB, jako siła inspirująca i organizująca. Organizatorom zamachu chodziło między innymi o to, żeby Jan Paweł II nie brał udziału w uroczystościach pogrzebowych kardynała Stefana Wyszyńskiego (k. 27235).

W dniu 13 sierpnia 1981 roku z rezydentury londyńskiej nadano do Warszawy szyfrogram nr 4395, w którym rezydent o pseudonimie „Scott” informował między innymi, powołując się na informacje oficera o pseudonimie „Open”, pozyskane od źródła „Izyda”, iż podczas rozmów źródła w Watykanie prowadzonych z ks. Dziwiszem i kard. Rubinem ustalono, że „po prawie śmiertelnym zranieniu” Papież zmienił się charakterologicznie i przez długi czas będzie odmieniony (k. 26890).

Dnia 9 grudnia 1982 roku z Londynu rezydent „Scott” nadał także szyfrogram nr 8823 dotyczący, jak to ujęto w nagłówku, akcji dezinformacyjnej Watykanu. W tekście zapisano, iż na podstawie informacji źródła „Izyda”, przekazanych oficerowi o pseudonimie „Open” ustalono, iż księża powracający w ostatnim czasie z Rzymu przywozili wiadomości, iż Watykan posiadał protokół tajnej narady przywódców partii komunistycznych. Z protokołu wynikało, iż z inicjatywy Breżniewa podjęto decyzję o konieczności zgładzenia Papieża jako wroga komunizmu. Zadanie to powierzono Bułgarom, przy czym Honeker i Causescu byli temu przeciwni. Według relacji „Izydy”, księżom z Polski udawadniano, że zdobycie takiego dokumentu było możliwe, ponieważ już w przeszłości kard. Wyszyński otrzymywał protokoły z posiedzeń Biura Politycznego (k.27135-27136).

W dniu 19 grudnia 1982 roku ponownie z Belgradu rezydent o pseudonimie „Rems” nadał do Warszawy szyfrogram nr 9134 sporządzony na podstawie informacji pozyskanych przez oficera o pseudonimie „Zeks” od I sekretarza Ambasady Stanów Zjednoczonych Davida Cariensa. Z treści szyfrogramu wynikało między innymi, iż Departament Stanu USA sprawę aresztowania Antonowa pod zarzutem współudziału w zamachu na Papieża traktował wielopłaszczyznowo, w kontekście propagandowym i politycznym, zakładając, że wpłynie ona na pogorszenie stosunków Wschód-Zachód. Departament Stanu oczekiwał udowodnienia

---

<sup>82</sup> Gehlen Reinhard ur. 3 kwietnia 1902 r. w Erfurcie, rozpoczął karierę wywiadowczą w kwietniu 1942 r. stając na czele Fremme Heere Ost (FHO) - operacyjnych służb wywiadowczych na wschodzie, po wojnie twórca zachodnioniemieckiej organizacji wywiadowczej znanej pod nazwą Organizacji Gehlena (OG) przekształconej w dniu 11 lipca 1955 r. w Federalną Służbę Wywiadowczą Republiki Federalnej Niemiec (BND), zob.: *Ibidem*, s. 477-482.

<sup>83</sup> BND – *Bundesnachrichtendienst*, Federalna Służba Wywiadowcza Republiki Federalnej Niemiec.

winy i skazania Antonowa przyjmując to za pewnik. W szyfrogramie podniesiono, że bułgarska służba wywiadowcza, która oskarżana była o zorganizowanie zamachu, posiadała ze wszystkich krajów socjalistycznych najbliższe powiązania z radziecką służbą bezpieczeństwa i że w istocie za zamachem stoi KGB. Dalej szyfrogram zawierał rozwinięcie wątku radzieckiego przez przypomnienie, że na czele KGB przez ostatnie 15 lat stał Jurij Andropow, a proces Antonowa obniży jego prestiż, jako przywódcy państwa radzieckiego, dyskredytując jego pozycję w kierownictwie radzieckim i na arenie międzynarodowej (k. 27018-27020).

Dnia 23 grudnia 1982 roku oficer rezydentury rzymskiej o pseudonimie „Pietro” uzyskał od agenta „Potenza” informacje, pochodzące od ks. Dziwisza. W sporządzonej tego samego dnia notatce „Pietro” podnosił między innymi, że Jan Paweł II wraz z narastaniem „afery bułgarskiej” jest coraz bardziej zaniepokojony nadużywaniem tej kwestii do rozgrywek politycznych w różnej skali: pomiędzy blokami politycznymi, partiami politycznymi we Włoszech i wewnątrz Kościoła. Papież wolałby, aby ten problem został wyciszony i osobiście nie wierzył w „wersję bułgarską”. W podsumowaniu pisma zapisano, iż „sprawa bułgarska” powoduje powstawanie w otoczeniu Jana Pawła II spekulacji, w tym takich, że „afery bułgarska” jest wynikiem walki o władzę na Kremlu, w którą zaangażowały się „siły światowe” w połączeniu z przeciwnikami Andropowa wewnątrz kierownictwa radzieckiego (k. 27017).

Dnia 28 grudnia 1982 roku rezydent wywiadu w Belgradzie posługujący się pseudonimem „Rems” nadał do warszawskiej centrali wywiadu szyfrogram nr 9337, powołując się na informacje pozyskane od źródła o pseudonimie „Breton” i informacje własne pochodzące z ambasady francuskiej i ze środowiska dziennikarskiego. W treści szyfrogramu zapisano, iż w poważnych kręgach dziennikarskich i korpusu dyplomatycznego aferę Antonowa ocenia się jako prowokację antyradziecką zorganizowaną przez CIA. W szyfrogramie nadto podniesiono, iż włoskie służby specjalne miały „swoje porachunki” ze służbami bułgarskimi, które podejrzewano o kontakty z terrorystami włoskimi i udzielanie im pomocy. W środowisku dziennikarskim pojawiła się także wiadomość, że w okresie największych napięć w Polsce przed wprowadzeniem stanu wojennego, Papież napisał list do Breżniewa, w którym poinformował, że jeżeli Armia Czerwona wejdzie do Polski to on opuści Stolicę Apostolską i uda się do Warszawy. Podniesienie tej kwestii było zdaniem „Bretona” próbą podbudowania teorii uzasadniającej, dlaczego służbom ZSRR zależało na zabójstwie Papieża, do czego wykorzystali Bułgarów jako sobie najbardziej podporządkowanych (k. 27013-27016).

Dnia 5 czerwca 1984 roku rezydent wywiadu w Rzymie posługujący się pseudonimem „Dis”, informował centralę wywiadu w Warszawie szyfrogramem nr 3685, iż oficer o pseudonimie „Lazio” pozyskał od agenta „Jerzyn” informację, iż wśród polskich pielgrzymów w Rzymie rozpowszechnia się polskie wydanie książki Sebastiana Labo o zamachu na Papieża pt. „Zamach na papieża w świetle Fatimy”. Nakład książki został wydrukowany w RFN i stamtąd był przetrzucany bezpośrednio do Polski. Rezydent zwrócił uwagę, że polskie tłumaczenie książki zawiera fragment na temat spotkania Papieża z Agcą w więzieniu Rebbibia<sup>84</sup>. Dalej informował, iż trwają prace nad tłumaczeniem książki na język czeski i węgierski, a celem ostatecznym jest przetłumaczenie jej na wszystkie języki wschodnioeuropejskie, informował też, że egzemplarz książki prześle kurierem (k.27031-27032).

W dokumentach Departamentu I MSW ujawniono niepodpisany meldunek z dnia 23 października 1984 roku, przekazany do gabinetu Ministra Spraw Wewnętrznych w Warszawie w sprawie możliwości uwolnienia Antonowa. W treści dokumentu stwierdzono, iż według uzyskanych informacji, władze włoskie rozważają, po geście strony bułgarskiej polegającym na ulaskawieniu dwojga obywateli włoskich skazanych na kary więzienia za szpiegostwo, definitywne rozwiązanie sprawy Antonowa. Pierwotne koncepcje przewidywały zwolnienie go, w związku z oczekiwanym we Włoszech w 1985 roku ogłoszeniem powszechnej amnestii, ze względu na stan zdrowia. Władze włoskie skłonne byłyby zwolnić na tej podstawie Antonowa, jednakże dopiero po przeprowadzeniu rozprawy sądowej i ogłoszeniu wyroku skazującego (k.27525).

W dniu 19 listopada 1984 roku rezydent „Dis” na podstawie informacji uzyskanych od źródła pseudonim „Bren”, przekazał do Warszawy szyfrogram nr 7489. W treści szyfrogramu stwierdzono, iż według informacji pochodzących z Ambasady USA w Rzymie zebrane w sprawie Antonowa dowody nie pozwolą na jego skazanie. Zostanie on uniewinniony z powodu braku dostatecznych dowodów winy. W dokumencie zapisano, iż „bezsprzecznie” Antonow miał powiązania wywiadowcze z Agcą i jego grupą. Według autora szyfrogramu włoski wymiar sprawiedliwości znalazł się w sprawie Antonowa w pułapce, albowiem istniały obawy, że uniewinnienie Antonowa wywoła próby poszukiwania inspiratorów tej mistyfikacji, których logicznie rzecz biorąc należało szukać we włoskich służbach

---

<sup>84</sup> W dniu 27 grudnia 1983 r. Papież Jan Paweł II spędził w więzieniu Rebbibia w Rzymie trzy i pół godziny. Podczas wizyty spotkał się z więźniami, w tym wpmiędzy godz. 12.10 a 12.30 odbył rozmowę z Mehmetem Ali Agcą. Po spotkaniu Papież oświadczył: „To, co powiedzieliśmy sobie nawzajem, pozostanie tajemnicą między mną a nim. Rozmawiałem z nim tak, jak się rozmawia z bratem, któremu przebaczyłem i do którego mam zaufanie.”, zob.: S. Labo, *Zamach na Papieża w Świetle Fatimy i w cieniu jednej rewolucji*, Rzym 1983, s. 246-247.

specjalnych. Dalej zapisano, iż nie można wykluczyć, że w sprawę zamieszane są czynniki polityczne. „Dis” powołał się także na pogłoski, jakoby Antonow, który znajdował się w bardzo złym stanie psychicznym, miał się załamać, co mogło spowodować jego przyznanie się do winy. W podsumowaniu stwierdzono: „Źródło niesprawdzone. Informacja przedstawia opinie i oceny” (k. 27527-27528).

W tym miejscu wypada zaznaczyć, że w chwili, gdy cytowany szyfrogram powstawał, przewód sądowy w sprawie Antonowa nie został jeszcze w Sądzie Przysięgłych w Rzymie otwarty, a wyrok w procesie miał dopiero zapaść za półtora roku. Należy podkreślić, że Antonow rzeczywiście został uniewinniony z braku dowodów winy, co wskazuje, iż rezydent wywiadu PRL trafnie przewidywał rozwój wypadków. Na szczególną uwagę zasługuje także zawarta w tekści szyfrogramu opinia, iż: „Bezsprzecznie natomiast Antonow miał powiązania wywiadowcze z Agcą i jego grupą”. Zdanie to wydaje się doniosłe, ponieważ przesądziło w nim, iż Antonow miał powiązania z Agcą i jego grupą, co samo w sobie jest twierdzeniem poważnym, a także określono te powiązania jako mające charakter wywiadowczy.

W toku postępowania przesłuchano w charakterze świadka Macieja Dubiela rezydenta wywiadu PRL w Rzymie o pseudonimie „Dis”, który zeznał między innymi, że w zasadzie rezydentura nie miała zadań związanych z procesem Antonowa. Według świadka generalna zasada była taka, że ciekawe informacje były przekazywane do Warszawy. Świadek nie zapamiętał, czy sprawa związana z procesem Antonowa była wymieniona w jego instrukcji wyjazdowej. Informacje zawarte w cytowanym szyfrogramie wydały się świadkowi ciekawe, dlatego też go wysłał. Informacje od „Brena” świadek odebrał osobiście. Na podstawie tych informacji sporządził szyfrogram, który stanowił jakby streszczenie informacji źródła. Świadek nie był w stanie rozwinąć twierdzeń zawartych w szyfrogramie, nie potrafił powiedzieć, kto użył określenia brak dostatecznych dowodów winy, choć prawdopodobnie wynikało to z relacji „Brena”. Zeznał, że nie wie na czym polegała bezsprzeczność powiązań Antonowa z Agcą. Zdaniem świadka w szyfrówce kluczową sprawą było to, że stanowiła ona ocenę ze źródła niesprawdzonego, niekwalifikowanego, zawierającego opinie, których krążyły setki. Świadek zeznał, że określenie „powiązania wywiadowcze” odnosiło się prawdopodobnie do rozpracowywania „Szarych Wilków” przez bułgarskie i tureckie służby specjalne. Podkreślił, że w szyfrogramie przytoczył tylko słowa „Brena” i nie wie skąd „Bren” miał usłyszeć o obawach co do uniewinnienia Antonowa (k.37524-37529).

Szyfrogram z dnia 19 listopada 1984 roku okazano także Zbigniewowi Twerdowi ówczesnemu Zastępcy Dyrektora Departamentu I MSW, który przesłuchany w charakterze świadka zeznał, że informacje przedstawione w depeszy, iż Antonow miał powiązania

wywiadowcze z Agcą i jego grupą były opiniami i ocenami pracownika ambasady USA, brak było w nim ocen osobistych rezydenta (k. 37519-37523).

Dnia 24 stycznia 1985 roku „Dis” infomował w szyfrogramie nr 500 warszawską centralę, iż według informacji źródła „Bren”, pochodzących z Ambasady Stanów Zjednoczonych w Rzymie, proces Antonowa został odroczoney z uwagi na przewidzianą na luty 1985 roku wizytę Gromyki w Rzymie, przy czym nie wyklucza się, iż wówczas Gromyko poruszy tą sprawę (k. 27535-27536).

W dniu 26 marca 1985 roku „Dis” szyfrogramem nr 2078, powołując się na informacje kontaktu informacyjnego o pseudonimie „Prorok”, zwracał uwagę centrali, iż R. Tucci odpowiedzialny za bezpieczeństwo Papieża, domaga się zaostżenia środków bezpieczeństwa podczas podróży zagranicznych Jana Pawła II. Według Tucciego dotychczasowe zaostżenie reżimu ochrony Papieża było niewystarczające. Watykan otrzymywał od zachodnich służb specjalnych informacje sygnalizujące możliwość przeprowadzenia zamachu na Papieża ze strony służb specjalnych krajów socjalistycznych, ekstremistycznej lewicy katolickiej w Ameryce Południowej i skrajnej prawicy w krajach latynoskich. Według Tucciego sygnały te nie były konkretne, ale nie można było ich lekceważyć. Tucci wypowiadał się także na temat wizyty Papieża w Belgii i Holandii oraz ryzyka, jakie ta wizyta niosła z uwagi na działalność na tamym terenie ugrupowań terrorystycznych o charakterze antynatowskim, powiązanych z RAF<sup>85</sup>. „Dis” informował także, że została również wzmocniona ochrona Papieża na terenie Watykanu, zwłaszcza jego pomieszczeń prywatnych (k. 27309-27310).

W dniu 9 kwietnia 1985 roku w związku z depeszą Ministra Spraw Wewnętrznych LRB Dymitra Stojanowa do Ministra Spraw Wewnętrznych PRL Czesława Kiszczaka z roboczą wizytą do Warszawy przyjechał Pierwszy Zastępca Dyrektora Zarządu Wywiadu (I Zarząd Główny) MSW LRB gen. Włodo Todorow. Według treści sporządzonej w dniu 10 kwietnia 1984 roku informacji pisemnej wizyta miała charakter roboczy i głównie dotyczyła spraw terroryzmu międzynarodowego. Gen. Todorow stwierdził między innymi, iż państwa NATO, a w szczególności Stany Zjednoczone, organizowały prowokacje przeciwko krajom socjalistycznym, mające na celu podważenie przyjaźni między tymi krajami i ich wzajemne zantagonizowanie. Na pierwszym miejscu wśród tych prowokacji wymienił sprawę Antonowa jako zorganizowaną przez CIA. Według Todorowa Stany Zjednoczone zmierzały

---

<sup>85</sup> RAF (Rote Armee Fraction), Frakcja Czerwonej Armii – organizacja terrorystyczna zwana armią Baadera posiadająca powiązania ze Stasi, która zapewniła członkom tej organizacji schronienie na terenie NRD, zob.: R. Faligot, R. Kaffen, *Śłużby specjalne ...*, s. 661, 662, 758, 759.



do wymuszenia na sądownictwie włoskim uzyskania wyroku skazującego w tej sprawie. Równolegle inspirowały na arenie międzynarodowej akcje zmierzające do potępienia Bułgarii za rzekomy udział w zamachu na Papieża. Według Todorowa w senacie amerykańskim komisja pod przewodnictwem senatora d'Amato przygotowywała projekt rezolucji potępiającej Bułgarię za terroryzm międzynarodowy. Domagano się w niej ograniczenia ruchu turystycznego do Bułgarii i rozpatrzenia problemu Bułgarii na forum ONZ, w celu uzyskania potępiającej rezolucji Rady Bezpieczeństwa (k. 26283-26288).

Wizyta gen. Todorowa w Warszawie w dniu 9 kwietnia 1985 roku dała podstawę do rozesłania w dniu 18 kwietnia 1985 roku przez centralę Departamentu I MSW PRL w Warszawie szyfrogramu nr 1483 do rezydentów w wywiadu w Waszyngtonie - „Rymer”, Nowym Yorku - „Roan”, Chicago - „Spaski”, Ottawie - „Wisani”, Londynie - „Kliv”, Paryżu - „Orsza”, Kolonii - „Ruder”, Rzymie - „Dis”, Madrycie - „Gab”, Wiedniu - „Łęski”, Sztokholmie - „Raja”, Kopenhadze - „Juran”, Hadze - „Oker”, Brukseli - „Gotard”, Bernie - „Dotan”. W jego treści zapisano między innymi, iż według informacji towarzyszy LRB w ostatnim okresie Stany Zjednoczone nasiliły działalność prowokacyjną wobec Bułgarii, wykorzystując jako pretekst sprawę Antonowa. Oskarżając Bułgarię o terroryzm międzynarodowy zamierzały, w przypadku ogłoszenia wyroku skazującego Antonowa, podjąć sankcje wobec LRB do zerwania stosunków dyplomatycznych włącznie. Proces w Rzymie miał służyć także jako pretekst do podejmowania ataków przeciwko ZSRR. Dalej w piśmie, jako kolejny pretekst do atakowania Bułgarii, wskazano „rzekome” prześladowania mniejszości tureckiej w Bułgarii. Strona bułgarska liczyła się z możliwością wykorzystania przez CIA i służb specjalnych innych krajów NATO emigracji bułgarskiej oraz organizacji ekstremistycznych i terrorystycznych dla przeprowadzenia działań przeciwko LRB za granicą, jak i na jej terytorium. Do organizacji terrorystycznych, które mogłyby zostać wykorzystane we wskazanym wyżej celu, zaliczono w szyfrogramie „Szare Wilki”, „Bracia Muzułmańskich” i „Bułgarski Ruch Wyzwoleńczy”. W podsumowaniu zawarto prośbę, aby w kontekście informacji zawartych w szyfrogramie, podjęte zostały działania rozpoznawcze, a także, aby centrala informowana była pilnie w przypadku uzyskania sygnałów i danych o planowanych przez wskazane organizacje i służby specjalne krajów kapitalistycznych akcjach o charakterze terrorystycznym lub „innym” przeciwko LRB (k. 26298).

Dnia 24 września 1985 roku do Ministra Spraw Wewnętrznych PRL Czesława Kiszczaka wpłynął od Ministra Spraw Wewnętrznych LRB Dymitra Stojanowa szyfrogram nawiązujący do rzymskiego procesu Siergieja Antonowa. Stojanow informował w nim, iż pierwszy etap procesu w sprawie Antonowa, trwający od dnia 21 maja do dnia 19 lipca 1985

roku, nie przyniósł spodziewanych rezultatów organizatorom kampanii antybułgarskiej. Według Stojanowa zarówno w czasie postępowania przygotowawczego, jak i w toku samego procesu, nie znaleziono dowodów przeciwko Antonowowi, Wasiliewowi i Ajwazowowi. Próby znalezienia nowych świadków na potwierdzenie „pomówień” Ali Agcy pozostały bez rezultatu. Zdaniem Stojanowa Agca został całkowicie zdyskredytowany ze względu na częste przyłapywanie go na kłamstwach i sprzecznościach. Agca stał się również niewiarygodny z uwagi na swoje oświadczenie, że jest Jezusem Chrystusem, jakie złożył przed Sądem i dziennikarzami. Stojanow uważał, że przebieg procesu nie dawał podstaw do wydania wyroku skazującego, co zmusiło Sąd i prokuratora do poszukiwania nowych dowodów również za granicą. Według posiadanych informacji zachodnie służby wywiadowcze współdziałały w poszukiwaniu i opracowaniu nowych świadków. Według Stojanowa typowym tego przykładem było wywieranie presji na Yalcina Ozbeya przez służby RFN i Turcji. W szyfrogramie podniesiono także, że sędzia Santipaci przewodniczący składu orzekającego „groził” w czasie przesłuchania Ozbeyowi skazaniem za składanie fałszywych zeznań. Stojanow oceniał, że Sąd w tej sprawie jest nieobiektywny, a prokurator narusza zasady procesowe i jest tendencyjny. W posumowaniu Stojanow prosił o pomoc i współdziałanie we wpłynięciu na Sąd i odpowiednie państwowe oraz polityczne instytucje społeczne, „w celu obiektywnego rozpatrzenia wszystkich faktów w sprawie Antonowa”. Dalej prosił o kierowanie do MSW LRB informacji dotyczących zachodnich służb specjalnych, poszukujących i opracowujących fałszywych świadków, a także o aktywizowanie pracy propagandowej za granicą (k. 25951-25953).

W dniu 18 października 1985 roku z rezydentury rzymskiej do centrali wywiadu wpłynął szyfrogram nr 7559, w którym rezydent „Dis” na podstawie informacji pozyskanych przez oficera o pseudonimie „Tibor” od kontaktu operacyjnego „Kopex” zawiadamiał, że przebywający w Rzymie w związku z procesem Antonowa przedstawiciele wymiaru sprawiedliwości RFN - sędzia Lieber i prokurator Wurch, zostali przyjęci przez Papieża. Spotkanie odbyło się na osobiste życzenie Papieża i zorganizowane zostało przez Sekretariat Stanu. Podczas spotkania Papież został poinformowany o ustaleniach strony zachodnioniemieckiej co do powiązań Agcy z Turkami przebywającymi w Niemczech Zachodnich. Papież interesował się także opinią władz śledczych RFN na temat procesu. W szyfrogramie zawarta została także informacja, iż Papież, który interesował się przebiegiem postępowania, polecił opracowywanie szczegółowych raportów prasowych jego przebiegu. W związku z tym Sekretariat Stanu zlecił nuncjaturom zbieranie wszelkich informacji

prasowych i opinii politycznych w krajach urzędowania. Szyfrogram zakończono formułą, iż źródło było sprawdzone, a informacje wiarygodne (k. 25963).

Przesłuchany na okoliczność treści opisanego wyżej szyfrogramu Janusz Czekaj występujący w dokumencie jako „Tibor” zeznał, że przypomina sobie informacje od źródła na temat wizyty przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości RFN u Papieża w październiku 1985 roku. Źródło dostarczyło informacji z własnej inicjatywy. Według świadka centrala nie interesowała się zamachem i procesem w jakiś szczególny sposób, ale informacje na temat zamachu, jego inspiratorów i procesu pojawiały się w kontaktach ze źródłami. Wówczas takie informacje przekazywane były do Warszawy. Świadek nie wykluczył, że przy okazji procesu Antonowa jakieś zapotrzebowanie Centrali na te informacje było, ale szczegółów na ten temat nie był w stanie podać. Dodał, że jedno z jego źródeł pseudonim „Vecchio” informowało, iż śladów zamachu trzeba szukać w służbach specjalnych angielskich i amerykańskich. Świadek nadał tej informacji bieg. Centrala chciała ten temat pogłębić, ale dalszych szczegółów świadek nie był w stanie podać (k. 27271-27273).

Dnia 16 sierpnia 1986 roku w Warszawie starszy Inspektor Wydziału XIV Departamentu I MSW płk Henryk Szefs sporządził notatkę informacyjną dotyczącą uczestników zamachu na Jana Pawła II. W jej treści informował, że źródło nr 10570 podczas rozmowy z ks. Józefem Kowalczykiem – Kierownikiem Sekcji Polskiej Sekretariatu Stanu Stolicy Apostolskiej w dniu 14 sierpnia 1986 roku ustaliło, iż Watykan miał posiadać dowody na to, że w sprawę zamachu na Jana Pawła II w maju 1981 roku byli zamieszani również Włosi, rozmówca źródła nie chciał przy tym wchodzić w dalsze szczegóły tego zagadnienia (k. 25928).

W dniu 31 października 1986 roku oficer rezydentury rzymskiej „Tibor” opracował obszerną, sześciostronicową notatkę informacyjną dotyczącą rozkładu dnia Papieża, która została przez rezydenta „Dis” zakwalifikowana jako materiał do teczki obiektowej. Autor notatki przedstawił w niej „typowy” plan dnia papieskiego począwszy od godz. 5.30, a skończywszy na godz. 23.30. Notatka obejmowała szczegółowe dane dotyczące czasu, miejsca i rodzaju czynności, jakie wykonywał Papież oraz osoby mu towarzyszące (k. 25922-25926).

Dnia 13 listopada 1986 roku oficer „Tibor” opracował kolejną notatkę informacyjną dotyczącą niektórych danych na temat systemu zabezpieczeń w Watykanie. Notatka została sporządzona w związku z twierdzeniem francuskiego miesięcznika „Actuel”, iż radziecki dyplomata Witalij Jurczenko został uprowadzony przez funkcjonariuszy CIA z terenu Watykanu. W notatce przytoczono także reakcję rzecznika prasowego Watykanu Joaquina

Navarro-Wallsa na te dziennikarskie rewelacje, który określił je jako „czystą fantazję”. Dalej „Tibor” informował, na podstawie kontaktów ze źródłami, pracy z pozycji oficjalnej i własnego doświadczenia, że ochrona w Watykanie opiera się na środkach osobowych i technicznych, takich jak kamery telewizyjne na zewnątrz i wewnątrz. Według „Tibora” istniał system kilkustopniowej kontroli. Przy wjeździe na terytorium Watykanu pierwszej kontroli dokonywali funkcjonariusze Gwardii Szwajcarskiej. Przed wjazdem do Watykanu obecni byli także uzbrojeni i zmotoryzowani funkcjonariusze policji włoskiej. Funkcjonariusze ci stanowili specjalny oddział wydzielony z włoskiego MSW do prewencyjnej ochrony zaplecza Watykanu. W odległości 20-40 metrów od punktu kontroli Gwardii Szwajcarskiej znajdował się posterunek policji watykańskiej. Właśnie przy tym posterunku dokonywano szczegółowej kontroli osób i wjeżdżających samochodów, ze spisywaniem numerów rejestracyjnych i danych właścicieli pojazdów włącznie. Posterunek ten miał do dyspozycji własną wartownię wyposażoną w monitory telewizyjne. Dalszy system kontroli uzależniony był od tego, do jakiego urzędu udawał się petent. Udający się do Rady ds. Publicznych, to jest do watykańskiego MSZ, mieli do czynienia z trzecim stopniem kontroli policyjnej na dziedzińcu Belvedere i dwoma stanowiskami gwardzistów przy wejściu do Pałacu, i na „3 Loggia”. W każdej sytuacji wymagane było okazywanie odpowiednich dokumentów uprawniających do wejścia. „Tibor” stwierdzał, iż o wiele trudniejszy był dostęp do apartamentów papieskich, albowiem poddany był rygorom protokołu dyplomatycznego i wiązał się z koniecznością skontaktowania się z watykańską Służbą Bezpieczeństwa. „Tibor” na podstawie rozmowy z kard. Casarolim ustalił także, że system bezpieczeństwa został uzupełniony przez obecność cywilnych funkcjonariuszy watykańskiej Służby Bezpieczeństwa rozmieszczonych w ważniejszych punktach Pałacu Apostolskiego (k. 27150-27153).

Przesłuchany na okoliczność treści notatki Janusz Czekaj pseudonim „Tibor” zeznał, iż notatka opracowana została w zdecydowanej większości na podstawie jawnych dokumentów. Tego typu informacje cieszyły się popularnością w centrali i w kręgach politycznych, także w Komitecie Centralnym. Świadek zeznał, że nie pamięta, czy na tą notatkę przyszło zamówienie z centrali wywiadu (k. 27271-27273).

W dniu 11 grudnia 1986 roku sporządzona została informacja dotycząca zamachów na Papieża Jana Pawła II. Na jej wstępie zaznaczono, iż Jan Paweł II był kilkakrotnie celem zamachów terrorystycznych. Wśród nich wymieniono zdarzenie z dnia 16 lutego 1981 roku w Karaczi. Według autora informacji, pod którą brak podpisu, opóźnienie samolotu papieskiego pozwoliło Papieżowi uniknąć zamachu na lotnisku w Karaczi, gdzie terrorysta poniósł śmierć

od własnej bomby<sup>86</sup>. Kolejny zamach miał miejsce w dniu 13 maja 1981 roku w Watykanie, gdzie turecki terrorysta oddał strzały do Papieża. Omawiając to wydarzenie autor pisma podsumował, że „motywy wyjściowe”, jak można się domyślać sprawcy, nie miały nic wspólnego ze „spreparowanym później” bułgarskim śladem. W dokumencie opisano także zdarzenie z dnia 12 maja 1982 roku w Fatimie, gdzie na Jana Pawła II rzucił się z bagnetem Joan Fernandes Krohn, a także zatrzymanie w dniu 25 listopada 1986 roku w Camberze mężczyzny, przy którym znaleziono 5 butelek z benzyną. Mężczyzna ten oświadczył, że ma zamiar obrzucić nimi przebywającego w Australii z pielgrzymką Jana Pawła II. Jako próbę zamachu interpretowano również incydent, który zakłócił spotkanie Papieża z pracownikami i studentami Uniwersytetu w Sydney w dniu 26 listopada 1986 roku. W treści pisma nie opisano jednak szczegółowo przebiegu i charakteru incydentu, którego sprawcy zostali szybko usunięci przez służbę porządkową (k. 25920-25921).

Dnia 11 marca 1987 roku rezydent „Dis” informował z Rzymu, że na podstawie informacji kontaktu operacyjnego „Mides” ustalił, że Watykan prowadził dyskretne zabiegi o prezydencki akt łaski dla Agcy i jego szybki wyjazd do któregoś z krajów muzułmańskich. Akt łaski dla Agcy miał służyć także definitywnemu zamknięciu tej sprawy. Według „Disa” Watykan nie był zainteresowany otwarciem śledztwa w kierunku tureckim lub muzułmańskim (k. 25918-25919).

Zainteresowanie komunistycznych służb specjalnych osobą Karola Wojtyły nie miało wyłącznie związku z zamachem na jego życie w dniu 13 maja 1981 roku w Rzymie, nie ograniczało się także do rozpracowywania jego osoby jako Papieża, od dnia 16 października 1978 roku. Karol Wojtyła jako polski kapłan podlegał inwigilacji permanentnej<sup>87</sup>, tym bardziej, że jego pozycja i znaczenie rosły w miarę obejmowania przez niego kolejnych stanowisk w Kościele.

W toku kwerendy przeprowadzonej w zasobie archiwalnym Oddziałowego Biura Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów w Krakowie, w aktach archiwalnych o sygn. IPN KR 041/195 (197/K) t. 4 ujawniono, między innymi druk na którego awersie znajdują się zapisy o treści: „10408/II, Wojtyła, Karol, 10857”, natomiast na rewersie znajduje się adnotacja „akta pobrał Szwaja Andrzej z Wydz. IV dn. 17.10.79 r.”. Dalej w wymienionych aktach znajduje się pismo z dnia 25 lutego 1985 roku Naczelnika Wydziału IV (do walki z

---

<sup>86</sup> W rzeczywistości zdarzenie miało miejsce nie na lotnisku w Karaczi, lecz na stadionie w Karaczi.

<sup>87</sup> Inwigilacja permanentna – stała, metodyczna inwigilacja wszystkich duchownych Kościoła Katolickiego w PRL, więcej zob.: R. Dyrz, *Wprowadzenie* [w:] R. Dyrz, J. Łaska, ks. J. Raźny, E. Zając, *Teczka Ewidencji Operacyjnej na Książka*, Kraków 2009, s. 19; E. Zając, *TEOK, TEOB, TEOP, czyli inwigilacja permanentna*, [w:] *ibidem*, s. 25.

wrogą działalnością Kościołów i związków wyznaniowych) Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Krakowie do tamtejszego Naczelnika Wydziału „C” (ewidencja i archiwum), zawierające informacje, iż materiały rejestrowane do nr 10408/II dotyczące Karola Wojtyły przekazane zostały Naczelnikowi Wydziału IV Departamentu IV MSW w Warszawie w dniu 21 lutego 1979 roku. Z kolei z ujawnionego w aktach zapytania aktualizacyjnego z dnia 2 stycznia 1985 roku, kierowanego przez Naczelnika Wydziału „C” WUSW w Krakowie do Wydziałów III, „B” (obserwacja) i „C” MSW w Warszawie wynika, iż Teczka Ewidencji Operacyjnej na Księdza nr 11053 dotycząca Karola Wojtyły znajdowała się w tamtym czasie w Wydziale I Departamentu I MSW w Warszawie. Ze znajdującej się w wymienionych aktach archiwalnych karty udostępnienia-wypożyczenia akt z dnia 17 października 1978 roku wynika, że materiały operacyjne rejestrowane pod numerem 10408/II dotyczące Karola Wojtyły, które odebrać miał Andrzej Szwaja, składały się z: „...teczek 8 + 8 paczek, 1 t[eczki] – 10 paczek...”(k. 5638-5645).

Opisane wyżej dokumenty wskazują, iż bezpośrednio po wyborze Karola Wojtyły na Papieża obszerne materiały operacyjne na jego temat zostały zebrane i prawdopodobnie uporządkowane, po czym w lutym 1979 roku przekazane Departamentowi IV MSW w Warszawie.

W kartotece zniszczeniowej byłego Wydziału „C” Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej (Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych) w Krakowie znajduje się zapis, że materiały archiwalne dotyczące Karola Wojtyły nr 10408/II, przesłano w dniu 21 lutego 1979 roku do Wydziału I Departamentu IV MSW w Warszawie, który zajmował się rozpracowywaniem kleru diecezjalnego (k. 14229-14230, 14235).

Kwerenda na temat akt archiwalnych dotyczących Karola Wojtyły w zasobie ewidencyjnym Biura Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów w Warszawie pozwoliła na ustalenie, iż Karol Wojtyła widnieje w kartotece odtworzeniowej Biura „C” MSW, w kartotece księży katolickich i kartotece pomocniczej byłego Biura „C” (k.18423). Z ujawnionego w toku kwerendy pisma Naczelnika Wydziału „C” KWMO w Krakowie do Naczelnika Wydziału I Biura „C” MSW w Warszawie z dnia 15 sierpnia 1985 roku wynika, iż Teczka EOK (Ewidencji Operacyjnej na Księdza) nr 11053 została przesłana przez Wydział IV KWMO w Krakowie w dniu 20 lutego 1979 roku za pismem nr EA-00641/79 bezpośrednio do Wydziału I Departamentu IV MSW w Warszawie (k. 18438).

Przesłuchany w charakterze świadka Andrzej Szwaja zeznał między innymi, że od 1977 roku pracował jako funkcjonariusz Wydziału IV KWMO w Krakowie, aż do końca istnienia tej jednostki. Stwierdził, że nie miał kontaktu z aktami operacyjnymi dotyczącymi

Karola Wojtyły. Po okazaniu mu karty udostępnienia akt nr 10408/II z dnia 17 października 1978 roku oświadczył, że nic sobie nie przypomina. Następnie dodał, że wydaje mu się, iż dostał polecenie od naczelnika Józefa Biela<sup>88</sup>, by przynieść mu te materiały. Świadek zeznał nadto, że nie przypomina sobie, aby je oglądał oraz że nie wie co one zawierały (k. 18418-18422).

Przesłuchany w charakterze świadka Bronisław Fąfara zeznał między innymi, że od 1975 roku pełnił funkcję Kierownika Sekcji III Wydziału IV KWMO w Krakowie, w zainteresowaniu której były wyznania inne niż rzymsko-katolickie. Stwierdził, że przypomina sobie, iż materiały dotyczące Karola Wojtyły zgromadzone w KWMO w Krakowie, po upływie kilku miesięcy od jego intronizacji na Papieża Jana Pawła II, w październiku 1978 roku, zostały wysłane do Warszawy. Świadek zapamiętał dobrze to zdarzenie, ponieważ był w składzie konwoju wiozącego te materiały do Warszawy. Znajdowały się one w 6 lub 7 workach o wysokości około 1 m. Konwój pojechał jednym samochodem marki „Nysa”. Świadek zeznał, że w samochodzie tym oprócz niego jechał ówczesny, nieżyjący już, Zastępca Naczelnika Wydziału IV w Krakowie Henryk Kudła<sup>89</sup> i jeszcze cztery inne osoby. Świadek opisał całe zdarzenie jako dziwne, ponieważ przed wyruszeniem w drogę wszyscy w konwoju zostali przebrani w mundury milicyjne, ze stopniami kaprała, czy też plutonowego. Świadek zaznaczył, że był już wówczas oficerem. Tylko Naczelnik Kudła i kierowca nie mieli mundurów. Według świadka początkowo nie chciano wpuścić ich konwoju na teren Departamentu IV MSW przy ul. Rakowickiej w Warszawie. Dopiero po okazaniu legitymacji służbowych konwój został wpuszczony. Dalej zeznał, że nie wie, dlaczego uczestnicy wyjazdu zostali przebrani w mundury milicyjne. Wyraził przy tym pogląd, że nie chciano korzystać z konwoju z Komendy Milicji Obywatelskiej, skoro można było wykorzystać w tym celu funkcjonariuszy krakowskiego Wydziału IV. Świadek wraz z towarzyszącymi mu funkcjonariuszami przenosili te worki z samochodu do głównego budynku, gdzie mieściła się siedziba SB i Departament IV MSW w Warszawie. Przekazanie dokumentów trwało kilka godzin, ponieważ każdy dokument był przez naczelnika Kudłę wyciągany z worka i sprawdzany z wcześniej przygotowanym wykazem, po czym przekazywany nieznanemu świadkowi mężczyźnie (k. 12039-12044).

---

<sup>88</sup> Józef Biel – od 1 czerwca 1975 r. Naczelnik Wydziału IV SB KWMO w Krakowie, zm. 3 marca 1987 r. zob.: W. Frazik, F. Musiał, M. Szpytma, M. Winkler, *Ludzie bezpieczeństwa województwa krakowskiego. Obsada stanowisk kierowniczych Urzędu Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa w województwie krakowskim w latach 1945-1990. Informator personalny*, Kraków 2009, s. 156-157.

<sup>89</sup> Henryk Kudła – od 1 maja 1978 r. Zastępca Naczelnika Wydziału IV SB KWMO w Krakowie, zm. 3 listopada 1990 r., zob.: *Ibidem*, s. 366-367.

Przesłuchany w charakterze świadka Krzysztof Jarzabczyk, zeznał między innymi, że od 1978 roku pracował jako funkcjonariusz Wydziału „T” (technika operacyjna) KWMO w Krakowie, później pełnił funkcję Zastępcy Naczelnika i Naczelnika tego wydziału. Stwierdził, między innymi, iż jego wydział prowadził cztery rodzaje działań technicznych: podsłuch pokojowy (PP), podsłuch telefoniczny (PT), otwieranie zamków przy tajnych przeszukaniach (TP), a także podgląd i dokumentację fotograficzną (PDF). Instalacja podsłuchu pokojowego wymagała zgody Ministra Spraw Wewnętrznych, z tym że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych upoważniło osoby do wydawania takiej zgody. Z relacji świadka wynikało, że w pewnym okresie upoważniony do wydawania takiej zgody był Dyrektor Biura Studiów i Analiz, wcześniej jednak taką zgodę podpisywał Minister lub Wiceminister Spraw Wewnętrznych. Wniosek formalnie wypełniał i podpisywał naczelnik wydziału operacyjnego, natomiast Zastępca Szefa Komendanta MO do spraw SB akceptował go, podpisując na stopce z prawej strony dokumentu. Tak podpisany wniosek stanowił podstawę do podjęcia przez Wydział „T” rozpoznania techniczno-operacyjnego. Jeżeli Wydział „T” stwierdził, że istnieją warunki do zastosowania podsłuchu pokojowego, sporządzana była opinia na dole opisanego wyżej wniosku. Tak wypełniony dokument zatwierdzał minister, podpisując go w nagłówku dokumentu z lewej strony. Podsłuch pokojowy wymagał zatwierdzenia przez ministra, podsłuch telefoniczny i tajne przeszukania zatwierdzał Zastępca Komendanta MO do spraw SB. Podgląd i dokumentacja fotograficzna także wymagała zgody ministra, przy czym Wydział „T” w Krakowie nie posiadał urządzeń technicznych do jego stosowania. Tylko Departament „T” w Warszawie posiadał takie urządzenia. Świadek zeznał, że w czasie jego służby nie spotkał się ze stosowaniem podglądu video i rejestracją ruchomego obrazu, chociaż do Krakowa z kamerą 16 mm przyjechali kiedyś przedstawiciele Departamentu „T”. Na pytanie dotyczące stosowania technik operacyjnych wobec przyjaciela Karola Wojtyły ks. Andrzeja Bardeckiego<sup>90</sup> świadek odpowiedział, że było prowadzone rozpoznanie przed założeniem podsłuchu pokojowego. Według świadka podsłuch pokojowy u ks. Bardeckiego został zainstalowany gdzieś pod koniec lat siedemdziesiątych, miało to miejsce po tym, jak Karol Wojtyła został Papieżem. Według świadka wnioskodawcą podsłuchu pokojowego był krakowski Wydział IV, przy czym świadek nie był w stanie stwierdzić, kto ten wniosek podpisywał. Świadek dodał, że nie wie, jaki kryptonim miała sprawa, na podstawie której

---

<sup>90</sup> Andrzej Bardecki – kapłan archidiecezji lwowskiej, później krakowskiej, święcenia kapłańskie przyjął we Lwowie w 1939 r., asystent kościelny „Tygodnika Powszechnego” w latach 1951-1953 i 1957-1990, zm. w 2001 r. zob.: *Nr 70 Fragment doniesienia sporządzonego przez funkcjonariusza SB po spotkaniu z TW ps. „Marecki” dotyczącego życia i działalności abp. Karola Wojtyły, Kraków 23 IV 1965 r.* [w:] *Niezłomni. Ku prawdzie i wolności. Komunistyczna bezpieka wobec kard. Karola Wojtyły*, red. Ks. J. Marecki, F. Musiał, wybór, wstęp i opracowanie ks. J. Marecki, M. Lasota, R. Szczęch, Kraków 2009, s. 267, przyp. 9.



założono podsłuch pokojowy u ks. Bardeckiego. Później, gdzieś w latach 1981-1983, w trakcie jednego ze spotkań w Wydziale „T” z funkcjonariuszami operacyjnymi, świadek usłyszał od kogoś kryptonim „Triangolo”. Z obecnych na spotkaniu zapamiętał Naczelnika Wydziału IV Zygmunta Majkę, funkcjonariusza tego wydziału Kazimierza Aleksanderka i ówczesnego Naczelnika Wydziału „T” Stanisława Bieleckiego<sup>91</sup>. Przebieg rozmowy świadek kojarzył z kłótnią, co do instalacji podsłuchu pokojowego w Pałacu Biskupim w Krakowie przy ul. Franciszkańskiej. Przyczyną kłótni była różnica zdań, jaka powstała pomiędzy funkcjonariuszami wynikająca z trudności w zainstalowaniu podsłuchu, który jednocześnie był łatwy do wykrycia. Świadek nie był w stanie powiedzieć, kto konkretnie posługiwał się tym kryptonimem. On sam kojarzy kryptonim „Triangolo” z ks. Bardeckim, Ireną Kinaszewską<sup>92</sup> i Papieżem. Wydział „T” miał zlecenia na zastosowanie techniki operacyjnej wobec Ireny Kinaszewskiej i ks. Bardeckiego, jako osób związanych z Papieżem. W toku przesłuchania świadek uściślił, że w czasie rozmowy na temat podsłuchu w Pałacu Biskupim mówiono także o ks. Bardeckim, Irenie Kinaszewskiej i być może o Papieżu. Wydział „T” negatywnie zaopiniował podsłuch pokojowy w Pałacu Biskupim oraz sygnalizował nieefektywność podsłuchów pokojowych u ks. Bardeckiego i Ireny Kinaszewskiej, jednak Wydział IV upierał się przy pozostawieniu czynnych instalacji, ponieważ były one potrzebne do sprawy „Triangolo”. Świadek zeznał, że nic mu nie wiadomo, aby w okresie, gdy był Naczelnikiem Wydziału „T”, po 1984 roku w Pałacu Biskupim była instalowana jakakolwiek technika operacyjna. Taka technika instalowana była w latach 50-tych XX wieku i funkcjonowała z przerwami do 1978 roku, a może nawet do 1981 roku. Podsłuch ten został zlikwidowany z uwagi na możliwość dekonspiracji, później miały miejsce „przepychanki”, by go na nowo zainstalować. Według świadka w Pałacu Biskupim były trzy pomieszczenia z zainstalowanym podsłuchem, przy czym jednym z nich była główna sala Pałacu. Świadek w momencie objęcia funkcji Naczelnika Wydziału „T” w 1984 roku dowiedział się, że taśmy z podsłuchu u Kinaszewskiej były przekazywane do Warszawy. Nastąpiło to najprawdopodobniej drogą służbową do Departamentu „T”. Było to kilka szpul taśm magnetofonowych. Zasadą było, że nagrania z eksploatacji podsłuchu pokojowego i podsłuchu telefonicznego zawsze pozostawały w Wydziale „T” i jak ktoś chciał z nich

---

<sup>91</sup> Stanisław Bielecki – od 1 czerwca 1975 r. Zastępca Naczelnika Wydziału „T” SB KWMO w Krakowie, od 16 marca 1979 r. Naczelnik Wydziału „T”, zm. 14 marca 2008 r., zob.: W. Frazik, F. Musiał, M. Szpytma, M. Winkler, *Ludzie bezpieki ...*, s. 161-162.

<sup>92</sup> Irena Kinaszewska - sekretarka zatrudniona w redakcji „Tygodnika Powszechnego” zm. w 1990 r. Jak wynika z zachowanych materiałów archiwalnych, zarejestrowana przez funkcjonariuszy apartu bezpieczeństwa jako TW ps. „Marta”, zob.: *Nr 34. Uzupełnienie planu działań Służby Bezpieczeństwa w sprawie operacyjnego sprawdzenia środowiska związanego z bp. Karolem Wojtyłą określonego krypt. „Grupa F”*, Kraków 7XI 1961r. [w:] *Niezłomni ...*, s. 147, przyp. 10.

skorzystać to przychodził i po uzyskaniu zgody mógł je odsłuchać. Materiały te były przechowywane przez okres około jednego miesiąca i po tym czasie były przez Wydział „T” kasowane na specjalnym kasowniku magnetycznym. Na życzenie wydziału operacyjnego materiały takie mogły być przechowywane dłużej. Skoro materiały dot. Ireny Kinaszewskiej zostały wysłane do Warszawy, to zostały zakwalifikowane do dłuższego przechowywania (k. 18411-18417).

Przesłuchany w charakterze świadka Zygmunt Majka, zeznał między innymi, że od dnia 16 lipca 1976 roku pełnił funkcję Zastępcy Naczelnika Wydziału IV KWMO w Krakowie, następnie w dniu 16 maja 1981 roku objął stanowisko Naczelnika Wydziału IV. Według świadka sprawa kryptonim „Triangolo” była prowadzona prawdopodobnie przed objęciem przez niego funkcji Naczelnika Wydziału IV. Świadek wyraził pogląd, że dotyczyła Kurii Krakowskiej albo Ireny Kinaszewskiej i jej pamiętników. Świadek nie był w swych zeznaniach pewny, czy była to sprawa krakowska, czy warszawska. Według świadka sprawa prowadzona była w latach 70-tych XX wieku. W tym kontekście świadek przypomniał sobie, że Józef Biel, wcześniejszy Naczelnik Wydziału IV mówił, że zlecił zainstalowanie podsłuchu pokojowego u kard. Wojtyły, bezpośrednio przed wyjazdem Karola Wojtyły na konklawe w 1978 roku, przy czym świadek nie był w stanie powiedzieć, czy chodziło o pierwsze, czy też drugie konklawe tego roku (k. 2854-2360).

Przesłuchany w charakterze świadka Kazimierz Aleksanderek zeznał, między innymi, że 1975 roku pracował na stanowisku inspektora w Wydziale IV KWMO w Krakowie. W okresie od października 1978 roku do czerwca 1979 roku został skierowany na studia podyplomowe. Świadek w grudniu 1981 roku objął stanowisko Zastępcy Naczelnika Wydziału IV. Zeznał, że wie, iż materiały dotyczące Karol Wojtyły i kontaktów z Watykanem, zgromadzone w Wydziale IV, zostały przekazane do Departamentu IV w Warszawie, przy czym nie był w stanie powiedzieć, kiedy dokładnie miało to miejsce. Przekazanie materiałów otoczone było tajemnicą. Sprawę Karola Wojtyły do momentu jej przekazania do Warszawy prowadził Bogdan Podolski<sup>93</sup>. Nie był w stanie powiedzieć, jakiego rodzaju materiały dotyczące Karol Wojtyły zostały przekazane do Warszawy. Świadek nigdy nie spotkał się ze specyfikacją tych materiałów. Zeznał, że nigdy ich nie widział. Na podstawie doświadczenia zawodowego stwierdził, że w tych materiałach musiały znajdować się wyciągi z informacji

---

<sup>93</sup> Bogdan Podolski - od 1 czerwca 1975 r. Kierownik Sekcji Wydziału IV SB KWMO w Krakowie, od 1 stycznia 1980 r. starszy inspektor Wydziału Inspekcji Zespołu ds. SB KWMO/WUSW w Krakowie, od 1 września 1983 r. Naczelnik Wydziału „C” SB WUSW w Krakowie, zm. 28 czerwca 1986 r., zob.: W. Frazik, F. Musiał, M. Szpytma, M. Winkler, *Ludzie bezpieczeństwa ...*, s. 477-478.

pochodzących od tajnych współpracowników, stenogramy z kazań, analizy własne Wydziału IV, Teczka Ewidencji Operacyjnej Księdza Karola Wojtyły, a także materiały Sprawy Operacyjnego Rozpracowania, która, wedle jego słów, była prawdopodobnie prowadzona. Świadek określił przekazanie materiałów jako standardowe ponieważ w chwili, gdy osoba znajdująca się we właściwości miejscowej jakiegoś wydziału SB przenosiła się gdzie indziej, materiały „wędrowały za nią”. W tym przypadku, według świadka, materiały trafiły do wywiadu. Świadek zeznał, że słyszał o sprawie kryptonim „Triangolo”. Była to sprawa prowadzona przez Podolskiego w czasie przed intronizacją Karola Wojtyły. Figurantami tej sprawy byli Karol Wojtyła, Irena Kinaszewska i ks. Bardecki. Świadek wiedzę na ten temat czerpał z „zapotrzebowania na informacje”, które formułował Podolski (k. 2861-2868).

Przesłuchany w charakterze świadka w niniejszej sprawie Adam Pietruszka zeznał, między innymi, że od końca 1974 roku pełnił funkcję Zastępcy Naczelnika Wydziału I Departamentu IV MSW w Warszawie, zajmującego się, według jego słów, terenowym klerem diecezjalnym i centralnymi agendami episkopatu. Dodał, że osoba Karola Wojtyły przed intronizacją pozostawała w zainteresowaniu Wydziału IV SB w Krakowie. W momencie intronizacji, osoba Papieża znalazła się w zainteresowaniu Wydziału I Departamentu IV MSW w Warszawie. Wynik konklawe stanowił zaskoczenie, jednak były prognozy, że taka możliwość istnieje, między innymi dlatego, że Karol Wojtyła prowadził wcześniej wielkopostne rekolekcje w Rzymie, co oznaczało, że był doceniany. Po wyborze na Papieża, Wydział I Departamentu IV MSW zwrócił się do Wydziału IV SB w Krakowie o materiały operacyjne zgromadzone w związku z osobą Wojtyły. Świadek nie pamiętał w chwili składania zeznań, czy Kraków dokonywał selekcji tych materiałów, czy też przesłano materiały w całości. Wśród nich znalazły się Teczka Ewidencji Operacyjnej na Biskupa, Teczka Kontroli Korespondencji i jak to określił „rutynowe dokumenty”. Materiały z podsłuchu u Ireny Kinaszewskiej też zostały przesłane, przy czym świadek nie był w stanie sprecyzować, czy były to bezpośrednio nagrania, czy też ich stenogramy. Nazwisko Kinaszewskiej przewijało się w tych materiałach. Sprowadzone z Krakowa akta, jak to określił świadek „papiesco-watykańskie” zostały przekazane funkcjonariuszowi z quasi-sekcji watykańskiej funkcjonującej w Wydziale I Departamentu IV MSW w Warszawie. Świadek zeznał także, że osoba Ireny Kinaszewskiej pozostawała w jakimś związku ze sprawą o kryptonimie „Triangolo”, nie był jednak w stanie odtworzyć dokładnie w jakim. Co do samej sprawy o kryptonimie „Triangolo”, świadek nie był w stanie określić, co było jej istotą, kto ją prowadził, w tym, czy była to sprawa krakowska czy też warszawska i jak się zakończyła. Świadek zeznał nadto, iż jako Naczelnik Wydziału I wyjechał służbowo na intronizację

Karola Wojtyły wraz z funkcjonariuszem Wydziału I Zenonem Chmielewskim<sup>94</sup> i jeszcze innym funkcjonariuszem spoza Wydziału I lub nawet kilkoma innymi funkcjonariuszami, których nazwisk nie był jednak w stanie podać. Propozycja wyjazdu została świadkowi przekazana w formie nagrody. Świadek zeznał, że do Rzymu wysłał ich ówczesny Dyrektor Departamentu IV Konrad Straszewski. Świadek i pozostali funkcjonariusze SB polecili z grupą pielgrzymów z archidiecezji krakowskiej w charakterze przewodników wycieczki. Na miejscu przekazali pielgrzymów stronie kościelnej, po czym podczas odlotu ponownie spotkali się z pielgrzymami. Świadek zaprzeczył, aby otrzymał jakieś działania operacyjne do zrealizowania. Podobnie zadań operacyjnych do wykonania nie otrzymał Zenon Chmielewski, co do pozostałych funkcjonariuszy świadek nie posiadał wiedzy na ten temat (k. 4434-4438).

W toku oględzin archiwalnych akt paszportowych Adama Pietruszki sygn. IPN Ea 384044 ujawniono pismo z dnia 18 października 1978 roku Dyrektora Departamentu IV MSW gen. bryg. Konrada Straszewskiego adresowane do ówczesnego Wiceministra Spraw Wewnętrznych gen. bryg. Bogusława Stachury, z którego wynika, iż w związku z organizowanym przez Episkopat Polski wyjazdem grupy pielgrzymów na uroczystości intronizacyjne Papieża, istnieje możliwość włączenia w skład personelu obsługi technicznej pielgrzymek 3 pracowników Departamentu IV. W tym kontekście wymieniono mjr. Adama Pieruszkę – Zastępcę Naczelnika Wydziału I Departamentu IV, ppłk. Zenona Chmielewskiego – starszego inspektora Wydziału I Departamentu IV i płk. Jana Zacherowskiego – starszego inspektora Wydziału II Departamentu IV. W tych samych aktach paszportowych ujawniono także druk potwierdzający wyjazd Adama Pietruszki do Włoch (k.3225-3257).

Przesłuchany w charakterze świadka w niniejszej sprawie Jan Zacherowski zeznał, między innymi, że od 1970 roku pełnił służbę w Wydziale II Departamentu IV MSW, który zajmował się stowarzyszeniami katolickimi, w tym przede wszystkim stowarzyszeniem PAX. Kiedy dokonano wyboru Karola Wojtyły na Papieża, świadek został wezwany przez ówczesnego Zastępcę Dyrektora Departamentu IV, nieżyjącego już Ryszarda Wójcickiego<sup>95</sup>, który poinformował go, że ma pojechać do Watykanu na uroczystości intronizacyjne. Towarzyszyć mu mieli Zenon Chmielewski i Adam Pietruszka z Wydziału I Departamentu

---

<sup>94</sup> Zenon Chmielewski – funkcjonariusz Wydziału I Departamentu IV w Warszawie (zm. w dniu 9 kwietnia 1989 r.). Akta główne śledztwa o sygn. S 12/06/Zk OKŚZpNP w Katowicach, Protokół oględzin akt archiwalnych sygn. IPN BU 0604/883 z dnia 21 lipca 2006 r. wraz z załącznikami, k. 3090-3137, 3137a.

<sup>95</sup> Ryszard Wójcicki – w okresie od 14 lipca 1973 r. do 15 marca 1979 r. Zastępca Dyrektora Departamentu IV MSW w Warszawie, zm. 14 marca 1992 r. Akta główne śledztwa o sygn. S 12/06/Zk OKŚZpNP w Katowicach, k. 41490-4149; Dane osoby z katalogu funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa, <http://katalog.bip.ipn.gov.pl/showDetails.do?lastName=Wójcicki&idx=&katalogId=2&subpageKatalogId=2&pageNo=1&osobaId=14539&> (dostęp 20 XI 2013 r.).

IV. Dyrektor Wójcicki miał się wówczas wyrazić: „Pojedziesz, zobaczysz, podzielisz się wrażeniami?”. Miała to być także forma nagrody za dobrą pracę. Zarówno świadek jak i Zenon Chmielewski w tym czasie wybierali się już na emeryturę. W Biurze Paszportowym cała trójka została przedstawiona trzem pilotom wycieczek z „Orbisu”. Funkcjonariusze mieli pełnić funkcje zastępców pilotów wycieczek. Każdy z funkcjonariuszy trafił do innej grupy. Wniosek o paszport świadek pisał jako osoba prywatna. Wylot nastąpił z lotniska w Balicach. Grupa świadka leciała jako ostatnia, na lotnisku Ciampino w Rzymie znalazł się o zmierzchu. Na miejscu został poinformowany, że nie wszyscy mogą być zakwaterowani w Domu Polskiego Pielgrzyma z powodu braku miejsc noclegowych. W związku z tym pilot wycieczki wraz ze świadkiem zakwaterowali się we wskazanym przez przypadkowego Włocha hotelu w Rzymie. Następnego dnia odbyły się uroczystości intronizacyjne. Świadek zajął miejsce w 11 rządzie, Pietruszka i Chmielewski według świadka znajdowali się w pobliżu, ale świadek ich nie widział. Ceremonia trwała do południa. Po uroczystościach świadek udał się na spacer po mieście. Dzień po intronizacji odbyło się spotkanie Papieża z Polakami w Sali Pompejańskiej. Świadek zeznał, że nie wie co robili w Rzymie Chmielewski i Pietruszka, on sam nie wykonywał tam żadnych zadań służbowych (k. 2922-2925).

W toku postępowania przesłuchano w charakterze świadka Konrada Straszewskiego, który zeznał, między innymi, że do organów bezpieczeństwa publicznego wstąpił w 1952 roku i przeszedł wszystkie szczeble awansu zawodowego od referenta do Wiceministra Spraw Wewnętrznych. Wicedyrektorem Departamentu IV MSW został w 1971 roku, a Dyrektorem w 1975 roku. W 1962 roku został kierownikiem specjalnej grupy operacyjnej, której celem było zebranie informacji o trwającym Soborze Watykańskim II. W ramach prac tej grupy wyjechał jako „nielegal” do Włoch. Świadek formalnie był stypendystą na Uniwersytecie w Rzymie, studiującym prawo rzymskie. Zadania przekazywał świadkowi i odbierał informacje funkcjonariusz Departamentu I MSW, którego danych świadek nie podał. Pobyt świadka w Rzymie podyktowany był wówczas potrzebą obsługi źródeł. Wybór Karola Wojtyły na Papieża nie był dla świadka całkowitym zaskoczeniem. W czasie konklawe pojawiły się informacje na ten temat, które sygnalizowano Komitetowi Centralnemu PZPR, który jednak je zlekceważył. Według świadka materiały dotyczące Karola Wojtyły, po jego wyborze na Papieża, zostały przekazane do Departamentu I. Wszelkie dalsze działania mógł prowadzić właśnie ten departament, zlecając określone zadania Wydziałowi IV w Krakowie. Przekazanie materiałów wywiadowi nie oznaczało przekazania źródeł, które pozostawały w kraju. Świadek wyraził pogląd, że ponieważ przy kierownictwie każdej Komendy Wojewódzkiej funkcjonowała Sekcja I, będąca odpowiednikiem Departamentu I w terenie,

przekazanie materiałów dotyczących Karola Wojtyły mogło nastąpić bezpośrednio na poziomie Krakowa. Świadek dodał, że nie przypomina sobie, aby te materiały były przekazywane do Departamentu IV w Warszawie. Świadek zeznał także, że nie przypomina sobie sprawy o kryptonimie „Triangolo”. Wykluczył także, aby na mszy intronizacyjnej byli obecni funkcjonariusze Departamentu IV. Zaznaczył przy tym, że jeżeli w ogóle byli tam jacyś funkcjonariusze, to z Departamentu I. Świadek zeznał także, że u Ireny Kinaszewskiej był założony podsłuch pokojowy. Część stenogramów z tego podsłuchu była świadkowi znana. W ocenie świadka z operacyjnego punktu widzenia był to materiał bezwartościowy. Świadek nie był w stanie powiedzieć, co się z tym materiałem stało, wyraził jednak pogląd, że został on zniszczony „we własnym zakresie” przez wydział stosujący technikę operacyjną w Krakowie (k. 4416-4419).

Przesłuchany w charakterze świadka w niniejszej sprawie Eugeniusz Mirowski zeznał, między innymi, że od 1978 roku pracował w Wydziale I Departamentu IV jako inspektor. W 1979 roku został Zastępcą Naczelnika Wydziału I Departamentu IV. W czasie pracy w tym Wydziale na stanowisku inspektora zajmował się, między innymi, „opieką operacyjną” nad nieformalną strukturą Instytutu Prymasowskiego, który opracowywał podstawowe założenia polityczne dla Prymasa. Po wyborze Karola Wojtyły na Papieża świadek zajął się, jak to określił, ochroną wywiadowczą i kontrwywiadowczą środowiska Papieża, które pozostało w Polsce. Według świadka Departament IV korzystał z materiałów zgromadzonych przez Wydział IV w Krakowie. Gen. Straszewski określił zakres materiałów, które należało sprowadzić z Krakowa. Należały do nich te zgromadzone przez technikę operacyjną na temat Kurii Krakowskiej z Karolem Wojtyłą na czele i Tygodnika Powszechnego. Potrzeba sprowadzenia tych materiałów wiązała się z koniecznością zapoznania się przez Departament IV z ich zawartością. Świadek zeznał, że wykonywał działania w ramach sprawy kryptonim „Trangolo”. Był to według świadka warszawski kryptonim na sprawę obiektową. Obiektem w tej sprawie była ochrona kontrwywiadowcza środowiska papieskiego pozostającego w kraju przed penetracją przez niechętne Papieżowi ośrodki, w tym z krajów socjalistycznych. Materiały, które pozyskano z Krakowa, nie zostały włączone do sprawy kryptonim „Triangolo”. Świadek wyraził pogląd, że materiały krakowskie do Krakowa zostały zwrócone. Według świadka kryptonim „Traingolo” oznaczał trójkąt, którego trzema elementami byli Papież, Kinaszewska i ks. Bardecki. Świadek zajmował się również zabezpieczeniem pierwszej wizyty papieskiej w Polsce. To zabezpieczenie nie odbywało się w ramach sprawy „Triangolo”. Świadek zajmował się tą sprawą zarówno jako inspektor Wydziału I, kiedy to nadzorował go Naczelnik Wydziału Zenon Płatek, a potem Adam

Pietruszka, a następnie na stanowisku Zastępcy Naczelnika Wydziału I, kiedy nadzorowali go Dyrektor Straszewski, a później Płatek (k. 4448-4454).

Przesłuchany w charakterze świadka Zenon Płatek zeznał, między innymi, iż od lutego 1976 roku pracował jako Naczelnik Wydziału I Departamentu IV w Warszawie, natomiast od 1978 roku<sup>96</sup> pełnił funkcję Zastępcy Dyrektora Departamentu IV. W ramach Wydziału I funkcjonował zespół terenowy i zespół zajmujący się Sekretriatem Episkopatu i Sekretariatem Prymasa. Zespół terenowy stanowili funkcjonariusze, którzy mieli przydzielone po dwa lub trzy województwa i sprawowali nadzór merytoryczny nad pracą w terenie. Druga grupa zajmowała się operacyjnym rozpracowaniem kontaktów we wskazanych sekretariatach. Świadek zeznał, że pamięta z Wydziału I funkcjonariusza o nazwisku Kotowski, który był polecony do pracy w tym Wydziale przez Dyrektora Straszewskiego. Zamierzeniem Dyrektora Straszewskiego było ulokowanie w Watykanie jakiegoś funkcjonariusza, a Kotowski odpowiadał wymogom Departamentu I (wywiadu). Zdaniem świadka Kotowski miał predyspozycje do takiej pracy, ponieważ miał doktorat z historii sztuki, znajomość języków i inteligencję. Faktycznie Kotowski został przeniesiony do Departamentu I i oddelegowany do Rzymu. Takie działanie miało swoją tradycję, wcześniej do Rzymu delegowany był Mirowski. Według świadka Departament I nie posiadał kadr zorientowanych na tematy kościelne i potrafiących prowadzić agenturę „księżowską”, natomiast sprawy znajdujące się poza granicami kraju leżały we właściwości Departamentu I, dotyczyło to także Watykanu. Dlatego też wszystkie istotniejsze sprawy po wyborze Karola Wojtyły na Papieża, związane z jego osobą, zostały przekazane do Departamentu I. Do momentu wyboru Karola Wojtyły na Papieża jego osoba pozostawała w zainteresowaniu Wydziału IV w Krakowie. W tym czasie w Krakowie mogło być dwóch lub trzech funkcjonariuszy Departamentu I, ale bez uprawnień, pozwalających na przejmowanie materiałów z Wydziału IV w Krakowie. Świadek zeznał, że z tego co obecnie pamięta, w czasie, kiedy pozostawał Naczelnikiem Wydziału I, nie nastąpiło przekazanie materiałów krakowskiego Wydziału IV, nie wykluczył, że miało to miejsce później, a być może materiały przekazano wprost do Departamentu I. Świadek zeznał także, że w momencie wyboru Karola Wojtyły na Papieża zwrócił uwagę na sprawę Kinaszewskiej, u której w sposób długotrwały stosowano podsłuch pokojowy i telefoniczny. Materiały z podsłuchu w postaci taśm niszczone w terminie do trzech miesięcy od ich wytworzenia, stenogramy także niszczone po pewnym czasie, ale

---

<sup>96</sup> Zenon Płatek objął funkcję Zastępcy Dyrektora Departamentu IV MSW w Warszawie w dniu 20 kwietnia 1979 r., zob.: Dane osoby z katalogu funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa, <http://katalog.bip.ipn.gov.pl/showDetails.do?lastName=Płatek&idx=&katalogId=2&subpageKatalogId=2&pageNo=1&osobaId=13587> (dostęp 19 XI 2013 r.).

świadek nie potrafi powiedzieć dokładnie w jakim. Niektóre ze stenogramów, te ważniejsze przekazywano do Warszawy, do Zastępcy Dyrektora Departamentu, którym w tym przypadku był Konrad Straszewski nadzorujący sprawy dotyczące Kościoła Katolickiego (k. 4439-4447).

Przesłuchany w charakterze świadka Edward Kotowski zeznał, między innymi, iż we wrześniu lub październiku 1973 roku został przyjęty do pracy w Wydziale I Departamentu IV MSW w Warszawie na stanowisku inspektora. Pracował w zespole terenowym i nadzorował pracę merytoryczną Wydziałów IV Komendy Stołecznej i Komendy Wojewódzkiej w Lublinie. Ponadto zlecano mu prace analityczne dotyczące agentury, na potrzeby wewnętrzne. Wydział IV Departamentu IV (do spraw analiz), zajmował się natomiast opracowywaniem informacji dla władz. W 1974 roku Zastępca Dyrektora Departamentu IV Konrad Straszewski powiedział świadkowi, aby ten uczył się języka włoskiego, dając w ten sposób do zrozumienia, że świadek zostanie oddelegowany do pracy za granicą. W 1974 roku nawiązano kontakty robocze między Rządem PRL, a Stolicą Apostolską. W związku z tym utworzono Zespół do spraw Stałych Kontaktów ze Stolicą Apostolską. Początkowo „zespół” był jednoosobowy i do 1979 roku pracował w nim Kazimierz Szablewski. Docelowo do „zespołu” miał dołączyć świadek, ale początkowo nie chciał się na to zgodzić Departament I. Umieszczenie w „zespolu” świadka wymagało najpierw stworzenia etatu w Departamencie I i zatrudnienie w nim świadka. Starania Dyrektora Straszewskiego spowodowały, że etat dla świadka został utworzony, przy czym wywiad domagał się, aby świadek ukończył szkolenie wywiadowcze w trybie indywidualnym. Świadek ukończył to szkolenie i odbył praktykę w Departamencie Europejskim MSZ. Świadek wyjechał do Rzymu w dniu 1 sierpnia 1979 roku i rozpoczął oficjalną pracę w Zespole do spraw Stałych Kontaktów ze Stolicą Apostolską, jako II Sekretarz Ambasady. Świadek był jednocześnie członkiem rezydentury rzymskiej wywiadu o pseudonimie „Pietro”. W tamtym czasie świadek nie wykonywał żadnych zadań dla Departamentu IV, pracował w Departamencie I i na jego rzecz. Zadaniem świadka było rozpoznawanie polityki międzynarodowej Stolicy Apostolskiej. Nigdy nie powierzano świadkowi zadań związanych bezpośrednio z osobą Papieża i świadek takich zadań nie realizował. W dniu zamachu na Papieża 13 maja 1981 roku świadek był w pracy w siedzibie Ambasady PRL w Rzymie wraz z Jerzym Jopą – II Sekretarzem Ambasady<sup>97</sup>. Przebywali w siedzibie Zespołu po powrocie z przerwy obiadowej. O godz. 17.00 w momencie rozpoczęcia audiencji generalnej włączyli radio i słuchali relacji z przebiegu audiencji, aby potem zgodnie

---

<sup>97</sup> Jerzy Jopa – od 1973 r. pracownik MSZ, w latach 1979-1982 II Sekretarz Ambasady PRL w Rzymie, członek Zespołu ds. Stałych Kontaktów Roboczych między Rządem PRL i Stolicą Apostolską (zm. w dniu 8 lutego 2008 r.). Akta główne śledztwa o sygn. S 12/06/Zk OKŚZpNP w Katowicach, Protokół oględzin mikrofilmu o sygn. IPN BU 01899/577 z dnia 17 marca 2008 r., k. 9787-9788, k. 9788a-9788b.



z zapotrzebowaniem MSZ napisać claris, jeśli w przemówieniu Papieża byłyby jakieś odniesienia do sytuacji w kraju. Jakiś czas potem usłyszeli, że na Papieża został dokonany zamach, w związku z czym odwieziono go do kliniki Gemelli i że są tam przedstawiciele Stolicy Apostolskiej. Obaj postanowili pojechać do szpitala, aby złożyć wyrazy żalu, oburzenia i życzyć Papieżowi szybkiego powrotu do zdrowia. W związku z tym udali się do ówczesnego Ambasadora PRL w Rzymie Emila Wojtaszka, ponieważ Szablewski – ich szef, przebywał wówczas w kraju, aby to uzgodnić. Po otrzymaniu zgody udali się do kliniki Gemelli, gdzie znaleźli się jako jedni z pierwszych, jeżeli chodzi o placówki dyplomatyczne zaraz po delegacji Rządu Włoskiego. Na ręce przedstawiciela Watykanu złożyli odpowiednie życzenia. Tego samego dnia świadek udał się do watykańskiego Sekretariatu Stanu, gdzie rozmawiał z ks.prałatem Józefem Kowalczykiem proponując wysłanie z Polski specjalnej grupy lekarzy (k. 4420-4426).

W toku postępowania przesłuchano w charakterze świadka Ludwika Gładycha – byłego funkcjonariusza Wydziału I Departamentu IV MSW w Warszawie, który zeznał, między innymi, że jesienią 1978 roku, kiedy kard. Wojtyła został wybrany Papieżem w ramach Departamentu IV powstał zespół ludzi, do zadań którego należała analiza dokumentów z okresu pobytu Karola Wojtyły w kraju. Zespół ten nie był formalnie wyodrębniony, funkcjonował w ramach Wydziału I, którego Naczelnikiem był wówczas płk Zenon Płatek, a Zastępcą Naczelnika mjr Adam Pietruszka. W skład tego zespołu wchodził ppłk Eugeniusz Mirowski, jako nieformalny szef zespołu, nieżyjący już kpt. Zbigniew Koronowicz<sup>98</sup> i świadek. Świadek został nieformalnym kierownikiem zespołu watykańskiego w 1981 lub 1982 roku i pełnił tę funkcję do 1984 roku, kiedy to przeszedł na własną prośbę do Głównego Inspektoratu Ministra Spraw Wewnętrznych. Świadek zeznał, że po jego odejściu zespół watykański, w którym pracowały także inne osoby, przestał istnieć, jak gdyby rozmywając się w ramach Wydziału I. Według świadka praca zespołu ograniczała się do pasywnego dokumentowania i analizowania materiałów agenturalnych, i nie tylko, dotyczących Watykanu, otoczenia Papieża, instytucji polskich, takich jak Dom Polski w Watykanie i sekcja polska Radia Watykańskiego. Świadek zeznał, że nic mu nie wiadomo, aby „urobek” zespołu watykańskiego przekazywany był za granicę. Zespół nie posiadał własnej agentury, natomiast zlecał agaturze zadania do wykonania. Świadek nie był sobie w stanie

---

<sup>98</sup> Zbigniew Koronowicz - w okresie od 1 grudnia 1978 r. do 15 lipca 1981 r. inspektor, a od 10 października 1981 r. do 1 lutego 1984 r. Zastępca Naczelnika Wydziału I Departamentu IV MSW w Warszawie, zm. 4 czerwca 2007 r. Akta główne śledztwa o sygn. S 12/06/Zk OKŚZpNP w Katowicach, k. 41493-41495; Dane osoby z katalogu funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa, <http://katalog.bip.ipn.gov.pl/showDetails.do?lastName=Koronowicz&idx=&katalogId=2&subpageKatalogId=2&pageNo=1&osobaId=68082&> (dostęp 20 XI 2013r.).

przypomnieć, jakie to były zadania. Zespół watykański utrzymywał roboczy kontakt z wyznaczonym funkcjonariuszem Departamentu I. Świadek nie zapamiętał jednak jego nazwiska. Współpraca polegała na tym, że dochodziło do wymiany informacji z Departamentem I. Świadek nie wykluczał, że dyrektorzy Departamentu I i IV bezpośrednio wymieniali się informacjami z pominięciem zespołu. Zamach na Papieża z dnia 13 maja 1981 roku nie wpłynął na zadania zespołu, który zajmował się tym co zawsze. Zespół gromadził informacje dotyczące śladu bułgarskiego i generalnie wszystkich hipotez dotyczących zamachu. Miał miejsce ogromny zalew różnego rodzaju dokumentów, co powodowało, że należało poświęcić mnóstwo czasu na zapoznanie się z nimi. Świadek ocenił, że 90% materiałów nie miało żadnej wartości. Materiały pochodzące z zagranicy trafiały do zespołu już przetłumaczone. Gdy świadek trafił do zespołu watykańskiego, pierwszymi materiałami były te przywiezione z Krakowa w kilku zaplombowanych workach. Świadek zeznał, że po jego odejściu z zespołu jego kierownikiem został Winicjusz Bucyk. Co do sprawy o kryptonimie „Triangolo” świadek stwierdził, że była to sprawa obiektowa. W ramach tej sprawy były wyodrębnione tematycznie materiały określane jako „Triangolo I”, „Triangolo II” i tak dalej. Świadek zeznał, że nie pamięta, ile było wyodrębnionych teczek, ale przypuszcza, że „Triangolo I” dotyczyło osoby Karola Wojtyły, „Triangolo II” ks. Dziwisza, ks. Rubina i ks. Deskura, a także, że w chwili zamachu zostało założone kolejne „Triangolo”. Świadek stwierdził nadto, że nie wie, czy materiały z Krakowa przysły już jako „Triangolo”, ale przypuszcza, że kryptonim „Triangolo” został zarejestrowany w Warszawie. W okresie, gdy świadek kierował zespołem watykańskim nikt z zagranicy nie interesował się materiałami „Triangolo”. W tym czasie przychodził do świadka płk Michajłow z Ambasady ZSRR, który nie ukrywał, że pracował w KGB. Gen. Straszewski uprzedzał w związku z tym, że jeżeli zadzwoni Michajłow, świadek ma obowiązek go przyjąć, ale jednocześnie ma się kontrolować i nie mówić czym się zajmuje. W trakcie rozmów z Michajłowem świadek obracał pytania w żart albo odsyłał rozmówcę do Dyrektora Departamentu IV. Michajłow kilkakrotnie proponował świadkowi spotkania w Ambasadzie ZSRR, z czego świadek nie skorzystał. Świadek nie wskazał czym konkretnie interesował się Michajłow, przypomniał jednak sobie, że miał miejsce przypadek, kiedy niezadowolony z przebiegu rozmowy Michajłow poszedł na skargę do Straszewskiego (k. 24367-24375).

W toku postępowania przesłuchano w charakterze świadka Grzegorza Piotrowskiego, który, jak wynika z jego akt osobowych, pełnił funkcję Naczelnika Wydziału I Departamentu IV w Warszawie w okresie od dnia 1 kwietnia 1981 roku do dnia 2 kwietnia 1982 roku i w okresie od dnia 22 lutego 1983 roku do dnia 31 października 1984 roku, kiedy to zwolniono

go ze służby. W okresie od dnia 3 kwietnia 1982 roku do dnia 21 lutego 1983 roku świadek pełnił funkcję Naczelnika Wydziału IV Departamentu IV, który był sukcesorem Grupy „D”, zajmującej się działaniami dezintegracyjnymi wobec Kościoła katolickiego (k.3277-3313). Grzegorz Piotrowski zeznał, między innymi, że biorąc pod uwagę osobę Papieża, najbardziej właściwym strukturalnie do zajmowania się nim był Wydział I Departamentu IV. Zainteresowanie to miało charakter krajowy, zbierane były informacje, niekiedy także na zamówienia władz. Świadek zeznał, że słyszał, że na intronizacji papieskiej obecni byli funkcjonariusze, ale wówczas wyjeżdżało wielu Polaków, dlatego też wyjazd taki mógł służyć obsłudze agentury. Potwierdził, że były przypadki przekazywania źródeł przez Departament IV do Departamentu I. Przekazywanie to nie miało jednak automatycznego charakteru w związku z wyjazdem źródła za granicę. Taka decyzja podejmowana była na szczeblu kierownictwa Departamentu IV, gdy Departament I wyraził zainteresowanie przejściem źródła. Świadek zeznał, że nie słyszał o przypadku, aby za źródłem do Departamentu I przekazano również funkcjonariusza je prowadzącego. Nikt ze współpracowników świadka nie znalazł się w takiej sytuacji. Świadek zeznał, że spotkał się z kryptonimem „Triangolo” prawdopodobnie w czasie pracy w Wydziale I. Wyraził także pogląd, że była to sprawa obiektowa. Świadek zeznał, że nie przypomina sobie, aby sprawa ta była zakończona w czasie gdy pracował w Departamencie IV. Co do współpracy ze służbami specjalnymi innych państw, świadek zeznał, że umowy były zawierane na szczeblu kierownictwa resortu. W ramach takiej współpracy świadek udał się kiedyś do Wilna wraz z gen. Płatkiem. Na terenie kraju miały miejsce spotkania z przedstawicielami wschodnioniemieckich i czechosłowackich służb. Świadek w czasie pracy w MSW miał kontakty z oficerami KGB. Do kontaktów z KGB właściwy był wprawdzie Dyrektor Departamentu IV, jednak były takie sytuacje, że Dyrektor upoważniał świadka do udzielenia konkretnych informacji. W tym kontekście świadek zapamiętał szczególnie nazwisko Michajłowa, który był oficjalnie zatrudniony w ambasadzie radzieckiej w Warszawie. Świadek zeznał, że przypomina sobie, że krążyły pogłoski o udziale służb bułgarskich w zamachu na Papieża. Pojawiły się wówczas wytyczne, aby zbierać takie informacje i w miarę możliwości dawać im odpór, ponieważ takie pogłoski obciążały wszystkie służby państw Układu Warszawskiego. Teczki personalne agentury prowadzonej przez podległych świadkowi funkcjonariuszy były przechowywane w czasie pełnienia przez świadka funkcji Naczelnika Wydziału w jego szafie, z kolei te czki personalne agentury prowadzonej przez świadka przechowywał jego przełożony. Funkcjonariusze prowadzący tajnych współpracowników posiadali ich te czki pracy. Świadek zeznał nadto, iż przypomina sobie, że

dostał od Dyrektora Departamentu IV polecenie wykradzenia z mieszkania ks. Bardeckiego, przechowywanych tam listów i zapisków prywatnych Ireny Kinaszewskiej. Działania te nie powiodły się, ponieważ nie było możliwości wyprowadzenia w sposób naturalny wszystkich lokatorów posesji. Świadek stwierdził, że w tej sytuacji pozostał mu jedynie bandycki napad, na który się nie zdecydował. Działania te zbiegły się z kolizją drogową, z powodu której świadek został odwołany do Warszawy. Świadcowi nie było nic wiadomo, aby ktoś inny realizował działania w mieszkaniu ks. Bardeckiego w terminie późniejszym oraz czy Służba Bezpieczeństwa weszła w posiadanie tych materiałów (k. 4457-4463).

Przesłuchany w charakterze świadka Winicjusz Bucyk zeznał, między innymi, że po ukończeniu szkoły oficerskiej SB w Legionowie w 1975 roku trafił do Wydziału V (zakonnego) Departamentu IV MSW w Warszawie, po czym w 1984 roku po zabójstwie ks. Popiełuszki i reorganizacji Departamentu IV pracował w „nowym Wydziale I”, w którym zatrudniono pracowników z różnych wydziałów Departamentu IV. W tym miejscu należy nadmienić, że w grudniu 1984 roku nastąpiła reorganizacja Departamentu IV, w konsekwencji której sukcesorem dotychczasowego Wydziału I stał się Wydział II, zajmujący się od tej pory rozpracowywaniem centralnych struktur Kościoła katolickiego (episkopat, sekretariat Episkopatu Polski i sekretariat prymasa, misji Watykanu w PRL) oraz koordynowaniem rozpracowywania biskupów.<sup>99</sup> W Wydziale V Departamentu IV świadek zajmował się głównie Zakonem Marianów i Zakonem Misjonarzy a’Paoulo. Głównym powodem zainteresowania Zakonem Marianów było to, że był to zakon polski oraz to, że zakon ten miał dobrze rozbudowaną strukturę poza granicami kraju, szczególnie w krajach b. ZSRR, a także w Brazylii, podobnie rozbudowaną strukturę posiadał Zakon Misjonarzy a’Paoulo. Świadek wykonywał zadania w kraju, nigdy nie działał poza jego granicami, ponieważ był wyraźny podział zadań pomiędzy Departamentem IV a Departamentem I MSW. Za granicą pracował tylko wywiad. W wyjątkowych sytuacjach funkcjonariusz Departamentu IV mógł jechać za granicę i spotkać się z agentem. Świadek nadto zeznał, że posiadał agenturę w kraju i gdy agent przez niego prowadzony wyjeżdżał za granicę był „zadaniowany”. Rozwijając kwestię wzajemnych relacji obu wskazanych departamentów, świadek zeznał, że jeśli agent Departamentu IV wyjeżdżał za granicę na dłużej niż trzy miesiące, obowiązywała zasada, że był przekazywany na kontakt Departamentowi I, pod warunkiem, że wyraził na to zgodę. Były trzy kategorie agentów. W pierwszej znajdowali się zwykli zakonnicy i księża,

---

<sup>99</sup> P. Piotrowski, *Służba Bezpieczeństwa w latach 1975-1990* [w:] *Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza*, t. 3: 1975-1990, red. P. Piotrowski, Warszawa 2008, s. 29-30.

którzy np. jeździli tylko z wycieczkami, w drugiej osoby, które docierały do różnych struktur urzędów watykańskich, szczególnie struktur odpowiedzialnych za politykę zagraniczną Watykanu, w trzeciej natomiast, osoby, które miały bezpośredni dostęp do Papieża. Najważniejsza była druga kategoria agentów, informacje przekazywane przez agentów trzeciej kategorii ograniczały się do wspomnień i luźnych rozmów. Papież nie rozmawiał z nimi o istotnych sprawach. Świadek zeznał, że od 1984 roku zajmował się Watykanem, a więc i Papieżem. Nie było to jednak szczególne zainteresowanie Janem Pawłem II, ale „działka” Watykan. Świadek widział Teczke Ewidencji Operacyjnej na Księdza (TEOK) Karola Wojtyły. W teczce tej były standardowe opracowania i doniesienia z czasów krakowskich. Teczka Karola Wojtyły nie miała kryptonimu, miała numer, który nigdy się nie zmieniał. TEOK Karola Wojtyły miał specyficzną obwolutę koloru brązowego, a sama teczka liczyła około 200 kart. Po reorganizacji w 1984 roku Naczelnik Wydziału Romuald Będziak powiedział świadkowi, że będzie zajmował się Watykanem i wskazał dwie szafy w pokoju mówiąc, że tam znajdują się stosowne materiały. Materiały dotyczące Watykanu znajdowały się faktycznie w dwóch szafach pancernych i jednym sejfie w ścianie. Było tam około 15 czarnych segregatorów, około 20-30 teczek, zawierających od 5 do 30 kart każda, luźne pliki kart w wiązanych teczkach oraz inne niż Karola Wojtyły TEOK-i w liczbie około 6-7 sztuk. Świadek zeznał, że nie pamięta, czy znajdowały się tam materiały z podsłuchów. Świadek zeznał, że to co było zbędne dla kierunku watykańskiego, przekazane zostało do archiwum lub zniszczono. Po weryfikacji materiałów do archiwum skierowano 10 segregatorów, które były opisane i przesnurowane. Przekazanie odbyło się zgodnie ze sztuką, karty rejestracyjne podpisywał Naczelnik Wydziału Romuald Będziak. Do archiwum były przekazane meldunki operacyjne, charakterystyki, sporo informacji wynikowych. Zniszczeniu podlegały wszystkie materiały z wycinków prasowych, duplikaty dokumentów, kopie z Biura „W” (kontrola korespondencji), pisma przewodnie, informacje od tajnych współpracowników, które uznano za bezwartościowe. Akcja przeglądania dokumentów dotyczyła całego Wydziału, były tworzone spisy dokumentów przekazanych do archiwum i niszczonych. Wydział był zadaniowany pod kątem polityki wschodniej Watykanu i to było wyznacznikiem pozostawienia dokumentów. W sumie pozostało około 10-12 teczek z zawartością około 200 kart każda. Co roku zawsze w grudniu dokumenty podlegały weryfikacji, i przekazywane były do archiwum. W chwili likwidacji Departamentu IV na wiosnę 1989 roku przyszedł rozkaz o likwidacji wszystkich TEOK-ów, a także wszystkich innych materiałów związanych z TEOK-ami. Wówczas Dyrektorem Departamentu IV był Stanisław Szczygieł i to on zakomunikował o tym rozkazie. Z kolei jesienią 1989 roku przyszedł rozkaz pochodzący

prawdopodobnie od gen. Czesława Kiszczaka o wstrzymaniu nieszczęścia TEOK-ów, ale było już za późno, praktycznie wszystkie materiały uległy zniszczeniu. Akcja likwidowania TEOK-ów miała miejsce w Konstancinie Jeziornej w papierni, materiały wkładane były do płóciennych worków i plombowane, po czy wywożone pod eskortą do Konstancina. Świadek osobiście wrzucił TEOK Karola Wojtyły do płóciennego worka. Według świadka materiały przekazywane do archiwum, czyli do Biura „C”, powinny być mikrofilmowane, świadek nie był w stanie jednak powiedzieć, czy faktycznie były mikrofilmowane. Mikrofilmowanie odbywało się na podstawie oceny dokonywanej przez specjalną komórkę w archiwum. Jeżeli chodzi o materiały dotyczące Karola Wojtyły zniszczone w 1989 roku, to świadek stwierdził, że na pewno nie były mikrofilmowane, chyba, że ktoś zrobił to na własną rękę. Świadek zaznaczył, że z chwilą wyboru księdza na biskupa TEOK był automatycznie przekwalifikowany na Sprawę Operacyjnego Rozpracowania. Świadek dodał, że nic mu nie wiadomo, aby dokumenty dotyczące Karola Wojtyły przekazywane były za granicę, podobnie świadkowi nie było nic wiadomo, aby te materiały przekazywane były do Episkopatu Polski. W materiałach dotyczących Karola Wojtyły były dokumenty z 1981 roku na temat oceny skutków politycznych zamachu. Świadek zeznał, że nie pamięta, czy były tam dokumenty dotyczące organizatorów zamachu. Było dużo ocen zamachowca i śladu bułgarskiego. Po zamachu w maju 1981 roku na odprawie u Naczelnika Wydziału I i na odprawie Departamentu IV padło polecenie, aby gromadzić wszelkie informacje dotyczące zamachu. W tym kierunku zadaniowana była także agentura. W materiałach dotyczących Karola Wojtyły świadek nie natrafił na dokumenty, z których wynikałoby, że polskie służby specjalne współpracowały z niemieckimi, bułgarskimi czy też innymi w sprawie zamachu bądź śledztwa w tej sprawie. Według świadka, który wyraził w tym zakresie pewność, sprawa kryptonim „Triangolo” była sprawą obiektową na Watykan. Świadek zeznał, że nic mu nie wiadomo, aby kryptonim „Triangolo” oznaczał sprawę na ks. Bardeckiego, Karola Wojtyłę i Irenę Kinaszewską. W sprawie kryptonim „Triangolo”, czyli w sprawie watykańskiej, zawierała się sprawa na ks. Bardeckiego i Irenę Kinaszewską, ale według świadka powinien być jej nadany inny kryptonim (k. 18879-18886).

Przesłuchany uzupełniająco w charakterze świadka Winicjusz Bucyk zeznał, między innymi, iż problematyka watykańska, w którą wszedł, była wcześniej w gestii Ludwika Gładycha. Świadek odniósł wrażenie, że od wyboru Karola Wojtyły na Papieża w 1978 roku Sprawa Operacyjnego Rozpracowania, która przekształciła się z TEOK-u Karola Wojtyły toczyła się na jałowym biegu w sensie operacyjnym. Świadek nie zauważył systematycznego spływu istotnych informacji operacyjnych. Świadek przejął fizycznie około czterech

segregatorów z materiałami pomocniczymi w mniejszych teczkach na łącznie nie więcej niż 2000 kart. Materiały te były dla świadka spójne i nie zauważył w nich jakichś większych luk z punktu widzenia chronologii, choć nie wykluczył, że przed przejęciem ich przez niego były one brakowane.

Niezależnie od Sprawy Operacyjnego Rozpracowania (SOR) dot. Karola Wojtyły świadek przejął także sprawę obiektową na Watykan o kryptonimie „Triangolo”. Jego zdaniem sens istnienia zespołu watykańskiego w Departamencie IV wynikał z zapotrzebowania władz na informacje o polityce wschodniej Watykanu w stosunku do PRL, ZSRR i pozostałych krajów socjalistycznych. Wywiad też się tym zajmował, ale nie był w stanie korzystać ze źródeł Departamentu IV, które podlegały przekazaniu na stan Departamentu I tylko wtedy, gdy źródło wyjeżdżało za granicę na dłużej niż trzy miesiące. Ponieważ większość źródeł Departamentu IV, około 90 %, wyjeżdżało za granicę na krótko, to jest na kilka, kilkanaście dni albo na kilka tygodni, pozostawały one w gestii Departamentu IV. W takim przypadku spotkania ze źródłami odbywały się przed i po ich wyjazdach. Współpraca pomiędzy świadkiem a Departamentem I odbywała się głównie pisemnie za pośrednictwem Naczelnika Będziaka. Jednocześnie dochodziło raz lub dwa razy w roku do spotkań roboczych, w których brał udział świadek, Naczelnik Wydziału i przedstawiciele Departamentu I w liczbie dwóch lub trzech osób, których danych świadek nie był sobie w stanie odtworzyć. Współpraca z Departamentem I odbywała się na zasadzie wzajemności, jednak z asymetrią na korzyść wywiadu. Były przypadki, że świadek zwracał się na piśmie do wywiadu o przeprowadzenie działań w określonym kierunku, czasem był odzew, a czasem nie. SOR papieski nie był głównym kierunkiem pracy świadka, sprawa „leżała” i nic właściwie się w niej nie działo. Głównym punktem działania świadka w ramach problematyki watykańskiej była sprawa obiektowa na Watykan i jego dykasterie o kryptonimie „Triangolo”. W chwili przejęcia tej sprawy przez świadka materiały te liczyły około 3000 kart, natomiast gdy świadek zamykał sprawę „Triangolo” w 1989 roku, objętość materiału aktowego zwiększyła się trzykrotnie. SOR papieski zwiększył się w tym samym czasie o nieliczne dokumenty. Zamach z dnia 13 maja 1981 roku spowodował mobilizację w MSW, nawiązana została w związku z tym łączność z agenturą, było zalecenie, aby rozmawiać z każdym, kto mógł wiedzieć cokolwiek o zamachu. Świadek w tym czasie pracował w Wydziale V Departamentu IV. Świadek ocenił, że efekt działań, które podjęto w ramach wskazanej mobilizacji, był mizerny. Pozyskane przez Departament IV informacje na temat zamachu nie były specjalnie wartościowe. Świadek zeznał, że zapamiętał dokument Departamentu I z 1983 lu 1984 roku, w którym stwierdzono, że Watykan wyklucza „bułgarski

ślad”. Informacja ta została pozyskana ze źródła umiejscowionego w Sekretariacie Stanu Stolicy Apostolskiej. Jeżeli chodzi o przebieg śledztw i postępowań sądowych w sprawie zamachu z dnia 13 maja 1981 roku, to agentura nie była zadaniowana na śledzenie tych wydarzeń. Napływał strumień informacji ogólnie dostępnych w mediach zachodnich. Świadek podtrzymał, iż TEOK – SOR dot. Karola Wojtyły został zniszczony w piarni w Konstancinie w 1989 roku, natomiast akta sprawy obiektowej „Triangolo” zostały przesłane później wraz z innymi materiałami Departamentu IV do Biura „C” MSW w Warszawie przy jednym piśmie przewodnim (k. 25010-25013).

Przesłuchany w charakterze świadka Romuald Będziak zeznał, między innymi, że objął stanowisko Naczelnika Wydziału I Departamentu IV w 1984 roku. Gdy objął to stanowisko zastał w wydziale zespół watykański w składzie dwu lub trzyosobowym zajmujący się wymianą informacji z Departamentem I na tematy watykańskie i szerzej na temat Polaków mających kontakty w Watykanie. Głównym dysponentem materiałów watykańskich był w wydziale kierowanym przez świadka Winicjusz Bucyk. Sens istnienia zespołu watykańskiego wyrażał się, według świadka, koniecznością wymiany informacji z Departamentem I i realizowaniem w kraju zleceń wywiadu. Wymiana dokumentów w zakresie problematyki watykańskiej odbywała się głównie na poziomie kierownictwa Departamentu I i IV. W praktyce dokumenty przygotowywane przez zespół dla wywiadu podpisywane były przez Dyrektora Departamentu IV lub jego Zastępców. Świadek zeznał, że nie przypomina sobie, aby zespół watykański współpracował z Grupą „D”, czy później z utworzonym na jej bazie Wydziałem VI Departamentu IV. Jeżeli chodzi o dokumentację wytworzoną przez zespół watykański, świadek nie był w stanie powiedzieć co się z nią stało (k. 25014-25017).

W wyniku kwerendy archiwalnej przeprowadzonej w zasobie Biura Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów Instytutu Pamięci Narodowej odnaleziony został w dzienniku rejestracyjnym MSW zapis ewidencyjny dotyczący sprawy obiektowej o kryptonimie „Triangolo”, z którego wynika, pod liczbą porządkową 54935 w dniu 16 stycznia 1979 roku w Wydziale I Departamentu IV zarejestrowano w kategorii obiektowej, sprawę o kryptonimie „Triangolo”, która została zdjęta z ewidencji i przekazana do archiwum lub innej jednostki w dniu 20 czerwca 1985 roku. W tym miejscu figuruje zapis wskazujący, iż jednostką przejmującą akta był Wydział II Departamentu IV. Zapis ewidencyjny kończy adnotacja, iż w dniu 8 sierpnia 1989 roku zrezygnowano z dalszego prowadzenia sprawy („Uwagi: 89.08.08. rezygn.”). Jednocześnie ustalono, iż materiałów archiwalnych dotyczących wymienionej sprawy brak w zasobie Biura Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów (k. 28301).



Podsumowując wątek inwigilacji Karola Wojtyły przez funkcjonariuszy Wydziału IV KWMO w Krakowie i później przez funkcjonariuszy Departamentu IV, przyjąć należy, w świetle zgromadzonych w niniejszej sprawie dowodów, że inwigilacja ta miała charakter intensywny, opierała się na osobowych i technicznych źródłach informacji oraz została udokumentowana w aktach TEOK-SOR, a przede wszystkim w aktach sprawy obiektowej na Watykan o kryptonimie „Triangolo”. Sprawa kryptonim „Triangolo” nie była zatem sprawą inwigilacji ks. Bardeckiego i Ireny Kinszewskiej, choć zawierała w sobie materiały dotyczące tych osób. Forsowanie przez niektórych ze świadków tezy, jakoby „Triangolo” sprowadzało się do rozpracowywania ks. Bardeckiego, Ireny Kinszewskiej i Karola Wojtyły w najlepszym razie trywializuje tą sprawę, w najgorszym zaś razie jest próbą zamaskowania jej prawdziwego charakteru. Sprawa obiektowa na Watykan o kryptonimie „Triangolo” była sprawą o charakterze quasi-wywiadowczym, choć prowadziła ją komórka nie zajmująca się formalnie wywiadem. Czynności przeprowadzone w toku niniejszego postępowania nie doprowadziły do odszukania akt tej sprawy w archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, które właściwe jest do przechowywania wszelkich materiałów archiwalnych wytworzonych przez służby specjalne PRL, brak też dokumentów świadczących o jej formalnym zniszczeniu.

W toku postępowania na podstawie informacji przekazanych Oddziałowej Komisji Ściągani Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Katowicach, przez dwóch dziennikarzy śledczych, ustalono dane personalne oficera Zarządu II Sztabu Generalnego, który twierdził, że miał informację wyprzedzającą na temat planowanego zamachu na Papieża Jana Pawła II. W związku z tym przesłuchano w charakterze świadka Jana Bąka, byłego oficera Zarządu II Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, który zeznał, między innymi, że w kwietniu 1981 roku, gdy pracował w nieetatowej komórce Pionu Informacyjnego Zarządu II do spraw krajów sojuszniczych, otrzymał notatkę formatu A-4, na papierze, który był rodzajem pergaminu i nosił cechy wykonywania z niego kopii. Notatka sporządzona była przy użyciu tuszu wielobarwnego. Tekst dokumentu składał się z dwóch akapitów i półtora wiersza na zakończenie. W pierwszym akapicie zawarta była informacja, że uzyskano informację od źródła i w tym miejscu w papierze wycięto „prostokącik”, który uniemożliwiał jego identyfikację. Informacja dotyczyła tego, że spośród członków organizacji „Szare Wilki” wytypowano osobę do przeprowadzenia zamachu na Papieża. Drugi akapit zawierał krótką charakterystykę organizacji „Szare Wilki”. Ostatnie zdanie określało, że informację przesyła się celem służbowego wykorzystania. Miejsc wyciętych w dokumencie było kilka, w tym w miejscu podpisu i adresata pierwotnego, do którego kierowano informację. Wszystkie informacje i dokumenty zdobywane za granicą przez Zarząd II, za wyjątkiem informacji

obejmujących obsługę agentury, szły do Pionu Operacyjnego, a następnie według opracowanego w Pionie Operacyjnym rozdzielnika trafiały do określonego Oddziału lub Wydziału Pionu Informacyjnego. Świadek zakładał, że notatka mogła zostać sporządzona w attachacie wojskowym w Bejrucie lub Damaszku. Jego zdaniem wskazywała na to treść akapitu traktującego o „Szarych Wilkach”, po krótkiej redakcji można było wywnioskować, że jest to informacja źródłowa uzupełniona jedynie wypowiedzią oficera. Nie była to, według świadka, informacja prasowa. W akapicie opisującym działalność „Szarych Wilków” zawarte było wprost stwierdzenie, że informacja pochodzi z terenu działania tej organizacji. Świadek nie był w stanie powiedzieć, czy notatka nosiła wówczas klauzulę tajności, choć fakt jej rejestracji wskazywał, że prawdopodobnie nie była wtedy jawna. Podobnie świadek nie był w stanie wskazać Wydziału, z którego wpłynął przedmiotowy dokument. Z dokumentem tym świadek udał się do swojego przełożonego Karola Szeląga i okazując mu go zapytał, kogo należy poinformować o tym fakcie. Karol Szeląg stwierdził, że już poinformowano odpowiednie organy i poprosił o pozostawienie mu tego dokumentu. Następnego dnia do pokoju zajmowanego przez Jana Bąka i Janusza Urlycha<sup>100</sup> przyszedł Karol Szeląg i umieścił dokument w szafie pancerniej, z której korzystali wspólnie Jan Bąk, Janusz Urlych i Karol Szeląg. Świadek uznał sprawę za załatwioną. Po około trzech tygodniach, będąc na działce u znajomego, świadek dowiedział się o zamachu na Papieża. Niezwłocznie udał się do pracy i zaczął poszukiwać dokumentu dotyczącego zamachu w swojej szafie metalowej, jednak go nie znalazł. Niezależnie od zeznań w sprawie dokumentu zawierającego informację wyprzedzającą o zamachu na Papieża, świadek podniósł kwestię swojej służby w attachacie wojskowym w Kairze. Zeznał, że został mianowany attache wojskowym w Kairze w 1985 roku. Nawiązał wówczas kontakty z przedstawicielami attachatów innych państw, w tym amerykańskiego, brytyjskiego i holenderskiego. W maju 1986 roku świadek przeczytał w anglojęzycznym wydaniu gazety kairskiej, że Antonow zostanie zwolniony z braku dowodów. W związku z tym zadzwonił do włoskiego attache wojskowego Giuseppe Cucchio i powiedział mu, że ma dla niego informacje. Na drugi dzień Cucchio zadzwonił do świadka i poprosił o spotkanie w swoim biurze. Jan Bąk, mimo że wiedział, że takie spotkania były zabronione, udał się na rozmowę z intencją pokazania, że ślad bułgarski wiedzie do Moskwy i jest śladem właściwym. Pytany o podstawy do takich sądów świadek wspomniawszy włoskiemu attache o dokumencie zawierającym informacje o zamachu, jednak bez podawania konkretów. W pewnym momencie świadek ocenił, że rozmowa jest nagrywana, co wynikało z

---

<sup>100</sup> Janusz Urlych – żołnierz Zarządu II Sztabu Generalnego Wojska Polskiego (zm. 30 października 1993 r.). Akta główne śledztwa o sygn. S 12/06/Zk OKŚZpNP w Katowicach, k. 43926.

zachowania włoskiego attache powtarzającego głośno kwestię wypowiedane przez świadka. Jakiś czas później świadek otrzymał szyfrem osobistym informację, aby najbliższym samolotem wracać do kraju, na konsultacje. Świadek nie był pewien o co dokładnie chodzi, ale łączył depezę z romową z włoskim attache. Po powrocie do kraju świadek stanął się w siedzibie Zarządu II, gdzie odebrano mu paszport i zaprowadzono do Zastępcy Szefa Zarządu do spraw Operacyjnych płk. Bronisława Wilczaka<sup>101</sup>, który dał świadkowi do zrozumienia, że został ściągnięty do kraju z uwagi na to, że włoski attache wojskowy przesłał do swojego rządu informację sporządzoną w oparciu o rozmowę ze świadkiem, z której wynikało, że rząd PRL był zaangażowany w zamach na Papieża. To była pierwsza i ostatnia rozmowa z jakimkolwiek przełożonym świadka w tej sprawie. Następnie posadzono świadka w pustym pokoju i przedstawiono mu 20 pytań na piśmie. Świadek nie był w stanie szczegółowo przytoczyć treści tych pytań. Odpowiadając na pytania przyznał się do rozmowy z włoskim attache wojskowym, jednak nie wskazał prawdziwego miejsca jej przeprowadzenia. Napisał, że rozmowa miała miejsce na balkonie, a pod balkonem przejeżdżały samochody, natomiast Włoch mówił po angielsku niewyraźnie. Świadek dodał, że od kolegi z Zarządu II Janusza Puchty dowiedział się, że „w jego sprawie” do Sofii poleciał Szef Sztabu Generalnego gen. Józef Użycki. W następstwie opisanych wyżej wydarzeń świadek odszedł z Zarządu II, pozostał jednak nadal w służbie wojskowej (k. 5893-5900).

Mając na uwadze treść zeznań Jana Bąka, celem weryfikacji zawartych w nim twierdzeń, przesłuchano w charakterze świadków byłych żołnierzy Zarządu II i poddano oględzinom liczne akta archiwalne wytworzone przez wywiad wojskowy PRL w latach 80-tych XX wieku.

Przesłuchano w charakterze świadka Karola Szeląga w latach 1968-1987 żołnierza Zarządu II, który zeznał, między innymi, że Jana Bąka poznał w drugiej połowie lat 70-tych XX wieku. Bąk przeszedł wówczas do Pionu Informacyjnego Zarządu II w stopniu majora. Świadek był wówczas pułkownikiem. Obaj pracowali w Zespole Attachatów Krajów Socjalistycznych. Świadek nie był formalnym przełożonym Jana Bąka, jednak z racji starszeństwa Jan Bąk zwracał się do niego używając słowa „szefie”. Wraz ze świadkiem i Janem Bąkiem pracował wówczas także nieżyjący już podkomandor Janusz Ulrych. Zespół zabezpieczał attachaty i przygotowywał kandydatów na attache pod kątem sporządzania sprawozdań z działalności reprezentacyjnej. Zajmował się przygotowywaniem sprawozdania z tajnej poczty, która przychodziła co miesiąc od attache w krajach sojusznicych, takich jak

---

<sup>101</sup> Bronisław Wilczak - żołnierz Zarządu II Sztabu Generalnego Wojska Polskiego (zm. 12 grudnia 1999 r.). *Ibidem*, k. 43927.

Bułgaria, Rumunia, Czechosłowacja i NRD. Zespół natomiast nie pisał sprawozdań z tajnej poczty pochodzącej od attache ZSRR. Do komórki, w której pracował świadek, wpływały informacje „białego wywiadu”, to jest między innymi przedruki z gazet, relacje z rozmów z przedstawicielami attache innych państw socjalistycznych. Informacje operacyjne do zespołu nie trafiały. Świadek zeznał, że nie przypomina sobie, aby do zespołu trafiały dokumenty z wycinanymi „okienkami” w miejscach pozwalających na identyfikację źródła oraz aby on, Bąk i Ulrych mieli wspólną szafę metalową. W pomieszczeniach zespołu nie przechowywano dokumentów niejawnych. Przechowywane tam były jedynie sprawozdania attache z działalności oficjalno-reprezentacyjnej, które miały charakter jawny. W trakcie pracy w Pionie Informacyjnym świadek nie zetknął się z informacją o planowanym zamachu na Papieża Jana Pawła II. Świadek zeznał, że nie przypomina sobie również informacji o organizacji „Szare Wilki” z czasów przed zamachem na Papieża. Potencjalnie, gdyby informacja wyprzedzająca o zamachu na Papieża trafiła do Zarządu II Sztabu Generalnego, to według wiedzy i doświadczenia świadka skierowano by ją do Pionu Operacyjnego, a już na pewno nie do Zespołu Attachatów Krajów Socjalistycznych w Pionie Informacyjnym. Świadek nie potrafił stwierdzić, czy Pion Operacyjny mógłby taką informację przekazać bezpośrednio najwyższym organom. Gdyby taka informacja pochodziła od attache wojskowego, to zostałaby przekazana do Pionu Operacyjnego, który prowadził i „zadaniował” takiego attache. Świadek swoje zeznania podsumował w ten sposób, że nieprawdopodobne było, aby tego typu informacja wpłynęła do Pionu Informacyjnego, chyba, że omyłkowo, natomiast na pewno nie mogła wpłynąć do Zespołu Attachatów Krajów Socjalistycznych, taką okoliczność świadek w ogóle wykluczył (k. 6008-6012).

Przesłuchano także w charakterze świadka Janusza Puchtę, który zeznał, między innymi, że był oficerem Zarządu II Sztabu Generalnego od lipca 1961 roku. W czasie swojej pracy z Zarządzie II nie zetknął się nigdy z informacją dotyczącą zamachu na Papieża, która byłaby informacją wyprzedzającą. Gdyby nawet taka informacja trafiła do Zarządu II w 1981 roku, to świadek nie wiedziałby o niej z uwagi na fakt przebywania w tamtym czasie na placówce. Informację o zamachu świadek uzyskał z mediów, po jego dokonaniu. Świadek zeznał, że znał Jana Bąka jako oficera Zarządu II, który pracował w innym pionie. W czasie, kiedy Jan Bąk pracował w placówce w Kairze w charakterze attache wojskowego, w pewnym sensie podlegał świadkowi, chociaż jego bezpośrednim przełożonym był Szef Oddziału Attachatów Wojskowych. Jan Bąk jako attache wojskowy mógł otrzymać do realizacji zadania operacyjne i jeżeli by je otrzymał, to w tym zakresie podlegałby Pionowi Operacyjnemu, a co za tym idzie świadkowi. Jan Bąk został karnie odwołany z funkcji

attache, z powodu którego świadek nie zapamiętał. Według świadka powodów odwołania mogło być wiele, w tym nieudolność. Świadek zapamiętał, że Jan Bąk nie znał języka angielskiego i tą okoliczność wskazywał jako możliwy powód odwołania. Świadek nie był w stanie powiedzieć, czy odwołanie Jana Bąka miało jakikolwiek związek z osobą Papieża. Według świadka Jan Bąk mógł się kontaktować z attache innych państw, ale trudno było, zdaniem świadka, powiedzieć, w jakim odbywało się to języku, albowiem Jan Bąk znał dobrze jedynie język rosyjski. Świadek zeznał, że przed wyjazdem na placówkę do Kairu Jan Bąk pracował w komórce do spraw współpracy z krajami Układu Warszawskiego w Pionie Informacyjnym Zarządu II. Była to komórka niemerytoryczna i pomocnicza o charakterze sekretariatu, wykorzystywana w przypadku wyjazdów zagranicznych. W Zarządzie II nie było komórki, która zajmowałaby się problematyką terroryzmu. Nie zbierano wobec tego informacji o „Szarych Wilkach”. Być może docierały pojedyncze informacje na ten temat, ale nie zlecano pozyskiwania takich informacji. Zdaniem świadka potencjalna informacja wyprzedzająca o zamachu na Papieża trafiłaby do rąk najwyższego kierownictwa Zarządu II (k. 6020-6023).

W toku oględzin akt personalnych Jana Bąka o sygn. IPN BU 00273/365 ujawniono meldunek z dnia 24 lipca 1986 roku podpisany przez pełniącego wówczas obowiązki Szefa Pionu Operacyjnego płk. Janusza Puchtę, z którego wynika, iż w dniu 23 lipca 1985 roku Jan Bąk został ukarany naganą z ostrzeżeniem za nie przestrzeganie obowiązujących na placówce przepisów i zarządzeń Centrali, a w tym głównie za samowolne nawiązywanie kontaktów operacyjnych oraz za brak dyscypliny i samokontroli w rozmowach prowadzonych z oficerami attachatów wojskowych państw NATO (k. 12150).

W toku postępowania przesłuchano w charakterze świadka Romana Misztala, który zeznał, między innymi, że w 1979 roku został Zastępcą Szefa Zarządu II do spraw Operacyjnych, a we wrześniu 1981 roku został Szefem Zarządu II Sztabu Generalnego. W tym czasie do Pionu Operacyjnego wchodził Oddział Angloamerykański (czasami nazywany zamorskim), który pracował także na kierunku bliskowschodnim, Oddział Germańsko-Skandynawski, Oddział Romański, Oddział Agenturalnego Wywiadu Operacyjnego (AWO), Oddział Krajowy, Oddział Attaschatów Wojskowych i Zakład Techniki Specjalnej w randze Oddziału. W latach 80-tych XX wieku został utworzony Oddział „Y” zajmujący się organizacją sieci wywiadowczych z pominięciem placówek dyplomatycznych, czyli z pozycji nielegalnych. Będąc w kwietniu 1981 roku Zastępcą Szefa Zarządu II do spraw Operacyjnych, świadek nie widział, ani nie słyszał o jakimkolwiek materiale informującym o planowanym zamachu na Papieża. Według świadka notatka o takiej treści nie powinna w

ogóle trafić do Pionu Informacyjnego. Nie było możliwości, aby notatka obdarzona gryfem tajności mogła zginąć bez śladu. Każdy tego typu materiał był wpisywany w książkach rejestracyjnych. Gdyby tak się stało, zaginięcie notatki byłoby przedmiotem specjalnego postępowania, z prokuratorskim włącznie. Jeśli zaginięcie notatki nie zostałoby ujawnione od razu, jej brak wyszedłby na jaw po kilku miesiącach podczas rutynowej kontroli. Świadek podkreślił, że do czasu jego odejścia z Zarządu II w 1990 roku nie niszczone żadnych materiałów, które zgodnie z przepisami winny być przechowywane. Świadek zeznał także, że do 1956 roku w siedzibie Zarządu II funkcjonował przedstawiciel radzieckiego wywiadu wojskowego (GRU), po 1956 roku w Zarządzie II przedstawiciel GRU już nie rezydował pomimo wielu nacisków. Funkcję oficera łącznikowego z GRU pełnił attache wojskowy ZSRR, mający swoją siedzibę w ambasadzie radzieckiej w Warszawie. Gdy we wrześniu 1981 roku świadek został Szefem Zarządu II, oficerem łącznikowym GRU był gen. Chomienko. W tamtym czasie na stanowisko Szefa Wydziału Koordynacji, zajmującego się współpracą z zarządami wywiadowczymi sił zbrojnych Układu Warszawskiego, został mianowany ppłk Jan Bąk. Chomienko raz w miesiącu wymieniał w Zarządzie II materiały. Jan Bąk wprowadzał go do świadka, a potem go odprowadzał. Okazało się potem, że Chomienko podczas wizyt w siedzibie Zarządu II sporo czasu spędzał u Bąka, przy czym Bąk nigdy nie zameldował świadkowi o treści rozmów prowadzonych z Chomienką. Świadek uznał, że treść tych rozmów może odbiegać od treści rozmów, jakie sam z Chomienką prowadził. W tej sytuacji Jan Bąk został wysłany na placówkę do Kairu w celu objęcia stanowiska attache wojskowego. Decyzję o wyznaczeniu na stanowisko attache wojskowego formalnie podejmował Minister Obrony Narodowej, on też decydował o odwołaniu. Bąk znał angielski w stopniu podstawowym, ale placówka w Kairze nie była istotna z punktu widzenia zainteresowań Zarządu II. Po krótkim czasie Bąk został przez Ministra Obrony Narodowej odwołany. Świadek nie był w stanie sobie przypomnieć, co było dokładnie przyczyną odwołania Bąka, ale wyraził przypuszczenie, że chodziło o niekontrolowane wypowiedzi. Bąk miał jakieś postępowanie służbowe prowadzone w ramach Pionu Operacyjnego, którego szefem wówczas był płk Bronisław Wilczak. W wyniku tego postępowania Bąk znalazł się poza Zarządem II (k. 6043-6045).

W toku oględzin akt archiwalnych o sygn. IPN BU 00266/102 oznaczonych jako „Teczka – 95/86 Rozkazy Personalne Oddziału Kard i Szkolenia”, ujawniono Rozkaz Personalny Nr Pf-43/Zarz. II z dnia 24 lipca 1986 roku, z którego wynika, że ppłk Jan Bąk – attache wojskowy przy Ambasadzie PRL w Arabskiej Republice Egiptu dopuścił się rażącego naruszenia obowiązujących na placówce zagranicznej przepisów i zarządzeń Centrali oraz

wykazał kardynalny brak dyscypliny i samokontroli w rozmowach prowadzonych z oficerami atachatów wojskowych państw NATO. Za powyższe przewinienie Zastępca do spraw Operacyjnych Szefa Zarządu II ukarał go naganą z otrzeżeniem (k. 8034). W aktach ujawniono także Rozkaz Personalny Nr PF-79/Zarz. II Ministra Obrony Narodowej z dnia 26 września 1986 roku zwalnający ppłk. Jana Bąka – attache wojskowego przy Ambasadzie PRL w Arabskiej Republice Egiptu z zajmowanego stanowiska służowego kierujący, go do dyspozycji Szefa Departamentu Kadr MON (k. 8035).

Przesłuchany w charakterze świadka Zygmunt Jachniak zeznał, między innymi, że służbę w Zarządzie II rozpoczął w 1967 roku. Po przeszkoleniu operacyjnym świadek trafił do Oddziału III Zarządu II, który zajmował się Ameryką Północną, Wielką Brytanią i Bliskim Wschodem. Później Oddział III przemianowano na Oddział „S”, a następnie na Oddział „P”. Pewnym zmianom ulegał także zakres kompetencji tego Oddziału w Pionie Operacyjnym, jednak świadek pracował w nim przez cały okres służby w Zarządzie II. Świadek w okresie od 1970 do 1973 roku został oddelegowany do pracy w attachacie wojskowym w Bejrucie, a w okresie od 1978 roku do czerwca 1981 roku pracował w attachacie wojskowym w Brukseli. Według świadka informacje pozyskiwane przez wywiad wojskowy trafiały do Zarządu II dwoma drogami, poprzez pocztę dyplomatyczną albo drogą radiową z poszczególnych przedstawicielstw dyplomatycznych. Agent przekazywał informację osobie, która utrzymywała z nim kontakt operacyjny, a ten rezydentowi w attachacie lub innym przedstawicielstwie, takim jak ambasada lub biuro radcy handlowego. Informacje ważne i pilne przesyłano zaszyfrowane drogą radiową do Wydziału Szyfrów. Szyfranci rozszyfrowywali je i zapoznawali z informacjami Szefa Zarządu II, a on kierował ją zawsze do Pionu Operacyjnego. Depesze typowo informacyjne oprócz tego były kierowane do Pionu Informacyjnego. Szef Pionu Operacyjnego rozdzielał informacje według zainteresowania na poszczególne oddziały. Jeśli informacja wyprzedzająca o zamachu na Papieża trafiłaby do Zarządu II, to musiał ją widzieć Szef Zarządu II i jego Zastępca do spraw Operacyjnych oraz ówczesny Szef Oddziału „S”, którym wówczas był płk Wilczak. Zdaniem świadka taka informacja nie powinna trafić do Pionu Informacyjnego, który zajmował się analizami. Świadek zeznał, że ponieważ Oddział świadka pracował na kierunku bliskowschodnim, miał kontakt z Janem Bąkiem jako kandydatem na stanowisko attache wojskowego w Kairze. W rozmowie z nim, przed oddelegowaniem go do pracy na placówce świadek wyraził wątpliwość, czy poradzi sobie na tym stanowisku, ponieważ brakowało mu doświadczenia w pracy za granicą i w Pionie Operacyjnym. Wcześniej według świadka Jan Bąk był wyznaczony przez gen. Romana Misztala do kontaktów z GRU. Świadek nie poznał

oficjalnego powodu, dla którego Jan Bąk został odwołany z placówki w Kairze, ale słyszał, choć nie potrafił wskazać źródła tej informacji, że jego odwołanie nastąpiło na skutek interwencji GRU, ponieważ Bąk za bardzo narzucał się ich przedstawicielom w Kairze, dezorganizując pracę. Po powrocie z placówki Jan Bąk został rozliczony i przeniesiony do pracy do służby poza strukturami Zarządu II (k. 6013-6016).

Podczas oględzin akt archiwalnych o sygn. IPN BU 396/64 oznaczonych jako „Teczka Nr 8/86 Działalność Attachatu Wojskowego w Kairze Kategoria A” ujawniono sprawozdanie z działalności oficjalnej attache wojskowego przy Ambasadzie PRL w Kairze Jana Bąka za okres od 1 marca do 30 czerwca 1986 roku. W liczącym trzy strony sprawozdaniu, które zawierało pięć ponumerowanych punktów, zamieszczono dopisek sporządzony pismem maszynowym, jednak z innym krojem czcionki, zaczynający się przed punktem pierwszym, a zakończony na stronie trzeciej dokumentu pod podpisem jego wytwórcy. Dopisek ten dotyczył przyjęcia u attache lotniczego Indii w dniu 20 maja 1986 roku, podczas którego Jan Bąk rozmawiał z attache Włoch o zamachu na Papieża. Jan Bąk zapisał w tekście, między innymi, iż włoski attache wypytywał go o bezpieczeństwo Papieża podczas jego zapowiedzianej wizyty w Polsce, sugerował niechęć władz PRL i innych państw socjalistycznych do osoby Papieża. Rozmowa, według pisemnej relacji Jana Bąka, odbywała się na balkonie w towarzystwie attache greckiego. Jan Bąk w odpowiedzi na zapytanie Włocha stwierdził, że w Polsce Papieżowi nic nie grozi, na co usłyszał zarzut, że Zarząd II wysługuje się Moskwie podobnie jak inni, w tym gospodarz imprezy. Na odwrocie ostatniej strony dokumentu ujawniono także odręczną natatkę płk. Jachniaka, w której jej autor zauważył, iż Jan Bąk w przesłanym sprawozdaniu nie ujął przyjęcia u attache lotniczego Indii w dniu 2 maja 1986 roku, a odpowiednią adnotację wykonał już w kraju na jego polecenie (k. 8038-8040).

W toku postępowania przesłuchano w charakterze świadka Józefa Użyckiego, który zeznał, między innymi, że w okresie od 1978 roku do do 6 kwietnia 1983 roku pełnił funkcję Dowódcy Pomorskiego Okręgu Wojskowego, następnie od 7 kwietnia 1983 roku od 8 grudnia 1983 roku był Zastępcą Szefa Sztabu Generalnego do spraw Operacyjnych, a od 9 grudnia 1983 roku do jesieni 1990 roku był Szefem Sztabu Generalnego Ludowego Wojska Polskiego, do którego obowiązków należało, między innymi, planowanie rozwoju sił zbrojnych. Zarząd II Sztabu Generalnego podlegał bezpośrednio Szefowi Sztabu. Szef Zarządu II przedstawiał świadkowi meldunki na piśmie, które miały charakter meldunków okresowych, jak również meldunków bieżących z uwagi na wagę informacji. Istniała praktyka, że Szef Zarządu II referował świadkowi bieżące sprawy. Tego typu referaty nie



były zapisywane, czy też protokołowane. Świadek zeznał, że przypomina sobie, iż gen. Miształ referował mu przypadek attache wojskowego w Egipcie. W tej sprawie gen. Miształ meldował, że ów attache wojskowy wykracza poza nakazane mu zadania w utrzymywaniu kontaktów z innymi attachatami i innymi osobami. Świadek nie zapamiętał żadnych innych szczegółów tego odwołania poza tym, że zaakceptował zmianę. Świadek zeznał, że nie przypomina sobie, aby w sprawie odwołania oficera z Egiptu rozmawiał z kimkolwiek w kraju lub za granicą oraz że nie odniósł wrażenia, aby sprawa odwołania oficera z Egiptu miała charakter bardzo poważny, interpretował ją raczej jako rodzaj niesubordynacji i nie wiązał jej z niczym poważnym (k. 6017-6019).

W toku niniejszego śledztwa przeprowadzono szczególnie wnikliwą kwerendę w aktach archiwalnych, pozostających w zasobie Biura Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów w Warszawie, których pierwotnym wytwórcą był Zarząd II Sztabu Generalnego. Kwerenda ta prowadzona była pod kątem ujawnienia dokumentu, którego istnienie sugerował w swych zeznaniach Jan Bąk, to jest informacji wyprzedzającej na temat zamachu jaka miała wpłynąć do Pionu Informacyjnego Zarządu II. Podczas tych czynności nie chodziło jedynie o odnalezienie samego dokumentu, ale także o wykrycie wszelkich ewentualnych śladów jego istnienia w dokumentacji rejestracyjnej. Szczególnie uważnie badano również wskazany przez świadka kierunek, z którego informacja ta miałaby napłynąć. Wszystkie te działania nie przyniosły rezultatu. Podobnie przesłuchiwani także w toku postępowania inni wybrani funkcjonariusze Zarządu II zgodnie podkreślali, że w swej pracy nie zetknęli się z wyprzedzającą informacją o planowanym zamachu na Papieża.

W toku śledztwa przesłuchano w charakterze świadka Czesława Wawrzyniaka, który zeznał, że od grudnia 1965 roku do 1987 roku pełnił służbę jako oficer Zarządu II Sztabu Generalnego. Początkowo pracował w Oddziale Romańskim Pionu Informacyjnego, następnie był rzeczoznawcą do spraw morskich w attachacie wojskowym w Paryżu w latach 1970-1974, po powrocie z placówki pracował w Oddziale Romańskim Pionu Operacyjnego. We wrześniu 1979 roku świadek wyjechał jako atache wojskowy, morski i lotniczy do Rzymu, gdzie pracował do 1984 roku. W dniu 13 maja 1981 roku świadek przebywając w attachacie usłyszał komunikat radiowy o zamachu na Papieża. W związku z tym zadzwonił do Ośrodka Informacyjnego w Warszawie i zameldował, że Papież został ranny i przewieziono go do kliniki Gemelli. Tego samego dnia świadek dostał polecenie, aby meldować o stanie zdrowia Papieża, jak również kto dokonał zamachu. Według świadka po aresztowaniu Agcy z ambasady bułgarskiej, która znajdowała się naprzeciwko ambasady polskiej, nagle wyjechał tamtejszy oficer do zleceń Jelio Wasiliew i pracownik administracyjny Todor Ajwazow.

Świadek zeznał, że „pewnego dnia” przyszedł do niego płk Iwan Koczowski – bułgarski attache wojskowy i poprosił świadka o pożyczenie talonów na benzynę, tłumacząc, że jego pomocnik Jelio Wasiliew wyjechał z kraju na dwa tygodnie i zapomniał mu zostawić talony. W odpowiedzi świadek zasugerował, aby wziął nowe talony od pracownika administracji ambasady bułgarskiej, który się tym zajmował. Wówczas Koczowski odpowiedział, że tamten też wyjechał do kraju. Świadek w późniejszym czasie skojarzył w oparciu o informacje prasowe, że pracownikiem administracji zajmującym się, między innymi, talonami był Todor Ajwazow. Fakt nieobecności tych dwóch osób był świadkowi znany przed upublicznieniem ich wyjazdu w mediach. Świadek w czasie rozmowy z płk. Koczowskim nie kojarzył wyjazdu Wasiliewa i Ajwazowa z niczym konkretnym. Te dwa nazwiska pojawiły się w prasie w kontekście zamachu na Papieża dopiero w związku z aresztowaniem Antonowa. Świadek dodał, że w listopadzie 1982 roku był na przyjęciu w jakiejś ambasadzie, gdzie głos zabierał płk Iwan Koczowski, jako dziekan korpusu attache wojskowych w Rzymie. Wtedy podszedł do świadka oficer z Biura Attachatów Wojskowych Marynarki Wojennej Włoch kom. Giuseppe Griniolo, który powiedział świadkowi, że nie powinien Koczowskiemu podawać ręki, z powodów, których świadek powinien się domyślać. Wtedy świadek skojarzył zaistniałą sytuację z aresztowaniem Antonowa, które miało miejsce w tym dniu lub kilka dni wcześniej (k. 8351-8354).

Ponownie uzupełniająco przesłuchany w charakterze świadka Czesław Wawrzyniak zeznał, że już po wcześniejszym przesłuchaniu w niniejszej sprawie, w oparciu o dane znajdujące się w internecie, próbował uporządkować fakty. Na tej podstawie stwierdził, że informacje dotyczące „wątku bułgarskiego” pojawiły się po raz pierwszy w artykule Claire Sterling w „Reader’s Digest” z dnia 16 sierpnia 1982 roku. W związku z tym świadek doszedł do wniosku, że Koczowski zwrócił się do niego z prośbą o talony na benzynę nie tuż po zamachu, co wynikało z poprzednich zeznań świadka, ale kilka miesięcy przed aresztowaniem Antonowa w listopadzie 1982 roku. Podsumowując tę kwestię, świadek stwierdził, że z uwagi na upływ czasu nie jest w stanie sprecyzować dokładnej daty tego spotkania, które według jego słów mogło mieć miejsce w 1982 roku, jak również 1981 roku. Rozmowa z Koczowskim odbyła się po jego telefonie do świadka zawierającym prośbę o rozmowę. Świadek odpowiedział, że spotkają się na terenie polskiej ambasady przed wejściem do budynku, rozmowa trwała 5 minut. Dodał, że przed informacjami opublikowanymi w prasie nie miał żadnej informacji odnośnie „śladu bułgarskiego”. Wyjazd Todora Ajwazowa i Jelio Wasiliewa musiał być nagły, ponieważ pozamykali sejfy nie pozostawiając attache wojskowemu Iwanowi Koczowskiemu talonów na paliwo. Świadek

uściślił także, że mówiąc wcześniej, iż wyjazd Bułgarów miał miejsce po aresztowaniu Agcy, miał na myśli okres po zamachu na Papieża, a przed aresztowaniem Antonowa. O tym, że Ajwazow i Wasiliew wyjechali nagle, świadek dowiedział się wprost od Koczowskiego, który właśnie tak się wyraził, mówiąc o ich nagłym wyjeździe. Koczowski nie podawał przy tym ich nazwisk, które świadek skojarzył później. Talony na paliwo były przekazywane przez MSZ Włoch do ambasad na zniżkowe pobieranie paliwa na stacjach benzynowych. Jeden talon odpowiadał 10 litrom paliwa. Na talonie podawano ilość litrów paliwa i numer talonu. Na stacji benzynowej były spisywane numery rejestracyjne pojazdu, który korzystał z talonów. Po zatankowaniu talony pozostawały na stacji benzynowej. Świadek nie potrafił powiedzieć, czy talon identyfikował ambasadę, która z takiego talonu korzystała, wyraził też pogląd, że dopiero w wyniku porównania numeru talonu z numerem rejestracyjnym pojazdu można było zidentyfikować, kto korzystał z tych talonów, ale takiego porównania mogło dokonać tylko włoskie MSZ, dodał także, że attachaty wojskowe przy ambasadach państw Układu Warszawskiego, za wyjątkiem Polski i Węgier, musiały zgłaszać do włoskiego Biura Attachatów Wojskowych zamiar wyjazdu na odległość powyżej 50 km od Rzymu. Świadek nie pamiętał, ile Koczowski chciał talonów i czy w końcu dał Koczowskiemu te talony. Później, gdy dowiedział się o śladzie bułgarskim i aresztowaniu Antonowa, skojarzył fakty z informacją o nagłym wyjeździe pracowników ambasady bułgarskiej i że ten nagły wyjazd mógł być związany z zamachem na Papieża. Talony na benzynę były wielkości 5 na 10 cm, na sztywnym kartonie, gdzie oprócz numeru była podana także nazwa koncernu paliwowego. Talony otrzymywali wszyscy pracownicy ambasady, którzy dysponowali służbowymi samochodami, a świadek przechowywał je w szafie pancерnej. Świadek nie informował Centrali Zarządu II w Warszawie o tym, że Bułgarzy chcieli pożyczyć talony na benzynę. W tamtym czasie świadek traktował całą sprawę jako nie istotną. Później wysyłał do Centrali meldunki dotyczące „śladu bułgarskiego”, ale nie był w stanie odtworzyć treści konkretnych informacji, w tym nie był sobie w stanie przypomnieć, czy informował Centralę o swoich skojarzeniach z nagłym wyjazdem Ajwazowa i prośbą o talony (k. 27280-27285).

W toku śledztwa przesłuchano w charakterze świadka Zdzisława Żyłowskiego, który zeznał, że od grudnia 1965 roku pełnił służbę w Pionie Informacyjnym Zarządu II Sztabu Generalnego. Po odbyciu kursu wywiadowczego w 1966 roku został przydzielony do pracy na kierunku śródziemnomorskim w Oddziale Romańskim Pionu Operacyjnego, a w 1969 roku skierowano go na stanowisko rzeczoznawcy attachatu wojskowego w Rzymie, gdzie przebywał do 1972 roku. Po powrocie do kraju w latach 1974-77 odbył studia w Akademii Sztabu Generalnego w Rembertowie, po ukończeniu których pracował w Oddziale

Romańskim Pionu Operacyjnego, do czasu utworzenia Oddziału „Y”. W 1979 roku świadek został wysłany na 10-cio miesięczny kurs GRU do Moskwy, który ocenił jako prowadzony na żenująco niskim poziomie. Po powrocie do kraju świadek pracował ponownie w Oddziale Romańskim Pionu Operacyjnego. W czerwcu 1979 roku wyjechał do Rzymu w celu objęcia stanowiska zastępcy attache wojskowego w Rzymie, którym wówczas był płk Henryk Gradzik. Pół roku później attache wojskowym w Rzymie został kmdr Czesław Wawrzyniak. Według świadka był to czas, kiedy ze względu na osobę Papieża Polaka Włosi, to jest urzędnicy państwowi i zwykli ludzie, traktowali polskich przedstawicieli bardziej przyjaźnie niż przedstawicieli innych krajów socjalistycznych. Attachat mieścił się w Ambaszarze PRL w Rzymie przy ul. Rubens 20 i zajmował dwa pokoje na I piętrze. Było to miejsce odległe kilka kilometrów od centrum Rzymu. W bezpośrednim sąsiedztwie polskiej ambasady miała swoją siedzibę ambasada bułgarska, a w odległości kilkuset metrów ambasada jugosłowiańska. O zamachu na Papieża świadek dowiedział się z telewizji włoskiej, która transmitowała na bieżąco wydarzenia z Placu Świętego Piotra. Świadek i kmdr Wawrzyniak z własnej inicjatywy informowali Centralę Zarządu II o wszystkich aspektach dotyczących zamachu, stanie zdrowia Papieża, ustaleniach w śledztwie, prawdopodobnym udziale bułgarskich służb specjalnych. Informacje na ten temat pochodziły ze środków masowego przekazu, a w okresie późniejszym, z rozmów w korpusie attache wojskowych z Francuzami, Amerykanami, Anglikami i Rosjanami. Kilka dni po zamachu świadek i kmdr Wawrzyniak dowiedzieli się, że sekretarz attache bułgarskiego, który przebywał około półtora roku w Rzymie, nagle wyjechał do swojego kraju. Oprócz niego wyjechał również jeden z pracowników ambasady. Świadek nie zapamiętał ich nazwisk. Również po aresztowaniu Antonowa do kraju wysyłane były wycinki prasowe dotyczące tego śledztwa. Zeznał, że wszystkie ambasady na terenie Włoch otrzymywały z włoskiego MSZ określony limit talonów benzynowych, których cena była pomniejszana o stosowany podatek Vat. Talony te były wykupywane przez administrację ambasady, która następnie rozdzielała je lub sprzedawała dyplomatom i innym pracownikom ambasady. Talony na samochody dyplomatyczne i służbowe były przydzielane, natomiast na użytek prywatny były sprzedawane po obniżonej cenie. Zdaniem świadka niewątpliwie podobnie takie same zasady obowiązywały w ambasadzie bułgarskiej. Bułgarski attache, zwracając się do swojego polskiego odpowiednika musiał znajdować się w bardzo trudnej sytuacji, związanej nie tylko z brakiem talonów, ale również brakiem gotówki. Świadek zeznał, że jego zdaniem bułgarski attache oprócz tych dwóch pracowników musiał wyekspediować jeszcze kogoś. Było to zdaniem świadka bardzo pilne, skoro attache bułgarski nie udał się do Rosjan, którzy rezydowali na drugim końcu Rzymu. Według świadka, dla

polskiego wywiadu włoski kierunek był kierunkiem marginalnym. Kraj ten był natomiast głównym celem działania wywiadowczego dla Węgrów, Rumunów i Bułgarów. Świadek przebywał na rzymskiej placówce do czerwca 1984 roku (k. 8411-8416).

Uzupełniająco przesłuchany w charakterze świadka Zdzisław Żyłowski zeznał, że po ostatnim przesłuchaniu wiele myślał o roli Bułgarów w zamachu, rozmawiał też na ten temat z Czesławem Wawrzyniakiem. Z perspektywy pracy w służbach specjalnych na terenie Włoch świadek stwierdził, że praca wojskowych służb bułgarskich była bardziej ukierunkowana na rozpoznanie spraw tureckich, niż na zdobywanie informacji z terenu samych Włoch. To samo dotyczyło sprawy pozyskiwania źródeł. W świetle tego całkiem naturalny był dla świadka związek Agcy z Bułgarami. O wyjeździe sekretarza bułgarskiego attachatu świadek dowiedział się chyba trzy dni po zamachu, kiedy Czesław Wawrzyniak poinformował świadka, że był u niego w biurze attache bułgarski, prosząc o pożyczenie talonów na benzynę. Świadek nie był w stanie powiedzieć, czy była wówczas mowa konkretnie o wyjeździe sekretarza attachatu, czy też dowiedział się o tym później z mediów i skojarzył ten wyjazd z zapotrzebowaniem na talony. Od Czesława Wawrzyniaka świadek dowiedział się także o wyjeździe drugiego pracownika bułgarskiej ambasady. Świadek kojarzył z widzenia sekretarza bułgarskiego attache, ponieważ spotykał się z nim przy oficjalnych imprezach organizowanych przez Korpus Attache Wojskowych. Z tego powodu świadek wiedział, że nie był w ambasadzie długo. Bułgarski attache pełnił w korpusie obowiązki dziekana. Świadek zeznał, że nie wie w końcu, czy Wawrzyniak pożyczył Bułgarowi te talony (bony), czy też nie. Świadek nie słyszał wcześniej, aby jakiś obcy dyplomata chciał pożyczyć talony na benzynę. Mimo, że sytuacja miała charakter nadzwyczajny, świadek był zdania, że Wawrzyniak nie meldował o tym fakcie przełożonym. Sytuację tę można było prównać do pożyczania pieniędzy, albowiem te talony miały wartość płatniczą. Talony były jednakowe dla każdej placówki dyplomatycznej i uprawniały do zakupu benzyny w sieci „Agip”, potem „Esso”. Talon wręczało się pracownikowi stacji benzynowej zamiast pieniędzy, nie trzeba było nanosić na nim żadnych danych. Talony nie pozwalały na identyfikację z jakiej ambasady pochodzą. Dystrybucją talonów zajmowało się włoskie MSZ. Ich ilość zależała od liczby dyplomatów zatrudnionych w placówce dyplomatycznej. W ambasadzie talony przydzielał pracownik ambasady zgodnie z instrukcjami przekazanymi przez ambasadora. Bezpłatnie talony otrzymywał attache wojskowy, ponieważ dysponował samochodem z dyplomatycznymi tablicami rejestracyjnymi (CD). Świadek jako pracownik attachatu otrzymywał talony po obniżonej cenie. W sytuacji, gdyby talonów zabrakło, istniała możliwość przydzielenia dodatkowych talonów z puli rezerwowej. Jeden talon odpowiadał 10

litrom paliwa, a pula talonów przewidziana była na miesiąc. Talon na paliwo mógł być atrakcyjnym „towarem”, jednak limity powodowały, że ciągle ich brakowało. Trzeba było dobrze planować podróże, żeby nie dokupować benzyny. Zdaniem świadka chęć pożyczenia talonów była spowodowana brakiem pieniędzy na benzynę. Talony prawdopodobnie zużyli ci dwaj pracownicy, którzy do granicy włoskiej musieli pokonać ponad 1000 km. Zdaniem świadka z operacyjnego punktu widzenia, jeżeli ich wyjazd miała formę ucieczki, to powinni wyjechać dwoma samochodami w różnych kierunkach (k. 35837-35840).

W toku postępowania pozyskano z Bułgarii, w ramach realizacji wniosku o międzynarodową pomoc prawną, protokół przesłuchania w charakterze świadka płk. Iwana Georgijewa Koczowskiego urodzonego w dniu 24 października 1928 roku, z dnia 12 grudnia 1983 roku, kiedy to został przesłuchany w Sofii przez funkcjonariusza bułgarskiego Głównego Urzędu Śledczego.

Iwan Koczowski zeznał wówczas, między innymi, że od dnia 9 kwietnia 1979 roku pełnił funkcję attache wojskowego przy Ambasadzie Ludowej Republiki Bułgarii w Rzymie. Mjr. Jelio Wasiliewa świadek znał od 1972 roku, a od 1979 roku pracowali razem we Włoszech. Wasiliew był mianowany sekretarzem przedstawicielstwa wojskowego przy bułgarskiej ambasadzie we Włoszech w listopadzie 1979 roku. Według świadka Wasiliew był zdyscyplinowanym i sprawnym oficerem. Świadek zeznał nadto, że zna Siergieja Antonowa i Todora Ajwazowa. Pierwszego jako pracownika przedstawicielstwa „Balcan”, drugiego jako pracownika ambasady. Po przyjeździe do Włoch świadek używał samochodu osobowego marki „Fiat-132-1800” w kolorze ciemnoniebieskim, później marki „Fiat-132-2000” nr SD-11222 także koloru ciemnoniebieskiego. Wasiliew używał we Włoszech samochodu marki „Fiat 124” w kolorze beżowym, później samochodu marki „Fiat 128” w kolorze białym. Na pytanie przesłuchującego o to, kiedy ostatecznie z Włoch wyjechał mjr Wasiliew świadek zeznał, że mandat sekretarzy przedstawicielstwa wojskowego trwa zazwyczaj od 2 do 3 lat. W związku z tym w czerwcu 1982 roku ze strony bułgarskiej wnioskowano o wizę dla zastępcy majora Wasiliewa kpt. Wulewa. Po otrzymaniu wizy, w końcu sierpnia mjr Wasiliew wrócił do Bułgarii. Około 20 dni w sierpniu 1982 roku obydwaj zajmowali się we Włoszech zdawaniem i przyjmowaniem stanowiska. W dalszej części zeznań świadek opisywał co robił w dniach 1, 7, 8 i 24 maja 1981 roku. Na pytanie szczegółowe o przebieg dnia 11 maja 1981 roku świadek zeznał, że rano około godz. 8.00-8.10 był już w ambasadzie, gdzie przybył też Wasiliew. W tym dniu obaj mieli dużo pracy. Około godz. 12.00-12.30 świadek opuścił ambasadę i udał się do domu, gdzie zjadł obiad po czym około godz. 14.00 razem z żoną udał się na lotnisko „Ciampino” w celu udania się w delegację do Katanii. Zazwyczaj Wasiliew

odwoził świadka na lotnisko, ale w tym dniu miał jakieś inne obowiązki związane z wyjazdem swojej córki do Bułgarii. Przy wylocie samolot miał opóźnienie, dlatego świadek dotarł do Katanii około godz. 16.15-16.30, po czym udał się do hotelu w Mesynie. Wieczorem świadek brał udział w przyjęciu wydanym przez Naczelnika Garnizonu w Mesynie (k. 42675-42678).

W ramach niniejszego śledzwa do strony bułgarskiej zwrócono się także o wskazanie adresu zamieszkania, względnie w przypadku śmierci, o nadesłanie aktu zgonu płk. Iwana Georgijewa Koczowskiego urodzonego 24 października 1928 roku. W odpowiedzi na wystąpienie strony polskiej, strona bułgarska pismem z dnia 15 maja 2013 roku o sygn. SP-211/2011 stwierdziła, iż nie posiada danych o osobie, której nazwisko i datę urodzenia wskazano we wniosku. Z kontekstu pisma wynikało, iż danych płk. Iwana Koczowskiego nie ma w bułgarskim systemie ewidencji ludności (k. 41438-41439).

Z informacji włoskiego MSZ z dnia 12 listopada 1982 roku, które omówiono wcześniej, wynikało, iż Wasiliew opuścił Włochy w dniu 6 czerwca 1982 roku, w związku z zakończeniem swojej misji. W zeznaniach Iwana Koczowskiego pojawiła się natomiast informacja, iż Wasiliew, któremu mandat kończył się w czerwcu 1982 roku, faktycznie przebywał we Włoszech do końca sierpnia 1982 roku, w związku z koniecznością przekazania obowiązków swojemu następcy.

Natomiast z informacji włoskiego MSZ z dnia 1 grudnia 1982 roku, że Ajwazow opuścił Włochy w związku z zakończeniem swojej misji na początku listopada 1982 roku.

Agca został aresztowany w dniu 13 maja 1981 roku, wyjaśnienia, w których zaczął rysować się wątek bułgarski, składał począwszy od maja 1982 roku, natomiast na pracownika bułgarskiej ambasady, jako na współsprawcę zamachu, wskazał w wyjaśnieniach złożonych w dniach 28, 29, 30 października i 1 listopada 1982 roku. Okazanie Agcy albumu z fotografiami, na których zidentyfikował Ajwazowa, Wasiliewa i Antonowa miało miejsce w dniach 8 i 9 listopada 1982 roku.

Zarówno z zeznań Wawrzyniaka, jak i z zeznań Żyłowskiego wynika, iż opisywany przez nich wyjazd dwóch pracowników ambasady bułgarskiej miał miejsce w niemal jednym czasie. Oznacza to, że Ajwazow i Wasiliew wyjechali nagle w czasie pełnienia swoich misji, po czym wrócili, gdy sytuacja według ich oceny nie była już dla nich groźna. Ich nagły wyjazd nie miał zatem nic wspólnego z ich oficjalnym powrotem do kraju w terminach podanych przez włoskie MSZ.

Czesław Wawrzyniak w swych zeznaniach wskazał najpierw, że wyjazd sekretarza attache wojskowego i pracownika administracyjnego nastąpił po aresztowaniu Agcy, później

wycofał się z tego twierdzenia i wskazał na termin przed aresztowaniem Antonowa, w obu jednak przypadkach połączył ten wyjazd w jakiś sposób ze sprawą zamachu na Papieża.

Z kolei Zdzisław Żyłowski konsekwentnie wskazywał, iż wyjazd Bułgarów miał miejsce bezpośrednio po zamachu.

W świetle przytoczonych wyżej faktów, przyjąć należy, iż prośba bułgarskiego attache wojskowego skierowana do attache polskiego o przekazanie talonów na benzynę, co miało związek z nagłym wyjazdem dwóch pracowników ambasady bułgarskiej nastąpiła, tak jak zeznał to Zdzisław Żyłowski, kilka dni po zamachu. Ten nagły wyjazd miał cechy wyjazdu ewakuacyjnego i spowodował trudności organizacyjne w bułgarskiej ambasadzie. Okres przed aresztowaniem Antonowa, które nastąpiło w dniu 25 listopada 1982 roku, wskazany przez Czesława Wawrzyniaka jako drugi możliwy termin nagłego wyjazdu Bułgarów i złożenia przez Koczowskiego prośby o talony, nie może być w tej sytuacji brany pod uwagę, jako możliwy termin wjazdu obu pracowników ambasady, albowiem Wasiliew był już w Bułgarii od co najmniej dwóch miesięcy.

Co zaś się tyczy samych talonów na benzynę, to w tym miejscu trzeba przypomnieć, że w omówionych już wcześniej w tej sprawie zeznaniach Maurizio Luchietty - pracownika Urzędu Kontroli Skarbowej, który brał udział w odprawie celnej importowanych z Bułgarii paczek zawierających wina i inne alkohole dla ambasady bułgarskiej, pojawiło się twierdzenie, iż pracownik ambasady bułgarskiej o imieniu Todor w dniu 12 maja 1981 roku przekazał mu dwa talony na benzynę w zamian za udostępnienie swojego samochodu. Oznacza to, że w praktyce talony na paliwo były wykorzystywane przez pracowników bułgarskiej ambasady nie tylko na stacjach beznynowych, ale także poza nimi jako alternatywny środek płatniczy.

W maju 1985 roku rozpoczął się przed Sądem Przysięgłych w Rzymie proces przeciwko Omerowi Bagci, Siergiejowi Antonowowi, Jelio Wasiliewowi, Todorowi Ajwazowowi, Musie Serdarowi Celebiemu, Bekirowi Celenkowi, Oralowi Celikowi i Mehmetowi Ali Agcy, przy czym spośród wskazanych wyżej osób na ławie oskarżonych faktycznie zasiedli wyłącznie Bagci, Antonow, Celebi i Agca (k. 31805).

Omer Bagci został oskarżony o popełnienie czterech przestępstw: o wwiezienie na terytorium Włoch pistoletu marki „Browning” kaliber 9 mm i przekazanie go Agcy w celach dokonania zamachu na Papieża, o sprowadzenie niebezpieczeństwa dla osób oraz społeczeństwa, polegającego na posiadaniu broni ze stosowną amunicją, o noszenie w miejscu publicznym i dostępnym dla ludności broni palnej ze stosowną amunicją i przekazanie jej



Agcy, celem dokonania zamachu na Papieża oraz o współudział w przygotowaniu wraz z Agcą i innymi osobami zamachu na Papieża Jana Pawła II.

Siergiejowi Antonowowi, Jelio Wasiliewowi, Todorowi Ajwazowowi, Musie Serdarowi Celebiemu, Bekirowi Celenkowi i Oralowi Celikowi zarzucono, iż działając zamiarem popełnienia aktów terroryzmu uzgodnili z Mehmetem Ali Agcą i innymi niezidentyfikowanymi osobami w liczbie nie mniejszej niż pięć, przeprowadzenie zamachu na życie Papieża Jana Pawła II, skontaktowali się z wyżej wymienionym Agcą, utwierdzili go w jego zamiarze, zapewnili mu pomoc i wsparcie także w formie pieniężnej w przygotowaniu i w popełnieniu przestępstwa, przy czym Celenk przekazał, zgodnie z ostatecznymi uzgodnieniami, w imieniu niezidentyfikowanych mocodawców, na rzecz organizacji, której przewodził Celebi, a do której przynależeli Celik i Agca, kwotę trzech milionów marek niemieckich, obiecując tejże organizacji pomoc w postaci broni i schronienia dla zbiegów poszukiwanych z powodów politycznych, a pośród nich Agcy, a ponadto Antonow i Ajwazow, Wasiliew, Celik wraz z Agcą dokonali wizji lokalnych na Placu Świętego Piotra, przeanalizowali fotografie przedstawiające tę okolicę oraz samego Papieża w samochodzie pośród wiernych, wspólnie ustalili punkt, w którym miało dojść do zamachu, wybrali porę oraz sposób dokonania zamachu, przy czym Ajwazow, Antonow i Celik (z których ci dwaj ostatni wymienieni byli uzbrojeni) towarzyszyli Agcy w miejscu przestępstwa w chwili jego popełnienia, mieli przy sobie oprócz broni palnej także dwie bomby, aby je zdetonować w celu wywołania paniki, natomiast Antonow czekał w samochodzie osobowym zarówno na Agcę jak i na Celika, aby zapewnić im możliwość ucieczki.

Ponadto Antonowowi, Wasiliewowi, Ajwazowowi i Celikowi zarzucono popełnienie jeszcze dwóch czynów, w tym posiadanie broni palnej ze stosowną amunicją oraz dwóch ładunków wybuchowych w zamiarze zaburzenia porządku demokratycznego Włoch i sprowadzenia zagrożenia dla bezpieczeństwa osób oraz społeczeństwa, a także zaburzenia porządku demokratycznego poprzez przyniesienie w miejsce publiczne pistoletów wraz ze stosowną amunicją i dwóch ładunków wybuchowych.

Mehmet Ali Agca stanął pod zarzutem sprowadzenia na terytorium Włoch pistoletu marki „Browning” wraz ze stosowną amunicją, którego użył następnie celem dokonania zamachu na życie Papieża Jana Pawła II (k. 11074-11077).

W toku postępowania Sąd Przysięgłych w Rzymie badał, co znalazło następnie swoje odzwierciedlenie w uzasadnieniu orzeczenia, takie elementy stanu faktycznego, jak sam przebieg zamachu, zatrzymanie Mehmeta Ali Agcy i pierwsze czynności śledcze. Dalej czynił ustalenia co do przeszłości Agcy, z takimi istotnymi jej elementami, jak udział w zabójstwie

Abdiego Ipekciego, a także ucieczka z więzienia Kartal Maltepe i przedostanie się do Iranu. Sąd interesował się pobytem Agcy w Bułgarii, jego kontaktami z Bekirem Celenkiem i Omerem Mersanem, a także przekazaniem mu paszportu wystawionego na nazwisko Faruk Ozgun na turecko-bułgarskiej granicy w Edirne – Kapikule oraz jego wyjazdem z Bułgarii. Badany był także przebieg pobytu Agcy na terytorium Szwajcarii, jego pierwsze podróże do Włoch oraz kontakty, między innymi z Mahmutem Inanem, Erdemem Eyupem i Erdalem Unalem. Analizowane były także wyjaśnienia Agcy obciążające przewodniczącego Federacji Tureckich Idealistów w Europie – Musy Serdara Celebiego i przebieg czynności prowadzonych przeciwko temu ostatniemu oraz okoliczności spotkań z udziałem Agcy, do jakich doszło w Mediolanie i w Zurychu. Dalej Sąd poddał analizie kontakty Agcy z Mehmetem Senerem, Oezdemirem Vahdettinem i Omerem Bagci. Analizował także wyjaśnienia Agcy obciążające Bagciego, kwestię nabycia broni użytej do przeprowadzenia zamachu, a także okoliczności aresztowania Arslana Sameta w Holandii<sup>102</sup>. Sąd ocenił również pierwsze kontakty Agcy w Rzymie z obywatelami bułgarskimi Sotirem Kolewem, Sotirem Petrowem i Bayramicem, a także identyfikacją ich przez Agcę ze zdjęć jako Todora Ajwazowa, Jelio Wasiliewa i Siergieja Antonowa. Osobno analizowany był wątek wyjaśnień Agcy, które obciążały Celika, jak również rekonstrukcja okoliczności zamachu dokonana przez Yalcina Ozbeya. Przedmiotem oceny Sądu były wyjaśnienia Agcy obciążające Antonowa i alibi tego ostatniego. Zajął się także obecnością Rosicy Antonowej w Rzymie w dniu 10 maja 1981 roku i w dniach następnych, na co wskazywał Agca. Sąd osobno odniósł się do wyjaśnień Agcy obciążających Todora Ajwazowa i Jelio Wasiliewa, a także ocenił ich alibi na okres poprzedzający zamach (k. 11617-11818). Tym samym Sąd skupił się w czasie procesu na wątkach, które miały kluczowe lub przynajmniej istotne znaczenie dla oceny materiału dowodowego i samej konkluzji orzeczenia.

Należy podkreślić, że Sąd, analizując całość wyjaśnień Agcy składanych w toku śledztwa i podczas procesu sądowego przyjął, że fakt zmiany przez Agcę treści wyjaśnień w poszczególnych wątkach, nie przesądza o pominięciu dowodu z „wycofanych wyjaśnień”. Uzasadniając takie swoje stanowisko Sąd w szczególności odniósł się do tych wyjaśnień Agcy, które wykazały ewidentne braki w linii obrony Antonowa. Chodziło w tym wypadku przede wszystkim o te wyjaśnienia, które wskazywały na obecność żony Antonowa - Rosicy

---

<sup>102</sup> Arslan Samet – został zatrzymany przez Policję w dniu 14 maja 1985 r. w Vento (Holandia), znaleziono przy nim wówczas broń palną (pistolet) wraz ze stosowną amunicją (8 sztuk) i przerobiony paszport, w/w został skazany w dniu 12 czerwca 1985 r. przez Sąd Okręgowy w Roermond (Holandia), za posiadanie broni palnej wraz ze stosowną amunicją i posługiwanie się przerobionym paszportem. Akta główne śledztwa o sygn. S 12/06/Zk OKŚZpNP w Katowicach, Wyrok Sądu Okręgowego w Roermond z dnia 12 czerwca 1985 r. (przekład z języka niderlandkiego), k. 5659-5665.

w Rzymie w dniu 10 maja 1981 roku. Sąd zauważył, że polemizując z twierdzeniami Agcy, co do obecności Rosicy Antonowej w tym dniu w miekszaniu Antonowów przy ul. Pola w Rzymie, należało przedstawić dowód z dokumentu – paszportu Rosicy Antonowej. Tymczasem wobec rzekomego zniszczenia tego dokumentu linia obrony Antonowa odwoływała się, między innymi, do zeznań świadków – małżeństwa Krastew, którzy podnosili, że Rosica Antonowa opuściła Włochy w dniu 8 maja 1981 roku. W tej kwestii Sąd uznał wyjaśnienia Antonowa za niewiarygodne. W tym miejscu Sąd zwrócił uwagę, że Ambasada LRB w Rzymie w dniu 7 maja 1981 roku wystąpiła z pisemnym wnioskiem do włoskiego MSZ o wydanie wizy wielokrotnego przekraczania granicy dla Siergieja Antonowa i jego żony, i w tymże celu w załączeniu przedłożyła stosowne paszporty. Sąd podkreślił, że ponieważ wizy zostały do paszportów wbite w dniu 1 czerwca 1981 roku, przyjęć należy, że Rosica Antonowa mogła ponownie wejść w posiadanie tego dokumentu po tej dacie. Sąd poddał w wątpliwość fakt opuszczenia Włoch przez Rosicę Antonową bez paszportu pozwalającego na jej ponowny swobodny wjazd do Włoch (k. 11547, k. 11539). Ostatecznie rozprawił się z całością przedstawionego przez Antonowa alibi obejmującego okres od 10 do 13 maja 1981 roku, określając je jako niespójne. Zarzucił przy tym, że nosi ono cechy sztuczności, która wyrażała się w tym, że zamiast opierać się na konkretnych faktach obiektywnych oraz na niepodważanych okolicznościach stanu faktycznego, odwoływało się do sytuacji „pseudorzeczywistych”, związanych ze wspomnieniami osób „opornymi na konfrontacje” (k.11551). Zdaniem Sądu wycofanie przez Agcę wyjaśnień winno być postrzegane w świetle wszystkich innych jego wyjaśnień i odpowiednio oceniane na podstawie uzyskanych dowodów. W szczególności dotyczyło to tych „wycofanych” wyjaśnień, które zostały odpowiednio poparte innymi dowodami. Sąd przywołał w tym kontekście podany przez Agcę opis ul. Pola w Rzymie i mieszkania Antonowa przy tejże ulicy. Rzeczywiście potwierdzono, że ulica ta jest dosyć wąska, a jej charakterystyczną cechą jest obecność drzew po obu jej stronach. Mieszkanie Antonowa znajdowało się na trzecim piętrze kamienicy, składało się z dwóch pokoi – salonu i sypialni oddzielonej drzwiami, a przy oknie salonu znajdował się balkon wychodzący na podwórze kamienicy, którego charakterystyczną cechą była obecność roślin. Podany przez Agcę opis tego mieszkania był dosyć precyzyjny i zawierał konkretne odniesienia do pewnych szczegółów, takich jak: piętro w budynku, układ mieszkania, balkon z widokiem na rośliny. Sąd uznał opis mieszkania przedstawiony przez Agcę jako wiarygodny i nie wykluczył, że Agca rzeczywiście udał się z wizytą do tego mieszkania. Ponadto Agca w swych wyjaśnieniach podał, że Antonow kierował samochodem marki „Peugeot” w kolorze niebieskim lub zielonkawym. W toku

postępowania ustalono, iż Antonow faktycznie taki samochód posiadał. Agca podał cechy osobowości Antonowa, które mógł znać wyłącznie ktoś, kto pozostawał z nim w poufalitych stosunkach. Wskazał, że Antonow uwielbiał kwiaty, że kolekcjonował buteleczki miniaturki, że łatwo się męczył, przemierzając pieszo dłuższe odcinki, tak że robił wrażenie zdyszanego, że bardzo dużo palił, że pijał whisky, że nazywał żonę używając zdrobnienia jej imienia. Fakty te zostały potwierdzone zeznaniami samego Antonowa (k. 11551-11555).

Sąd zwrócił również uwagę na to, że z wyjaśnień Agcy wyłonił się obraz porozumienia poprzedzającego zamach, w ramach którego znajdował się także plan, aby w razie aresztowania któregoś z członków grupy operacyjnej działającej na Placu Świętego Piotra, możliwa była jego wymiana za jakąś porwaną „osobistość”. W związku z tym Agca doszedł do wniosku, że wycofywanie się ze składanych uprzednio przez niego wyjaśnień i przez to „polepszenie sytuacji Bułgarów”, może być istotnym sygnałem skierowanym „na zewnątrz”, wskazującym, że jest gotów na zaprzestanie oskarżycielskich wyjaśnień i podważenie swojej dotychczasowej wiarygodności nie tylko co do Bułgarów, ale także co do całej linii oskarżenia. Agca podniósł również, na co zwrócił uwagę Sąd, że gdyby nie wybrał takiej linii postępowania, to mógłby rozgniewać organizatorów porwania Emanuela Orlandi do tego stopnia, że zdecydowaliby się zabić dziewczynę (k.11548). W tym miejscu należy podkreślić, że w dniu 22 czerwca 1983 roku porwana została przez nieznaną sprawców Emanuela Orlandi, natomiast w dniu 6 lipca 1983 roku anonimowy rozmówca przekazał telefonicznie agencji prasowej ANSA żądanie zwolnienia z więzienia Agcy w zamian za jej uwolnienie (k.11549). Sąd podsumował, że wprawdzie trudno przesądzić, czy Agca powiedział prawdę wspominając o zamiarze „polepszenia pozycji Bułgarów”, jednak wycofanie przez niego złożonych uprzednio wyjaśnień, a przynajmniej przyczyna tego wycofania, znajduje wytłumaczenie w pewnym kontekście zaistniałym poza procesem, w „bolesnej historii porwania pewnej dziewczyny” (k. 11550).

Sąd zanalizował także wyjaśnienia Agcy dotyczące mieszkania Todora Ajwazowa przy ul. Galiani 36 w Rzymie. Zwrócił uwagę na ustalenia sądowej wizji lokalnej przeprowadzonej przy ul. Galiani w dniu 6 listopada 1983 roku, której celem było umożliwienie Agcy wskazania kamienicy, w której znajdowało się mieszkanie Ajwazowa i gdzie Agca miał przebywać dwu lub trzykrotnie. Przed rozpoczęciem wizji lokalnej zakryto oznaczenia numerowe budynków na ul. Galiani, nadładając na każdy z numerów papierowy samoprzylepny kwadrat imitujący drewno. Następnie rozpoczęto wizję lokalną w ten sposób, że Agca przemieszczał się pieszo od strony przeciwnej do kierunku ruchu pojazdów na jednokierunkowej ul. Galiani. Wówczas wezwano go do wskazania wejścia do budynku,

gdzie znajdowało się mieszkanie Ajwazowa. Przemierzywszy tę ulicę dwukrotnie pieszo Agca wskazał jedno z wejść i stwierdził, że jest to wejście do kamienicy, gdzie mieszkał Sotir Kolew. Po oderwaniu samoprzylepnego kwadratu stwierdzono, że jest to wejście do budynku nr 31. Stwierdziwszy powyższe Agca powiedział, że pomylił budynek z budynkiem znajdującym się naprzeciwko. W wyniku tego, zerwano samoprzylepny kwadrat na numerze budynku znajdującego się naprzeciwko i ujawniono, że widnieje tam nr 36. W trakcie kolejnej sądowej wizji lokalnej przeprowadzonej w dniu 14 stycznia 1986 roku Sąd zauważył, że wejścia do budynków nr 31 i 36 są architektonicznie podobne, aczkolwiek brama wejściowa przy ul. Galiani 31 charakteryzuje się obecnością dwóch lamp, natomiast wejście do budynku przy ul. Galiani 36 posiada od zewnątrz skrzynki pocztowe z nazwiskami mieszkańców. Okoliczności te jednak zdaniem Sądu nie wykluczyły sytuacji, że stojąc przed tymi dwoma budynkami Agca mógł się pomylić. Nie bez znaczenia dla oceny wiarygodności wyjaśnień Agcy w tej sprawie było to, że stwierdziwszy swoją pomyłkę niezwłocznie skorygował swoje twierdzenia wskazując na właściwy budynek. Sąd ponadto zwrócił uwagę na zbieżność opisu mieszkania Ajwazowa, jaki pojawił się w wyjaśnieniach Agcy z dnia 8 lipca 1983 roku i zeznaniach Ajwazowa z dnia 17 lipca 1983 roku. Konkludując, Sąd uznał, że wyjaśnienia Agcy opisujące mieszkanie Ajwazowa były wiarygodne (k. 11559-11600). Sąd stanął na stanowisku, że istniała pewna osobista relacja pomiędzy Agcą a Ajwazowem świadcząca o ich wzajemnych kontaktach. Zdaniem Sądu Agca nie mógłby mówić o pewnych sprawach dotyczących Ajwazowa, gdyby nie miał z nim bezpośredniej styczności. Dotyczyło to zarówno cech osobistych Ajwazowa, jak i na przykład okoliczności nieobecności rodziny Ajwazowa w Rzymie w maju 1981 roku, na co wskazywał w swych wyjaśnieniach Agca, a co potwierdził w swych zeznaniach Ajwazow (k. 11564). Sąd przyjął, że okazanie Agcy albumu, między innymi z wizerunkiem Ajwazowa, odbyło się prawidłowo, albowiem Agca nie był uprzednio informowany ani o prawdziwym nazwisku, ani o rzeczywistej funkcji zawodowej Ajwazowa. Sąd stwierdził, że nie można nie zauważyć ogólnej słabości linii obrony Ajwazowa, która została zdaniem Sądu poparta „chórem” jednomyślnych zeznań, aż do przesady podejrzanych z uwagi na to, że zamierzono nimi przedstawić taką wersję wydarzeń, która pozbawiona była oparcia w obiektywnych dowodach. Sąd uznał, że alibi Ajwazowa dotyczące okresu od 11 do 13 maja 1981 roku pozbawione jest siły dowodowej, a w konsekwencji, linia jego obrony okazała się nieodpowiednia do tego, aby wzbudzić w sędziach składu orzekającego skuteczne przekonanie o braku związku Ajwazowa z czynami, których dotyczył ten proces (k.11605-11606).

Sąd odniósł się również do okoliczności, iż Jelio Wasiliew nie uznał za celowe, aby w ogóle przedstawić alibi dotyczącego dni, w których miał miejsce zamach i Agca przebywał w Rzymie. W toku przesłuchania przeprowadzonego w Sofii w dniu 20 grudnia 1985 roku, w ramach realizacji wniosku o przeprowadzenie pomocy prawnej, ograniczył się tylko do podania ogólników, które nie mogły skutkować wyłączeniem jego uczestnictwa w spotkaniach z Agcą i z pozostałymi współnikami w podanych przez Agcę dniach i godzinach. Sąd wobec tego przyjął, że nie można wykluczyć, że Agca znał Wasiliewa, na co w szczególności wskazywało rozpoznanie przez Agcę Wasiliewa na zdjęciu oraz zbieżność przynajmniej części cech, jakie przypisał Wasiliewowi z cechami rzeczywiście istniejącymi. Sąd jednak snując powyższe rozważania wyraźnie zaznaczył, że nie budzące wątpliwości rozpoznanie na fotografii i dokładny opis wyglądu oraz przyzwyczajęń życiowych Wasiliewa nie wydają się wystarczające do udowodnienia winy w zakresie zarzucanych mu przestępstw. W tym miejscu Sąd pokusił się o wniosek o charakterze bardziej ogólnym, że brak alibi dla celów obrony wydaje się metodą skuteczniejszą niż podawanie alibi wymyślonego (k. 11612-11617).

Wyrokując w dniu 29 marca 1986 roku Sąd skazał Omera Bagci za wwiezienie pistoletu marki „Browning” wraz ze stosowną amunicją na terytorium Włoch i noszenie broni w miejscu publicznym, na karę łączną trzech lat i dwóch miesięcy pozbawienia wolności. Od pozostałych zarzutów Omer Bagci został uniewinniony.

Mehmet Ali Agca został skazany za sprowadzenia na terytorium Włoch pistoletu marki „Browning” wraz ze stosowną amunicją, na karę jednego roku pozbawienia wolności.

Postępowanie karne wobec Bekira Celenka zostało umorzone wobec śmierci sprawcy, albowiem, jak ustalił to Sąd, Bekir Celenk zmarł w dniu 14 października 1985 roku.

Siergiej Iwanow Antonow, Jelio Kolew Wasiliew, Todor Stojanow Ajwazow, Musa Serdar Celebi i Oral Celik zostali uniewinnieni z powodu niewystarczających dowodów ich winy.

Sąd w uzasadnieniu orzeczenia podkreślił jednak, że uniewinnienia w niniejszej sprawie nastąpiły z zastosowaniem specyficznej formuły, w której zakłada się istnienie wątpliwości co do niewinności oskarżonych (k. 11613-11617). Wedle Sądu oskarżeni mogli być winni, zostali jednak uniewinnieni, ponieważ materiał dowodowy okazał się do tego niewystarczający.

Podsumowując, Sąd uniewinnił oskarżonych, ponieważ na podstawie dostępnych dowodów, nie mógł ich skazać, choć nie był przy tym przekonany o ich niewinności. Zastosowanie tego typu formuły prowadzi do kolejnego wniosku, że Sąd wydając wyrok nie

zdyskredytował oskarżenia jako bezpodstawnego, uznał jednak, że te dowody, które pozwoliły na skierowanie aktu oskarżenia, po przeprowadzeniu przewodu sądowego, nie były wystarczające, aby skazać oskarżonych.

Powyższy Wyrok Sądu Przysięgłych w Rzymie został utrzymany w mocy, w części dotyczącej Antonowa, Wasiliewa, Ajwazowa, Celebiego i Celika Wyrokiem Apelacyjnego Sądu Przysięgłych w Rzymie o sygn. 124/87 z dnia 19 grudnia 1987 roku (k. 11954-12008).

W dniach 20, 27 kwietnia i 4 maja 2005 roku sędzia śledczy Ilario Martella był przesłuchiwany przez włoską Parlamentarną Komisję Śledczą do spraw Akt Mitrochina i Działalności Włoskich Służb Specjalnych. Przedmiotem przesłuchania komisji były okoliczności, w jakich prowadzone było postępowania przygotowawcze i sądowe przeciwko Mehmetowi Ali Agcy oraz innym obywatelom bułgarskim i tureckim. W toku przesłuchania Martella zeznał, między innymi, że strona bułgarska powołała więcej niż jedną komisję rogatoryjną w celu przesłuchania, w ramach międzynarodowej pomocy prawnej Mehmeta Ali Agcy, on sam natomiast był w Bułgarii jeden raz. Przesłuchania prowadzone przez Bułgarów we Włoszech zawsze odbywały się w obecności świadka i tłumaczy. W toku tych przesłuchań Bułgarzy stawiali Agcy własne pytania, natomiast sędzia Martella stawiał swoje. Zdarzały się takie przypadki, że czynności dochodzeniowe trwały całymi dniami, a zatem mogła się zdarzyć przerwa. Martella traktował dwóch sędziów bułgarskich, jako swoich kolegów. Według Martelli Petkow oświadczył mu, że zna język turecki, natomiast Ormankow stwierdził, że zna język rosyjski. Odnosząc się do tezy, jakoby w toku postępowania funkcjonariusze bułgarscy mieli grozić Agcy, Martella zeznał, że o tej sprawie dowiedział się dopiero w 1997 roku z listu, jaki Agca skierował do niego. List ten dotarł do świadka za pośrednictwem sędziego Ferdinando Imposimato. List został następnie przekazany Prokuratorowi Republiki w Rzymie w celu ewentualnego prowadzenia śledztwa. W liście Agca potwierdzał oskarżenia sformułowane w swoim czasie przeciwko Turkom, skarżył się, że sędzia bułgarski groził mu „w sposób poważny”. Co do samej możliwości grożenia Agcy, Martella zeznał, że pogrożka mogła zostać wypowiedziana w chwili, gdy on i sędzia Ormankow poszli na kawę, choć zastrzegł, że nie pomyślał wówczas, że bułgarski sędzia śledczy może grozić oskarżonemu. Odnosząc się dalej do tego zagadnienia sędzia Martella podniósł, że gdyby tak rzeczywiście było, niewyjaśniony pozostaje fakt, dlaczego Agca napisał do niego list w tej sprawie dopiero w 1997 roku, a więc wiele lat po zdarzeniu. Dalej w toku swoich zeznań Martella stwierdził, że w stosunku do jego osoby władze bułgarskie prowadziły działania dezinformacyjne, w ramach których twierdzono, że udał się do Stanów Zjednoczonych, w celu odebrania instrukcji od CIA, co do dalszego biegu postępowania.

Pojawiły się także twierdzenia, że Agca był sterowany przez włoskie służby specjalne. Martella zeznał także, że gdy w ramach realizacji wniosku o międzynarodową pomoc prawną, osobiście udał się do Bułgarii, tamtejszy Prokurator Generalny wygłosił oświadczenie skierowane przeciwko władzom włoskim i stwierdził, że Martella stał się nieświadomie narzędziem zachodniej propagandy przeciwko rządowi bułgarskiemu, w związku z czym zezwoli mu na przesłuchanie Bułgarów współoskarżonych z Agcą o udział w zamachu na Papieża, jedynie w charakterze świadków. Wówczas Martella oświadczył, że wobec powyższego natychmiast wraca do Rzymu, ponieważ strona bułgarska zaakceptowała włoski wniosek rekwizycyjny, a teraz zmieniała stanowisko. Wówczas Ormankow rozpoczął mediację, w wyniku której strona włoska uznała Ajwazowa i Wasiliewa za oskarżonych, natomiast strona bułgarska traktowała ich jako świadków. Na pytanie członka komisji Martella zeznał, że w związku z tą sprawą otrzymywał wiele poważnych pogróżek i miało to miejsce przed zakończeniem postępowania. Pogróżki te dotyczyły także rodziny świadka. Świadek listy z pogróżkami otrzymywał za pośrednictwem DIGOS lub Ministerstwa Sprawiedliwości. Sędzia Martella zacytował jeden z listów z pogróżkami, który otrzymał. Napisane w nim było, że w niebezpieczeństwie znajduje się jego życie, życie jego córki, a także życie jego wnuczki. Wnuczka świadka ma na imię Francesca, natomiast w akcie urodzenia figurowały dwa imiona Francesca i Maria. W liście z pogróżkami figurowały imiona z aktu urodzenia - Francesca, Maria. Świadek zeznał nadto, że w okresie prowadzenia przez niego postępowania jego córka znajdowała się w Anglii, ponieważ jej mąż specjalista w zakresie lotnictwa pracował w tamtejszej spółce. W pewnym momencie władze spółki poinformowały zięcia świadka, że musi wyjechać z Anglii, albowiem w związku z prowadzonym przez sędziego Martellę śledztwem, ktoś może podłożyć bombę w miejscu jego pracy. Sprawa ta była przedmiotem interwencji władz włoskich, której celem było umożliwienie zięciowi świadka kontynuowanie pracy w Anglii. Martella zeznał również, że zdarzały się listy z pogróżkami, w których grożono nie tylko jemu, ale także włoskim placówkom dyplomatycznym. Pogróżki, z którymi miał do czynienia Martella, były anonimowe i pochodziły z Frankfurtu, zawierały także żądania uwolnienia Agcy i innych. Martella odnosząc się do samej sentencji orzeczenia uniewinniającego Bułgarów podniósł, że uniewinnienie z powodu niewystarczających dowodów, które nastąpiło, oznaczało, że ustalenia śledztwa nie pozwalały na jego umorzenie, lecz wymagały weryfikacji w trakcie rozprawy. Dalej Martella odnosząc się do pytania o rolę Związku Radzieckiego w zamachu na Papieża zeznał, że nigdy nie wymieniał Związku Radzieckiego jako zaangażowanego w sprawę. Stwierdził, że z akt postępowania wynikało jedynie zaangażowanie bułgarskich służb specjalnych. Martella zeznał także, że w toku



postępowania udowodnione zostało, że przemyt narkotyków był prowadzony z Bułgarii, a osobą, która umożliwiła Agcy wyjazd do Bułgarii, był szef mafii tureckiej Abuzer Ugurlu, który według Martelli mógł handlować bronią i narkotykami z pomocą Bułgarów. W toku kolejnego przesłuchania Martella zeznał, między innymi, że Agca nie był wiarygodny, o ile jego twierdzenia nie okazywały się poparte innymi dowodami. Przy czym dowody potwierdzające jego wyjaśnienia były liczne, szczególnie, gdy chodziło o jego wyjazd z Bułgarii do Europy Zachodniej. Właśnie w związku z tym wobec niektórych Turków próbujących zdystansować się od twierdzeń Agcy, został zastosowany areszt tymczasowy, z powodu składania przez nich fałszywych zeznań. Według Martelli oświadczenia Agcy były tyle warte, na ile dało się je sprawdzić. Wszystkie jego wyjaśnienia odnoszące się do wydarzeń aż do momentu, kiedy to przekazana została Agcy w Mediolanie broń, znalazły potwierdzenie (k. 401-423, k. 466-488, k. 450-489).

Włoska Parlamentarna Komisja Śledcza przesłuchiwała także w dniach 5, 12 i 25 października 2005 roku w tej sprawie włoskiego sędziego śledczego Ferdinando Imposimato. Sędzia ten zajmował się uprzednio śledztwami pozostającym w związku ze śledztwem w sprawie spisku na życie Papieża Jana Pawła II. W szczególności zajmował się procesem przeciwko Luigiemu Scricciolo i jego żonie Paoli Elia, zapoznawał się z aktami Parlamentarnej Komisji Śledczej w sprawie porwania i zabójstwa premiera Włoch Aldo Moro, czy też dotyczącymi terroryzmu, a także z aktami dotyczącymi zniknięcia Emanuela Orlandi. Sędzia Imposimato zeznał, między innymi, że w maju 1997 roku udzielił wywiadu dziennikowi Il Corriere Della Sera, gdzie tłumaczył, że pojawiło się połączenie pomiędzy sprawą Aldo Moro, a sprawą zamachu na Papieża, w postaci przewijających się w nich osób Iwana Tomowa Donczewa i Luigiego Scricciolo. Dodał, że historia Agcy, jako „samotnego wilka”, który nie utrzymywał z nikim kontaktów, nie miała podstaw, ponieważ Agca działał niewątpliwie w ramach międzynarodowego spisku, na co wskazywały jego podróże i dostęp do pieniędzy, którymi dysponował. W związku z tym wywiadem, odbywający karę pozbawienia wolności Agca wysłał do świadka telegram, w którym prosił sędziego Imposimato o rozmowę. W konsekwencji sędzia Imposimato spotkał się z Agcą dwukrotnie i pośredniczył w przekazaniu sędziemu Martelli listu pochodzącego od Agcy, w którym Agca podniósł, że Petkow groził mu śmiercią. Imposimato w swych zeznaniach przed komisją szczególną uwagę zwrócił na wątek działań dezinformacyjnych podejmowanych przez Stasi w związku z postępowaniem prowadzonym w sprawie zamachu na Papieża. Odwoływał się w tym miejscu do zeznań jakie składał na potrzeby śledztwa prowadzonego przez sędziego Rosario Priore funkcjonariusz wschodnioniemieckiego wywiadu Günter Bohnsack (zeznania

te zostały już omówione uprzednio). Imposimato zeznał także, że według niego zostało udowodnione, że Agca po udanej ucieczce z więzienia Kartal ukrywał się na terenie Turcji, po czym w okolicach stycznia i lutego 1980 roku znalazł schronienie w Iranie. Co do kontaktów Agcy z Kuziczkinem Imposimato uznał tą tezę za niepotwierdzoną. (k. 619-640, k. 657-684, k. 705-734).

Protokoły przesłuchania Ilario Martelli i Ferdinando Imposimato przez Parlamentarną Komisję Śledczą przekazane zostały prokuratorowi Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Katowicach przez tego ostatniego, w czasie spotkania do jakiego doszło w dniu 8 marca 2006 roku w Warszawie. Sędzia Imposimato złożył wówczas oświadczenie, w którym stwierdził, między innymi, że proces przeciwko „Szarym Wilkom” i Bułgarom, odbywał się w warunkach totalnej anomalii i atmosferze zastraszania. W fazie pomiędzy zamknięciem śledztwa, a rozpoczęciem procesu w więzieniu Rebbibia w Rzymie, dwóch, jak to określił „falszywych sędziów bułgarskich” Stefan Markow Petkow i Jordan Ormakow, pod pozorem przesłuchania dotyczącego jakiegoś fałszywego dokumentu, którego Agca miał używać w czasie pobytu w hotelu „Witocha” w Bułgarii, zastraszali go. Powiedzieli mu wówczas „...musisz zniszczyć proces w sprawie zamachu na Papieża, musisz odwołać wszystkie zeznania przeciwko „Szarym Wilkom” i Bułgarom...”. Sędzia Imposimato stwierdził, że dowiedział się o tym z listu adresowanego do sędziego Martelli, jaki przekazał mu Agca we wrześniu 1997 roku. Sędzia Imposimato wyraził pogląd, że aby zmusić Agcę do „zniszczenia procesu” porwano Emanułę Orlandi i Mirellę Gregori<sup>103</sup>. Dodał także, że zamach na Papieża inspirowało KGB, przy współudziale służb bułgarskich i organizacji „Szare Wilki”, Stasi natomiast zacierało ślady (k. 378-384).

W toku niniejszego śledztwa w ramach międzynarodowej pomocy prawnej, na terenie Bułgarii przesłuchano w charakterze świadka Stefana Markowa Petkowa. Świadek zeznał, że w październiku 1983 roku we włoskim Areszcie Śledczym Rebbibia w Rzymie przesłuchiwał w charakterze podejrzanego Mehmeta Ali Agcę. Przesłuchanie to pozostawało w związku ze wszczętym w Bułgarii postępowaniem przeciwko Agcy z powodu zamachu na Papieża Jana Pawła II. Agca zachowywał się bezczelnie. Sprawiał wrażenie osoby inteligentnej, szybko orientującej się w sytuacji. Odpowiadał na zadawane pytania twierdząc, że Bułgarzy mieli udział w zamachu, a Antonow był jednym z jego uczestników. Petkow zeznał, że wiadomo mu, iż Agca po przesłuchaniu, jakie świadek prowadził wraz z Ormankowem, napisał list, w

---

<sup>103</sup> Mirella Gregori – zaginęła w niewyjaśnionych okolicznościach w dniu 7 maja 1983 r. w Rzymie. Akta główne śledztwa o sygn. S 12/06/Zk OKŚZpNP w Katowicach, F. Imposimato, *Vaticano un affare di stato*. Roma 2003 r. s. 22-25 (przekład z języka włoskiego), k. 43964-43965.

którym twierdził, że był zastraszony przez świadka. Petkow zaprzeczył, aby polegało to na prawdzie. Przesłuchanie prowadzone było w korytarzyku, pośrodku znajdowała się drewniana przegroda. Po jednej stronie znajdowali się świadek, Ormankow, tłumaczka języka włoskiego przybrana przez stonę bułgarską, tłumaczka języka włoskiego i tłumaczka języka tureckiego wyznaczone przez sędziego Martellę. Przesłuchanie prowadzone było za pośrednictwem sędziego Martelli, który przekazywał pytania bułgarskich śledczych Agcy. W toku przesłuchania tłumaczka języka tureckiego nie przetłumaczyła dokładnie zadanego pytania, na co świadek, który dobrze znał język turecki, zareagował i ją poprawił, co spowodowało, że pytanie zostało zaprotokołowane precyzyjnie. Agca wówczas zorientował się, że świadek włada językiem tureckim i dlatego, według świadka, później twierdził, że był przez świadka zastraszony. Świadek podkreślił, że nie miał możliwości zastraszania Agcy, biorąc pod uwagę zaistniałą sytuację i miejsce, w którym odbywała się czynność procesowa oraz ilość osób biorących w niej udział. Petkow wyraził też pogląd, że według jego oceny całe przesłuchanie było kontrolowane przez środki techniczne. Świadek podkreślił, że gdyby do zastraszania miało faktycznie dojść, to według jego oceny Agca powinien zareagować od razu, nie zaś po jakimś czasie. Zwrócił także uwagę, że jeszcze w dwa lata po tym przesłuchaniu Agca podtrzymywał swoją wersję o bułgarskim udziale w zamachu (k. 24565-24566).

W toku postępowania sądowego, które zakończyło się wyrokiem Sądu Przysięgłych w Rzymie w dniu 29 marca 1986 roku, Mehmet Ali Agca podczas rozpraw w dniach 13 czerwca i 1 lipca 1985 roku postawił po raz pierwszy tezę, że wraz z nim na Placu Świętego Piotra w chwili zamachu obecni byli Sedat Sirri Kadem i Omer Ay (k. 31960-31998, 32284-32302, k. 32548-32630, 32631-32689). Wyjaśnienia Agcy w tym zakresie potwierdzały, przynajmniej w przypadku osoby Sedata Sirri Kadema, wcześniejsze wyjaśnienia Yalcina Ozbeya, które zostały już omówione wyżej. Agca w toku śledztwa kategorycznie zaprzeczał twierdzeniom Ozbeya.

Niezależnie od tego w dniu 14 maja 1985 roku w Venlo w Holandii na granicy z Republiką Federalną Niemiec, zatrzymano Arslana Sameta, u którego znaleziono pistolet „Browning” kaliber 9 mm nr 99 C 54476 z tej samej partii broni, z której pochodził pistolet wykorzystany przez Mehmeta Ali Agcę podczas zamachu w dniu 13 maja 1981 roku. W związku z powyższym prokurator wystąpił do sędziego śledczego z wnioskiem o wszczęcie śledztwa w sprawie zamachu na Papieża Jana Pawła II oraz innych związanych z tym przestępstw, przeciwko Arslanowi Sametowi, Sedatowi Sirri Kademowi i Omerowi Ayowi. Postępowanie to zarejestrowane w Wydziale 1a Biura Śledczego Sądu Przysięgłych w

Rzymie pod Nr 9031/85A P.M. – nr 2675/85A G.I. prowadzone było do dnia 28 marca 1998 roku<sup>104</sup> (k. 14514, 15051).

Sędzia Śledczy Rosario Priore zakończył je konkluzją, że w przypadku każdego z podejrzanych sytuacja dowodowa nie pozwoliła na skierowanie sprawy do postępowania sądowego (k. 14506-14595, k. 14797-14885, k. 15001-15053).

---

<sup>104</sup> W ramach tego postępowania: 1. Akkuzu Feridun ur. dnia 1.10.1955 r. w Ankarze (Turcja), dawniej zam. Bahcelievler – nieuchwytny, 2. Bilicen Nevzat ur. dnia 4.04.1950 r., w Saray (Turcja), dawniej więzień w Szwajcarii – nieuchwytny, 3. Coporoglu Yusuf ur. dnia 25.09.1955 r. w Sungurlu (Turcja), dawniej zam. w Bazylei – nieuchwytny, 4. Erdal Uenal ur. dnia 2.01.1952 r. w Ahlat (Turcja) – nieuchwytny, 5. Erem Eyup ur. dnia 1.01.1946 r., w Ahlat Koyu (Turcja), dawniej zam. w Szwajcarii – Dulliken Olten – nieuchwytny, 6. Kokal Fuat ur. dnia 1.04.1944 r. w Erzurum (Turcja), dawniej zam. w Bazylei – nieuchwytny, 7. Ramazan Sengun ur. dnia 6.11.1960 r. Konya (Turcja), dawniej zam. w Wiedniu – nieuchwytny, 8. Sener Mehmet ur. dnia 3.02.1956 r. w Poturge (Turcja), dawniej więzień w Zurychu – nieuchwytny, 9. Seref Beli ur. 5.01.1960 r. w Kajseri (Turcja) – nieuchwytny, 10. Vahdettin Oezdemir ur. dnia 15.05.1960 r. w Turcji, dawniej więzień w Bazylei – nieuchwytny, podejrzani byli o: A. zainicjowanie, utworzenie i zorganizowanie związku przestępczego w celu międzynarodowego handlu narkotykami pomiędzy Turcją, Włochami, Szwajcarią, Niemcami, Austrią i Francją z punktami sprzedaży w Rzymie i Neapolu oraz punktem tranzytowym w Como, oraz wprowadzenie, transport, tranzyt i posiadanie bez zezwolenia na terytorium Włoch 3 (trzech) kg heroiny ukrytej w kole zapasowym, którą wwieźli przez Como od Szwajcarii w okresie pomiędzy 1980 a 1986 r., a także 11. Arslan Samet ur. dnia 14.12.1960 r. w Agi (Turcja) dawniej więzień w Roermond (Holandia) – zmarły, 12. Omer Ay ur. w 1952 r. w Nazede (Turcja), dawniej osadzony w więzieniu wojskowym w Elazig (Turcja), 13. Sedat Sirri Kadem ur. w 1955 r. w Akcadag (Turcja), dawniej zam. w Istambule (Turcja), o to, że: B. działając w celach terrorystycznych uzgodnili z Mehmetem Ali Agcą oraz innymi niezidentyfikowanymi osobami w liczbie nie mniej niż pięć, zamach na życie Papieża Jana Pawła II, nawiązując kontakt z samym Agcą, utwierdzając go w jego zamiarach, zapewniając mu pomoc i wsparcie również finansowe w przygotowaniu i popełnieniu przestępstwa, dokonując wizji lokalnych na Placu Świętego Piotra, analizując zdjęcia okolic i samego Papieża w pojeździe wśród wiernych, wspólnie ustalając miejsce dokonania zamachu, oceniając czas i sposób jego przeprowadzenia, towarzysząc Agcy na miejscu przestępstwa w chwili jego popełnienia, mając przy sobie, poza bronią palną, także dwa granaty zaczepne, których wybuch miał wywołać panikę, a następnie przeprowadzając powyższy zamach na Papieża, dnia 13.05.1981 r. na Placu Świętego Piotra Agca oddał kilka strzałów z pistoletu, powodując uszkodzenie ciała u samego Papieża oraz z powodu błędu w użyciu broni, u obywateli amerykańskich Odre Anny i Hall Rose, podejrzani byli o to, że: C. działając wspólnie i w porozumieniu z Mehmetem Ali Agcą, Bagci Omerem oraz innymi niezidentyfikowanymi osobami, z zamiarem popełnienia innych przestępstw oraz popełniając czyn zabroniony mający na celu przestępstwo o charakterze terrorystycznym oraz obalenia porządku demokratycznego, wwieźli na teren Państwa, przekraczając samochodem granice pistolet marki „Browning” kal. 9 mm nr rej. 76 C23953 (zdatną do użycia broń wojenną) z odpowiednią amunicją, przekazując go rzeczonemu Mehmetowi Ali Agcy, który tą bronią posłużył się w celu dokonania zamachu na Papieża, co miało miejsce we Włoszech, na granicy ze Szwajcarią dnia 9.05.1981 r., co stwierdzono w Rzymie dnia 4.04.1982 r., podejrzani byli o to, że: D. działając w porozumieniu z Mehmetem Ali Agcą oraz innymi osobami, z zamiarem popełnienia innych przestępstw i obalenia ustroju Państwa oraz spowodowania zagrożenia bezpieczeństwa osób i społeczności poprzez popełnianie zamachów, przechowywali na terytorium Państwa broń wojenną, o której mowa w pkt. A wraz z odpowiednią amunicją, co miało miejsce we Włoszech na granicy ze Szwajcarią i w Mediolanie dnia 9.05.1981 r., co stwierdzono w Rzymie dnia 4.05.1982 r., o to, że: E. działając wspólnie i w porozumieniu z Mehmetem Ali Agcą oraz innymi osobami, z zamiarem popełnienia innych przestępstw oraz popełniając czyn zabroniony mający na celu przestępstwo o charakterze terrorystycznym oraz obalenie porządku demokratycznego, byli w posiadaniu w miejscu publicznym i otwartym dla ludności pistoletu marki „Browning” kal. 9 nr rej. 76 C23953 (zdatną do użytku broń wojenną) z odpowiednią amunicją, przekazując go rzeczonemu Mehmetowi Ali Agcy, który tą bronią posłużył się w celu dokonania zamachu na Papieża, we Włoszech granicy ze Szwajcarią i w Mediolanie dnia 9.05.1981 r., co stwierdzono w Rzymie dnia 4.05.1982 r., 14. Albarano Alfredo ur. 17.06.1917 r. zam. w Rzymie, 15. Lucchetta Maurizio ur. w Rzymie dnia 28.11.1954 r., pełniącemu służbę w 1 Rzymskiej Kompanii Straży Policji Finansowej ul. Marsala- Rzym, 16. Scalera Epifanio ur. w Mesagne dnia 7.01.1918 r., zam. Rzym, podejrzany o: F. przest. z art. 372, 476 i 479 k.k. popełnionych w Rzymie dnia 12.05.1981 r.. Akta główne śledztwa o sygn. S 12/06/Zk OKŚZpNP w Katowicach, Wyrok uniewinniający Wydziału 1a Biura Śledczego Sądu w Rzymie z dnia 28.03.1998 r., Nr 9031/85A P.M. 6- nr 2675/85A G.I. k. 14506-14595, 14797-14885, k.15001-15053.

Wprawdzie kolejne włoskie śledztwo obejmujące swym przedmiotem zamach na Papieża Jana Pawła II w dniu 13 maja 1981 roku zakończyło się fiaskiem, jednak na uwagę zasługują niektóre z poczynionych w jego toku ustaleń.

W pierwszej kolejności należy zwrócić uwagę, iż jak to ustaliły w toku śledztwa włoskie władze sądowe, w 1986 roku we Francji został aresztowany, a następnie skazany na karę pozbawienia wolności za przestępstwa związane z obrotem środkami odurzającymi, mężczyzna legitymujący się paszportem tureckim, podający się za Atesa Bedri. Jak się okazało pod tym nazwiskiem ukrywał się faktycznie Oral Celik, który został przesłuchany na potrzeby włoskiego śledztwa w 1991, 1993 i 1994 roku. Sam Oral Celik utrzymywał, że Francuzi od początku mieli świadomość, że mają do czynienia nie z Atesem Bedri, a Oralem Celikiem. Władze francuskie nie przyjmowały oficjalnie do wiadomości włoskiego stanowiska, iż Ates Bedri to w rzeczywistości Oral Celik do tego stopnia, że sędzia pozwolił sobie w konkluzji swego postanowienia na gorzkie stwierdzenie, że Francja „przez lata utrudniała ekstradycję osoby niezwykle cennej dla śledztwa, ukrywając jej tożsamość i akceptując poniesienie wysokich kosztów swojego zachowania w postaci utraty wiarygodności i prestiżu”. Wydanie Celika władzom włoskim nastąpiło po upływie dwóch lat od wysłania wniosku o ekstradycję oraz ponad trzech lat i siedmiu miesięcy od pierwszej rekwizycji dotyczącej Celika. Początkowe wyjaśnienia Celika były dla włoskiego sędziego dosyć obiecujące, jednak później, według znanego już schematu, Celik, jak to określił sędzia „...zaczyna najprawdopodobniej zupełnie świadomie, działanie mające na celu wprowadzenia zamętu do śledztwa...”. Osoba Orala Celika nie została ujęta w sentencji postanowienia kończącego śledztwo prowadzone przez sędziego Priore, chociaż z treści uzasadnienia tego postanowienia wynika, iż Celik miał w nim status podejrzanego chociażby dlatego, że tylko jako podejrzany mógł zostać poddany ekstradycji do Włoch (k. 14535-14574, 15050).

Jak wspomniano wyżej, Arslan Samet został zatrzymany w dniu 14 maja 1985 roku na przejściu granicznym w Venlo w Holandii. Miał wówczas przy sobie broń palną, która jak ustalono pochodziła z partii broni zakupionej w firmie „Wilhelm Glaser” w Zurychu przez obywatela austriackiego Otto Tintnera, a z której pochodziła także użyta podczas zamachu na Papieża w dniu 13 maja 1981 roku broń Agcy. Za nielegalne posiadanie broni Samet został skazany przez Sąd Rejonowy w Roemund na karę 3 lat pozbawienia wolności. Niezależnie od tego podczas rozprawy sądowej w dniu 26 października 1985 roku Agca pomówił Sameta o to, że był on obecny na Placu Świętego Piotra podczas zamachu i odpowiadał wówczas za zdetonowanie ładunków hukowych. W związku z tym w dniu 26 listopada 1985 roku w ramach śledztwa prowadzonego przez sędziego Priore przesłuchano Arslana Sameta, który

oświadczył, że nigdy wcześniej nie był we Włoszech i że nie pomógł Agcy w dokonaniu zamachu na Papieża. Arslan Samet został wydany w ramach ekstradycji władzom tureckim, po czym w dniu 30 listopada 1988 roku popełnił samobójstwo w celi tureckiego więzienia w miejscowości Agri. Sędzia Priore w dniu 20 lipca 1994 roku zwrócił się do władz holenderskich z wnioskiem o tymczasowe wydanie pistoletu zabezpieczonego przy Arslanie Samecie. W związku z tym pismem z dnia 10 października 1994 roku Interpol poinformował, iż broń ta, na podstawie zarządzenia Prokuratora Królowej została użyta w ćwiczeniach holenderskich formacji policyjnych, po czym została zniszczona po roku 1987 (k.14579-14581).

W uzasadnieniu swojego orzeczenia sędzia Priore stwierdził, że w poprzednim śledztwie w sprawie zamachu na Papieża, pozyskano wiele poszlak i dowodów dotyczących śladu bułgarskiego, co skutkowało oskarżeniem kilku osób tej narodowości, jednak wątek ten został zniweczony w trakcie rozprawy, na skutek odwołania przez Agcę wyjaśnień i wygłaszania „bredni”, co doprowadziło do uniewinnienia Bułgarów (k. 14588).

Mając na uwadze fakt, iż według włoskich władz sądowych bułgarskie służby specjalne pozostawały w stosunku zależności od służb radzieckich, w toku prowadzonego przez sędziego Priore postępowania poszukiwano poszlak i dowodów, które niezależnie od ustaleń śledztwa prowadzonego uprzednio przez sędziego Martellę, potwierdziłyby lub wykluczyły odpowiedzialność Związku Radzieckiego, a przede wszystkim odpowiedzialność służb specjalnych tego kraju, za dokonanie zamachu na Papieża. Działania w tym zakresie zostały podjęte przez władze włoskie po upadku Muru Berlińskiego. W szczególności w czerwcu 1991 roku ówczesny włoski premier Gulio Andreotti poinformował sędziego Priore, że w dniu 22 maja 1991 roku odbył w Moskwie rozmowę z prezydentem Związku Radzieckiego Michaiłem Gorbaczowem. Podczas tej rozmowy Andreotti zapytał, czy w związku ze sprawą zamachu na Papieża Jana Pawła II w dniu 13 maja 1981 roku istniałaby możliwość uzyskania dostępu do archiwów KGB lub też innych rosyjskich archiwów. Gorbaczow stwierdził wówczas, że zorientuje się w sytuacji. W dniu 29 maja 1991 roku Ambasador ZSRR w Rzymie przekazał premierowi Włoch informację pochodzącą od prezydenta Gorbaczowa, iż w archiwach radzieckich nie ma niczego, co mogłoby wskazywać na radziecką odpowiedzialność za zamach (k. 14859).

Sędzia Priore w swym raporcie ze śledztwa omówił przesłuchanie Claire Sterling - dziennikarki i pisarki, jakie odbyło się w sprawie zamachu, w trakcie rozprawy publicznej w dniu 23 września 1982 roku w Waszyngtonie, przed Komisją Kongresu Stanów Zjednoczonych do spraw Bezpieczeństwa i Współpracy z Europą. Wskazał, że Sterling na

początku przesłuchania zaznaczyła, że okoliczności zamachu na życie Jana Pawła II nigdy nie zostałyby wyjaśnione, gdyby nie zaangażowanie niektórych dziennikarzy, którzy próbowali poszukiwać dostępnych poszlak. Dziennikarka stwierdziła także, że żaden z zainteresowanych rządów nigdy nie chciał, aby śledztwo się zakończyło, że nie wnikając w szczegóły wszyscy wiedzieli ogólnie, kto stał za tym czynem. Dalej przedstawiła swoją ocenę, że nie był to prosty spisek, albowiem mocodawca musiał bezwzględnie być „oddalony” od zamachu, aby zagwarantować sobie w pełni, że niemożliwe będzie znalezienie dowodów bezpośrednich, które mogłyby powiązać go ze zbrodnią. Jej zdaniem zamach miał się wydawać przestępstwem tureckim. Sterling zeznając, przedstawiła Kongresowi między innymi swoje odkrycia dotyczące przejazdu Agcy przez Bułgarię. Podkreśliła, że jego wiza wjazdowa do Bułgarii była autentyczna. Zeznała, że Agca w ciągu siedmiu tygodni w Bułgarii pozostawił wyraźne ślady swoich kontaktów z neofaszystowskimi „Szarymi Wilkami”, choćby poprzez telefonowanie do pierwszoplanowych postaci tej organizacji. Nadto, że posiadał przy sobie pistolet marki „Browning” z oryginalnymi numerami fabrycznymi, by w razie wpadki można było dotrzeć do neofaszystowskiego handlarza bronią. Fakty te jej zdaniem wskazywały na inscenizację, która miała skłonić światowe media, w ciągu kilku godzin od zamachu, do uznania, że był to zamach prawicowy, który nie miał nic wspólnego z siłami lub terrorystami lewicowymi i krajami Wschodu. Na koniec Sterling podsumowała swoje stanowisko w ten sposób, że we Włoszech, jak i prawie wszędzie na Zachodzie, liderzy polityczni „przymykali oko” na niewątpliwe dowody zaangażowania Związku Radzieckiego w akt terrorystyczny, ponieważ wpływ na stosunki międzynarodowe w przypadku odmiennej postawy mógłby być straszny (k. 15028-15029).

We wrześniu 1995 roku włoskie władze sądowe zarządziły przeszukanie mieszkań Claire Sterling w Rzymie i w miejscowości Cortona, podczas których zabezpieczono między innymi szereg materiałów dziennikarskich pozostających w związku ze spiskiem na życie Papieża. W szczególności ujawniono postanowienie sędziego Martelli opatrzone podkreśleniami, zawierające glosy na marginesach lub na licznych karteczkach przyklejonych do wielu stron tego dokumentu, a także trudną do policzenia ilość notatek odręcznych w języku angielskim, które dotyczyły osób i wydarzeń w Turcji oraz notatki w maszynopisach i wycinki prasowe. Nadto znajdowały się tam szkice dotyczące partyzantki kurdyjskiej w Turcji, Iraku i Iranie, notatki o zamachach armeńskich na cele tureckie, dokonanych także we Włoszech. W mieszkaniu rzymskim odnaleziono liczne kopie akt dochodzeniowych dokonanych zarówno w Rzymie, jak i w ramach pomocy sądowej.

Wszystkie te dokumenty opatrzone były podkreśleniami, wyróżnieniami i zaopatrzone w glosy (k. 15029-15030).

Sędzia Priore podsumowując uzasadnienie swojego orzeczenia pozwolił sobie na osobliwą konkluzję, która, jak zastrzegł, nie stanowiła jednak elementu orzeczenia, że „w wielu miejscach, na najwyższych poziomach państw istniała, poza instynktowną ochroną własnych tajemnic, wola definitywnego i nieodwołanego zamknięcia tej sprawy (k. 15050)”.

W toku niniejszego postępowania Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Katowicach uzyskano informację, iż w dniu 25 września 2008 roku Szef Narodowej Służby Wywiadu Bułgarii przekazał do archiwum Komitetu do spraw Ujawniania Dokumentów Służb Bezpieczeństwa Państwowego i Służb Bułgarskiej Armii Ludowej w Sofii, materiały tak zwanej „sprawy Antonowa”, która zawierała dokumenty wytworzone w latach 1980-1986, dotyczące próby dokonania zamachu na Papieża Jana Pawła II w dniu 13 maja 1981 roku w Rzymie, a także oskarżeń kierowanych pod adresem obywatela bułgarskiego Siergieja Antonowa. W związku z tym do strony bułgarskiej skierowano wnioski o nadesłanie kopii wskazanych wyżej materiałów archiwalnych. W ramach realizacji tego wniosku przekazano tutaj Komisji spis materiałów spraw o nr 179/82 i 57/1991 obejmujący 119 tomów akt (około 20 000 stron dokumentów). Na podstawie przekazanego spisu dokonano wyboru dokumentów istotnych dla niniejszego śledztwa, które następnie z Bułgarii pozyskano (k. 36892-36898, k. 38667-38907, k. 39089-39099, k. 40518-40603).

Wśród pozyskanych od strony bułgarskiej dokumentów ujawniono, między innymi, pismo z dnia 16 lipca 1991 roku Naczelnika Głównego Urzędu Śledczego MSW Republiki Bułgarii skierowane do Dyrektora Krajowej Służby Wywiadu Republiki Bułgarii. Pismo to zostało odtajnione w dniu 11 kwietnia 2007 roku. Autor pisma sformułował w nim prośbę o przekazanie do Głównego Urzędu Śledczego materiałów archiwalnych, baz danych, opracowań i innych wiadomości mających związek z zamachem na życie Papieża Jana Pawła II, jak i wszystkich posiadanych danych o obywatelach bułgarskich i obcokrajowcach według załączonego wykazu. Do pisma załączono wykaz obejmujący 36 obywateli bułgarskich, 57 obywateli tureckich, 2 obywateli włoskich, 2 obywateli niemieckich i 1 obywatela austriackiego. Do wykazu dołączono także dokument oznaczony jako „załącznik do wykazu” obejmujący 7 nazwisk, z krótkim opisem wymienionych w nim osób. W pozycji nr 1 „załącznika do wykazu”, ujawniono zapis o treści: „Siergiej Iwanow Antonow – rej. № 11953 „Krum” SS [sekreten satrudnik - tajny współpracownik]. Wykorzystywany na linii BGA „Balcan”. № rej. 16124 – ref. sprawy „Antybułgarska kampania – przypadek Antonow.”



Treść tego lakonicznego zapisu oznacza, że w wewnętrznej, pierwotnie tajnej korespondencji pomiędzy bułgarską służbą śledczą, a służbą wywiadowczą w 1991 roku, Siergiej Antonow był identyfikowany jako tajny współpracownik, bułgarskiego cywilnego wywiadu o pseudonimie „Krum” nr 11953 (k. 40824-40825, k. 40826-40828, k. 40829-40830). Siergiej Antonow został także określony, jako tajny współpracownik pseudonim „Krum”, w nie posiadającej daty wytworzenia i nie podpisanej informacji dotyczącej jego kontaktów z pracownikami bułgarskiego wywiadu (k. 40866).

Stryj Siergieja Antonowa – Krum Antonow, był prominentnym działaczem Bułgarskiej Partii Komunistycznej, pełniącym między innymi funkcję sekretarza w miejscowości Kiustendił, który utrzymywał kontakty z samym Sekretarzem Generalnym Bułgarskiej Partii Komunistycznej Todorem Żiwkowem. Fakt ten został ujawniony podczas przesłuchania Weliczko Pejczewa – dziennikarza, byłego pracownika bułgarskiego Komitetu Turystyki i uchodźcy politycznego, który wyemigrował z Bułgarii i osiedlił się w Rzymie w 1973 roku, a następnie potwierdzony podczas konfrontacji Siergieja Antonowa z Weliczko Pejczewem. Konfrontację tą przeprowadził w więzieniu Rebbibia w Rzymie sędzia Ilario Mattella w dniu 12 stycznia 1983 roku. Weliczko Pejczew znał osobiście Siergieja Antonowa, albowiem rodziny obu w/w osób przyjaźniły się ze sobą w przeszłości. W toku śledztwa prowadzonego przez sędziego Martellę, Antonow wyparł się znajomości z Pejczewem, co wobec odmiennego stanowiska tego ostatniego skutkowało przeprowadzeniem konfrontacji. W toku konfrontacji Antonow przyznał, że jednak znał Pejczewa pod zdrobniałym imieniem „Willy”, co spowodowało, że nie skojarzył go z Weliczko Pejczewem. Konfrontacja ta miała interesujący przebieg nie tylko dlatego, że padło w niej imię stryja Antonowa – Krum, tożsame z pseudonimem Antonowa, jako tajnego współpracownika wywiadu bułgarskiego, ale również dlatego, że Antonow został w niej przyłapany na kłamstwie albo przynajmniej na poważnej nieścisłości. Weliczko Pejczew w toku konfrontacji postawił także tezę, że Siergiej Antonow, jako osoba nie posiadająca wyższego wykształcenia, nie mógłby pełnić tak poważnego stanowiska w przedstawicielstwie „Balcan Tourist” w Rzymie, gdyby, jak to określił „nie należał do bułgarskich służb bezpieczeństwa”. Wywód Pejczewa na ten temat opierał się, według jego słów, na osobistym doświadczeniu zawodowym wyniesionym z Bułgarii, jak i znajomości dokumentacji regulującej tę sferę. Według Pejczewa od ogólnego wymogu posiadania wyższego wykształcenia na stanowisku, które piastował Antonow, możliwe było odstępstwo w dwóch przypadkach, gdy dana osoba otrzymała dekret Rady Ministrów, a także w przypadku, gdy sprawa dotyczyła aktywnych bojowników przeciw kapitalizmowi i faszyzmowi. Zdaniem Pejczewa, Antonow z uwagi na swój wiek nie mógł

być takim bojownikiem, a zatem w jego przypadku wydany został stosowny dekret. Wydanie natomiast dekretu przez Radę Ministrów wskazywało na to, że osoba objęta dekretem „przynależała” do tajnych służb. Weliczko Pejczew zeznał ponadto, że Antonow musiał znać język angielski, albowiem znajomość tego języka wymagana była przy wszystkich kontaktach międzynarodowych w transporcie lotniczym (k. 40933-40939, k.40940-40950).

W tym miejscu, aby właściwie zinterpretować przedstawione informacje, należy przypomnieć sobie zeznania Güntera Bohnsacka, który jak to szczegółowo omówiono wyżej, zeznał, że przedstawiciele wywiadu bułgarskiego prosząc Stasi o pomoc przyznawali, że Antonow jest ich człowiekiem.

W pozyskanej z Bułgarii oficjalnej korespondencji, kierowanej po aresztowaniu Antonowa, z bułgarskiego MSW szyfrogramami do odpowiednich organów krajów zaprzyjaźnionych, takich jak PRL, NRD, CSRS i WRL pojawiała się zawsze zapewnienie, że Antonow nie miał nic wspólnego z Agcą i że nie jest powiązany z bułgarskimi służbami specjalnymi. Takie zapewnienie pojawiło się między innymi w szyfrogramie bułgarskiego Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 3 grudnia 1982 roku (k. 41324-41325). Podobnie w szyfrogramie z dnia 20 grudnia 1982 roku znalazło się stwierdzenie, że Antonow nie ma nic wspólnego z Agcą i prowadzoną przez niego działalnością terrorystyczną oraz że żaden organ bułgarski nie jest zamieszany w jakikolwiek sposób w ten zbrodniczy akt, jakim był zamach na Papieża (k. 41314-41320).

Przytoczone szyfrogramy redagowane były według tego samego schematu, jaki wyłonił się wcześniej z opisanych uprzednio dokumentów pozyskanych z archiwum Federalnego Pełnomocnika do spraw Zbiorów Służb Bezpieczeństwa byłej NRD. To, co można było powiedzieć półoficjalnie wschodnioniemieckiemu pracownikowi wywiadu, nie mogło zostać zapisane przez bułgarskie MSW w rozsyłanych do zaprzyjaźnionych krajów socjalistycznych dokumentach urzędowych.

Już w dniu 8 czerwca 1981 roku I Zarząd Główny (PGU) - inaczej Zarząd Wywiadu MSW LRB, w związku z zamachem na Papieża dostrzegł niebezpieczeństwo „oczernienia postępowych sił i wspólnoty socjalistycznej”. W związku z tym, opracowana została koncepcja operacji „Erozja 81”, w ramach której zaplanowano, między innymi, podrobienie „własnoręcznego” listu Mehmeta Ali Agcy do Alpasłana Turkesha – lidera prawicowej tureckiej Partii Ruchu Narodowego (MHP), w którym Agca dziękował mu za „ojcowską troskę” i zorganizowanie ucieczki z Turcji. Fotokopia tego listu miała trafić do prasy tureckiej. Propozycje przeprowadzenia tych działań zgłosił na piśmie płk D. Stankow -

Naczelnik Wydziału VIII w I Zarządzie Głównym (PGU), natomiast zgodę na jej przeprowadzenie wyraził gen. W. Kocew (k. 41022-41024).

W piśmie z dnia 3 grudnia 1981 roku płk Stankow opisał efekty operacji „Erozja 81”, która, jak wynika z treści podsumowania została przeprowadzona „zgodnie z propozycją towarzyszy radzieckich”. Według autora pisma, w dniu 25 października 1981 roku prawie wszystkie tureckie dzienniki i inne środki masowego przekazu odniosły się do treści rzekomego listu Agcy do Turkesha (k. 41025-41027).

Współpraca wywiadów radzieckiego i bułgarskiego była ścisła, o czym świadczy notatka służbowa gen. Wlodo Todorowa - Pierwszego Zastępcy Dyrektora I Zarządu Głównego (PGU) MSW z dnia 18 maja 1981 roku. Z treści notatki wynika, iż w dniach od 20 do 24 kwietnia 1981 roku z wizytą do Moskwy udała się, w ramach realizacji perspektywicznego planu współpracy delegacja bułgarskiego wywiadu pod przewodnictwem gen. Todorowa. W skład delegacji wchodził także mjr Simeon Dojczinow i płk Georgi Czauszew. Rozmowy dotyczyły Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, a także „działań aktywnych”. Partnerami delegacji bułgarskiej, jeżeli chodzi o tematykę amerykańską byli Jurij Konstantynowicz Lenkow i Walery Wiktorowicz Krepkogorski z Wydziału I wywiadu zagranicznego (I Zarząd Główny KGB), tematyka brytyjska omawiana była z Genadijem Fiodorowiczem Titowem<sup>105</sup> i Dimitrijem Andrejewiczem z Wydziału III, natomiast działania aktywne były przedmiotem rozmów z Lwem Filipowiczem Sackowem z Wydziału „A”. Zgodnie z notatką rozmowy dotyczyły, między innymi, rozwoju stosunków amerykańsko-sowieckich, które Stany Zjednoczone uzależniały od zamiarów i działań ZSRR wobec Afganistanu i Polski. W dniu 24 kwietnia 1981 roku delegacja bułgarska przyjęta została osobiście przez szefa sowieckiego wywiadu gen. Władimira Kriuczkowa, który przekazał jej członkom, że szef KGB Jurij Andorpow wysoko ocenia bułgarsko-sowiecką współpracę (k. 41010-41021).

W pozyskanych z Bułgarii materiałach ujawniono także dokument z dnia 7 kwietnia 1986 roku, podpisany przez Prokuratora Generalnego LRB prof. K. Liutowa - Kierownika Grupy Prawnej, opisujący kroki prawne podjęte przez władze bułgarskie w sprawie Antonowa. Z dokumentu wynikało między innymi, iż bezpośrednio po jego aresztowaniu bułgarskie MSW przeprowadziło konsultacje prawne, natomiast Ambasada LRB w Rzymie zaangażowała jako obrońców Antonowa adwokatów Giuseppe Consolo i Adolfo Larusa. Prawnicy zajmujący się sprawą podzieleni zostali początkowo na dwie grupy. W grupie „A”

---

<sup>105</sup> Szerzej na temat Genadija Titowa zob.: L. Pawlikowicz, *Aparat centralny I. Zarządu Głównego KGB jako ...*, s. 112, 122, 123, 126, 137, 139, 162, 163.

znaleźli się prof. K. Liutow - Prokurator Generalny LRB, prof. Boris Spasow, gen. D. Kapitanow - Prokurator Sił Zbrojnych, gen. K. Kocaliew – Naczelnik Głównego Urzędu Śledczego (GSU) – inaczej Zarządu Głównego do spraw Dochodzeniowych. Do grupy „B” zaliczono Hristo Tepawiczarowa – ambasadora oraz Naczelnika Wydziału Umów i Prawa przy MSW, płk. Jordana Ormankowa - funkcjonariusza Głównego Urzędu Śledczego (GSU), adw. Al. Dospewskiego – przewodniczącego Biura Adwokackiego do pracy za granicą. Decyzją grupy „A” została utworzona, działająca od dnia 3 stycznia 1985 roku, „grupa prawna” w składzie prof. K. Liutow – przewodniczący, Georgi Stojanow – ambasador, Zastępca Wydziału Politycznego przy MSW, Marin Kożuharow – prokurator w Prokuraturze Generalnej, Jordan Ormankow i Swilen Turmakow – obaj śledczy GSU, A. Dospewski i Asen Antow – obaj adwokaci, Konstantin Penczew – dyplomata. W posiedzeniach grupy udział brali również Hristo Tepawiczarow i Petar Petrow – główny radca prawny biura „Balcan”. Wskazani prawnicy zajmowali się, między innymi, studiowaniem włoskiego prawodawstwa i orzecznictwa. W związku z tym dokonano przekładu na język bułgarski odpowiednich części włoskiego kodeksu karnego i kodeksu postępowania karnego. Dalej w sprawie Antonowa wniesiono w 1983 roku interpelację do Komitetu Praw Człowieka przy ONZ oraz w 1984 roku do Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawników Demokratów, a jego sytuację omawiano w ramach dyskusji o prawach człowieka. W dokumencie zapisano także, że oprócz prawników radzieckich konsultacje przeprowadzone zostały, jak to określono, ze „światowej sławy prawnikami” takimi jak: MacBride, Bentumi, Norman, Liusan.<sup>106</sup> Nadto zapisano, iż „postarano się” o wyprowadzenie Antonowa z więzienia i umieszczenie go w areszcie domowym. Po utworzeniu „grupy prawnej”, między innymi, sporządzono wykaz stosunkowo silnych i słabych stron rzymskiego śledztwa i oskarżenia, dokonano analizy możliwości przedstawienia dodatkowych dowodów ze strony oskarżenia i obrony. Przygotowano Antonowa i bułgarskich świadków do udziału w procesie. Omówiono zagadnienia związane z osobą Celenka, który został zatrzymany w Bułgarii, w związku z czym rozważano jego powrót do Turcji i ekstradycję do Włoch. W dalszym ciągu prowadzone były konsultacje z nie wymienionymi z nazwiska radzieckimi prawnikami i włoskimi adwokatami (k. 41719-41724).

W pozyskanych materiałach ujawniono także nieopatrzonej datą dokument sporządzony przez Jordana Ormankowa, adresowany do „Towarzysza Generała Brygady” bez

---

<sup>106</sup> Spośród wskazanych wyżej nazwisk prawników, jedynie Sean MacBride jako laureat pokojowej nagrody Nobla i nagrody Lenina oraz Prezydent Studyjnej Komisji UNESCO do spraw Komunikacji, spełniał cytowane w dokumencie kryteria.

wskazania danych personalnych adresata. W dokumencie tym autor zasugerował, aby w związku ze skierowaniem przez stronę włoską do Bułgarii wniosku o realizację międzynarodowej pomocy prawnej, polegającej na przesłuchaniu szeregu osób, rozważyć, czy Wasiliew i Ajwazow winni być przez stronę włoską w ogóle przesłuchiwani. W związku z tym Ormankow przedstawił wariant odrzucenia wniosku o pomoc prawną w całości, następnie przyjęcia wniosku z wyłączeniem przesłuchania Wasiliewa i Ajwazowa, wreszcie przyjęcia wniosku w całości, obejmującym przesłuchanie Wasiliewa i Ajwazowa, jednak w tym przypadku wyłącznie w charakterze świadków. W zależności od tego, który z opisanych wariantów miałby być realizowany, Ormankow zalecał dokonanie przemyśleń, którzy świadkowie w żadnym przypadku nie powinni się pojawić w procesie. Pytanie to zdaniem Ormankowa odnosiło się szczególnie do świadków, którzy mieli być wykorzystani do potwierdzenia alibi Ajwazowa, jak i pozostałych obywateli bułgarskich. Ormankow w swych rozważaniach przywołał maksymę, że alibi to broń obosieczna i że jedno zaprzepaszczone alibi mogłoby doprowadzić do załamania całej konstrukcji obrony. Podsumowując Ormankow stwierdził, że z prawnego punktu widzenia każde z trzech alibi – Antonowa, Ajwazowa i Wasiliewa – jest nie do utrzymania. Dodał, że nie jest możliwe ich precyzyjne potwierdzenie, co powoduje, że należy szukać drogi, która „godnie wyprowadzi nas z zaistniałej sytuacji” (k. 41727-41729).

W tym miejscu należy przypomnieć, iż sędzia Martella wspominał podczas przesłuchania przed Parlamentarną Komisją Śledczą, o różnicy zdań pomiędzy nim a Prokuratorem Generalnym LRB, w kwestii trybu przesłuchania Ajwazowa i Wasiliewa.

Reasumując dotychczasowe ustalenia faktyczne można wskazać, jakie osoby zorganizowały i przeprowadziły zamach na życie Papieża Jana Pawła II w dniu 13 maja 1981 roku w Rzymie oraz jakie dowody zgromadzone w toku niniejszego postępowania to potwierdzają. Przedmiotem podsumowania pozostaje także kwestia, kto i w jaki sposób bezprawnie wpływał na poczynania włoskich organów sądowych.

Już włoski sąd orzekający o uniewinnieniu Antonowa, Ajwazowa i Wasiliewa podkreślił, że pomimo licznych zmian wersji, wyjaśnień Agcy nie da się w całości zdyskredytować, albowiem przynajmniej w części wyjaśnienia te, dające się zweryfikować poprzez zeznania świadków, były prawdziwe. Podobnie na temat wartości dowodowej wyjaśnień Agcy wypowiedział się sędzia Priore w raporcie podsumowującym prowadzone przez niego śledztwo. Opierając się wyłącznie na tych dwóch opiniach należy przyjąć, że starania służb specjalnych i władz państw komunistycznych, które zmierzały do całkowitej dyskredytacji Agcy, jako źródła dowodowego, o czym była mowa wyżej, odniosły

ograniczony skutek. Skutek ten jednak był na tyle doniosły, że nie pozwolił sądowi włoskiemu na orzeczenie o winie obywateli bułgarskich.

Włoskie organy sądowe uznały za udowodnione te fakty i okoliczności wskazane przez Agcę, które zostały potwierdzone zeznaniami i wyjaśnieniami osób takich jak: Omer Mersan, Mahmut Inan, Erdal Uenal, Omer Bagci, Oezdemir Vahdettin i Musa Serdar Celebi, a także poprzez inne dowody, takie jak chociażby wyciągi z ksiąg hotelowych. Było to zdaniem sędziów wystarczające do tego, aby udowodnić istnienie spisku, nie wystarczało jednak, aby określić jego źródło i charakter. We włoskim orzeczeniu uniewinniającym rozprawiono się z alibi obywateli bułgarskich, które uznane zostało za przyjętą przez nich linię obrony, która nie odpowiada prawdzie. Sąd jednak, deprecjonując twierdzenia oskarżonych poprzestał na tym, iż Bułgarzy kłamali, nie odnosząc tego faktu do ustaleń faktycznych. Agca opisał spójnie i szczegółowo, przynajmniej w toku śledztwa, przebieg wydarzeń, w których wraz z nim uczestniczyli Ajwazow, Antonow i Wasiliew. Przeciwstawione tym wyjaśnieniom alibi Bułgarów, po przesłuchaniu licznych świadków, legło w gruzach. Sąd analizując te fakty przyznał jedynie, że jego zdaniem Agca znał trzech oskarżonych Bułgarów, co nie przesądza, że dopuścili się oni zarzucanego im przestępstwa. W tym miejscu rysuje się pytanie, jaki sens w takim razie ma żmudne weryfikowanie wersji oskarżonych, skoro w momencie ich obalenia nie formułuje się żadnych wniosków, co do przebiegu wydarzeń i wartości dowodowej twierdzeń Agcy w tym zakresie. Wskazuje to na uchybienie sądu włoskiego przy kształtowaniu podstawy faktycznej i dowodowej rozstrzygnięcia, co mogło mieć wpływ na treść wyroku. Ajwazow, Antonow i Wasiliew przedstawiając swoje wersje wydarzeń nie wykazali, że obciążający ich swymi wyjaśnieniami Agca mijał się z prawdą. Skoro tak, sąd powinien przyjąć, że wyjaśnienia Agcy, złożone w toku śledztwa, a obciążające Bułgarów, potwierdzone zostały przynajmniej pośrednio poprzez odmienną i obaloną wersję oskarżonych. Jest to zagadnienie o znaczeniu podstawowym z punktu widzenia relacji pomiędzy dowodem a przeciwdowodem. W tym miejscu podkreślić należy, że również dla Jordana Ormankowa, który pokusił się w wewnętrznej bułgarskiej korespondencji o ocenę alibi swoich rodaków, było ono nie do obrony. Powracając do wyjaśnień Agcy należy pamiętać, że już w czasie postępowania we Włoszech prawdziwe okazały się także te wyjaśnienia Agcy, które mówiły o tym, że wywiad francuski wiedział o spisku na długo przed dokonaniem zamachu i identyfikował ten spisek jako spisek komunistyczny. To czego w tym zakresie Agca dowiedział się od Wasiliewa w okresie poprzedzającym zamach znalazło potwierdzenie w zeznaniach funkcjonariuszy francuskich, którzy niestety z uwagi na obowiązek zachowania tajemnicy państwowej, z którego nie

zostali zwolnieni, nie wyszli poza ogólne potwierdzenie samego faktu ujawnienia spisku i próby przeciwstawienia się przez nich zagrożeniu. Nie bez znaczenia pozostaje też fakt, że potwierdzenie znalazły te wyjaśnienia Agcy, które wiązały termin dokonania zamachu z terminem odbywającego się we Włoszech referendum, o czym była już uprzednio mowa w niniejszym uzasadnieniu.

W świetle powyższego przyjmując, że wersję Agcy ze śledztwa potwierdziły do pewnego momentu zeznania i wyjaśnienia wskazanych wyżej Turków, a także pośrednio nieprawdziwe wyjaśnienia Bułgarów przyjąć należy, że Agca w ramach istniejącego związku przestępczego współdziałał z licznymi osobami, w tym z tymi, które wymienił w swym raporcie kończącym śledztwo sędziego Martella. Wśród nich funkcjonariuszami państwa komunistycznego w rozumieniu art. 2 ust. 2 ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu byli, korzystający we Włoszech z immunitetu dyplomatycznego i tym samym ze statusu dyplomaty: Todor Ajwazow – pracownik administracyjny ambasady i Jelio Wasiliew – oficer attachatu wojskowego. Dla niniejszego postępowania szczególnie doniosły jest również fakt, że Siergiej Antonow, jak to ustalono w toku niniejszego śledztwa, choć nie był funkcjonariuszem państwa komunistycznego w rozumieniu przepisów cytowanej wyżej ustawy, był tajnym współpracownikiem bułgarskiego wywiadu ps. „Krum”, o czym włoski sąd orzekający w chwili orzekania nie wiedział.

Konkludując, Agca co najmniej od lipca 1980 roku pozostawał pod bezpośrednią opieką państwa bułgarskiego i korzystał z jego wsparcia finansowego i organizacyjnego, które zwińczyło współdziałanie z Ajwazowem, Antonowem i Wasiliewem w przygotowaniach i przeprowadzeniu zamachu w dniach od 10 do 13 maja 1981 roku w Rzymie. Wskazują na to, o czym była już mowa, pozytywnie zweryfikowane wyjaśnienia samego Agcy złożone w toku włoskiego śledztwa. Dlatego też za niewątpliwe przyjąć należy, że Agca w lipcu 1980 roku posługując się podrobionym paszportem na nazwisko Yoginder Singh znalazł się w Sofii, gdzie mieszkał w luksusowych bułgarskich hotelach. Właśnie tam skontaktował się z Bekirem Celenkiem - osobą związaną z mafią turecką i jednocześnie z bułgarskimi służbami specjalnymi. Tam również doszło do spotkań, w których uczestniczyli Agca, Celenk, Celik i Ajwazow identyfikowany pierwotnie przez Agcę jako Sotir Kolew. Wtedy właśnie dokonane zostały pierwsze wiążące ustalenia, co do planowanego zamachu na życie Papieża. Agca w nocy z 30 na 31 sierpnia 1980 roku opuścił terytorium bułgarskie w punkcie granicznym w Kapikule, pozbywając się przy tym paszportu na nazwisko Yoginder Singh. Od tej pory posługiwał się paszportem na nazwisko Faruk Ozgun przekazanym mu

przez Abdullaha Catliego. We wrześniu i październiku 1980 roku Agca przebywał w Szwajcarii, gdzie korzystał przede wszystkim z pomocy Mahmuta Inana. Po koniec października 1980 roku Agca wraz z Mahmutem Inanem i Erdemem Eyup przybył do Włoch, gdzie zamieszkał w rejonie miejscowości Como. Następnie w listopadzie 1980 roku w Rzymie spotkał się z Todorem Ajwazowem, znanym mu wówczas jako Sotir Kolew, a także po raz pierwszy z Jelio Wasiliewem, który przedstawił mu się jako Sotir Petrow. W dniu 30 listopada 1980 roku Agca udał się do Tunezji, skąd po dwóch tygodniach powrócił do Włoch. W grudniu 1980 roku w Rzymie Wasiliew przedstawił Agcy Siergieja Antonowa, który posługiwał się wówczas nazwiskiem Bayramic. W styczniu 1981 roku zespół osób zaangażowanych w organizację zamachu na Papieża, do których zaliczali się Agca, Ajwazow, Antonow i Wasiliew, rozważał kwestię dokonania w Rzymie zamachu na Lecha Wałęsę, który przybył do Włoch na czele delegacji związkowej. Do realizacji tego zamachu jednak nie doszło prawdopodobnie dlatego, że jego wykonanie utrudniłoby dokonanie zamachu na życie Karola Wojtyły. W lutym 1981 roku Oral Celik nabył w Wiedniu od Otto Tintnera partię broni, w której znajdował się pistolet użyty podczas zamachu w dniu 13 maja 1981 roku w Rzymie. W marcu 1981 roku Agca w miejscowości Olten w Szwajcarii oddał na przechowanie pakunek z pistoletem marki Browning Omerowi Bagci, który znany był mu wówczas jako Omer Guler. Na początku kwietnia 1981 roku w hotelu „Sheraton” w Zurychu Agca spotkał się z Musą Serdarem Celebim, Bekirem Celenkiem i Oralem Celikiem. Podczas tego spotkania doszło do kolejnych ustaleń związanych z organizowaniem zamachu na Papieża, w tym do ustaleń, co do przekazania kwoty wynagrodzenia w wysokości 3 milionów marek niemieckich Oralowi Celikowi za pośrednictwem Bekira Celenka. W kwietniu 1981 roku Agca zapisał się na uniwersytet dla obcokrajowców w Perugii, a następnie w dniu 25 kwietnia 1981 roku wyjechał na „wakacje” na Majorkę, skąd udał się w dniu 9 maja 1981 roku do Mediolanu, gdzie odebrał pistolet od oczekującego tam na niego Omera Bagci. Agca przybył do Rzymu w dniu 10 maja 1981 roku. Od tamtej pory do dnia 12 maja 1981 roku Agca spotykał się z Ajwazowem, Antonowem, Wasiliewem i Celikiem w celu uzgodnienia technicznych szczegółów zamachu, w tym prowadził wraz z nimi wizje lokalne na Placu Świętego Piotra. Podczas spotkań w gronie tych osób w okresie od 10 do 12 maja 1981 roku uzgadniane były wszystkie elementy wykonawcze zamachu, jak i problematyka związana z ewakuacją Agcy i Celika z Placu Świętego Piotra i samych Włoch po wykonaniu powierzonego im zadania. Agca był wówczas informowany, iż po zamachu zostanie wywieziony z Włoch bułgarską ciężarówką o statusie dyplomatycznym. Agca i Celik mieli strzelać do Papieża, natomiast Celik miał jeszcze wówczas zdetonować ładunek hukowy.



Rolą Antonowa było oczekiwanie na zamachowców w samochodzie osobowym pod budynkiem ambasady kanadyjskiej przy ul. Conziliazone w Rzymie. Ajwazow i Wasiliew, którzy brali udział we wszystkich istotnych konsultacjach poprzedzających zamach nie wykonywali w dniu 13 maja 1981 roku na Placu Świętego Piotra żadnych czynności.

Na tym etapie rozważań przyjąć należy, iż wyjaśnienia ujętego na gorącym uczynku przestępstwa Mehmeta Ali Agcy złożone w toku śledztwa i zweryfikowane zeznaniami oraz wyjaśnieniami innych osób wskazują na to, że zamach, jako złożone przedsięwzięcie organizacyjne, wykonany został siłami przedstawicieli tureckiego świata przestępczego, którzy pozostawali w ścisłym związku i pod kontrolą funkcjonariuszy Ludowej Republiki Bułgarii, a tym samym funkcjonariuszy państwa komunistycznego działających w ramach związku przestępczego o charakterze zbrojnym, spośród których ustalono jako sprawców Todora Ajwazowa i Jelio Wasiliewa.

Z uwagi na brak możliwości zweryfikowania tego przez inne dowody wprost - tak jak w przypadku zeznań Turków lub pośrednio – tak jak w przypadku obalonego alibi Bułgarów, otwartą pozostaje kwestia zaangażowania się w przygotowania do zamachu funkcjonariusza KGB z rezydentury w Teheranie Władimira Kuziczkina. Agca najpierw wskazał go, jako osobę, z którą spotykał się w Teheranie i z którą uzgodnił późniejszy wyjazd do Bułgarii celem przeprowadzenia działań terrorystycznych w krajach zachodnich. W toku włoskiego postępowania nie zweryfikowano wyjaśnień Agcy na ten temat, chociażby poprzez przesłuchanie Kuziczkina w charakterze świadka, w związku z tym, choć pierwotne wyjaśnienia Agcy wskazują, iż istotnie doszło do spotkania Agcy z Kuziczkinem w Teheranie, trudno przesądzić jaki był dokładnie przedmiot ich rozmów. Zaniechanie wykonania tej czynności przez włoskie organy sądowe jest o tyle usprawiedliwione, że Kuziczkin jako dezerterski wywiadu sowieckiego i osoba chroniona przez rząd brytyjski pozostawał poza zasięgiem włoskich i nadal pozostaje poza zasięgiem polskich organów ścigania.

Zatrzymanie na gorącym uczynku przestępstwa Mehmeta Ali Agcy wywołało w Bułgarii poważne obawy, co do dalszego rozwoju wydarzeń, na co wskazują dokumenty źródłowe pozyskane w toku niniejszego śledztwa z Niemiec i Bułgarii.

Już w czerwcu 1981 roku pod wpływem funkcjonariuszy sowieckich, wywiad bułgarski rozpoczął operację „Erozja 81”, w ramach której podrobiono list Agcy do Turkesha i zainspirowano opublikowanie go w prasie tureckiej. Celem tych działań było powiązanie Agcy z turecką prawicą.

Od sierpnia 1982 roku natomiast wywiady wschodnioniemiecki i bułgarski prowadziły wspólną operację „Papież”, w ramach której funkcjonariusze wschodnioniemieckiego wywiadu podrobili i upublicznili w prasie list Straussa do Turkesha sugerujący, że Strauss wiedział w listopadzie 1979 roku o przyjęciu przez Agcę zlecenia na dokonanie zabójstwa Papieża. Funkcjonariusze ci inspirowali także liczne działania swojej agentury, polegające na wysyłaniu listów i telefonowanie z pogroźkami do włoskich gazet, ministerstw i wymiaru sprawiedliwości. W tym kontekście na szczególną uwagę zasługują przywoływane już zeznania Güntera Bohnsacka, który w ramach śledztwa włoskiego i polskiego wskazał na uruchomienie wschodnioniemieckiej agentury, między innymi po to, aby grozić włoskim organom sądowym popełnianiem przestępstw na ich szkodę. Zeznania te zbieżne są z zeznaniami sędziego Martelli, który przed włoską Parlamentarną Komisją Śledczą opisał fakt i okoliczności formułowania w listach gróźb pod jego adresem.

Posunięcie się przez funkcjonariuszy wschodnioniemieckiego wywiadu do formułowania gróźb, podrobienia dokumentu i użycia go jako autentyczny, stanowi jedną z okoliczności obciążających Bułgarów, jeżeli chodzi o przypisanie im odpowiedzialności za dokonanie zamachu. Determinacja w ochronie obywateli bułgarskich posunięta do popełnienia kolejnych przestępstw wskazuje na bułgarską odpowiedzialność za zamach. Zastosowano wszelkie możliwe środki obrony, w tym te całkowicie pozaprawne i wreszcie bezprawne.

W toku śledztwa prowadzonego przez sędziego Martellę, w ramach przyjętego do realizacji bułgarskiego wniosku rekwizycyjnego do czynności z udziałem Agcy dopuszczony został pracownik bułgarskiego MSW Jordan Ormankow. Sędzia Martella traktował go tak, jakby Ormankow był jego odpowiednikiem. Natomiast w pozyskanej w toku niniejszego śledztwa źródłowej dokumentacji Stasi i dokumentacji bułgarskiej, Ormankow występował jako bułgarski oficer śledczy, działający w porozumieniu z wywiadem bułgarskim i wywiadem wschodnioniemieckim w ramach operacji „Papież”. Ormankow również był autorem planu, w wyniku którego Ajwazow i Wasiliew, mieli zostać przesłuchani w Bułgarii przez włoskiego sędziego śledczego wyłącznie w charakterze świadków. Ormankow był w istocie funkcjonariuszem realizującym działanie operacyjne i dezinformacyjne wymierzone we włoski proces. Dopuszczenie go do udziału w czynnościach z Agcą uznać należy za błąd włoskiego wymiaru sprawiedliwości, pozwalający do pewnego stopnia na kontrolowanie poczynań włoskiego sędziego śledczego. Jak ustalono Jordan Ormankow zmarł w dniu 21 października 2002 roku (k. 41439).

Z omówionej wyżej w niniejszym uzasadnieniu dokumentacji archiwalnej wschodnioniemieckiej i bugarskiej wyłania się obraz operacji specjalnej prowadzonej siłami wielu krajów socjalistycznych, w tym PRL, której celem było niedopuszczenie do skazania obywateli bułgarskich. Nie były to jednak wyłącznie działania dezinformacyjne, które same w sobie nie stanowią przestępstwa, niektóre spośród nich miały charakter przestępczy. Działania przestępcze podejmowane były przez wywiad wschodnioniemiecki i wywiad bułgarski. Elementami operacji specjalnej było również pozyskiwanie informacji z procesu i ich dalsze wykorzystywanie, dla planowania kolejnych działań.

Twierdzenia Agcy, jakoby Markow Petkow groził mu podczas wykonywania czynności z jego udziałem, wobec zaprzeczenia Petkowa nie da się pozytywnie zweryfikować poprzez inne dowody. W tej sprawie w przestrzeni publicznej groźby adresowane do włoskiego wymiaru sprawiedliwości pojawiały się często i tak jak to wynika z zeznań Bohnsacka miały one swoje źródło w pracy agentury komunistycznych wywiadów. Dlatego też sędziowie i Agca poddawani byli ciągłej presji. Mogło to wpłynąć na postawę sędziów, ale z pewnością wpłynęło na postawę Agcy, który początkowo przesłuchiwany wielokrotnie także przez przedstawicieli organów bułgarskich i tureckich, nakreślił precyzyjnie obraz spisku z udziałem bułgarskich służb specjalnych, później natomiast postanowił swoje wyjaśnienia, przynajmniej do pewnego stopnia, osłabić.

Karol Wojtyła był inwigilowany przez Służbę Bezpieczeństwa w kraju wszelkimi dostępnymi metodami, a po jego wyborze na Papieża inwigilacja prowadzona z pozycji Departamentu IV MSW nie ustała. Rozpracowywanie Karola Wojtyły jako Papieża poszerzono o działania Departamentu I MSW, który już wcześniej posiadał swoje źródła w Watykanie. Służby specjalne państw komunistycznych, przynajmniej na poziomie wymiany pozyskanych informacji, współpracowały ze sobą ściśle. Można przyjąć, że ważne informacje wywiadowcze na temat Papieża pozyskane przez jedną ze służb mogły być przekazywane innej. Jedynym ograniczeniem w tym przypadku była ochrona źródeł, choć i to nie zawsze, na co wskazuje zdekonspirowanie przez wywiad bułgarski wobec Departamentu I MSW Luigiego Scricciolo jako bułgarskiego agenta. W tym kontekście trzeba przypomnieć, o czym była już mowa wcześniej, w oparciu o przedstawione dokumenty, że gen. Wlodo Todorow - Pierwszy Zastępca Dyrektora Zarządu Wywiadu MSW LRB (PGU) w kwietniu 1981 roku omawiał perspektywiczną współpracę z wywiadem KGB podczas wizyty w Moskwie, natomiast w kwietniu 1985 roku odwiedził Ministra Spraw Wewnętrznych Czesława Kiszczaka, między innymi po to, aby omówić sprawę Antonowa jako prowokację CIA. Należy przyjąć, że służby specjane PRL podobnie jak bułgarskie miały przeciwstawiać się tej

„prowokacji”, choć w tym przypadku brak dowodów na to, aby funkcjonariusze służb specjalnych PRL, podobnie jak służb CSRS i WRL posunęli się do popełniania przestępstw. Niezależnie od tego wszystkie informacje na temat Papieża gromadzone przez polskie służby specjalne mogły być wykorzystywane przez służby specjalne innych krajów bloku sowieckiego.

Sprawa Antonowa i kwestia odpowiedzialności za dokonanie zamachu były dla Departamentu I MSW na tyle istotne, że w szyfrogramach pochodzących z rezydentur wywiadu PRL dostrzegalne było stałe zainteresowanie tą problematyką. W tym kontekście należy podkreślić, na co wskazano już wcześniej, że wywiad PRL przewidział już w listopadzie 1984 roku ogólne brzmienie wyroku, jaki zapadł w sprawie przeciwko obywatelom bułgarskim w marcu 1986 roku.

Cenne dla niniejszego postępowania okazały się zeznania żołnierzy rezydentury rzymskiej Zarządu II Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, którzy przedstawili okoliczności wyjazdu ewakuacyjnego Ajwazowa i Wasiliewa z Rzymu tuż po zamachu. Zeznania te pozwoliły nie tylko na precyzyjne odtworzenie czasu i okoliczności, w których doszło do wyjazdu bułgarskich dyplomatów, ale również na odtworzenie atmosfery paniki, jaka towarzyszyła temu wyjazdowi w ambasadzie bułgarskiej.

Usiłowanie dokonania zabójstwa w dniu 13 maja 1981 roku w Rzymie Karola Wojtyły - Papieża Jana Pawła II, nastąpiło po uprzednim podjęciu przez grono wielu osób szeregu działań umożliwiających popełnienie tego przestępstwa. Polegały one w szczególności, na wytwarzaniu licznych podrobionych dokumentów pozwalających na przekraczanie granic państwowych, dostarczeniu broni i zapewnieniu współsprawcom zbrodni drogi ucieczki. Wszystkie te czynności były przeprowadzone w ramach istniejącego i utworzonego w celu dokonania zabójstwa Papieża związku osób. Związek ten nadto miał na celu dokonywanie innych przestępstw, w tym także przeciwko życiu i zdrowiu, przy czym czyny te miały umożliwić realizację celu głównego, jakim była zbrodnia zabójstwa Jana Pawła II. W konsekwencji podjętych działań w dniu 13 maja 1981 roku o godzinie 17.17 na Placu Świętego Piotra w Rzymie, podczas cotygodniowej audiencji generalnej, przebywający w tłumie pielgrzymów obywatel turecki Mehmet Ali Agca działając wspólnie i w porozumieniu z Oralem Celikiem i oczekującym w samochodzie Siergiejem Antonowem, oddał z odległości nie mniejszej niż dwa metry, co najmniej dwa strzały z pistoletu marki „Browning” kal. 9 mm z numerem fabrycznym 76 C23953, do przejeżdżającego samochodem Papieża Jana Pawła II. W wyniku oddanych strzałów Jan Paweł II doznał obrażeń brzucha oraz lewego ramienia. Został on przewieziony do Kliniki Gemelli w Rzymie i poddany zabiegowi chirurgicznemu.

Ali Agca otoczony został przez tłum pielgrzymów, a następnie obezwładniony i zatrzymany przez policjanta. Przy Agcy znaleziono fałszywy turecki paszport na nazwisko Faruka Ozguna. Mehmet Ali Agca wcześniej posługiwał się podrobionym paszportem indyjskim na nazwisko Yoginder Singh. Ujęty na gorącym uczynku przestępstwa sprawca w dniu zamachu posłużył się pistoletem, który został uprzednio nabyty w Austrii, a następnie oddany na przechowanie Omerowi Bagci zamieszkałemu w miejscowości Olten w Szwajcarii. Broń została dostarczona Agcy w dniu 9 maja 1981 roku w Mediolanie przez Omera Bagci. Mehmet Ali Agca i Oral Celik w przygotowaniach do przeprowadzenia zamachu korzystali, między innymi z pomocy osób spośród personelu ambasady bułgarskiej w Rzymie, w tym Todora Ajwazowa i Jelio Wasiliewa. Korzystali także ze wsparcia i pomocy innych osób, spośród których ustalono Musę Serdara Celibiego, Bekira Celenka i Segieja Antonowa. W szczególności Mehmet Ali Agca wraz z Oralem Celikiem, Siergiejem Antonowem, Todorem Ajwazowem i Jelio Wasiliewem dokonywali w dniach od 10 do 12 maja 1981 roku wizji lokalnych na Placu Świętego Piotra. Agca miał w tym czasie możliwość zapoznania się fotografiami Placu Świętego Piotra i samego Papieża. Bezpośredni wykonawcy zamachu współdziałali z grupą nieustalonych dotąd osób, które zapewniały im w okresie poprzedzającym zamach, dostęp do nieograniczonych kontaktów międzynarodowych, nieograniczonego budżetu oraz do informacji pozwalających na szczegółowe zaplanowanie tego typu przedsięwzięcia.

W oparciu o dotychczas zebrany materiał dowodowy ustalono także, iż zachowanie Mehmeta Ali Agcy w dniu 13 maja 1981 roku w Rzymie było poddane kontroli sprawowanej przez funkcjonariuszy państw komunistycznych. Między innymi, pochodziły od nich, przekazane Agcy za pośrednictwem Jelio Wasiliewa wytyczne, co do terminu wykonania zamachu oraz ostrzeżenia, że wywiad francuski wie o przygotowaniach do zamachu. Sposób i zakres sprawowania tej kontroli uzasadnia podejrzenie przestępczego kierowania przez dotąd nieustalone osoby działaniami bezpośrednich sprawców przestępstwa.

Po próbie zabójstwa w dniu 13 maja 1981 roku Papieża Jana Pawła II oraz wszczęciu w tej sprawie postępowania karnego, służby specjalne byłej Niemieckiej Republiki Demokratycznej podjęły działania mające na celu wpłynięcie poprzez groźby na włoski sąd orzekający w sprawie prowadzonej przeciwko osobom, którym zarzucano współdziałanie w zamachu na Jana Pawła II. Nadto wywiad wschodnioniemiecki, a także wywiad bułgarski działający z inspiracji sowieckiej podrabiał dokumenty i używały ich jako autentyczne, aby połączyć pravicowe środowiska polityczne w RFN i Turcji z osobą Mehmeta Ali Agcy. Ustalono także, że wywiad wschodnioniemiecki pozyskał bezprawnie dokumenty pochodzące

z akt postępowania karnego prowadzonego we Włoszech. Celem tych działań było spowodowanie uniknięcia odpowiedzialności, między innymi przez obywateli bułgarskich oskarżonych w tej sprawie.

Wskazane wyżej okoliczności prowadzą do konkluzji, że w celu dokonania zabójstwa Papieża Jana Pawła II, zawiązано związek przestępczy o charakterze zbrojnym. Związek ten funkcjonował przynajmniej od listopada 1979 roku, kiedy to Mehmet Ali Agca uciekł z tureckiego więzienia Kartal Maltepe i skierował do dziennika „Milliyet” list, w którym groził Papieżowi Janowi Pawłowi II pozbawieniem życia. Zachowanie Agcy w listopadzie 1979 roku było wykorzystane dla działania związku przestępczego, który przygotowywał zabójstwo Karola Wojtyły, albowiem w przypadku ujęcia Agcy, miał on być poprzez treść listu identyfikowany wyłącznie jako turecki nacjonalista.

Również w listopadzie 1979 roku, swoją misję w Ambasadzie LRB w Rzymie rozpoczął Jelio Wasiliew.

Zgodnie ze stanowiskiem orzecznictwa cechami związku przestępczego, który ma wyższą formę organizacyjną niż grupa przestępcza, są trwałe struktury, określona dyscyplina członków, związane z sankcjami na wypadek nie wykonania poleceń oraz naznaczone kierownictwo. Istotne w tym zakresie jest wykazanie również, czy w związku takim przewidziane w ogóle były rygory organizacyjne, których nie wolno utożsamiać jedynie z dobrowolnym podporządkowaniem się autorytetowi innej, wynikającej z porozumienia osoby (wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 14 października 1999 roku o sygn. II AKa 221/99 i wyrok Sądu Najwyższego z dnia 27 października 1995 roku, o sygn. III KRN 122/95). O trwałości struktur związku działającego w celu dokonania zabójstwa Karola Wojtyły świadczy chociażby to, że związek ten działał co najmniej przez półtora roku na terenie wielu krajów, przy czym z całą pewnością w Turcji, Bułgarii, Włoszech i Republice Federalnej Niemiec. Ponad wszelką wątpliwość ustalono, że w skład tego związku wchodziły osoby wywodzące się z tureckiego świata przestępczego, spośród których ustalono Agcę, Celika i Celenka. W jego skład wchodził także funkcjonariusze bułgarskiej ambasady, a tym samym funkcjonariusze państwa komunistycznego, to jest Ajwazow i Wasiliew oraz Antonow - współpracownik cywilnego wywiadu bułgarskiego. Należały do niego także inne osoby w tym Musa Serdar Celebi - Przewodniczący Federacji Tureckiej w RFN z siedzibą we Frankfurcie nad Menem, zainteresowany i negocjujący podział korzyści pochodzących z przestępstwa. Trzeba mieć przy tym świadomość, że wskazany wyżej katalog osób stanowi jedynie niewielki fragment dużo większej struktury organizacyjnej, która była w stanie udźwignąć zorganizowanie tego złożonego przedsięwzięcia. Świadczy o tym zakres

podjętych przez związek przestępczy działań, wyrażający się w wykonaniu szeregu złożonych czynności, wymagających zaangażowania, znacznych środków finansowych na wydatki bieżące i na wynagrodzenia dla wykonawców zamachu, większej liczby osób i dostępu do technik pozostających w dyspozycji wywiadów. Związek, o którym mowa miał charakter zbrojny, albowiem według orzecznictwa członkowie „organizacji” byli wyposażeni w broń palną lub zakładali używanie broni palnej w czasie dokonywania przestępstw (wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 28 stycznia 2002 roku o sygn. II AKa 570/01 i wyrok Sądu Najwyższego z dnia 6 maja 2003 roku V KK 193/02).

Czyn osób, współdziałających bezpośrednio w usiłowaniu dokonania zabójstwa Karola Wojtyły, polegał na własnoręcznej realizacji znamion przestępstwa zabójstwa. Decyzja o dokonaniu zabójstwa nie została jednak podjęta przez osoby realizujące zamach. Według judykatury, czynność sprawcza tych osób, które podejmowały decyzję o dokonaniu zabójstwa polegała na kierowaniu wypełnieniem znamion przestępstwa zabójstwa przez Agcę, Celika i Antonowa. Sprawstwo kierownicze zasadza się bowiem na władztwie kierującego nad zachowaniem bezpośredniego wykonawcy, przejawiającym się w panowaniu nad czynem wykonującego własnoręcznie znamiona czynu zabronionego. Kierowanie przez sprawcę kierowniczego charakteryzuje się jego wolą wykonania czynu zabronionego poprzez zachowanie innej osoby oraz świadomością kierującego, że panuje nad przebiegiem akcji przestępczej realizowanej przez osobę kierowaną, przy czym to panowanie nad zachowaniem osoby kierowanej musi mieć charakter obiektywny (wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 15 listopada 2012 roku o sygn. II AKa 448/12). Istota sprawstwa kierowniczego sprowadza się zatem do sterowania zachowaniem innej osoby, a sprawca kierowniczy „czerpie swój sens z dokonania czynu zabronionego przez bezpośredniego wykonawcę” i bywa, że wprost posługuje się tą osobą jako narzędziem w dokonaniu przestępstwa (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 25 czerwca 2008 roku o sygn. IV KK 39/08). Zaznaczyć przy tym należy, że sprawstwo kierownicze i polecające, według poglądów zawartych w orzecznictwie, zawiera pojęciowo wyższy ładunek społecznej szkodliwości niż forma współsprawstwa (wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z dnia 5 lipca 2012 roku o sygn. II AKa 100/12).

Decyzja o zabójstwie Papieża nie była decyzją wykonawców zamachu, ani nawet tych którzy brali udział w związku przestępczym zawiązanym do tego celu. Nad sprawcami czynu „panowały” inne osoby, których danych personalnych nie udało się ustalić, ale które znajdowały się bardzo wysoko w łańcuchu władzy i funkcjonowały w ramach aparatu komunistycznego, na co wskazuje zaangażowanie w zamach Ajwazowa, Wasiliewa i Antonowa oraz rozmiar podjętych czynności przygotowawczych. Otwartą pozostaje kwestia,

czy były to osoby wywodzące się wyłącznie z bułgarskiego wywiadu, bułgarskich władz politycznych, czy też, czego wykluczyć nie można, były to osoby mogące zarządzać aktywami bułgarskiego wywiadu z zewnątrz. Przesądzenie udziału funkcjonariuszy państwa bułgarskiego w zamachu na Papieża rodzi pytanie czy tego typu decyzja mogła zostać podjęta przez bułgarski wywiad lub bułgarskie władze polityczne samodzielnie bez udziału władz Związku Radzieckiego. Logiczne rozumowanie oparte o znajomość zasad funkcjonowania państw w ramach Bloku Wschodniego wskazuje na to, że nie, jednak w toku niniejszego śledztwa nie udało się tego bezspornie dowieść.

Kwalifikując prawnie opisane wyżej czyny zastosowano przepisy art. 258 § 2 k.k. oraz art. 18 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. i art. 156 § 1 pkt 2 k.k. przy zastosowaniu art. 11 § 2 k.k., a także art. 258 § 1 k.k. z 1997 roku, który obowiązuje, albowiem były one względniejsze niż przepisy kodeksu karnego z 1969 roku, który obowiązywał w chwili popełnienia czynów. Przepisy te zakwalifikowano także w związku z art. 2 ust. 1 ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (Dz. U. z 2007 r. Nr 63, poz. 424 z późn. zm.) przyjmując, że stanowią one zbrodnie komunistyczne. Zbrodniami komunistycznymi w rozumieniu ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu są czyny popełnione przez funkcjonariuszy państwa komunistycznego w okresie od 17 września 1939 roku do 31 lipca 1990 roku, polegające na stosowaniu represji lub innych form naruszenia praw człowieka wobec jednostek lub grup ludności bądź w związku z ich stawianiem, stanowiące przestępstwa według polskiej ustawy karnej obowiązującej w czasie ich popełnienia. Funkcjonariuszem państwa komunistycznego, w rozumieniu ustawy, jest funkcjonariusz publiczny, a także osoba, która podlega ochronie równej ochronie funkcjonariusza publicznego, w szczególności funkcjonariusz państwowy oraz osoba pełniąca funkcję kierowniczą w organie statutowym partii komunistycznej.

Niniejsze śledztwo wszczęto i prowadzono, albowiem przestępstwo udziału w związku przestępczym o charakterze zbrojnym oraz sprawstwa kierowniczego do zabójstwa zostały wprawdzie dokonane poza granicami Polski, jednak pokrzywdzonym przestępczym zachowaniem sprawców był obywatel Polski – Karol Wojtyła, który pomimo objęcia funkcji papieskiej polskiego obywatelstwa nie utracił, co uzasadniało zastosowanie polskiej ustawy karnej.

W chwili wszczęcia śledztwa przyjęto, głównie w oparciu o dane zawarte w archiwalnej dokumentacji wschodnioniemieckiej, iż istnieje uzasadnione podejrzenie, że przestępstwo udziału w związku przestępczym, którego celem było bezprawne wpływanie na



włoskie organy sądowe i Mehmeta Ali Agcę zostało, przynajmniej w części popełnione na terenie Polski, co również pozwalało w tej sprawie na stosowanie prawa polskiego.

Główny zarzut, jaki przedstawiono w czasie włoskiego procesu Antonowowi, Wasiliewowi, Ajwazowowi, Celebiemu, Celenkowi i Celikowi zakładał, że działając z zamiarem popełnienia aktów terroryzmu uzgodnili z Agcą i innymi niezidentyfikowanymi osobami w liczbie nie mniejszej niż pięć przeprowadzenie zamachu na życie Papieża. W zarzucie nie podano, gdzie i w jakim okresie miało dojść do tych uzgodnień. Dalej zarzut wskazywał, że w/w osoby skontaktowały się z Agcą, utwierdziły go w jego zamiarze, zapewniły mu pomoc i wsparcie, także w formie pieniężnej w przygotowaniu i popełnieniu przestępstwa. Również w tej części zarzutu nie sprecyzowano, gdzie i kiedy do tego doszło, jednak w następnym zdaniu wskazano, że Celenk, zgodnie z ostatecznymi uzgodnieniami, w imieniu niezidentyfikowanych mocodawców przekazał kwotę trzech milionów marek niemieckich, na rzecz organizacji, której przewodził Celebi, a do której należeli Celik i Agca, obiecując tejże organizacji pomoc w postaci broni i schronienia dla zbiegów poszukiwanych z przyczyn politycznych, w tym Agcy. W dalszej części tego samego zarzutu wskazano, iż Antonow, Wasiliew i Celik wraz z Agcą dokonali wizji lokalnych na Placu Świętego Piotra, przeanalizowali fotografie, przedstawiające tę okolicę oraz samego Papieża w samochodzie pośród wiernych, ustalili punkt, w którym miało dojść do zamachu, wybrali porę oraz sposób dokonania zamachu, przy czym Ajwazow, Antonow i Celik (z których ci dwaj ostatni wymienieni byli uzbrojeni) towarzyszyli Agcy w miejscu przestępstwa w chwili jego popełnienia i mieli przy sobie oprócz broni palnej także dwie bomby, aby je zdetonować w celu wywołania paniki, natomiast Antonow czekał w samochodzie osobowym zarówno na Agcę jak i na Celika, aby zapewnić im możliwość ucieczki.

Przytoczony wyżej opis zawiera w sobie elementy pozwalające na przyjęcie, że wszystkie wymienione w nim osoby działały w ramach związku przestępczego o charakterze zbrojnym oraz niektóre z nich współdziałały bezpośrednio w usiłowaniu dokonania zabójstwa Karola Wojtyły.

Bekir Celenk, Musa Serdar Celebi, Todor Ajwazow i Jelio Wasiliew byli członkami związku przestępczego, nie współdziałali jednak bezpośrednio w usiłowaniu dokonania zabójstwa.

Członkami tego samego związku, którzy jednocześnie byli sprawcami usiłowania dokonania zabójstwa, byli natomiast Agca, Celik i Antonow, którzy w dniu 13 maja 1981 roku obecni byli na Placu Świętego Piotra i w jego okolicach oraz wykonywali czynności wykonawcze według ściśle zaplanowanego podziału ról.

Spośród wskazanych wyżej osób funkcjonariuszami państwa komunistycznego w rozumieniu ustawy byli Todor Ajwazow i Jelio Wasiliew, korzystający w czasie pełnienia swojej misji we Włoszech ze statusu dyplomatycznego. Nie był funkcjonariuszem państwa komunistycznego, w rozumieniu ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ściągania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Siergiej Antonow, który nie pracował w ambasadzie i który nie był funkcjonariuszem bułgarskiego wywiadu, a jedynie jego tajnym współpracownikiem o pseudonimie „Krum”.

W toku śledztwa ustalono, iż Siergiej Antonow zmarł w dniu 1 sierpnia 2007 roku (k. 41438).

Według aktualnego orzecznictwa, istotą strony podmiotowej zbrodni komunistycznej jest to, że sprawca utożsamia się z ustrojem, w ramach którego wykonuje czynności polegające na stosowaniu represji albo naruszaniu praw jednostek lub całych grup społecznych. Nie uznaje tych czynności za zabronione, przeciwnie, za prawnie usprawiedliwione, utrwalające w ten sposób system totalitarny (wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 6 października 2011 roku o sygn. II AKa 373/11). Czyn Ajwazowa i Wasiliewa polegający na braniu udziału w związku przestępczym o charakterze zbrojnym nie stanowił jedynie przestępstwa pospolitego. Ajwazow i Wasiliew działali na rzecz i w imieniu ustroju, który reprezentowali, choć trudno zakładać, że swoje zachowanie uznawali za prawnie usprawiedliwione.

Niniejsze postępowanie wobec Todora Ajwazowa i Jelio Wasiliewa należało umorzyć wobec stwierdzenia, iż postępowanie karne, co do tego samego czynu Todora Ajwazowa i Jelio Wasiliewa zostało prawomocnie zakończone wyrokiem Sądu Przysięgłych w Rzymie z dnia 29 marca 1986 roku. Zgodnie bowiem ze stanowiskiem judykatury, prawomocne orzeczenie sądu lub innego organu państwa członkowskiego Unii Europejskiej, kończące postępowanie, co do tego samego czynu, tej samej osoby wywołuje stan rzeczy osądzonej (postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 11 grudnia 2012 roku o sygn. III KK 163/12).

Jak ustalono Jelio Wasiliew zmarł w dniu 19 sierpnia 1995 roku (k. 41438).

W toku postępowania nie udało się ustalić tożsamości innych funkcjonariuszy państw komunistycznych, którzy brali udział w związku przestępczym o charakterze zbrojnym, dlatego też w pozostałym zakresie, co do członków związku przestępczego, postępowanie należało umorzyć wobec nie wykrycia sprawców.

Podobnie wobec nie wykrycia sprawców należało umorzyć postępowanie w sprawie funkcjonariuszy państw komunistycznych, którzy kierowali w dniu 13 maja 1981 roku w Rzymie i w innych miejscach, wykonaniem przez Mehmeta Ali Agcę, Orala Celika i Siergieja

Antonowa usiłowaniami dokonania zabójstwa Karola Wojtyły, choć jednocześnie ustalono, iż niewątpliwie takie osoby spośród funkcjonariuszy państw komunistycznych istniały.

Po przeprowadzeniu nieudanego zamachu i aresztowaniu Agcy zawiązany został inny związek przestępczy, którego celem było takie wpłynięcie na włoskie organy sądowe i aresztowanego zamachowca, aby ustalenie prawdy obiektywnej w sprawie zamachu nie było możliwe. Cele i metody tego związku, w ramach którego bezprawne działania podejmowali funkcjonariusze NRD, LRB i ZSRR były odmienne, niż cele i metody związku przestępczego działającego do dnia 13 maja 1981 roku. Dlatego też związkowi, który zawiązał się po dokonaniu zamachu i działał do wydania wyroku uniewinniającego Bułgarów, nie można przypisać waloru związku przestępczego o charakterze zbrojnym, albowiem ze zgromadzonego w toku niniejszego śledztwa materiału dowodowego nie wynika, aby w ramach realizacji celów tego związku przewidywane było posługiwanie się bronią palną. Związek przestępczy funkcjonował od dnia 13 maja 1981 roku do wydania w dniu 29 marca 1986 roku wyroku uniewinniającego Bułgarów przez Sąd Przysięgłych w Rzymie. W skład tego związku wchodziłi wschodnioniemieccy, bułgarscy i sowieccy funkcjonariusze, którzy dopuszczali się przestępstw. Przestępstwa te polegały na używaniu gróźb bezprawnych dla wywarcia wpływu w postępowaniu karnym na czynności urzędowe włoskich organów sądowych oraz Mehmeta Ali Agcę, a także na podrobieniu dokumentów, i używaniu ich jako autentycznych. W oparciu o zgromadzony w sprawie materiał dowodowy udało się ustalić jedynie, że odpowiedzialnymi za formułowanie gróźb byli funkcjonariusze wschodnioniemieckiej Stasi, za podrobienie dokumentów odpowiadali funkcjonariusze Stasi i wywiadu bułgarskiego, natomiast za podżeganie do podrobienia dokumentu i użycia go jako autentyczny odpowiedzialni byli bliżej nieokreśleni funkcjonariusze sowieccy.

Choć we współdziałanie pomiędzy służbami specjalnymi państw socjalistycznych, w zakresie oddalenia podejrzeń o udział w zamachu na Papieża od obywateli bułgarskich, zaangażowane były także służby specjalne Czechosłowacji, Polski i Węgier, co wynika chociażby z dokumentów Stasi, to brak dowodów na to, aby funkcjonariusze tych służb posuwali się w swych działaniach do popełnienia przestępstw.

W doktrynie obowiązującej poglądy, iż podstawową kwestią związaną z przesłanką niepodlegania jurysdykcji polskich sądów karnych jest pojęcie jurysdykcji krajowej, czyli uprawnienie danego kraju do wymierzania sprawiedliwości. Podstawowym przepisem rzutującym na zakres przedmiotowy przesłanki niepodlegania orzecznictwu polskich sądów karnych jest art. 5 k.k. wprowadzający zasadę terytorialności. Przepis ten stanowi, że ustawę karną polską stosuje się do sprawcy, który popełnił czyn zabroniony na terytorium

Rzeczypospolitej Polskiej, jak również na polskim statku wodnym lub powietrznym, chyba że umowa międzynarodowa, której Rzeczypospolita Polska jest stroną stanowi inaczej. Rozszerzeniem przedmiotowym tej instytucji jest rozdział XIII kodeksu karnego (art.109-114a k.k.) regulujący odpowiedzialność za przestępstwa popełnione za granicą (B. Augustyniak, K. Eichstaedt, M. Kurowski, D. Świecki, *Kodeks Postępowania Karnego Komentarz*, red. D. Świecki, Warszawa 2013, s. 129). Na gruncie obowiązującego obecnie art. 110 § 1 k.k. ustawę karną polską stosuje się do cudzoziemca, który popełnił za granicą czyn zabroniony skierowany przeciwko interesom Rzeczypospolitej Polskiej, obywatela polskiego, polskiej osoby prawnej lub polskiej jednostki organizacyjnej niemającej osobowości prawnej oraz do cudzoziemca, który popełnił za granicą przestępstwo o charakterze terrorystycznym. W art. 110 § 2 k.k. natomiast przewidziano, że ustawę karną polską stosuje się w razie popełnienia przez cudzoziemca za granicą czynu zabronionego innego niż wymieniony w § 1, jeżeli czyn zabroniony jest w ustawie karnej polskiej zagrożony karą przekraczającą 2 lata pozbawienia wolności, a sprawca przebywa na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej i nie postanowiono go wydać.

Mając na uwadze ustalony stan faktyczny postępowanie w tej części należało umorzyć, albowiem sprawcy, będący cudzoziemcami, popełniający przestępstwa za granicą, na szkodę włoskiego wymiaru sprawiedliwości nie podlegają orzecznictwu polskich sądów karnych według przytoczonych przepisów.

Niezależnie od powyższego według obowiązującego obecnie art. 258 § 1 k.k. z 1997 roku, opisane wyżej przestępstwo jest zagrożone karą pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5 pozbawienia wolności. W latach 1981-1986, kiedy to obowiązywał kodeks karny z 1969 roku przestępstwo to opisane w art. 276 § 1 k.k. zagrożone było karą pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 5. Ustawa z dnia 18 grudnia 1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej - Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w art. 4 ust. 1a przewiduje, iż bieg terminu przedawnienia zbrodni komunistycznych, w rozumieniu art. 2, nie będących zbrodniami wojennymi lub zbrodniami przeciwko ludzkości, rozpoczyna się od dnia 1 sierpnia 1990 r. Karalność tych zbrodni ustaje po 40 latach, gdy czyn stanowi zbrodnię zabójstwa oraz po 30 latach, gdy czyn stanowi inną zbrodnię komunistyczną. Przepisu art. 4 § 1 kodeksu karnego nie stosuje się. Zgodnie jednak z uchwałą Sądu Najwyższego z dnia 25 maja 2010 roku o sygn. I KZP 5/09, przepis art. 4 ust. 1a ustawy z dnia 18 grudnia 1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej - Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu nie stanowi samodzielnej podstawy normatywnej do ustalania terminu przedawnienia karalności zbrodni komunistycznych określonych w art. 2 ust. 1 tej ustawy, a przy ustalaniu

tym konieczne jest uwzględnienie przepisów regulujących przedawnienie karalności przestępstw zawartych w przepisach Kodeksu karnego z dnia 1969 r. (po nowelizacji z dnia 7 lipca 1995 r., Dz. U. Nr 95, poz. 475), Kodeksu karnego z dnia 1997 r. oraz ustawy z dnia 6 czerwca 1997 r. - Przepisy wprowadzające Kodeks karny (Dz. U. Nr 88, poz. 554 ze zm.). Podobne brzmienie ma wyrok Sądu Najwyższego z dnia 5 sierpnia 2010 roku o sygn. III KK 62/10, z którego wynika, iż przepis art. 4 ust.1a ustawy z 1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej - Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu nie stanowi samodzielnej podstawy normatywnej do ustalenia terminu przedawnienia karalności zbrodni komunistycznych określonych w art. 2 ust. 1 tej ustawy, a także wyrok Sądu Najwyższego z dnia 3 lutego 2011 roku o sygn. V KK 4/11, z którego wynika, iż przepis art. 4 ust. 1 ustawy o IPN w pierwotnym brzmieniu określał na nowo moment rozpoczęcia biegu okresu przedawnienia, ale nie zmieniał długości tych okresów wynikających z norm powszechnego prawa karnego. Zmiana okresów przedawnienia przestępstw uznanych za zbrodnie komunistyczne nie uchyliła skutków przedawnienia, które już nastąpiło. Okres przedawnienia, który już upłynął nie może bowiem odżyć na skutek zmiany przepisów - wprowadzonej już po jego zakończeniu. Rozwijając tezę Sądu Najwyższego zawartą w cytowanej uchwale z dnia 25 maja 2010 roku podkreślić należy, iż przedawnienie karalności zbrodni komunistycznych oceniać należy z uwzględnieniem regulacji zawartych w kodeksach karnych z 1969 roku i 1997 roku, a także na podstawie przepisów wprowadzających ten ostatni kodeks. Zgodnie z art. 105 § 1 pkt 3 k.k. z 1969 roku występki zagrożone karą nieprzekracającą 5 lat pozbawienia wolności, co do których nie wszczęto postępowania, przedawniały się z upływem 5 lat, licząc od dnia 1 stycznia 1990 roku, a więc z upływem dnia 1 stycznia 1995 roku. Według Sądu Najwyższego skutkiem wprowadzenia przepisu art. 4 ust. 1a ustawy z dnia 18 grudnia 1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej - Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu było jedynie przedłużenie okresów przedawnienia zbrodni komunistycznych do okresów wskazanych w tym przepisie, ale wyłącznie w odniesieniu do tych czynów, w stosunku do których do dnia 13 maja 1999 roku, czyli do dnia wejścia w życie znowelizowanego art. 4 ust. 1a cytowanej ustawy, okres przedawnienia nie upłynął. W realiach niniejszego śledztwa uznać należy, że przestępstwo udziału w związku przestępczym w okresie od 1981 do 1986 roku przedawniło się w dniu 1 stycznia 1995 roku.

Podsumowując uznać należy, że niniejsze śledztwo doprowadziło do ustalenia, iż zamach na Papieża Jana Pawła II, był przedsięwzięciem zrealizowanym przez związek przestępczy o charakterze zbrojnym, w którego skład wchodził funkcjonariusze LRB, a także że w celu uzyskania we Włoszech, wyroku uniewinniającego obywateli bułgarskich,

funkcjonariusze służb specjalnych NRD, LRB i ZSRR zawiązali inny związek przestępczy, którego działania miały na celu wpływanie na włoskie organy sądowe i Mehmeta Ali Agcę.

Mając na uwadze wskazane wyżej okoliczności postanowiono jak w sentencji.

**Prokurator Oddziałowej  
Komisji Ścigania Zbrodni  
przeciwko Narodowi Polskiemu**

**(Michał Skwara)**

**Pouczenie:**

1. Stronom przysługuje prawo przejrzenia akt sprawy i złożenia zażalenia na powyższe postanowienie do sądu właściwego do rozpoznania sprawy (art. 306 § 1 kpk i 465 § 2 kpk)
2. Zażalenie wnosi się za pośrednictwem prokuratora, który wydał postanowienie. Termin do wniesienia zażalenia wynosi 7 dni od daty doręczenia odpisu postanowienia i jest zawity. Zażalenie wniesione po upływie tego terminu jest bezskuteczne (art. 122 § 1 i 2, art. 460 kpk).
3. uchylając postanowienie o umorzeniu postępowania przygotowawczego lub odmowie jego wszczęcia sąd wskazuje powody uchylenia, a w miarę potrzeby także okoliczności, które należy wyjaśnić lub czynności, które należy przeprowadzić. Wskazania te są dla prokuratora wiążące (art. 330 § 1 kpk). Jeżeli prokurator nadal nie znajdzie podstaw do wniesienia aktu oskarżenia wydaje ponowne postanowienie o umorzeniu (art. 330 § 2 kpk). W takim wypadku pokrzywdzony, który wykorzystał uprawnienia przewidziane w art. 306 § 1 kpk, może wnieść akt oskarżenia do sądu w terminie 1 -go miesiąca od daty doręczenia zawiadomienia o postanowieniu. Akt oskarżenia winien spełniać wymogi określone w art. 55 § 1 i 2 kpk.
4. Na rozstrzygnięcie co do dowodów rzeczowych zażalenie przysługuje również osobie, od której odebrano przedmioty lub która zgłosiła do nich roszczenie (art. 323 § 2 kpk).

Zarządzenie:

Stosownie do art. 100 § 2 i 140 k.p.k. odpis postanowienia doręczyć pokrzywdzonym:

**Prokurator Oddziałowej  
Komisji Ścigania Zbrodni  
przeciwko Narodowi Polskiemu**

**(Michał Skwara)**